

Język polski



Zmiana MEN 2024



Oznaczono usunięte
i zmienione treści

3

Podręcznik dla
branżowej szkoły I stopnia

OPERON
Edukacja jest podróżą

Język polski

Podręcznik dla
szkoły branżowej I stopnia

dla absolwentów ośmioletniej szkoły podstawowej

3

Katarzyna Tomaszek

 **OPERON**
Edukacja jest podróżą

2023

Projekt okładki: Paweł Kwacz
Redaktor prowadzący: Izabela Kozak
Redakcja językowa: Marlena Dobrowolska
Skład: Anna Zamojska
Korekta: Marlena Dobrowolska
Fotoedycja: Marta Jasińska

Zdjęcia: Art People Gallery/artpeoplegallery.com, Biblioteka Cyfrowa Polona, Biblioteka Liceum im. B. Nowodworskiego w Krakowie/biblioteka.nowodworek.krakow.pl, Dom Aukcyjny Desa/www.desa.pl, AndrzejGeorgiew/FORUM, archiwumTVP/FORUM, Mariusz Grzelak/FORUM, Roman Koszowski/Gość Niedzielny/Forum, Marek Nelken/Studio69/FORUM, Fundació Gala – Salvador Dalí/salvador-dali.org, Instytut Pamięci Narodowej/ipn.gov.pl, Library of Congress, Materiały archiwalne TVP, Paweł Kwiatkowski/Muzeum II Wojny Światowej/muzeum1939.pl, Muzeum Historii Polski, Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie, Muzeum Narodowe w Krakowie, Muzeum Narodowe w Poznaniu, Muzeum Narodowe w Warszawie, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Muzeum Sztuki w Łodzi, Philadelphia Museum of Art, Pinterest, Platige Image, Shutterstock, Tate London/www.tate.org.uk, Teatr Powszechny/Materiały archiwalne, Teatr Wielki Opera Narodowa w Warszawie, Tygodnik Powszechny, Wikipedia, Michał Englert/Teatr Współczesny/wspolczesny.pl, Teatr Zagłębia w Sosnowcu, Wikipedia/Sarah Ewart/CC BY-SA 3.0, Wikipedia/Harald Krichel/CC BY-SA 4.0, Wikipedia/Piotr Kosela/CC BY-SA 3.0, Wikipedia/Jarosław Roland Kruk/CC-BY-SA-3.0, Wikipedia/Olaf/CC BY-SA 3.0, Wikipedia/Thierry TUTIN/CC BY 2.0, Max Pflüge/Wrocławski Dom Literatury, Grzegorz Pawlak/Wydawnictwo Komiksowe/Artkomiks.pl

OPERON Sp. z o.o. oświadcza, że z należytą starannością podjął wszelkie działania zmierzające do powiadomienia podmiotów majątkowych praw autorskich do utworów słownych i fotograficznych wykorzystanych w podręczniku o zamiarze ich publikacji celem uzyskania od twórców lub ich następców prawnych wymaganej zgody za przysługującym wynagrodzeniem w stosownej wysokości. Osoby, których prawa w sposób niezawiniony przez wydawnictwo zostały naruszone, prosimy o bezpośredni kontakt z wydawcą.

Podręcznik dopuszczony do użytku szkolnego przez ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania i wpisany do wykazu podręczników przeznaczonych do kształcenia ogólnego do nauczania języka polskiego na III etapie edukacyjnym – branżowa szkoła I stopnia dla uczniów będących absolwentami ośmioletniej szkoły podstawowej, na podstawie opinii rzeczoznawców: dr Marii Romanowskiej, dr hab. Danuty Krzyżyk, prof. dr. hab. Piotra Zbróga.

Etap edukacyjny: III

Typ szkoły: szkoła branżowa I stopnia

Numer dopuszczenia: 1077/3/2021

© Copyright by OPERON Sp. z o.o. & Katarzyna Tomaszek

Gdynia 2021

Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie w całości lub we fragmentach bez zgody wydawcy zabronione.

N7334

Wydawca:

OPERON Sp. z o.o.

81-212 Gdynia, ul. Hutnicza 3

tel. centrali 58 679 00 00

e-mail: info@operon.pl

www.operon.pl

ISBN 978-83-8197-133-1

Zgodnie z decyzją MEN od września 2024 r. obowiązuje zmieniona, uszczuplona o ok. 20% podstawa programowa. W związku z tym w podręczniku znalazły się stosowne oznaczenia.



Takim symbolem oznaczono treści usunięte z podstawy programowej.



Takim symbolem oznaczono treści, które zostały zmienione. Nauczyciel przedstawi uczniowi zmiany i wyjaśni, czego powinien się nauczyć.

Spis treści

O podręczniku	6	
I Dwudziestolecie międzywojenne.....	9	
O dwudziestoleciu międzywojennym	10	
Skamandryci.....	18	
Powojenna wizja poety	20	
Julian Tuwim, <i>Do krytyków</i>	21	
Jan Lechoń, <i>Obżarstwo i pijaństwo</i>	25	
Kazimierz Wierzyński, <i>Skok o tycze</i>	27	
„A wiosną niechaj wiosnę, nie Polskę, zobaczę...” – Jan Lechoń, <i>Herostrates</i>	30	
Nowoczesna romantyczka – Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, <i>Pocałunki i Babcia</i>	34	
Energia natury w miłości zaklęta – Bolesław Leśmian, <i>W malinowym chruśniaku</i>	38	
Iłta, poetka osobna – Kazimiera Iłtałowiczówna, <i>Czarownica</i>	42	
Awangarda.....	45	
Poezja nowoczesności – Julian Przyboś, <i>Gmachy</i>	46	
„Słowa na wolności...”, czyli zamierzone błędy ortograficzne w twórczości futurystów – Bruno Jasieński, <i>Foot-ball wszystkich świętych</i>	49	
PROJEKT <i>Ocalić dwudziestolecie międzywojenne od zapomnienia</i>	53	
W obliczu nadchodzącej zagłady – Józef Czechowicz, <i>Żal</i> ; Czesław Miłosz, <i>Piosenka o końcu świata</i>	54	
Sprawdź, ile wiesz	60	
II Literatura XX i XXI wieku	63	
Różne oblicza literatury XX wieku	64	
Poezja mrocznego czasu – Tadeusz Gajcy, <i>Przed odejściem</i> , <i>Miłość bez jutra</i>	66	
„Ja, żołnierz poeta...” – Krzysztof Kamil Baczyński, <i>Pokolenie</i> , <i>Z głową na karabinie, *** (Niebo złote ci otworzę)</i>	71	
PROJEKT <i>Marzenia, lęki i rozterki pokolenia Kolumbów a nasze aspiracje</i>	79	
Człowiek w systemie totalitarnym – Tadeusz Borowski, <i>Proszę państwa do gazu</i> oraz <i>Ludzie, którzy szli</i>	80	

Obraz Holocaustu w literaturze polskiej.....	104
Powstanie w getcie warszawskim w pamięci Marka Edelmana – Hanna Krall, <i>Zdążyć przed Panem Bogiem</i>	107
Czesław Miłosz, <i>Campo di Fiori</i>	116
PROJEKT II wojna światowa – przewodnik	118
Polska poezja powojenna.....	120
Poszukiwanie słów będących w stanie oddać wojenne doświadczenie – Tadeusz Różewicz, <i>Ocalony i W środku życia</i>	123
Wisława Szymborska, <i>Koniec i początek</i>	127
„Ojczyzny się nie odwiedza, do ojczyzny się wraca...”. Poetyckie refleksje emigrantów – Kazimierz Wierzyński, <i>Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny</i> ; Stanisław Baliński, <i>Okno wspomnień</i>	129
Rozterki człowieka myślącego – Zbigniew Herbert, <i>Pan od przyrody oraz Przesłanie Pana Cogito</i>	134
„Każdy z nas ma schronienie w betonie...” – Stanisław Barańczak, <i>Wypełnić czytelnym pismem</i> oraz <i>Każdy z nas ma schronienie</i> ; Ewa Lipska, <i>Dyktando</i>	141
Powojenna piosenka literacka – Agnieszka Osiecka, <i>Kochankowie z ulicy Kamiennej</i> ; Wojciech Młynarski, <i>Niedziela na Głównym</i>	148
Kabaret Starszych Panów	154
PROJEKT Twórcy szkolnego kabaretu.....	157
„Buntować się przeciwko wam? A kto wy jesteście?” – Sławomir Mrożek, <i>Tango</i> (fragmenty).....	158
PROJEKT Klasowa dyskusja o granicach wolności w „Tangu” Sławomira Mrożka	175
Tworzymy charakterystykę	176
Literatura o życiu w stanie wojennym	178
Opowieść starego kronikarza – Zbigniew Herbert, <i>Raport z oblężonego Miasta</i>	180
„Co za kraj, co za dziwna rzeczywistość...” – Olga Tokarczuk, <i>Profesor Andrews w Warszawie</i>	184
Rozmowy kontrolowane – Marek Nowakowski, <i>Raport o stanie wojennym</i>	194
Bard i jego pieśni – Jacek Kaczmarski, <i>Mury</i>	198
PROJEKT Odtwórcy „Murów” Jacka Kaczmarskiego	201



Literatura po upadku komunizmu w Polsce	202
Ten z Tanga Mrożka – Marek Nowakowski, Górą Edek.....	204
Czy wiesz, co naprawdę mówi reklama?	207
PROJEKT Twórcy etycznej reklamy	210
Polskie science fiction – Jacek Dukaj, Katedra (fragment)	211
Refleksja o człowieku w świecie ponowoczesnym – poezja Wisławy Szymborskiej i Marcina Świetlickiego	228
„Wyposażony w pamięć masową odbiornik szumu medialnego” – Dorota Masłowska, Wojna polsko-ruska pod flagą biało-czerwoną (fragment)	235
Sprawdź, ile wiesz	239
Indeks rzeczowy	241
Indeks osób i utworów	242



O podręczniku

Jak korzystać z podręcznika?

Podręcznik do języka polskiego dla branżowej szkoły I stopnia został zaprojektowany z uwzględnieniem waszych potrzeb i stylów nauki. Pomoże wam szybko przyswoić niezbędne informacje, przeciwłożyć rozwiązywanie zadań problemowych, rozbudzić ciekawość poznawczą, skutecznie powtórzyć wiadomości oraz przygotować się do sprawdzianów i kartkówek.

Zanim zaczniecie korzystać z podręcznika, zapoznajcie się z jego budową i przyjrzyjcie się wszystkim jego elementom. Zostały one skonstruowane tak, by ułatwić wam naukę i pomóc w błyskawicznym znalezieniu potrzebnych zagadnień.



- Podręcznik zawiera tylko niezbędne wiadomości ujęte w jasno i prosto sformułowanych tematach.

W części **Zanim zaczniesz** znajdziecie polecenia, które przygotują was do zdobywania nowych wiadomości i umiejętności. Już na początku lekcji przećwiczycie rozwiązywanie zadań problemowych.

W tekście pojawiają się **wytłuszczenia**.
Dzięki nim łatwiej odnajdziecie istotne
zagadnienia, pojęcia i nazwy.

Definicje wyróżniono ramką. Dzięki temu od razu je zauważycie i szybko znajdziecie podczas powtórek.



Tworzymy charakterystykę

ZANIM ZACZNIEM

- Usiądź na podłodze, dowiedź jęzika polskiego, na czym polega różnica między opisywaniem i charakterystyką.
- Zastanów się wspólnie, w jakich sytuacjach skupiasz się jedynie na opisie zewnętrznych cech jakiegoś człowieka, a kiedy wiodą do jego wnętrza, starając się ustalić jego charakterystyczne cechy. Odnieść się do konkretnych sytuacji.
- Przeprowadźcie w klasie eksperyment – stach każdy z was w kilku słowach scharakteryzuj wybranego osobę lub moment z waszej klasy i odczytaj tę charakterystykę na forum. Zbadaj pozostałych uczniów, czy są zgodni, o kogo chodzi. Zastanów się, czy znasz się dobrze na charakterystyce.



Charakterystyka jest formą wypowiedzi ustnej lub pisanej, w której autor przedstawia cechy zewnętrzne oraz wewnętrzne postaci (miejscowości) lub rzeczy. Tworząc charakterystykę, należy pamiętać o trybie i stylu wypowiedzi, który zawsze ma wpływ na jej odbiór.

ZAPAMIĘTAJ!

BUDOWA CHARAKTERYSTYKI	
WSTĘP	Przedstawienie charakterystycznej postaci oraz podanie najważniejszych informacji na jej temat (jak się nazywa, skąd pochodzi, w jakim jest wieku, jaki jest jej wygląd zewnętrzny).
ROZWIĘZANIE	Przedstawienie cech charakteru postaci, sposobu zachowania w określonych sytuacjach, zainteresowań, motywacji zachowań (zasadnicze zachowania, wyznaczniki wartości (jaka jest charakterystyczna postać?) oraz podanie konkretnych przykładów).
ZAKOŃCZENIE	Ogólna postać – opinie płynące na temat charakterystycznej postaci.

94 | 5. LITERATURA W I LOCE WSKA

Ikony na marginesach ułatwią wam odnalezienie definicji, najważniejszych treści do zapamiętania oraz kontynuacji i nawiązań.

W ramach **Zapamiętaj!** znajdziecie ważne treści, niezbędne dla właściwego zrozumienia tematu.

Pytania i polecenia, sprawdzające różne umiejętności, omówicie w toku lekcji lub wykorzystacie do nauki w domu lub przed kartkówką czy sprawdzianem. Pamiętajcie, że zadania możecie wykonywać tylko w zeszycie.

Podsumowanie lekcji to esencja najważniejszych treści do zapamiętania.

PYTANIA I POLECENIA

1. Wyjaśnij, jaki wpływ na życie Gwałtowniejszej-Świeższej miał wybuch II wojny światowej.
2. Wymień przyczyny, które sprawiły, że Gwałtowniejsza-Świeższa zaczęła się w kierunku konspiracyjnym.
3. Opisz stosunek bohaterki wywiadu do życia w okresie konspiracyjnym. Wskazuj, co było dla niej trudne do zniesienia, oraz te elementy uboższego życia, które określiła jako pozytywne. Uzupełnij tabelę w zeszycie.

Pozytywne	Negatywne

4. Wypełnij właściwą odpowiedzi spośród podanych i zapisz poprawne zdanie w zeszycie.
Alcja Gwałtowniejsza-Świeższa na podstawie tekstu można nazwać:
A. patriotką, B. katastrofistką,
C. oporną, D. feministką.
5. Zastanów się, czym różni się styl wypowiedzi Alcji Gwałtowniejszej-Świeższej od tego, w jaki sposób opowiada o rzeczywistości bohaterka Tadeusza Borowskiego. Podaj konkretne przykłady.
6. Wyjaśnij, czy więcej patriotyzmu bohaterki wywiadu jest ci blisko, czy też zaprzeczysz jej i nie zgadzasz. Uzasadnij swoją odpowiedź.
7. Omów cechy wywiadu na podstawie przytoczonego fragmentu.

PODSUMOWANIE LEKCJI

- Tadeusz Borowski to jeden z przedstawicieli pokolenia Kultury. Był więźniem obozów koncentracyjnych. Napisal opowiadania obozowe.
- W powieści przedstawia w swoich opowiadaniach wyjątkowo konspiracyjnego bohatera, który funkcjonuje w świecie konspiracyjnym, dokonując funkcji przetrwania w świecie degradującym (dehumanizującym) człowieka.
- Bohater- narrator opowiadał Borowskiego reprezentuje typ tzw. człowieka zmagającego się z systemem i ucieczką, który jest ofiarą systemu totalitarnego i za wszelką cenę stara się przetrwać.
- Opowiadania Tadeusza Borowskiego stanowią nie tylko jedno z najważniejszych źródeł realizmu. Były także źródłem wiedzy o ciele, które doprowadziło do stworzenia takich systemów oraz degradacji (jednostki ludzkiej).

95 | 5. LITERATURA W I LOCE WSKA

Sprawdź, ile wiesz

1. Przypomnij sobie, jak wyglądał wywiad, czy się on przewodził, czy nie. Przy odpowiednich wpis P, przy fałszywych – F.
2. W powieści „Dziś i jutro” funkcjonowała we wszystkich krajach Europy jako organizacja zgrupowania historyczno-kulturowych w latach 1918–1938.
3. Kultura polska w okresie międzywojennym znacząco odległa została od wywiadu, co było spowodowane przez wojnę.
4. Jednym z najbardziej znanych autorów powieści o okresie międzywojennym w Polsce była grupa Skamander, której najważniejszą postacią stał się wywiad polski i narodowy powstanie.
5. Dziś i jutro to powieść, w której opowiada o wywiadzie polskim i narodowym powstaniu.
6. Charakterystyczne cechy powieści Maciej Gwałtowniejszy-Świeższy to m.in. proza i humorystyczny styl.
7. Uzupełnij tabelę charakterystyki dla powieści „Dziś i jutro” w zeszycie.

Wskazówki: powieść opowiada o wywiadzie polskim i narodowym powstaniu, w powieści opowiada o wywiadzie polskim i narodowym powstaniu, w powieści opowiada o wywiadzie polskim i narodowym powstaniu.

Pierwsze lata po odzyskaniu niepodległości	Wskazówki do charakterystyki powieści

96 | 5. LITERATURA W I LOCE WSKA

Podsumowanie przed sprawdzianem zawiera pytania i zadania sprawdzające waszą wiedzę dotyczącą zagadnień, które zostały omówione w całym dziale. Dzięki nim przekonacie się, co potraficie, a co warto jeszcze powtórzyć i przećwiczyć.



DWUDZIESTOLECIE MIĘDZYWOJENNE

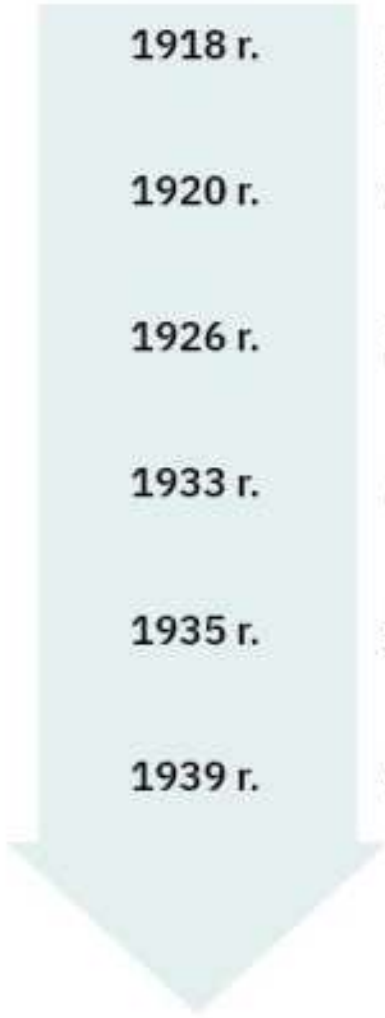
O dwudziestoleciu międzywojennym

”Przeżywamy epokę nieporównywalną z żadną inną w historii Polski; nic w naszych dziejach nie da się zestawić z faktem zniesienia rozbiorów; tylko raz stopa wieków mija taką chwilę.

Tadeusz Peiper, *Pisma wybrane*

Nazwa i ramy czasowe epoki

WAŻNE DATY



1918 r.	koniec I wojny światowej, powstanie niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej
1920 r.	wojna polsko-bolszewicka
1926 r.	przewrót majowy
1933 r.	przejęcie władzy przez Adolfa Hitlera w Niemczech
1935 r.	śmierć Józefa Piłsudskiego
1939 r.	wybuch II wojny światowej

I wojna światowa zakończyła się w 1918 r. Okres od końca XIX w. do lat sześćdziesiątych XX w. określa się w Europie mianem **modernizmu**.

Lata dwudzieste XX w. to czas eksperymentów twórczych, odrzucenia tradycji oraz poszukiwania nowych form artystycznego wyrazu. Tym tendencjom sprzyjały przemiany społeczne oraz wzmożony postęp technologiczny.

Polska odzyskała niepodległość po 123 latach. Odrodzenie się polskiej państwowości miało niebagatelny wpływ na sytuację polityczną w kraju. Sprowokowało głębokie przemiany cywilizacyjne, gospodarcze, społeczne. Odrodziła się także polska kultura. Artyści poszukiwali nie tylko nowych form wyrazu,

lecz także przewartościowywali polski kanon kulturowy powstały w okresie zaborów.

Okres między dwiema wojnami (1918–1939) światowymi określa się w polskiej kulturze mianem **dwudziestolecia międzywojennego**.

Charakterystyka epoki

I wojna światowa stanowiła swoistą cezurę (moment przełomowy) w dziejach ludzkości. Pochłonęła miliony ofiar. Była to bezwzględna wojna totalna. Ponadto wpłynęła na zmiany na geopolitycznej mapie Europy. Monarchia austro-węgierska upadła, a w Rosji po rewolucji bolszewickiej w 1917 r. obalono carat. Powstały także nowe państwa.

Europa, choć spustoszona przez wojnę, głód oraz epidemię grypy (tzw. hiszpanki), szybko zaczęła nadrabiać straty. Powojenny entuzjazm oraz postęp techniczny przyczyniły się do rozwoju gospodarki poszczególnych krajów. Błyskawicznie wzrastała produkcja rolna oraz przemysłowa. Wokół ważniejszych miast powstawały duże aglomeracje. Rozbudowywano infrastrukturę, a także tworzone nowe drogi, linie telefoniczne oraz energetyczne. W krajach uprzemysłowionych znacząco wzrosła wydajność pracy. Dobrem dostępnym dla większej grupy osób stał się samochód. Ponadto rozwijały się cywilne linie lotnicze, co umożliwiło szybkie podróże po niemal całym świecie. Pojawiły się nowe sposoby spędzania wolnego czasu, na przykład powszechnie słuchano radia. Mieszkańcy miast regularnie uczestniczyli w seansach kinowych czy przedstawieniach teatralnych. Popularna była również aktywność fizyczna, a uprawianie sportu stało się także domeną kobiet. W latach 20. rozwijała się też zorganizowana turystyka.



Poczekalnia na lotnisku Warszawa-Okęcie, 1937.



Zamknięcie giełdy nowojorskiej w 1929 r.



Zdjęcie z czasów hiperinflacji w Niemczech – kobieta pali w piecu pieniędzmi, gdyż nie mają one pokrycia w towarach.

Dzięki znacznemu wzrostowi wynagrodzeń zwiększył się popyt. To z kolei wpłynęło na produkcję coraz większej ilości towarów. Upowszechniła się reklama, przede wszystkim radiowa.

Na rynku pojawiło się wiele produktów, które nie znalazły nabywców, w związku z tym malała produkcja. Problemy te doprowadziły 29 października **1929** r. do **kryzysu na giełdzie nowojorskiej** (ten dzień nazwano „czarnym wtorkiem”). Efektem kryzysu było **załamanie światowej gospodarki**. Pod wpływem tych wydarzeń narastały w społeczeństwie niepewność, strach i frustracja. Gwałtownie spadła produkcja przemysłowa, upadały fortuny budowane przez dziesiątki lat, a także wzrosło bezrobocie. Rządy wielu państw nie były w stanie opanować inflacji.

Wszystkie opisywane wydarzenia pogłębiały rozczarowanie obywateli ustrojem demokratycznym, który ukształtował się w większości europejskich państw po I wojnie światowej. Doprowadziły do radykalizacji nastrojów społecznych. W latach trzydziestych po częstych zmianach rządów i zaostrzaniu się społecznych konfliktów dochodziło do wzmocnienia władzy i ograniczenia wolności obywatelskich oraz roli rynku, co rodziło sprzeciw obywateli. Pragnęli oni socjalnego bezpieczeństwa oraz społecznego porządku.

W wieku XX popularność zdobywały **ideologie totalitarne**. Ich zwolennicy wyrażali przekonanie, że jedynie całkowite podporządkowanie się obywateli interesom państwa uczyni kraj silnym i stabilnym.

Pierwszym krajem, w którym wprowadzono ustrój totalitarny, określany mianem faszyzmu¹, były Włochy. W 1922 r. do władzy w tym państwie doszedł Benito Mussolini. Zdelegalizowano wszystkie partie polityczne, a życie obywateli było kontrolowane przez aparat policyjny. Włosi nie mogli wyrażać poglądów sprzecznych z polityką partii rządzącej. Kolejnym krajem, którego ustrój zmieniono na totalitarny, były Niemcy. W 1933 r. do władzy doszedł Adolf Hitler, a w kraju zapanował nazizm. Ta ideologia charakteryzowała się skrajnym rasizmem. Naziści głosili wyższość grupy zaliczonej przez nich do rasy aryjskiej nad pozostałymi ludźmi. W kraju regularnie dochodziło do pogromów ludności żydowskiej. Przedstawiciele tego narodu, od wieków zamieszkujący w Niemczech, tracili swoje majątki na rzecz państwa. Byli także poniżani i szykanowani. W związku z narastającymi represjami wielu Żydów zdecydowało się na opuszczenie kraju. Dążące do ekspansji terytorialnej Niemcy 1 września 1939 r. zaatakowały zbrojnie Polskę, rozpoczynając tym samym **II wojnę światową**.

Sztuka

W sztukach plastycznych upowszechnił się **kubizm** (łac. *cubus* – sześciąt, kostka), którego najwybitniejszym przedstawicielem był **hiszpański malarz Pablo Picasso** (czytaj: pikasso). Kubiści upraszczali na swoich obrazach kształty, sprowadzając je do prostych, geometrycznych figur. Rozbicie malowanej formy na składniki pozwalało zaprezentować jej wygląd z różnych perspektyw.

Nowym kierunkiem w sztuce był także **abstrakcjonizm**. Jego przedstawiciele poszli o krok dalej niż kubiści. W swoich dziełach nie ukazywali rzeczy materialnych, ale stwarzali nową, nieistniejącą realnie rzeczywistość. Wykorzystywali do tego formy, kolory oraz zachodzące między nimi związki. Do najbardziej znanych przedstawicieli tego kierunku w Europie należeli **Wassily Kandinsky** (czytaj: wasili kandinski), **Piet Mondrian**, (czytaj: pit). W Polsce sztuką abstrakcyjną zajmowało się małżeństwo – malarz **Władysław Strzemiński** i rzeźbiarka **Katarzyna Kobro**.



Pablo Picasso, *Placząca kobieta*, 1937.

Przyjrzyj się obrazowi i zastanów się, jakie emocje wywołuje u widza sposób zaprezentowania postaci za pomocą kształtów i barw.

¹ faszyzm – doktryna polityczna o charakterze skrajnie nacjonalistycznym (przekonanie, że naród jest najwyższą wartością), powstała we Włoszech w latach dwudziestych XX wieku



Władysław Strzemiński,
Bezrobotni, 1934.

1. Zastanów się, które elementy obrazu mogą stanowić dla odbiorcy wskazówkę do jego interpretacji.

2. Wyjaśnij, dlaczego malarz umieścił na obrazie jedynie zarysy postaci.

Postulaty twórców awangardowych w ciekawy sposób realizowano także w architekturze dwudziestolecia międzywojennego. Dominującym kierunkiem był **modernizm**, określany także mianem **funkcjonalizmu**. Dążono do oczyszczenia budowli z wszelkich ozdób, a forma miała wynikać bezpośrednio z ich funkcji oraz zastosowania. Architekci inspirowali się figurami geometrycznymi. Wykorzystywali w swoich projektach żelbeton dający rozległe możliwości konstrukcyjne. Cechą charakterystyczną ich projektów były szerokie, duże okna.



Pawilon niemiecki przygotowany na wystawę międzynarodową w Barcelonie, 1929 (po lewej), Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Gdyni, 1938 (po prawej).

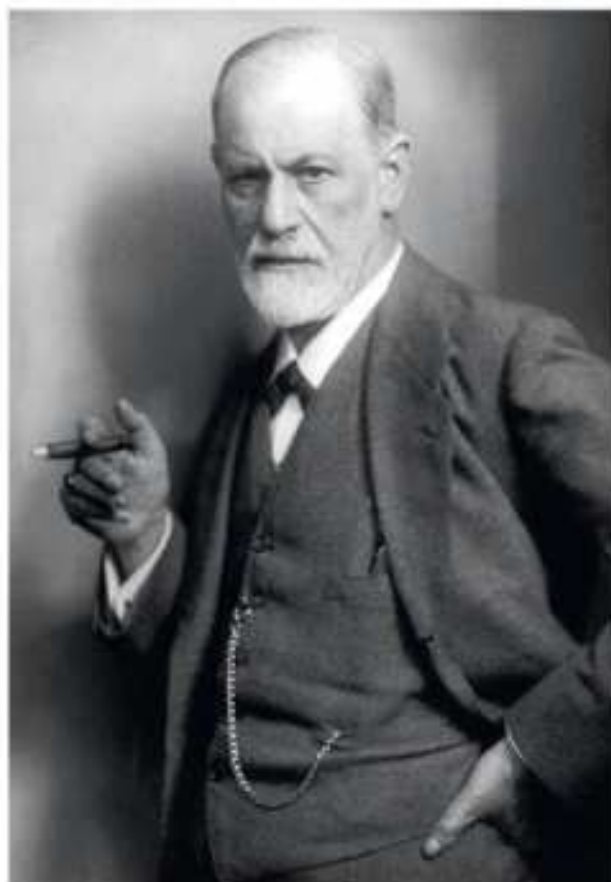
Przyjrzyj się budowlom modernistycznym. Zastanów się, czy można uznać je za nowoczesne także z dzisiejszego punktu widzenia. Uzasadnij swoją odpowiedź, omawiając konkretne elementy zaprezentowanych budynków.

Filozofia dwudziestolecia międzywojennego

W myśli filozoficznej okresu międzywojennego wyróżnia się kilka ogólnych tendencji. Na literaturę tego okresu znacząco wpłynęły poglądy francuskiego filozofa i pisarza Henri Bergsona (1859–1941, czytaj: ari berksona), tworzącego już w XIX w. Odrzucił on pozytywistyczny racjonalizm i determinizm. Stwierdził także, że punktem wyjścia dla filozofii powinna być intuicja. Według Bergsona wszelkie ludzkie działania są motywowane przez siłę życiową, energię twórczą, którą określał mianem *élan vital* (czytaj: eła wital) – pędu życiowego. Myśl Bergsona określa się mianem **bergsonizmu**.

Inny znaczący prąd filozofii w omawianym okresie wiązał się z teoriami psychologicznymi. Była to **psychoanaliza** stworzona przez austriackiego psychiatrę Zygmunta Freuda (czytaj: frojda). Freud wykorzystywał tę teorię w terapii nerwic. Wyróżnił w ludzkiej psychice trzy sfery: id – nieświadomość, ego – świadomość oraz superego – wewnętrzna reprezentacja wartości moralnych i ideałów uznanych przez daną społeczność, a przekazywanych dziecku przez opiekunów. Według Freuda wszystko, co dzieje się w ludzkiej nieświadomości, ujawnia się w snach, twórczości artystycznej oraz omyłkowych czynnościach.

Zygmunt Freud (1856–1939).



Koncepcją, która znacząco wpłynęła na myśl i kulturę dwudziestolecia międzywojennego, był **katastrofizm**. Jej zwolennicy krytycznie odnosili się do osiągnięć cywilizacyjnych. Oswald Spengler (1880–1936, czytaj: oswald szpengler), jeden z teoretyków katastrofizmu, głosił nieuchronny koniec kultury europejskiej. Źródłem tej postawy było przekonanie Spenglera o tym, że rozwój społeczeństw podlega tym samym prawom, co życie istot żywych: obejmuje narodziny, wzrost, schyłek oraz śmierć.

Dwudziestolecie międzywojenne w Polsce

W **1918** r. Polska odzyskała **niepodległość** po ponad stu latach zaborów. Rząd oraz obywatele stanęli przed koniecznością scalenia w jeden organizm państwowy terenów znajdujących się przez wiele lat w odrębnych porządkach administracyjnych oraz prawnych. Wysiłki podjęte w pierwszych latach dwudziestolecia międzywojennego przyniosły wymierne efekty. Udało się ustabilizować

sytuację na granicach oraz utrzymać przy Rzeczypospolitej część Śląska, Kresy Wschodnie oraz Wileńszczyznę. Rzeczpospolita przetrwała trudne lata kryzysu gospodarczego. Zreformowano walutę, a także rozbudowywano oraz modernizowano polskie miasta. W 1921 r. rozpoczęto budowę portu w Gdyni. Wielkim osiągnięciem dwudziestolecia międzywojennego był rozwój mieszkaniowego budownictwa spółdzielczego. Dzięki temu stworzono Polakom możliwość nabywania mieszkań i domów na preferencyjnych warunkach.



Warszawa w okresie dwudziestolecia międzywojennego.



Jednym z najbardziej charakterystycznych rysów omawianego okresu jest **rozwój polskiej kultury i sztuki**. Celem twórców stała się walka o suwerenność sztuki oraz podniesienie poziomu kultury społeczeństwa. Poza tym po odzyskaniu niepodległości Polacy chcieli korzystać z życia oraz jak najszybciej nadrobić cywilizacyjne i kulturalne opóźnienia. Już w pierwszych dniach po odzyskaniu niepodległości zaczęły działać **kawiarnie, kabarety, teatry, kina**. Bawiono się na balach, rewiach i dancie. Organizowano publiczne wieczory poetyckie. Polacy słuchali jazzu², tańczyli charlestona³. Coraz więcej osób mogło pozwolić sobie na kupno radia czy samochodu.

Kazimierz Podsiadecki, *Miasto – młyn życia*, 1929.

² jazz (czytaj: dżez) – gatunek muzyczny powstały pod koniec XIX w. w kręgu czarnoskórej ludności amerykańskiej

³ charleston (czytaj: czarliston) – taniec towarzyski czarnoskórej ludności amerykańskiej, spopularyzowany w latach dwudziestych XX w.

Dwudziestolecie przyniosło zmiany dotyczące sytuacji **polskich kobiet**. Coraz częściej decydowały się one na rozpoczęcie studiów na wyższych uczelniach, a także na podjęcie pracy zawodowej. Widok kobiet w spodniach czy z krótko obciętymi włosami przestawał dziwić. Modny stał się wówczas typ tak zwanej chłopczycy.

Mimo zaangażowania dużej części społeczeństwa w odbudowę państwowości, Polsce międzywojennej nie udało się uporać z wieloma problemami. Niestabilne rządy doprowadziły do kryzysu demokracji parlamentarnej. W latach trzydziestych władze ograniczały swobody obywatelskie. Kryzys ekonomiczny pogłębiał niezadowolenie społeczeństwa. Wybuchły **strajki** chłopskie oraz robotnicze, a także dochodziło do antyrządowych manifestacji. Polska była państwem wielonarodowym, zamieszkiwanym przez mniejszości Żydów, Niemców, Białorusinów czy Rosjan. Różnorodność stała się źródłem wielu napięć na tle narodowościowym, szczególnie w drugiej połowie lat trzydziestych. W kraju narastały nastroje antysemityczne i do wybuchu II wojny światowej nie udało się ich opanować.



Moda w latach 20. XX w.

Skamandryci

” *Literatura kona w dzikich krzykach,
A tłum się śmieje, śmieje do rozpuku!
Kpy⁴ jakieś tango tańczą na pomnikach
I wieszczom wrzeszczą: terefere-kuku!*

Kazimierz Wierzyński, *Manifest szalony*



Karykatura autorstwa Feliksa Topolskiego, 1932, przedstawiająca skamandrytów, od lewej: Leszek Serafinowicz (ps. Jan Lechoń), Jarosław Iwaszkiewicz, Kazimierz Wierzyński, Antoni Słonimski, Julian Tuwim.

1. Wskaż charakterystyczne cechy karykatury, które dostrzegasz na ilustracji.
2. Dlaczego skamandrytów tak często przedstawiano na karykaturach? Z jaką cechą ich twórczości może mieć to związek?

W warszawskiej **kawiarni Pod Picadorem** (czytaj: pikadorem) 29 listopada 1918 r. grupa młodych poetów zaprezentowała swoje wiersze przed spragnioną rozrywki publicznością. Wcześniej wszyscy uczestnicy tego wieczoru poetyckiego otrzymali ulotki podpisane przez Komitet Wykonawczy Kawiarni Poetów w składzie: **Julian Tuwim, Antoni Słonimski, Jan Lechoń**. Młodzi artyści obwołali się „sumieniem młodej Warszawy artystycznej” oraz „Wielką Kwaterą Główną Armji⁵ Zbawienia Polski od całej współczesnej literatury ojczystej”. Spotkania poetyckie Pod Picadorem zyskały tak wielką popularność, że zaczęto je organizować codziennie. Przez dwie godziny artyści recytowali teksty własne bądź tłumaczone, a następnie dyskutowali z publicznością. Program poetycki zmieniano co tydzień. Jednak niektóre wiersze, szczególnie te podobające się publiczności, recytowano częściej. Do Tuwima, Słonimskiego i Lechonia dołączyli **Jarosław Iwaszkiewicz** oraz **Kazimierz Wierzyński**. Pięciu poetów, określanych mianem „wspaniałej

⁴ kiep – dawne określenie człowieka głupiego

⁵ armji – zapis zgodny z obowiązującą wówczas ortografią; dziś: armii

plejady”, założyło grupę poetycką. Pismo, które wydawali, zatytułowali „**Skamander**” – tak też nazwano ich grupę. Skamandryci za literackiego mistrza obrali Leopolda Staffa.

W kamienicy przy ul. Nowy Świat 57 w Warszawie mieściła się kawiarnia Pod Picadorem. Przez Nowy Świat prowadził popularny szlak spacerowy międzywojennej stolicy. Widywano tu Juliana Tuwima i Kazimierza Wierzyńskiego, ale także Stefana Żeromskiego oraz Władysława Stanisława Reymonta.



Skamander – rzeka opływająca starożytną Troję. Nazwę grupy i miesięcznika zaczerpnięto z fragmentu dramatu *Akropolis* S. Wyspiańskiego, wydane go w 1904 r.: „Skamander polyska, wiślaną świetląc się falą”. Poeci tej grupy chcieli nawiązywać do tradycji i kultury klasycznej, pozostając jednocześnie otwartymi na nowoczesność.

Autoironia – ironia w stosunku do samego siebie.

Grupa literacka – zespół twórców kierujących się wspólnymi celami literackimi oraz podejmujących wspólne działania na rzecz ich realizacji.

Publiczność oczarował nowy, **często autoironiczny styl skamandrytów**. Widzowie po trudnych doświadczeniach wojennych doceniali bezpośredniość, prostotę i humor młodych artystów. Skamandryci prezentowali publiczności nowy styl nie tylko pisania, lecz także bycia. Chcieli mieć realny wpływ na współczesną sobie kulturę, podejmować żartobliwy dialog z publicznością. Radowali się samym istnieniem i wolnością. **Nie chcieli kontynuować poetyckiej tradycji romantycznych wieszczów**. Pisali o życiu codziennym – krążących po Warszawie tramwajach, popularnych kawiarniach czy zawodach sportowych. Byli zafascynowani sprawami zwykłego człowieka – mieszkańca współczesnego miasta. Nie stworzyli literackiego programu, gdyż – jak tłumaczyli – chcieli **tworzyć poezję aktualną, żywą**, będącą odpowiedzią na wydarzenia dnia codziennego, a więc niemożliwą do zamknięcia w żadne ramy. Wyrażali kult chwili. W utworach często posługiwali się **karykaturą, ironią** oraz **humorystyczną grą słowną**.

Powojenna wizja poety

ZANIM ZACZNIESZ

- Porozmawiajcie w klasie o tym, jaką rolę społeczną przypisywali sobie poeci w różnych epokach.
- Przypomnijcie, w jaki sposób kreowali swój wizerunek artyści w epoce romantyzmu oraz Młodej Polski. Jakie pozy przyjmowali? Jakie wyznawali wartości?



Warszawa, lata dwudzieste XX w. Polską stolicę określano wówczas mianem „Paryża Północy”. Wśród mieszkańców metropolii urządzano konkursy na najpiękniejsze ogrody miejskie. Powstawały także nowe parki, w których mieszkańcy Warszawy mogli się zrelaksować. Uwagę przybyszów zwracała nowoczesna zabudowa, doskonale wkomponowana w istniejącą architekturę miasta.

Wymień elementy widoczne na zdjęciu, które mogły stać się inspiracją dla młodych poetów z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Uzasadnij swój wybór.

Fascynacja wielkim miastem, jego energią i tłumem przemierzającym ulice, a także zainteresowanie najnowszymi osiągnięciami technicznymi stały się najważniejszymi cechami międzywojennej poezji. Młodzi twórcy odważnie **wprowadzali do poezji język powszedni**. Starali się opisać słowami barwy, faktury, zapachy i dźwięki. Przywrócili polskiej poezji humor. Przede wszystkim jednak

zaprezentowali zupełnie nowy pogląd na rolę i powinności poety. **Twórca został** zwolniony z roli wieszcz – przewodnika narodu. Uważano, że twórca to zwykły człowiek, obserwator codzienności. Młodzi artyści byli przekonani, że **poezja powinna być zrozumiała dla mas**. Dlatego poeci dwudziestolecia międzywojennego posługiwali się językiem potocznym i unikali patosu. Nie bali się prowokować czy korzystać z osiągnięć techniki. Artyści bywali w kawiarniach, teatrach i kinach. Ich twórczość była ściśle związana ze otaczającym światem – to on stanowił dla nich główną inspirację.

Julian Tuwim, *Do krytyków*

Pochodzący z Łodzi Julian Tuwim jest zaliczany do grona najwybitniejszych poetów XX w. Debiutował w 1918 r. wierszem *Wiosna*. Obok **poezji lirycznej pisał także wiersze satyryczne, dialogi, żarty, scenki kabaretowe, wodewile oraz teksty piosenek**. Stale współpracował z pismami satyrycznymi, kabaretami i teatrzykami rewiowymi. Swoje teksty podpisywał ponad czterdziestoma pseudonimami.

Julian Tuwim jest uznawany za jednego z najlepszych twórców **poezji dla dzieci**. Napisał takie wiersze, jak: *Lokomotywa*, *Kaczka dziwaczka* i *Ptasie radio*. **Tłumaczył literaturę rosyjską i amerykańską**. Tuwim był autorem *Czarów i czartów polskich* oraz *Wypisów czarnoksiężskich*, w których opisał dzieje czarownic i zabobonu w naszym kraju, oraz *Polskiego słownika pijackiego* – antologii zwrotów, wyrażeń i piosenek pojawiających się w czasie spotkań towarzyskich i biesiad. Pasjonował się zbieraniem starych książek dotyczących ciekawostek z zakresu kultury i obyczajów, które przysyłało mu z całego świata. Biblioteka w warszawskim mieszkaniu poety przy alei Róż liczyła kilkanaście tysięcy tomów.

Podczas II wojny światowej Julian Tuwim przebywał na emigracji. Przedostał się przez Rumunię do Francji, a następnie wyjechał do Brazylii i dalej – do Nowego Jorku. Do Polski wrócił w 1946 r. Otrzymał kilka nagród, jednak jego euforyczna poezja już się nie odrodziła. Do najważniejszych tomów poetyckich Tuwima należą: *Czyhanie na Boga* (1918), *Sokrates tańczący* (1920), *Rzecz czarnolesska* (1929) oraz *Treść gorejąca* (1936).



Julian Tuwim (1894–1953).



Wodewil – widowisko sceniczne o charakterze komedii lub farsy, przeplatane piosenkami i wstawkami baletowymi.



Charakterystyczną cechą wczesnej poezji Tuwima jest **optymizm** wynikający z uznania dla postępu cywilizacyjnego. Ponadto w twórczości poety zaznacza się **apoteoza dionizyjskiej⁶, zmysłowej strony istnienia**. Wiązało się to z młodzieńczym zapalem poety, a także z jego radością i chęcią korzystania z życia – postawami charakterystycznymi po I wojnie światowej dla młodych ludzi. W pochodzącym z 1920 r. wierszu *Do krytyków* źródłem poetyckiego natchnienia był zarówno zapach kwitnących drzew, jak i odgłosy wydawane przez przejeżdżający tramwaj. Tuwim łamał językowe bariery i skupiał się na codzienności.

Stanisław Ignacy Witkiewicz, *Portret Juliana Tuwima*, 1929.

Zwróć uwagę na profil, z którego jest ukazany Julian Tuwim na fotografii na s. 21, oraz na powyższy portret. Czym jest ciemna plama ukazana na policzku poety przez autora obrazu? Na portrecie przedstawiającym Juliana Tuwima Witkacy, jako jeden z niewielu portrecistów, zdecydował się uwiecznić znamię poety. Sam Tuwim, od dziecka zmagający się z poczuciem inności, zwykle starannie ukrywał ten charakterystyczny element swojego wizerunku. Nawet w paszporcie poety nie pojawiła się informacja o jakichkolwiek znakach szczególnych.

Stanisław Ignacy Witkiewicz (Witkacy) był jedną z najoryginalniejszych postaci kultury polskiej w dwudziestoleciu międzywojennym. Był pisarzem, dramaturgiem, krytykiem, filozofem i malarzem. Ponadto przeprowadzał eksperymenty z fotografią. W 1925 r., gdy zabrakło mu funduszy na życie, stworzył Firmę Portretową. Wielu marzyło o tym, aby Witkacy namalował ich portret. Naczelna zasada jego firmy zakładała, że „Klient musi być zadowolony. Nieporozumienia wykluczone”. Jednak zamawiający nie mogli krytykować obrazu – ostatecznie nie musieli kupować portretu.

⁶ dionizyjski – tu: związany z kultem zabawy

Julian Tuwim

Do krytyków

– A w maju

Zwykłem jeździć, szanowni panowie,
Na przedniej platformie tramwaju!
Miasto na wskroś mnie przeszywa!
Co się tam dzieje w mej głowie:
Pędy, zapędy, ognie, ogniwa,
Wesoło w czubie i w piętach,
A najweselej na skrętach!
Na skrętach – kółkach
Zagarniam zachwytem ramienia,
A drzewa w porywie natchnienia
Szaleją wiosenną wonią,
Z radości pęka pąkowie,
Ulice na alarm dzwonią,
Maju, maju! – –
Tak to jadę na przedniej platformie tramwaju,
Wielce szanowni panowie! ...

Sokrates tańczący, 1920

PYTANIA I POLECENIA

1. Określ tematykę wiersza Juliana Tuwima *Do krytyków*. Scharakteryzuj bohatera lirycznego.
2. Zapoznaj się z zamieszczoną poniżej definicją słowa „krytyk”. Zastanów się, do których krytyków zwraca się Tuwim w swoim utworze oraz o jakim typie krytyki mówi. Uzasadnij swoją odpowiedź, odnosząc się do właściwych fragmentów tekstu.

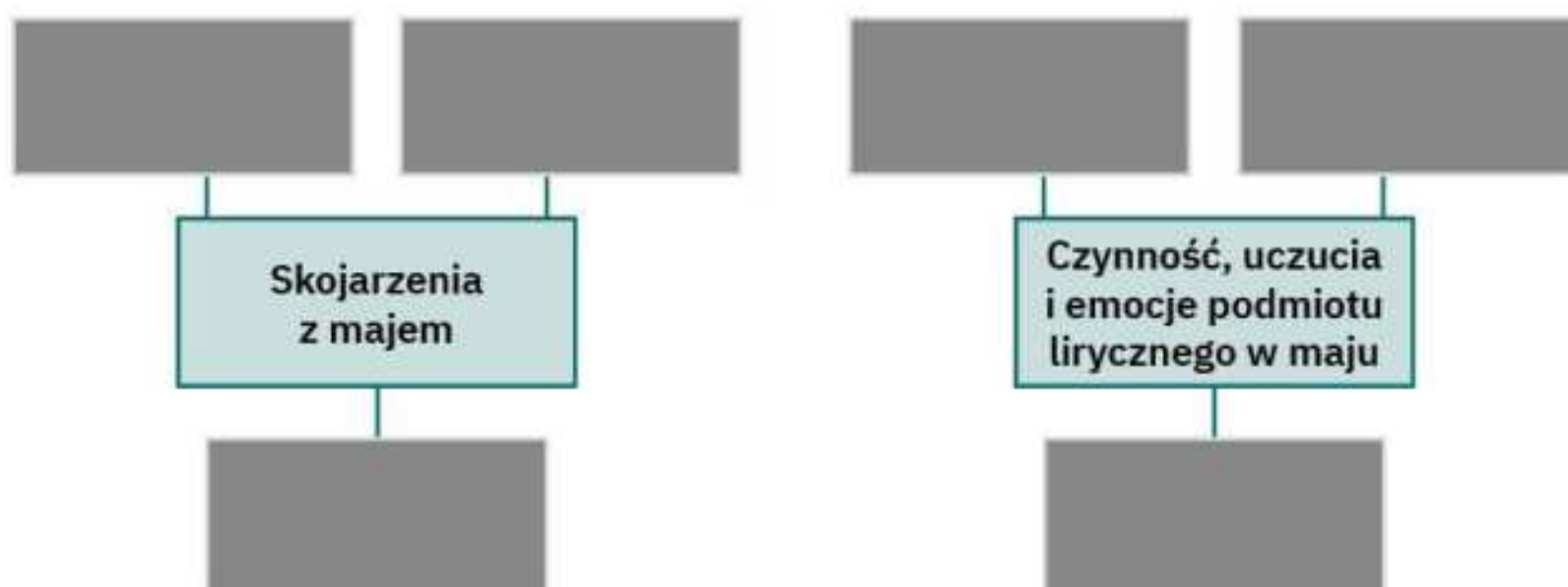
krytyk

1. ten, kto analizuje dzieła sztuki, literatury, prace naukowe oraz ocenia ich wartość;
2. człowiek krytykujący, ganiący coś.

Słownik języka polskiego, pod red. W. Doroszewskiego

3. Wypisz z wiersza do zeszytu przykłady słownictwa potocznego. Określ jego funkcję w utworze. Weź pod uwagę charakterystyczne cechy poezji skamandrytów.

4. Zapisz na pierwszym schemacie przerysowanym do zeszytu jak najwięcej własnych skojarzeń z majem. Na drugim schemacie w zeszycie umieść informacje o wszystkich czynnościach, które wykonuje bohater liryczny w maju, oraz o jego uczuciach i emocjach. Zastanów się, dlaczego maj budzi w nim takie odczucia.



5. Zapoznaj się z definicjami pojęć „witalizm” oraz „urbanizm”. Udowodnij, że Tuwim wprowadza do wiersza *Do krytyków* motywy urbanizmu i witalizmu. Wpisz do tabeli przerysowanej do zeszytu odpowiednie fragmenty utworu.

urbanizm – postawa fascynacji miastem wyrażana w literaturze, filmie, sztukach plastycznych po I wojnie światowej; przejawia się w podziwie dla nowoczesności, rozwoju cywilizacyjnego, dynamiki życia wielkomiejskiego, potencjału skupionych w mieście ludzkich mas	witalizm – zachwyt nad życiem, istnieniem; postawa światopoglądowa uznająca istnienie w organizmach niematerialnej siły życiowej, odpowiedzialnej za wszelkie przejawy życia biologicznego, nadająca im kierunek i cel
Fragmenty wiersza świadczące o obecności urbanizmu w utworze <i>Do krytyków</i>	Fragmenty wiersza świadczące o obecności witalizmu w utworze <i>Do krytyków</i>

6. Wymień jak najwięcej synonimów przymiotnika „witalny”. Wymień kilka cech osoby, którą współcześnie określa się mianem witalnej. Przerysuj tabelę do zeszytu i ją uzupełnij.

Synonimy słowa „witalny”	
Cechy	

Jan Lechoń, *Obżarstwo i pijaństwo*

Jan Lechoń (1899–1956) to pseudonim literacki Leszka Serafinowicza. Artysta debiutował w wieku 14 lat i szybko został obwołany poetyckim genialnym dzieckiem.

Lechoń stał się ulubieńcem bywalców zarówno kawiarni literackiej, jak i saloonów. Na początku lat trzydziestych wyjechał do Francji, gdzie pełnił funkcję attaché⁷ kulturalnego w polskiej ambasadzie. Po wybuchu II wojny światowej wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, gdzie pracował w polskiej sekcji Radia Wolna Europa oraz w radiu Głos Ameryki. Z trudem znosił samotność, charakterystyczną dla losu przymusowego emigranta. W 1956 r. popełnił samobójstwo. Najstynniejsze tomy poetyckie Lechonia to *Karmazynowy poemat* (1920) oraz *Srebrne i czarne* (1924).



Roman Kramsztyk, *Portret Jana Lechonia*, 1919.

Wiersz *Obżarstwo i pijaństwo* stanowi część cyklu zatytułowanego *Siedem grzechów głównych*, zamieszczonego w drugim tomie poezji Jana Lechonia. Składają się na niego wiersze: *Pycha*, *Łakomstwo*, *Nieczystość*, *Zazdrość*, *Obżarstwo i pijaństwo*, *Gniew* oraz *Lenistwo*. Poeta ukazał w nich **obraz wewnętrznego rozdarcia człowieka XX w.**, mieszkańca Zachodu, oraz walkę z własnymi słabościami.

1. Opisz, w jaki sposób artysta przedstawił Jana Lechonia.

2. Wymień elementy obecne na obrazie, które można uznać za atrybuty poety. Co one symbolizują?

CIEKAWOSTKA

Jedną z legend międzywojennej Warszawy był Franciszek Fiszer. To filozof, przyjaciel literatów, stały bywalec kawiarni i restauracji, a także znawca kuchni i wielki smakosz. O nieprawdopodobnym apetycie Fiszera krążyły legendy. Antoni Słonimski w poemacie *Popiół i wiatr* w następujący sposób wspominał przyjaciela:

⁷ attaché (czytaj: ataszé) – urzędnik dyplomatyczny specjalizujący się w danej dziedzinie



Był na świetnym obiedzie i jeszcze wspomina
Każdy szczegół kolejnie. Śledziki z śmietaną,
Majonezy, pieczarki i klopsiki z lina,
Lecz zapomniał – o wstydzie! – jaką zupę dano.
Grzybową czy szczawiową? Coś się pokręciło...
Wreszcie krzyknął do siebie: »Wiem, zupy nie było!«.

Maja Łozińska, *Smaki dwudziestolecia. Zwyczaje kulinarne, bale i bankiety*, Warszawa 2011, s. 104.

Józef Nagórski, *Portret Franciszka Fiszera*, 1933.

Jan Lechoń

Obżarstwo i pijaństwo

Od wspaniałych się zastaw ciężko stół ugina,
Białe strzępy chryzantem pośród gorsów⁸ bieli,
Nalewam wciąż kieliszek, choć nie lubię wina,
Ale będę pił dzisiaj, aby mnie widzieli.
Jutro przyjdę tu także. Nic mnie to nie męczy:
Już trzecią noc się bawię bez zmrużenia powiek,
Nie tańczę, ale słucham, jak muzyka brzęczy.
Nie jestem gorszy od nich. Jestem zwykły człowiek.
Lecz nagle myśl jak piorun: „Skąd tu ja we fraku?”.
Z hukiem pęka butelka, ciśnięta o ścianę.
Idiotci! Wasze wino – wszystko fałszowane.
Żeby pić takie świństwo – trzeba nie mieć smaku.

Srebrne i czarne, 1924

⁸ gors – przednia część koszuli męskiej, a także górna część klatki piersiowej, dziś: tors



PYTANIA I POLECENIA

1. Prześledź zachowanie bohatera lirycznego w pierwszej części wiersza. Przerysuj tabelę do zeszytu i ją uzupełnij.

Stosunek podmiotu lirycznego do wina	Zachowanie podmiotu lirycznego i jego motywacje	Stosunek podmiotu lirycznego do zabawy	Zachowanie podmiotu lirycznego i jego motywacje

2. Wybierz te określenia, które najlepiej charakteryzują bohatera lirycznego w dwóch pierwszych strofach wiersza *Obżarstwo i pijaństwo*. Uzasadnij swój wybór.

egocentryk, samotnik, pozorant, dusza towarzystwa, megaloman, lew salonowy, populistą, kłamca, zagubiony

3. Zinterpretuj znaczenie słów zamykających drugą strofę utworu Lechonia: „Jestem zwykły człowiek”.
4. Wyjaśnij, z czego wynika zmiana zachowania bohatera lirycznego w trzeciej strofie wiersza. Jak się to objawia?
5. Zastanów się, przeciwko czemu i komu jest wymierzona krytyka w wierszu *Obżarstwo i pijaństwo*. Podaj przykłady epok, w których artyści krytykowali sposób bycia opisywany w utworze.

Kazimierz Wierzyński, *Skok o tycze*

Aktywność fizyczna stała się w dwudziestoleciu międzywojennym jedną z **najpopularniejszych form spędzania wolnego czasu**. W większych miastach w szkołach, na uczelniach oraz przy zakładach pracy działały liczne kluby sportowe. Szczególną popularnością cieszyły się takie dyscypliny, jak: piłka nożna, wioślarstwo, lekkoatletyka i tenis. Budowano stadiony i modernizowano istniejącą już infrastrukturę. Aktywność fizyczna stała się naturalnym elementem życia, a w prasie pojawiały się liczne artykuły dotyczące jej dobroczynnego wpływu na zdrowie. **Sport** rekreacyjnie i zawodowo **zaczęły uprawiać na szerszą skalę także kobiety**, których patronką stała się młodsza córka Józefa Piłsudskiego – Jadwiga. Ta fascynatka lotnictwa zdobyła jeszcze przed ukończeniem dwudziestego roku życia uprawnienia pilota.



Halina Konopacka (1900–1989) – polska lekkoatletka, dyskobolka, pierwsza polska złota medalistka olimpijska. 31 lipca 1928 r. w czasie Igrzysk Olimpijskich w Amsterdamie ustanowiła rekord świata w rzucie dyskiem (39,62 m) i zdobyła złoty medal.



Jadwiga Jędrzejowska (1912–1980) – polska tenisistka, finalistka Wimbledonu w 1937 r.



Kazimierz Wierzyński (1894–1969).

Poeci, czerpiąc pomysły z otaczającej ich rzeczywistości, szybko uczynili sport jednym z tematów swoich utworów. W 1927 r. **Kazimierz Wierzyński**, należący do grupy literackiej Skamander, wydał **tom poetycki zatytułowany *Laur olimpijski***. Otrzymał za niego złoty medal w Olimpijskim Konkursie Sztuki i Literatury w czasie IX Letnich Igrzysk Olimpijskich w Amsterdamie w 1928 r.

Kazimierz Wierzyński

Skok o tyczce

Już odbił się, już płynie! Boską równowagą
Rozpina się na drzewcu i wieje jak flagą,
Dolata do poprzeczki i nagłym trzepotem
Przerzuca się, jak gdyby był ptakiem i kotem.

Zatrzymajcie go w locie, niech w górze zastygnie,
Niech w tył odrzuci tyczkę, niepotrzebną dźwignię,
Niech tak trwa, niech tak wisi, owinięty chmurą,
Rozpylony w powietrzu, leciutki jak pióro.

Nie opadnie na siłach, nie osłabnie w pędzie,
Jeszcze wyżej się wzniesie, nad wszystkie krawędzie.
Odpowie nam z wysoka, odkrzyknie się echem,
Że leci prosto w niebo, jest naszym oddechem.

Laur olimpijski, 1927

PYTANIA I POLECENIA

1. Wymień etapy skoku sportowca. Jakie części mowy decydują o tym, że opis skoku jest dynamiczny? Nazwij je.
2. Dlaczego skok sportowca wzbudza zachwyt podmiotu lirycznego? Podaj argumenty, cytując fragmenty wiersza. Zwróć uwagę na porównania.
3. Za pomocą jakich środków stylistycznych autor oddaje wrażenia bohatera lirycznego oglądającego wspaniały skok? Wymień je.
4. Przypomnij sobie cechy sprawozdań sportowych, a następnie wyjaśnij, czym tekst Wierzyńskiego różni się od tekstów tego typu. Zwróć szczególną uwagę na słownictwo oraz sposób obrazowania.
5. Przekształć wiersz *Skok o tyczce* na tekst sprawozdania sportowego. Wygłoś je na forum klasy.

PODSUMOWANIE LEKCJI

- Skamander to nazwa jednej z najpopularniejszych w dwudziestoleciu międzywojennym grup poetyckich. W jej skład wchodził: Julian Tuwim, Jarosław Iwaszkiewicz, Antoni Słonimski, Jan Lechoń oraz Kazimierz Wierzyński.
- W dwudziestoleciu międzywojennym postrzegano poetę jako zwykłego człowieka, obserwatora życia codziennego, czerpiącego natchnienie z otaczającej go rzeczywistości.
- Poezję okresu dwudziestolecia cechuje fascynacja nowoczesnością, przemianami technicznymi, rytmem życia wielkiego miasta i możliwościami człowieka je zamieszkującego (urbanizm, witalizm).
- Poeci dwudziestolecia międzywojennego przekraczali granice języka. Wprowadzili do swoich utworów słownictwo potoczne oraz popularne powiedzenia i przysłowia.

„A wiosną niechaj wiosnę, nie Polskę, zobaczę...” – Jan Lechoń, *Herostrates*

ZANIM ZACZNIESZ

- Przypomnij sobie, czym był manifest programowy.
- Zastanówcie się w klasie, jak nieustanne analizowanie przeszłości i powracanie do narodowych traum wpływa na relacje społeczne i międzyludzkie. Jest to działanie pozytywne czy też w dłuższej perspektywie – destrukcyjne? Uzasadnijcie swoje odpowiedzi.
- Wyraź swój pogląd na temat tego, na ile historia powinna być obecna w życiu młodego pokolenia. Zdecyduj, czy jej poznawanie stanowi podstawę zrozumienia otaczającego świata, czy jest niepotrzebne. Uzasadnij swoją opinie, odnosząc się do konkretnych przykładów.



Janusz Maria Brzeski,
fotokolaż z cyklu *Sielanka*
XX wieku: *Narodziny robota*, 1933.

1. Przyjrzyj się fotomontażowi. Zastanów się, co symbolizują poszczególne elementy wykorzystane przez artystę.
2. Wyjaśnij, jaki obraz cywilizacji wyłania się z dzieła Brzeskiego.

Jan Lechoń napisał wiersz *Herostrates* w 1917 r., zanim Polska odzyskała niepodległość. Krytycy szybko uznali ten utwór za kontrowersyjny **manifest** młodego, gdyż zaledwie osiemnastoletniego, poety. Lechoń w tytule utworu nawiązał do historii szewca ze starożytnego Efezu. Herostrates, aby zdobyć sławę, podpalił świątynię Artemidy. Poprzez to nawiązanie poeta podejmuje **polemikę z dziedzictwem romantycznym oraz tradycyj-**



nym sposobem pojmowania polskiej historii. Uważa, że nieustanne rozdrapywanie narodowych ran oraz bezrefleksyjne powielanie symboli nie daje Polakom szansy na zbudowanie nowej, lepszej przyszłości. Poeta prowokuje odbiorców, wzywa Polaków do zniszczenia narodowych symboli oraz przewartościowania świętości. Ponadto występuje przeciwko poezji tyrtejskiej⁹, która w jego opinii się zdezaktualizowała.

Jan Lechoń

Herostrates¹⁰

Czyli to będzie w Sofii¹¹, czy też w Waszyngtonie,
Od egipskich piramid do śniegów Tobolska¹²,
Na tysiączne się wiorsty¹³ rozsiadła nam Polska,
Papuga wszystkich ludów – w cierniowej koronie.

Kaleka, jak beznodzy żołnierze szpitalni,
Co będą ze łzą wieczną chodzili po świecie.
Taka wyszła nam Polska z urzędu w powiecie
I taka się powlokła do robót – w kopalni.

Dziewczyna, na matczyne niepomna przestrogi,
Nieprawny dóbr sukcesor, oranych przez dzieci,
Robaczek świętojański, co w nocy zaświeci,
Wspomnieniem dawnych bogactw żyjący ubogi.

A dzisiaj mi się w zimnym powiewie jesieni,
W szeleście rdzawych liści, lecących z kasztanów,
Wydała kościotrupem spod wszystkich kurhanów,
Co czeka trwożny chwili, gdy ciało odmieni.

⁹ poezja tyrtejska – poezja patriotyczna nawołująca do walki o niepodległość

¹⁰ Herostrates – żyjący w IV w. p.n.e. szewc z Efezu, który podpalił świątynię Artemidy, gdyż sądził, że w ten sposób uzyska nieśmiertelną sławę; skazano go za to na śmierć, a jego imię miało zostać usunięte ze wszystkich rejestrów; potocznie tym imieniem określa się człowieka, który profanuje uświęcone wartości

¹¹ Sofia – stolica Bułgarii

¹² Tobolsk – miasto w Rosji; w jego okolicy znajdowały się liczne sowieckie obozy pracy, tzw. lagry, do których zsyłano także Polaków

¹³ wiorsta – dawna rosyjska jednostka długości (1,0668 m)



O! zwalcieź mi Łazienki królewskie w Warszawie,
Bezduzne, zimnym rylcem¹⁴ drapane marmury,
Pokruszcie na kawałki gipsowe figury,
A Ceres¹⁵ kłosonośną utopcie mi w stawie.

Czy widzisz te kolumny na wyspie w teatrze,
Co widok mi zamknęły daleki na ścieżaj?
Ja tobie rozkazuję! W te słupy uderzaj
I bij w nie, aż rozkruszysz, aż ślad się ich zatrze.

Jeżeli gdzieś, na Starem pokaże się Mieście,
I utkwi w was Kiliński¹⁶ swe oczy zielone,
Zabijcie go! – A trupa zawleczcie na stronę
I tylko wieść mi o tym radosną przynieście.

Ja nie chcę nic innego, niech jeno mi płacze
Jesiennych wiatrów gęźba w półnagich badyłach,
A latem niech się słońce przegląda w motylach,
A wiosną – niechaj wiosnę, nie Polskę zobaczę.

Bo w nocy spać nie mogę i we dnie się trudzę
Myślami, co mi w sercu wzrastają zwątpieniem,
I chciałbym raz zobaczyć, gdy przeszłość wyżeniem,
Czy wszystko w pył rozkruszę, czy... Polskę obudzę.

Karmazynowy poemat, 1920

PYTANIA I POLECENIA

1. Scharakteryzuj podmiot liryczny wiersza *Herostrates*. Zastanów się, na ile jego poglądy można utożsamić z poglądami głoszonymi przez samego poetę.
2. Wyjaśnij, jakie zarzuty wobec swoich rodaków formułuje osoba mówiąca w utworze *Herostrates*. Co im zaleca? Przerysuj tabelę do zeszytu i ją uzupełnij.

¹⁴ rylec – dawne narzędzie służące do obrabiania twardych surowców

¹⁵ Ceres – w mitologii rzymskiej bogini płodności i urodzaju

¹⁶ Jan Kiliński – jeden z przywódców powstania kościuszkowskiego (1794)



Zarzuty

Zalecenia

3. Podaj nazwę utworu, do którego nawiązuje Lechoń w sformułowaniu: „Polska/Papuga wszystkich ludów – w cierniowej koronie”. Wyjaśnij cel tego nawiązania.
4. Wyjaśnij, jaka zdaniem podmiotu lirycznego powinna być Polska po 123 latach zaborów. Do czego powinni według niego dążyć Polacy? Nie cytuj.
5. Znajdź w wierszu Lechonia przykłady wyrazów oraz sformułowań potocznych. Wyjaśnij, jaką funkcję pełnią w utworze. Uzupełnij tabelę w zeszycie.

**Przykłady
słownictwa
potocznego**

**Funkcja
pełniona
w tekście**

6. Wyjaśnij, wykorzystując odpowiednie fragmenty tekstu, jakie funkcje pełni natura w wierszu Lechonia.
7. Wymień środki artystycznego wyrazu, które budują nastrój w wierszu Lechonia.
- 8.* Zastanów się, czy kwestie poruszane przez Lechonia w utworze *Herostrates* są aktualne oraz czy można odnieść je do współczesnej Polski i Polaków. Uzasadnij swoją odpowiedź w pracy liczącej 150–200 słów.

PODSUMOWANIE LEKCJI

- Jan Lechoń podjął w wierszu *Herostrates* polemikę z tradycyjnym postrzeganiem polskiej historii oraz narodową martyrologią.
- Poeta kpi z narodowych wartości oraz podważa dotychczasowe ideały, aby zwrócić uwagę odbiorców na ich anachroniczność. Chce zachęcić czytelników do reinterpretacji romantycznych wzorców, które zdeaktualizowały się w niepodległej Rzeczypospolitej.

Nowoczesna romantyczka

– Maria Pawlikowska-Jasnorzewska,

Pocałunki i Babcia

ZANIM ZACZNIESZ

- Zastanówcie się wspólnie, jaki wpływ na rozwój poezji kobiecej mogły mieć hasła emancypacyjne popularne w I połowie XX w.



Maria Pawlikowska-Jasnorzewska (1891–1945).

Twórcy wchodzący w skład Skamandra zajmowali się nie tylko tworzeniem poezji. Byli także odpowiedzialni za wypromowanie wielu młodych zdolnych artystów określanych mianem **satelitów** lub **przyjaciół Skamandra**. Byli wśród nich między innymi prozaik Bruno Schulz oraz poetki Zuzanna Ginczanka i Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.

Pochodząca z artystycznej rodziny Kossaków Maria Pawlikowska-Jasnorzewska od najmłodszych lat zdradzała talent literacki. Gruntowne wykształcenie odebrane w domu, możliwość przebywania wśród przedstawicieli krakowskiej inteligencji oraz wrażliwość na piękno przyrody szybko zaowocowały próbami poetyckimi przychylnie przyjętymi przez krytyków.

Pawlikowska-Jasnorzewska w swoich pierwszych tomach stworzyła wiele **poetyckich miniatur, obyczajowych scenek i erotyków** zwieńczonych dowcipną, zaskakującą pointą. Bohaterki liryczne jej wierszy to **współczesne, wolne od konwenansów kobiety** – zmysłowe i zalotne, zachwycone urodą życia, lecz doświadczające uczuciowych niepowodzeń. Poetka wnikliwie analizuje meandry nieszczęśliwej miłości, pokazując ból towarzyszący rozstaniu.

Późniejsze utwory Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej wyrażają egzystencjalny niepokój, świadomość przemijania oraz nieuchronności śmierci.

Wiersze Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej stanowią jeden z najciekawszych przykładów **międzywojennej poezji kobiecej**. Do najważniejszych tomów poetki należą: *Niebieskie migdały* (1922), *Różowa magia* (1924) oraz *Dancing. Karnet balowy* (1927).

Erotyk – poetycki utwór liryczny o tematyce miłosnej.

Miniatura – krótki utwór literacki, filmowy, muzyczny.

Stanisław Ignacy Witkiewicz, *Portret Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej*, 1924.

Przyjrzyj się portretowi Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Wymień elementy, które mogą symbolicznie nawiązywać do tematyki wierszy tworzonych przez poetkę.



Maria Pawlikowska-Jasnorzewska

Miłość

Nie widziałam cię już od miesiąca.
I nic. Jestem może bledsza,
trochę śpiąca, trochę bardziej milcząca,
lecz widać można żyć bez powietrza!

Fotografia

Gdy się miało szczęście, które się nie trafia:
czyjeś ciało i ziemię całą,
a zostanie tylko fotografia,
to – to jest bardzo mało...

Wielki Wóz

Wędrujemy cygańskim obozem,
nocujemy w gwiazdzistej grozie,
dzisiaj pod Wielkim Wozem,
jutro na Wielkim Wozie...

Pocałunki, 1926

PYTANIA I POLECENIA

1. Określ tematykę miniatur Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.
2. Scharakteryzuj bohaterkę liryczną przeczytanych wierszy. Zwróć szczególną uwagę na sposób, w jaki opisuje ona swoje uczucia.
3. Wymień elementy budujące nastrój miniatur Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej z tomu *Pocałunki*.
4. Wypisz z przeczytanych utworów do tabeli przerysowanej do zeszytu pociągłe związki frazeologiczne, które przekształciła poetka. Wyjaśnij ich znaczenie.

Oryginalna forma	Znaczenie podstawowe	Przekształcony związek frazeologiczny	Znaczenie w wierszu

5. Wyjaśnij, w jaki sposób należy rozumieć wyraz „powietrze” pojawiający się w utworze *Miłość*.
6. Znajdź i wyjaśnij pointy w przeczytanych utworach Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.
- 7.* Stwórz liryczną miniaturę, inspirowaną się poznanymi tekstami Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska

Babcia

Za lat pięćdziesiąt siądzie przy fortepianie
(będzie miała wówczas wiosen siedemdziesiąt cztery),
babcia co nosiła jumpery¹⁷
i przeżyła wielką wojnę nudną niesłuchanie.
Babcia, za której czasów jeździły tramwaje,
samolot pierwszych kroków uczył się po niebie,
a ludzie przez telefon mówili do siebie,
nie widząc się nawzajem.

¹⁷ jumpery (ang. *jumper*, czytaj: džamper) – swetry

Babcia pamiętająca Krakusa i Wandę,
a w każdym razie Pilsudskiego¹⁸ i Focha¹⁹,
która się upajała jazz-bandem²⁰
i odbierała listy od listonosza,
której młodość zeszła marnie, bez kikimobilu,
biofonu, wiroyklu i astrodaktylu,
wpatrzona w swój film zblakły z uśmiechem tęsknoty,
zagra na fortepianie starożytne foxtrotty²¹.

Różowa magia, 1924

PYTANIA I POLECENIA

1. Określ tematykę oraz nastrój utworu Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.
2. Wymień wydarzenia wskazane w wierszu, które świadczą o tym, że bohaterka liryczna żyła w okresie wielkich przemian techniczno-cywilizacyjnych.
3. Zinterpretuj dwa ostatnie wersy wiersza Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.
4. Wybierz właściwą odpowiedź spośród podanych i zapisz poprawne zdanie w zeszycie. Obecne w wierszu Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej słowa „kikimobil”, „biofon”, „wiroykl”, „astrodaktyl” to:
A. neologizmy. B. archaizmy. C. wulgaryzmy. D. prozaizmy.
Wyjaśnij, w jakim celu poetka użyła tych słów.
- 5.* Zastanów się, które z osiągnięć i wydarzeń współczesności byłyby warte wymienienia w wierszu podobnym do tego, który stworzyła Pawlikowska-Jasnorzewska. Uzasadnij swoją odpowiedź.

PODSUMOWANIE LEKCJI

- Maria Pawlikowska-Jasnorzewska to jedna z najbardziej znanych poetek dwudziestolecia międzywojennego, związana z grupą literacką Skamander.
- Twórczość poetycka Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej stanowi odzwierciedlenie przemian obyczajowych, które dokonały się w pierwszej połowie XX w.
- W poetyckich zainteresowaniach poetki pojawiają się takie tematy, jak: kobiecość, miłość, przemijanie oraz zachwyt nad przyrodą i otaczającym człowieka światem.

¹⁸ Józef Piłsudski (1867–1935) – żołnierz, polityk, mąż stanu, naczelnik państwa w latach 1918–1922, pierwszy marszałek Polski, przywódca sanacji w przewrocie majowym (1926), dwukrotny premier Polski (1926–1928, 1930)

¹⁹ Ferdynand Foch (czytaj: fosz; 1851–1929) – marszałek Francji

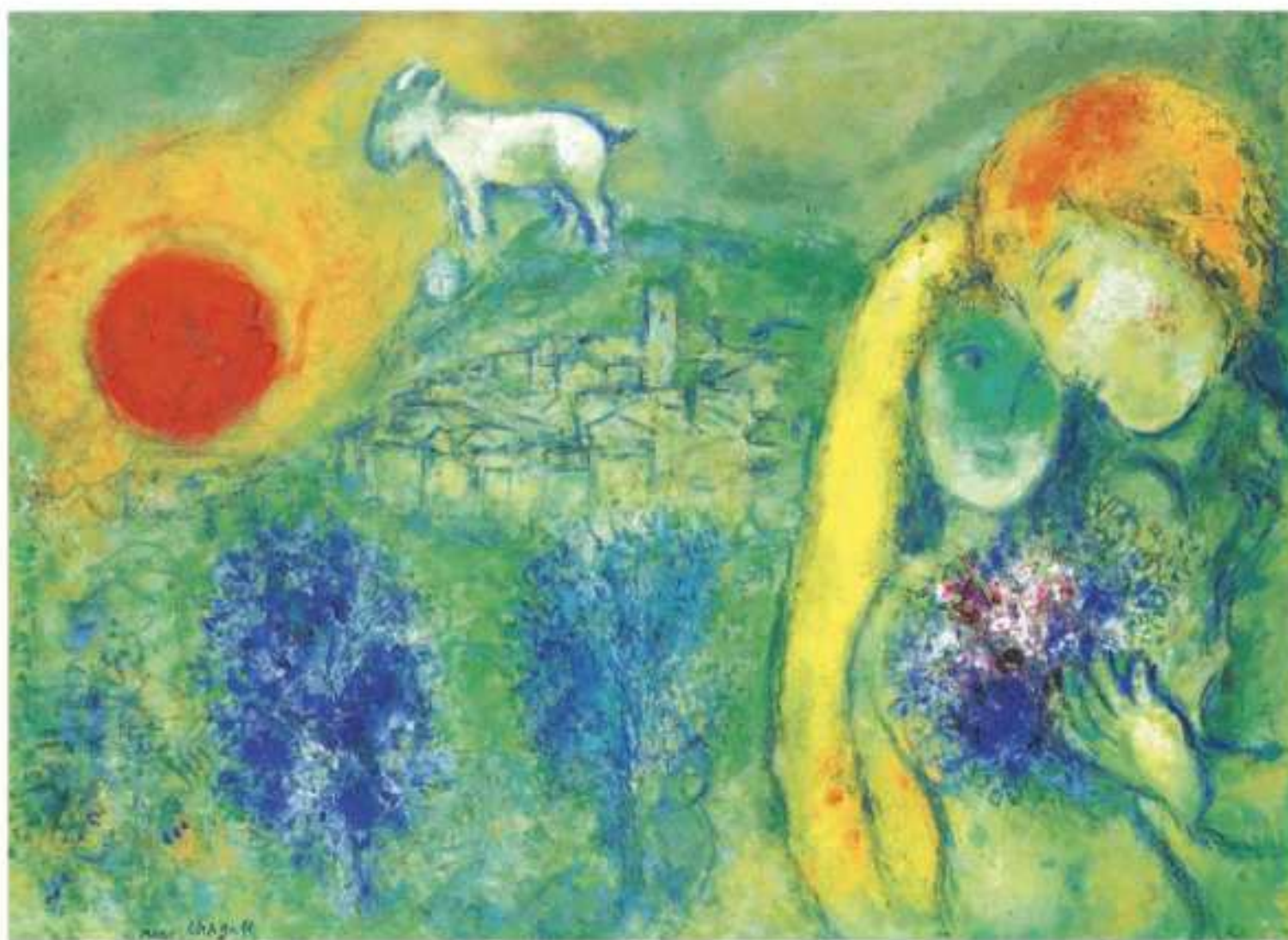
²⁰ jazz band (czytaj: dżez bend) – zespół wykonujący muzykę jazzową

²¹ fokstrot – taniec towarzyski, wykonywany posuwistymi krokami

Energia natury w miłości zaklęta – Bolesław Leśmian, *W malinowym chruśniaku*

ZANIM ZACZNIESZ

- Przypomnij sobie, jaką rolę odgrywała natura w literaturze romantyzmu oraz Młodej Polski.
- Podyskutujcie w klasie o tym, co daje człowiekowi obcowanie z przyrodą. W jaki sposób może ona wpływać na jego uczucia i emocje?



Marc Chagall (czytaj: mark szagal), *Kochankowie z Vence* (czytaj: wås), 1957.

1. Określ tematykę obrazu Marca Chagalla.
2. Jaką rolę odgrywa przedstawiona na obrazie natura? Zastanów się, w jaki sposób natura koresponduje z innymi elementami tego dzieła.

Krytyk literacki Karol Irzykowski napisał o **Bolesławie Leśmianie**: „Choć według rodowodu historyczno-literackiego dekadent, wyrafinowaniec i smakosz,

jednak była w nim ta niesamowita dusza krasnoludka, która skądś nasiąknęła atmosferą leśnej i łąkowej przyrody i odrodziła się w niej”²². Sam Leśmian stwierdzał skromnie: „Poeta [...] to po prostu człowiek, który widzi to, czego nie widzą inni”²³.

Bolesław Leśmian (właśc. Lesman) pochodził z rodziny spolonizowanych Żydów. Był absolwentem prawa na Uniwersytecie Kijowskim i przez większą część życia pracował jako notariusz. Debiutował w 1912 r. tomem poetyckim *Sad rozstajny*. Poezja Leśmiana stanowi na tle twórczości poetyckiej dwudziestolecia oryginalne zjawisko. Poeta ignorował dominujące w tym czasie tendencje, zainteresowania i mody. Koncentrował się na najbardziej **uniwersalnych zagadnieniach ludzkiej egzystencji**, takich jak śmierć i miłość.

Erotyk *W malinowych chruśniaku* pochodzi z wydanego w 1920 r. tomu *Łąka*. Przyroda staje się w nim świadkiem i uczestnikiem przeżyć miłosnych dwojga kochanków. Namiętność pary zdaje się dostarczać naturze niezbędnej do życia energii. Maliny są symbolem miłosnego związku, połączenia ciał oraz dusz. Naturę opisywanej przez Leśmiana charakteryzuje nieustanna zmienność, przeobrażanie się. Jest to żywioł przeniknięty boskim pierwiastkiem twórczym, doskonały twór istniejący poza czasem i przestrzenią.



Bolesław Leśmian (1877–1937).

CIEKAWOSTKA

Język poetycki Bolesława Leśmiana jest niezwykle **oryginalny**. Leśmian był autorem wielu neologizmów tworzonych na potrzeby własnych utworów. Ich specyfika sprawiła, że określa się je mianem **leśmianizmów**. Są wśród nich imiona znaczące, takie jak *Dusiółek* czy *Znikomek*, a także wyrazy opisujące rzeczywistość: *najdalszość*, *zmorowanie*, *zniszczota*.

²² Cyt. za: M.P. Markowski, *Polska literatura nowoczesna. Leśmian, Schulz, Witkacy*, Kraków 2007, s. 83

²³ Tamże, s. 81.

Bolesław Leśmian

W malinowym chruśniaku

W malinowym chruśniaku, przed ciekawych wzrokiem
Zapodziani po głowy, przez długie godziny
Zrywaliśmy przybyłe tej nocy maliny.
Palce miałaś na oślep skrwawione ich sokiem.

Bąk złośnik huczał basem, jakby straszyl kwiaty,
Rdzawe guzy na słońcu wygrzewał liść chory,
Zlachmaniałych pajęczyn skrzyły się wisiory,
I szedł tyłem na grzbiecie jakiś żuk kosmaty.

Duszno było od malin, któreś, szepcząc, rwała,
A szept nasz tylko wówczas nacichał w ich woni,
Gdym wargami wygarniał z podanej mi dłoni
Owoce, przepojone wonią twego ciała.

I stały się maliny narzędziem pieśnyczoty
Tej pierwszej, tej zdziwionej, która w całym niebie
Nie zna innych upojeń, oprócz samej siebie,
I chce się wciąż powtarzać dla własnej dziwoty.

I nie wiem, jak się stało, w którym okamgnieniu,
Żeś dotknęła mi wargą spoconego czoła,
Porwałem twoje dłonie – oddałaś w skupieniu,
A chruśniak malinowy trwał wciąż dookoła.

Ląka, 1920

PYTANIA I POLECENIA

1. Opisz bohatera lirycznego wiersza Leśmiana *W malinowym chruśniaku*. Podaj jak najwięcej określeń, które go charakteryzują.

2. Opisz przyrodę ukazaną w utworze Leśmiana.

a) Uzupełnij schemat w zeszycie, podając konkretne cechy przyrody w wierszu. Nie cytuj.



b) Podaj funkcję, jaką pełni przyroda w sytuacji, w której znajdują się bohaterowie utworu.

3. Zastanów się, czy gdyby podmiotem lirycznym wiersza była kobieta, opowieść o emocjach i uczuciach wyglądałaby inaczej. Uzasadnij swoją odpowiedź, odnosząc się na przykład do poezji Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.
4. Udowodnij, że wiersz Leśmiana *W malinowych chruśniaku* to erotyk. Odnies się do cech gatunkowych utworów tego typu.
5. Wyobraź sobie, że jesteś twórcą scenografii do ekranizacji wiersza Leśmiana *W malinowym chruśniaku*. Stwórz pisemny lub graficzny projekt takiej scenografii i wskaż niezbędne elementy.

PODSUMOWANIE LEKCJI

- Twórczość poetycka Bolesława Leśmiana koncentruje się na najbardziej uniwersalnych zagadnieniach ludzkiej egzystencji: miłości, śmierci, samotności.
- Ważną rolę w Leśmianowskiej poezji odgrywa natura.



Iła, poetka osobna – Kazimiera Iłakowiczówna, Czarownica

ZANIM ZACZNIESZ

- Znajdź informacje dotyczące sytuacji kobiet w dwudziestoleciu międzywojennym.



Kazimiera Iłakowiczówna
(1892–1983).

Kazimiera Iłakowiczówna była poetką i poliglotką znającą płynnie sześć języków. Ukończyła Uniwersytet Jagielloński i Oksford. Choć tworzyła poezję, do końca życia podkreślała, że przede wszystkim zawsze czuła się urzędnikiem państwowym. Od 1926 r. pełniła funkcję **osobistego sekretarza marszałka Józefa Piłsudskiego**. Swoją pracę uważała za misję, a pisanie wierszy określała mianem wieczornej rozrywki.

Pierwszy tom wierszy Iłakowiczówny zatytułowany *Ikarowe loty* (1912) wywołał ogromne poruszenie w środowisku literackim. Wierszami młodej, zaledwie dwudziestoletniej, poetki zachwycił się pisarz Stefan Żeromski. Jej wiernym czytelnikiem pozostał skamandryta Jarosław Iwaszkiewicz.

Iłakowiczówna bywała w warszawskich kawiarniach literackich, przyjaźniła się z Marią Pawlikowską-Jasnorzewską, a także cieszyła się uznaniem Skamandra. Jednak nigdy **nie związała się z żadnym ugrupowaniem literackim**. Była poetką wszechstronną. Jej pierwsze utwory przypominały poezje skamandrytów – cechowała je lekkość, żart, ironia. W swoich wierszach Iłakowiczówna ujawniała **wrażliwość na ludzką biedę, socjalne podziały oraz nierozumienie krzywdy prostych ludzi**. Wiele jej utworów to teksty o tematyce religijnej. Tworzyła też wiersze poświęcone Józefowi Piłsudskiemu, którym była do końca życia zafascynowana. Do dziś **uważa się ją za jedną z najlepszych polskich tłumaczek**. Mistrzowsko przełożyła z języka rosyjskiego *Annę Kareninę* Lwa



Tolstoja, a także przybliżyła polskim czytelnikom poezję Emily Dickinson (czytaj: emili dinkinson), amerykańskiej poetki z XIX w.

Okres II wojny światowej poetka spędziła na emigracji w Rumunii, gdzie utrzymywała się z udzielania lekcji języka angielskiego. Po zakończeniu wojny wróciła do Polski, gdyż liczyła na to, że ponownie będzie mogła pełnić funkcję państwowej urzędniczki. Do śmierci mieszkała w Poznaniu.

Ulegając modzie panującej w dwudziestoleciu międzywojennym, brała udział w seansach spirytystycznych, a nawet prowadziła je wraz z Marią Pawlikowską-Jasnorzewską. Jan Lechoń żartobliwie nazywał poetki „czarnownicami”.

Kazimiera Iłakowiczówna

Czarownica

Mam mówiącego ptaka, mam gadającą wodę,
mam starego czarodzieja i dam ci go potrzymać za brodę;
mam węża, co się podnosi na ogonie wśród kwiatów w trawie,
mam dwa uczone szerszenie, które mi sypiają w rękawie.

Mam cudownego szpaka, mam żabę i żuka, i jeża,
mam mądrą białą kawkę, puszysty kłębuszek pierza:
przemówi do ciebie ptak mój, gdy się najmniej będziesz spodziewał,
a smutny smok na podłodze nogi będzie ci łzami oblewał.

Twój sen najpierwszy na świecie u mnie ma swoją ojczyznę,
i u mnie mieszka radość, którąś ty wygnał w obczyznę,
a jeśli do mnie przyjdiesz, zbrojne zmyliwszy strażę,
to własne twe śpiące serce w pudełku ci małym pokażę.

Placzący ptak, 1927

PYTANIA I POLECENIA

1. Wyjaśnij, do kogo kieruje swoją wypowiedź tytułowa czarownica w wierszu Iłakowiczówny. Zastanów się, co można powiedzieć o adresacie lirycznym jej wypowiedzi.
2. Podaj przykłady środków artystycznego wyrazu budujących nastrój wiersza.



3. Wymień znaczenie fragmentów wiersza znajdujących się w poniższej tabeli. Zadanie wykonaj w zeszycie.

Cytat	Znaczenie
„przemówi do ciebie ptak mój, gdy się najmniej będziesz spodziewał”	
„Twój sen najpierwszy na świecie u mnie ma swoją ojczyznę”	
„a jeśli do mnie przyjdiesz zbrojne zmyliwszy strażę, / to własne twe śpiące serce w pudełku ci małym pokażę”	

4. Opisz w zeszycie podobieństwa i różnice, jakie dostrzegasz między utworami Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i utworami Kazimieri Iłakowiczówny.

PODSUMOWANIE LEKCJI

- Kazimiera Iłakowiczówna, luźno związana z grupą Skamander, jest uznawana za jedną z najbardziej wszechstronnych poetek XX w. W jej twórczości pojawia się tematyka religijna, społeczna i feministyczna, a także związana z zachwytem człowieka nad otaczającą go przyrodą.
- Iłakowiczówna była także tłumaczem. Artystycznie przekładała na język polski między innymi literaturę rosyjską, angielską i amerykańską, rumuńską czy francuską.

Awangarda



Przecie w całym kosmosie nie ma rzeczy tak zmiennej jak miasto, a rzecz tak zmienna nigdy nie da się ująć ostatecznie.

Tadeusz Peiper, *Zapiski o prawach poezji* [w:] *Pisma*, t. 2, 1974.

Awangarda stanowiła jedno z najważniejszych oraz najciekawszych zjawisk okresu międzywojennego. Zaczęła rozwijać się **na początku XIX w. we Francji**, a jej założenia wkrótce dotarły do całej Europy, w tym do Polski. Awangarda obejmowała swoim zasięgiem literaturę, teatr, malarstwo i inne sztuki plastyczne, muzykę i film. Ponadto powołała do życia twórczość interdyscyplinarną, łączącą różne rodzaje sztuki.

Podstawowym założeniem twórców określanych mianem awangardowych było przekonanie, że **kultura potrzebuje swoistej rewolucji**, aby dotrzymać kroku przemianom na świecie. Artyści awangardowi głosili **antytradycjonalizm**, i sprzeciwiali się konwencjom realizmu oraz naturalizmu charakterystycznych dla drugiej połowy XIX w. Zaczęli poszukiwać środków artystycznego przekazu związanych bezpośrednio ze współczesnym życiem. Awangardziści z jednej strony nie bali się eksperymentować, a z drugiej – głosili konieczność stworzenia konkretnych programów oraz teoretycznych uzasadnień procesu twórczego.

Antytradycjonalizm – postawa światopoglądowa przeciwstawna tradycjonalizmowi, czyli postawie przywiązania i szacunku do tradycji jako najwyższej wartości.

Awangarda (franc. *avant garde* – straż przednia) – grupa osób, których twórczość lub działalność w jakiejś dziedzinie jest nowatorska i niekonwencjonalna; ogół zróżnicowanych tendencji w sztuce XX w. odznaczających się radykalnym nowatorstwem.





Poezja nowocześnieści – Julian Przyboś, *Gmachy*

ZANIM ZACZNIESZ

- Przypomnij sobie, w jaki sposób miasta zostały przedstawione w tekstach kultury różnych epok. Podyskutujcie w klasie na temat tego, czy miasta stanowią przestrzeń przyjazną człowiekowi, czy też kojarzą się z anonimowością, biedą i cierpieniem. Podajcie konkretne przykłady.
- Podyskutujcie o życiu w mieście – jakie pozytywne i negatywne aspekty miasta możecie wskazać?
- Porozmawiajcie w klasie na temat rewolucji kulturalnych. Jakie to zjawiska – pozytywne czy negatywne?



Marek Włodarski, *Garage*, 1925.

Marek Włodarski, *Fotomontaż*, 1927.

PYTANIA I POLECENIA

1. Opisz elementy występujące na grafikach.
2. Zastanów się, czy prace Marka Włodarskiego są związane z fascynacją cywilizacją miejską. Uzasadnij swoją odpowiedź.



Julian Przyboś, *Gmachy*

Julian Przyboś, syn chłopa, dzięki swojej konsekwencji i wytrwałości ukończył gimnazjum w Rzeszowie. Studiował później polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Poeta w swoich utworach wyrażał zafascynowanie miastem i zdobyczami cywilizacji. Bohaterami jego utworów byli często robotnicy, których ciężka praca stanowiła metaforę wysiłku poety.

Przyboś pragnął, aby **poezja oddawała szybkość zmian zachodzących w świecie**. Chciał osiągnąć ten efekt przez stosowanie **skrótów myślowych i zagęszczenie treści dzięki stosowaniu wielu metafor**. Do najważniejszych tomów poety z okresu awangardy należą *Śruby* (1925) i *Oburącz* (1926).



Julian Przyboś (1901–1970).

Julian Przyboś

Gmachy

Poeta,
wykrzyknik ulicy!

Masy współzatrzymane, z których budowniczy
uprowadził ruch: znieruchomiałe piętra.

Dachy,
przerwane w skłonie.

Mury,
wynikłe ściśle.

Góry naładowane trudem człowieczym:
gmachy.

Pomyśleć:
Każda cegła spoczywa na wyjętej dłoni.

Śruby, 1926



Okladka *Śrub* Juliana Przybosia zaprojektowana przez Władysława Strzemińskiego.

Malarz napisał w liście do poety: „Strasznie się nauczyłem poezji, układając Pana poematy”.

Należy pamiętać, że awangarda poetycka ściśle współpracowała w dwudziestoleciu międzywojennym z awangardą plastyczną oraz teatralną, co złożyło się na estetykę awangardowej sztuki.



PYTANIA I POLECENIA

1. Określ temat wiersza Juliana Przybosia *Gmachy*.
2. Udowodnij, że bohater liryczny wiersza jest zafascynowany nowoczesnością. Odnieś się do konkretnych fragmentów utworu.
3. Wyjaśnij znaczenie pojawiającego się w wierszu *Gmachy* sformułowania „Poeta, wykrzyknik ulicy!”.
- 4.* Opisz budowę wiersza Przybosia.

PODSUMOWANIE LEKCJI

- Julian Przybóś to jeden z przedstawicieli poezji awangardowej w Polsce w okresie dwudziestolecia międzywojennego.
- We wczesnej twórczości Przybosia pojawia się fascynacja nowoczesnością, miastem, wytworami ludzkiej pracy.
- Przybóś poetę postrzegał jako aktywnego robotnika pracującego nad słowem, rejestrującego przemiany w otaczającym go świecie.

„Słowa na wolności...”, czyli zamierzone błędy ortograficzne w twórczości futurystów – Bruno Jasieński, *Foot-ball wszystkich świętych*

ZANIM ZACZNIESZ

- Zastanówcie się wspólnie, co określa się współcześnie przymiotnikiem „futurystyczny”. Podajcie konkretne przykłady.
- Znajdźcie jak najwięcej synonimów, którymi można zastąpić przymiotnik „futurystyczny”.
- Podyskutujcie na temat tego, po co w języku istnieją reguły ortograficzne. Spróbujcie określić, jakie funkcje w nim pełnią.
- Zastanówcie się, co by się wydarzyło, gdyby zniesiono reguły ortograficzne. Podajcie możliwe konsekwencje.



Tamara Łempicka, *Autoportret w zielonym Bugatti*, 1929.

Przyjrzyj się obrazowi i wymień cechy sztuki awangardowej, które na nim dostrzegasz.

Futuryzm uznaje się za pierwszy z kierunków awangardy XX w. W 1909 r. włoski poeta Filippo Marinetti (czytaj: marinetti; 1876–1944) ogłosił *Manifest futurystyczny*, w którym zawarł kanon założeń programowych. Wśród nich najważniejsze to: **antytradycjonalizm, konieczność stworzenia całkowicie nowej estetyki oraz reguł społecznego funkcjonowania człowieka XX w.** Marinetti pisał: „[...] ryczący samochód, który zdaje się pędzić po taśmie karabinu maszynowego, jest piękniejszy od Nike z Samotraki!”²⁴.

²⁴ Filippo Marinetti, *Akt założycielski i manifest futuryzmu* [w:] *Artyści o sztuce: od van Gogha do Picassa*, red. Elżbieta Grabska-Wallis i Hanna Morawska, przeł. Marcin Czerwiński, Warszawa 1963, s. 144

W Polsce pierwszy klub futurystyczny powstał w 1917 r. w Krakowie. Nazwę klubu – **Pod Katarynką** – zaczerpnięto z wiersza *Katarynka* autorstwa poety Adama Ważyka. Klub tworzyli tacy artyści, jak: Tytus Czyżewski, Stanisław Młodzeniec i Bruno Jasieński. Później dołączyli do nich warszawiacy Anatol Stern i Aleksander Wat. Polscy futuryści urządzali spektakle, które stanowiły połączenie spotkania autorskiego, kabaretu oraz demonstracji. Określali je mianem „poezowieczorów”. Podczas mityngów poetyckich wygłaszali swoje utwory i odczytywali manifesty. Starali się sprowokować publiczność do żywych reakcji, poruszając kontrowersyjne tematy. Anatol Stern, czytając jeden ze swoich wierszy, wystąpił przed publicznością odziany jedynie w muślinową przepaskę na biodrach, która miała zostać po recytacji podpalona przez innego artystę. Wieczorki futurystyczne budziły ogromne emocje, pisano o nich w gazetach, a często nawet kończyły się interwencją policji.



Giacomo Balla (czytaj: dżjakomo bala),
Zakochane liczby, 1923.

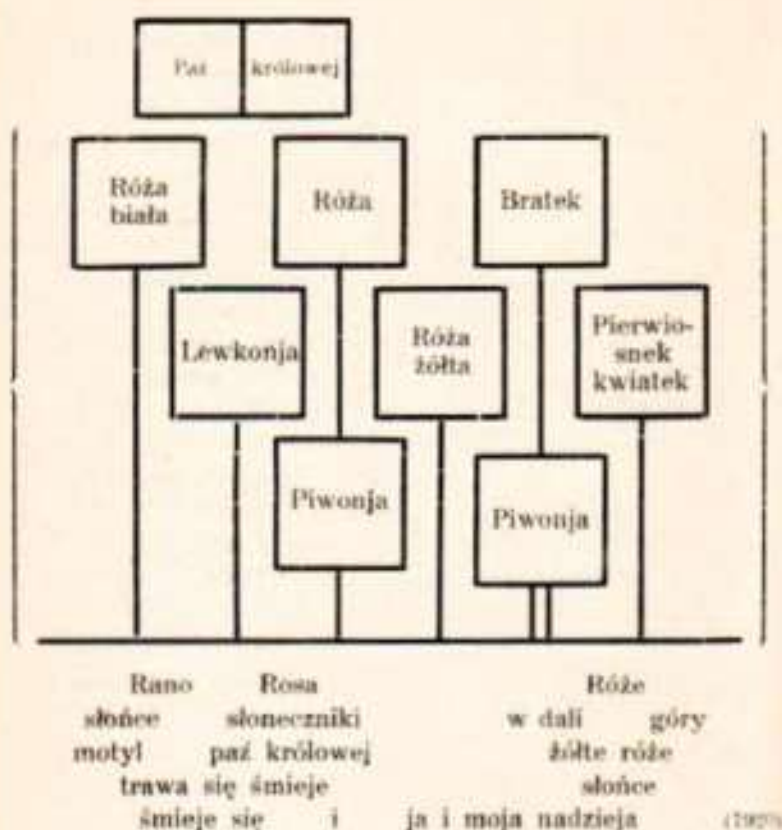
Polscy futuryści sformułowali przede wszystkim **program negatywny** – listę wartości, które zamierzali w swojej twórczości **zwalczać**. Negowali tradycję romantyczną. „Precz z ujeżdżaną przez romantyków, symbolistów i ekspresjonistów nie istniejącą szkapą metafizyki” – ogłosili w *jednodniówce*²⁵ **Nuż w bżuhu**, która w całości **była zapisana fonetycznie** (czyli tak, jak słyszymy). Głosili ideę „słów na wolności” oraz **odrzucaли reguły polskiej składni i ortografii**, które miały – ich zdaniem – ograniczać wyobraźnię twórcy.



Mityng (także miting, ang. *meeting*) – spotkanie w miejscu publicznym z udziałem wielu osób.

²⁵ *jednodniówka* – czasopismo wydane jednorazowo

Mechaniczny ogród.



Futuryści traktowali sztukę jak pole do eksperymentów z językiem. W swoich wierszach starali się prezentować uproszczone rozumienie nowoczesności. **Mechaniczny ogród Tytusa Czyżewskiego** to futurystyczne przedstawienie znanego literackiego toposu ogrodu. Można go uznać za kpinę, ironiczną karykaturę toposu, a także za artystyczną zabawę.

Bruno Jasieński

Foot-bal wszystkich świętyh

domy skaczą w konwulsjach sklepień.
krew bulgoce ustami ryńen.
ręce moje wyciągają ślepe:
oddaj, oddaj, co żeś nam wińen!

gwiazdy z nieba lecą, jak wiśnie.
ostre dreszcze wstępują światem.
znowu pszyjdźe, zgwałci i ciśnie
noc-megiera w kolczykah światel.

puść nas, puść nas, dosyć już czekam!
otwóż wszystkim nieznane družki!
**daj nam także do dzbanka z mlekiem
z hmur łyżeczką zbierać kozuszki!**

słyszysz dzieci, co Cię wołają?
pszyjdź już, pszyjdź już, weź nas i prowadź!
po alejach twojego Raju
daj nam raz się pszespacerować!

czemu, czemu karćisz nas gniewem?
złość otzłasam, jak dzewa z szyszek.
pszed twym tronem stoję i śpiewam:
otom, pańe, św. franciszek!

Nuż w bżuhu, 1921

PYTANIA I POLECENIA

1. Określ tematykę wiersza Jasieńskiego *Foot-bal wszystkich świętyh*.
2. Wymień elementy utworu świadczące o tym, że podmiot liryczny przyjmuje oskarżycielski ton. Zastanów się, kogo i o co oskarża.
3. Zwróć uwagę na wyróżnione fragmenty wiersza (zapisane pogrubioną czcionką). Wyjaśnij, o czym jest w nich mowa. Nazwij części mowy, które stosuje podmiot liryczny w tych fragmentach. Jaki to środek poetycki?
4. Zastanów się, czy rezygnacja z reguł ortografii utrudnia zrozumienie wiersza Jasieńskiego, czy nie ma na nie żadnego wpływu. Uzasadnij swoją odpowiedź.
- 5.* Podzielcie się na kilkusobowe zespoły. Następnie spróbujcie stworzyć futurystyczny wiersz opowiadający o współczesności.

PODSUMOWANIE LEKCJI

- Futuryzm był jednym z kierunków awangardowych XX w. Jego przedstawiciele głosili skrajny antytradycjonalizm. Byli zafascynowani postępem technologicznym.
- Polscy futuryści postulowali wykluczenie reguł składni i ortografii, z polskiej poezji, a nawet gramatyki, ponieważ ich zdaniem hamują one wyobraźnię artysty.
- Bruno Jasieński i Anatol Stern stworzyli jednodniówkę *Nuż w bżuhu*. Futuryści opublikowali na jej łamach własne utwory w zapisie fonetycznym.

PROJEKT OCALIĆ DWUDZIESTOLECIE MIĘDZYWOJENNE OD ZAPOMNIENIA

1. Podzielcie się na kilkusobowe zespoły. Odnajdźcie w podręczniku oraz w wybranych źródłach elektronicznych artystyczne kolaże i fotomontaże pochodzące z okresu dwudziestolecia międzywojennego.
2. Poszukajcie materiałów dotyczących architektury z okresu dwudziestolecia międzywojennego, którą do dziś można podziwiać w Polsce.
3. Poszukajcie informacji o potrawach, które były specjalnością kuchni tego okresu. Dowiedzcie się także, w jaki sposób ludzie spędzali wtedy wolny czas.
4. Stwórzcie wielkoformatowy kolaż lub fotomontaż poświęcony dwudziestolecu międzywojennemu oraz jego śladom we współczesnej Polsce.
5. Przedstawcie i omówcie swoje kolaże w klasie.
- 6.* Stwórzcie menu kolacji, na którą zaprosilibyście przedstawicieli Skamandra i Awangardy. Zadbajcie o estetykę menu. Odwołajcie się do typograficznych wzorów z okresu dwudziestolecia międzywojennego.



Janusz Maria Brzeski, *Projekt okładki czasopisma „As”, 1936.*

W obliczu nadchodzącej zagłady – Józef Czechowicz, *Żal*; Czesław Miłosz, *Piosenka o końcu świata*

ZANIM ZACZNIESZ

- Przypomnij sobie znaczenie pojęcia „katastrofizm”. Z czym wiązały się nastroje katastroficzne w okresie Młodej Polski?
- Przygotujcie w klasie zestawienie osiągnięć kulturowych dwudziestolecia międzywojennego. Zastanówcie się, jakie czynniki społeczno-ekonomiczne mogły wpływać na to, że wypisane przez was osiągnięcia udało się zrealizować po II wojnie światowej, a nie wcześniej.

Radość pierwszych lat wolności w Polsce, witalizm, poetycka apoteoza codzienności oraz wiara w nieograniczone możliwości człowieka w drugiej połowie lat trzydziestych stanowiły już tylko odległe wspomnienie. W 1934 r. założono obóz karny w Berezie Kartuskiej, w którym osadzano przeciwników władzy. W kolejnym roku (1935) wprowadzono nową konstytucję ograniczającą demokrację (tzw. konstytucję kwietniową). Ponadto działała cenzura. W kraju dochodziło do demonstracji robotniczych i strajków chłopskich. Najwięcej niepokoju budziła jednak sytuacja międzynarodowa.

Salvador Dali, *Miękka konstrukcja z gotowaną fasolką – przerwienie wojny domowej*, 1936.

1. Przyjrzyj się obrazowi i zastanów się, co artysta na nim przedstawił.
2. Zinterpretuj tytuł obrazu.
3. Wymień elementy budujące nastrój dzieła Dali. Podaj jak najczęściej określeń tego nastroju.



Światowy kryzys gospodarczy, bezwzględne, agresywne systemy totalitarne, które zdobywały coraz większą liczbę zwolenników, a także narastający antysemityzm wyraźnie zapowiadały zbliżającą się wojnę. Datą przełomową stał się 1933 r., kiedy w Niemczech do władzy doszli nacjoniści z Adolfem Hitlerem na czele. Wówczas poczucie zagrożenia w Europie, trwające już od dłuższego czasu, przybrało na sile.

Józef Czechowicz, *Żal*

Charakterystycznym rysem twórczości wielu poetów piszących w latach trzydziestych stał się **katastrofizm**. Jednym z poetów tworzących w duchu katastrofizmu był pochodzący z Lublina **Józef Czechowicz**, twórca odrębnego stylu poetyckiego. Czechowicz łączył nowatorskie ukształtowanie językowe wiersza z odrzucanymi przez Tadeusza Peipera i jego zwolenników liryzmem oraz motywami ludowymi i krajobrazowymi.

Wiersze Czechowicza wypełnia przeświadczenie o nadciągającej nieuchronnie katastrofie. Dominującym w nim uczuciem jest żal towarzyszący obsesyjnemu oczekiwaniu na własną śmierć, spleciony z wizją zbiorowej zagłady. Istotną funkcję pełnią w jego wierszach **motywy ognia i wody** oraz przeciwstawienie obrazów **Arkadii i Katastrofy**, które wzajemnie na siebie oddziałują.

Apoteoza – otoczenie kogoś lub czegoś czcią i uwielbieniem.

Katastrofizm – zjawisko ideowo-artystyczne w literaturze i kulturze międzywojennej wyrażające przekonanie o nieuchronności katastrofy historyczno-moralnej zagrażającej ówczesnemu światu, a także ją zapowiadające.

Totalitaryzm – system polityczny oparty na obowiązującej wszystkich ideologii i nieograniczonej władzy jednej partii, kontrolującej wszystkie dziedziny życia obywateli.

Józef Czechowicz *Żal*

głowę która siwieje a świeci jak świecznik
kiedy srebrne pasemka wiatrów przefruwają
niosę po dnach uliczek
jaskółki nadrzeczne
świergocą to mało idźże

tak chodzić tak oglądać sceny sny festyny
 roztrzaskane szybki synagog²⁶
 płomień polykający grube statków liny
 płomień miłości
 nagość
 tak wysłuchiwać ryku głodnych ludów
 a to jest inny głos niż ludzi głodnych płacz
 zniża się wieczór świata tego
 nozdrza wietrzą czerwony udój²⁷
 z potopu gorącego
 zapytamy się wzajem ktoś zacz

rozmnożony cudownie na wszystkich nas
 będę strzelał do siebie i marł wielokrotnie
 ja gdym z plugiem do bruzdy przywarł
 ja przy foliałach²⁸ jurysta²⁹
 zakrztuszony wołaniem gaz
 ja śpiąca pośród jaskrów
 i dziecko w żywej pochodni
 i bombą trafiony w stallach
 i powieszony podpalacz
 ja czarny krzyżyk na listach

o żniwa żniwa huku i blasków
 czy zdąży kręta rzeka z braterskiej krwi odrdzawieć
 nim się kolumny stolic znów podźwigną nade mną
 naleci wtedy jaskólek zamieć
 śwśnie u głowy skrzydło poprzez ptasią ciemność
 idźże idź dalej

Nuta człowiecza, 1939



Józef Czechowicz (1903–1939) na rysunku Romana Kramsztyka.

Literacka legenda głosi, że wiersze pisane przez Czechowicza zapowiadały jego własną śmierć. Poeta zginął 9 września 1939 r. w czasie nalotu niemieckiego na Lublin. Znajdował się wówczas w zakładzie fryzjerskim mieszczącym się na rogu ulicy Kościuszki i Krakowskiego Przedmieścia. Do zakładu wpadła bomba. Spośród zgromadzonych tam osób zginął jedynie Czechowicz, którego zwłoki zidentyfikowano po znalezionym w kieszeni spodni podpisanym inicjałami poety *Słowniku polsko-niemieckim*.

²⁶ synagoga – żydowski dom modlitw, studiowania Tory i nauczania

²⁷ udój – dojenie krów, a także mleko uzyskane podczas dojenia

²⁸ foliał – gruba książka dużego formatu

²⁹ jurysta – prawnik

PYTANIA I POLECENIA

1. Opisz, co widzi bohater liryczny w czasie swojej wędrówki. Scharakteryzuj pojawiające się kolejno obrazy poetyckie.
2. Wymień obrazy wskazujące na zagładę. Wyjaśnij, w jaki sposób podmiot liryczny ją przedstawia.
3. Wybierz spośród podanych określeń te, które najlepiej oddają nastrój wiersza Czechowicza. Uzasadnij swój wybór.

refleksyjny, podniosły, konfesyjny, nostalgiczny,
melancholijny, pogodny, tajemniczy

4. Zdecyduj, które elementy wiersza świadczą o tym, że osoba opisywana przez podmiot liryczny jest w drodze „realnie”, a które wskazują na to, że jest to podróż duchowa, w głąb siebie. Wykonaj zadanie w zeszycie.
5. Wyjaśnij, z czego wynika odczuwany przez bohatera lirycznego żal. Wskaż konkretne fragmenty tekstu.
6. Zinterpretuj fragment:
„tak chodzić tak oglądać sceny sny festyny/ roztrzaskane szybki synagog/ płomień połykający grube statków liny”.
Zastanów się, co mógł w nim przewidywać poeta.
7. Udowodnij, że *Żal* Czechowicza to utwór katastroficzny.

Czesław Miłosz, *Piosenka o końcu świata*

Czesław Miłosz to jeden z najwybitniejszych polskich poetów i prozaików XX w. W Polsce do 1980 r. jego wiersze nie były publikowane. W 1951 r. zdecydował się na emigrację. Najpierw przebywał we Francji, a od 1960 r. w Stanach Zjednoczonych. Wykładał tam literaturę słowiańską na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley oraz na Uniwersytecie Harvarda. W **1980 r.** został uhonorowany **Nagrodą Nobla w dziedzinie literatury**.

Czesław Miłosz jako młody poeta był związany z wileńską grupą poetycką **Żagary**, propagującą społeczne zaangażowanie literatury. Debiutował w 1933 r. tomem ***Poemat o czasie zastygłym*** utrzymanym **w duchu katastrofizmu**. Miłosz był także wybitnym tłumaczem. Tłumaczył księgi biblijne z języka hebrajskiego, w tym w 1979 r. Księgę Psalmów. Tworzył nie tylko utwory liryczne, lecz także prozę. Do najwybitniejszych powieści Miłosza należą *Dolina Issy* (1955) i *Zdobycie władzy* (1955). Miłosz pisał także eseje, między innymi zebrane w tomie *Zniewolony umysł* (1953). Jego utwory przetłumaczono na ponad 40 języków.

Wiersz *Piosenka o końcu świata* pochodzi z wydanego w 1945 r. tomu **Ocalenie**. Złożyły się na niego wiersze pisane w końcu lat trzydziestych, tuż przed wybuchem II wojny światowej, a także utwory powstałe w czasie okupacji niemieckiej oraz wkrótce po zakończeniu wojny.

Czesław Miłosz

Piosenka o końcu świata

W dzień końca świata
Pszczoła krąży nad kwiatem nasturcji,
Rybak naprawia błyszczącą sieć.
Skaczą w morzu wesole delfiny,
Młode wróble czepiają się rynny
I wąż ma złotą skórę, jak powinien mieć.

W dzień końca świata
Kobiety idą polem pod parasolkami
Pijak zasypia na brzegu trawnika,
Nawołują na ulicy sprzedawcy warzywa
I łódka z żółtym żaglem do wyspy podplywa,
Dźwięk skrzypiec w powietrzu trwa
I noc gwiaździstą odmyka.

A którzy czekali błyskawic i gromów,
Są zawiedzeni.
A którzy czekali znaków i archanielskich trąb,
Nie wierzą, że staje się już.
Dopóki słońce i księżyc są w górze,
Dopóki trzmiel nawiedza różę,
Dopóki dzieci różowe się rodzą,
Nikt nie wierzy, że staje się już.

Tylko siwy staruszek, który byłby prorokiem,
Ale nie jest prorokiem, bo ma inne zajęcie,
Powiada przewiązując pomidory:
Innego końca świata nie będzie,
Innego końca świata nie będzie.



Czesław Miłosz (1911–2004).

Ocalenie, 1945

PYTANIA I POLECENIA

1. Zastanów się, jaką funkcję w tytule wiersza Miłosza pełni zestawienie słów „piosenka” oraz „koniec świata”.
2. Porównaj, w jaki sposób w dniu końca świata zachowują się ludzie, a jak wygląda przyroda. Przerysuj tabelę do zeszytu i ją uzupełnij. Opowiedz własnymi słowami o zachowaniu ludzi i zjawiskach przyrodniczych.

Dzień końca świata	
Cechy przyrody	Zachowanie ludzi

3. Wyjaśnij, dlaczego zachowanie ludzi oraz przyrody opisane w wierszu Miłosza kontrastuje ze stereotypowymi wyobrażeniami dotyczącymi końca świata. Odwołaj się do odpowiednich fragmentów wiersza.
4. Wymień elementy, które sprawiają, że ludzie wierzą w nadejście końca świata.
5. Zinterpretuj ostatnią strofę wiersza Miłosza *Piosenka o końcu świata*.

PODSUMOWANIE LEKCJI

- Lata trzydzieste XX w. charakteryzowały się zmianami nastrojów społecznych związanymi z wydarzeniami w Europie i na świecie (narastający antysemityzm, popularność systemów totalitarnych).
- W poezji lat trzydziestych motywem dominującym stał się katastrofizm wynikający z przeświadczenia o zbliżającej się nieuchronnie zagładzie.
- Jednym z twórców, w których utworach pojawiały się motywy katastroficzne, był Józef Czechowicz. W jego poezji został zestawiony obraz odchodzącej Arkadii i nadchodzącej Zagłady.
- Czesław Miłosz to jeden z najwybitniejszych twórców XX w. Pisał poezję i prozę, był także wybitnym tłumaczem. W 1980 r. otrzymał Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury. Utwory Miłosza z lat trzydziestych i czterdziestych były tworzone w duchu katastrofizmu.

Sprawdź, ile wiesz

1. Przepisz do zeszytu podane zdania. Rozstrzygnij, czy są one prawdziwe, czy fałszywe. Przy zdaniach prawdziwych wpisz P, przy fałszywych – F.

1. Nazwa „dwudziestolecie międzywojenne” funkcjonowała we wszystkich krajach Europy jako określenie zespołu zjawisk historyczno-kulturalnych w latach 1918–1939.
2. Kultura polska w okresie międzywojennym znacząco odbiegała swoimi tendencjami od tego, co działo się w Europie.
3. Jednym z najbardziej znanych ugrupowań poetyckich okresu międzywojennego w Polsce była grupa Skamander, której najważniejszy postulat stanowiło zwolnienie polskiej literatury z narodowych powinności.
4. Dwudziestolecie międzywojenne to czas, kiedy zmieniła się sytuacja polskich kobiet, które coraz częściej kończyły wyższe studia i podejmowały pracę zawodową.
5. Charakterystyczne cechy poezji Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej to m.in. prostota i bazowanie na zaskakującej poincie.

2. Uporządkuj zjawiska charakterystyczne dla poszczególnych faz dwudziestolecia międzywojennego. Uzupełnij tabelę w zeszycie.

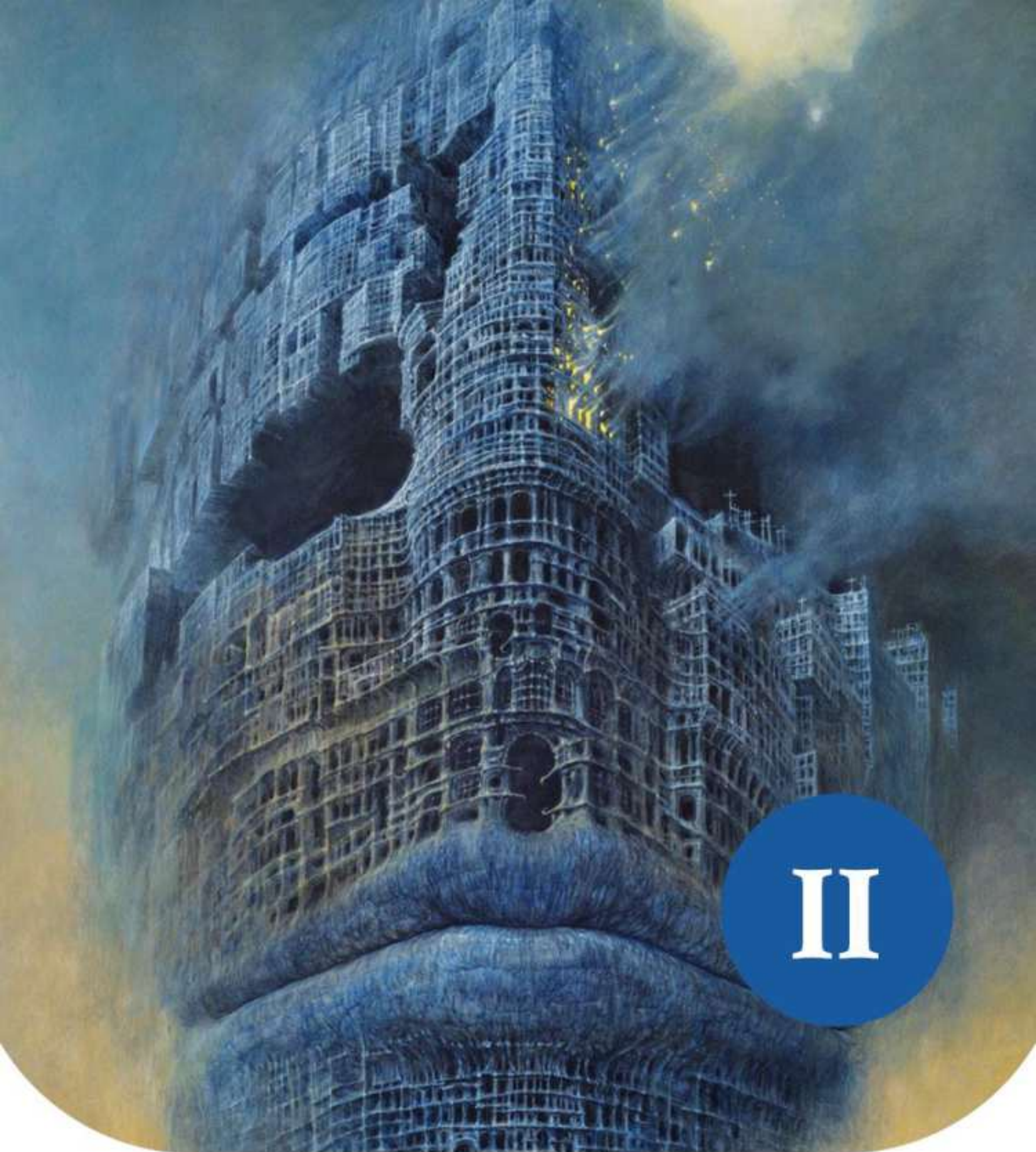
katastrofizm, powszechny optymizm, społeczne niezadowolenie,
ograniczenie swobód obywatelskich, zwolnienie polskiej literatury
z narodowej powinności, rozwój kawiarni i kabaretów,
narastający antysemityzm, eksperymenty w literaturze i sztuce

Pierwsze lata po odzyskaniu niepodległości	Schyłek dwudziestolecia międzywojennego

3. Wyjaśnij, co oznaczał postulat Skamandrytów dotyczący zwolnienia polskiej literatury z „narodowych powinności”.
4. Dopisz w zeszycie do motywów wskazanych w tabeli przykłady utworów literackich z dwudziestolecia międzywojennego, w których można je dostrzec.

Motyw	Przykład
natura	
witalizm	
fascynacja nowoczesnością	
kult codzienności	

5. Stwórz mapę myśli w formie plakatu, na której zamieścisz najważniejsze pojęcia związane z dwudziestoleciem międzywojennym.



LITERATURA XX I XXI WIEKU

Różne oblicza literatury XX wieku



*Będzie człowiek w ludziach, zieleń w ziemi
nad wiekami trwający ciemnemi.*

Krzysztof Kamil Baczyński, *Bohater*

WAŻNE DATY

1939 r.	rozpoczęcie II wojny światowej
1944 r.	powstanie warszawskie
1945 r.	zakończenie II wojny światowej
1968 r.	zamieszki studenckie w Warszawie
1970 r.	zamieszki w Gdańsku
1981 r.	ogłoszenie stanu wojennego
1989 r.	obrazy okrągłego stołu

ZANIM ZACZNIESZ

- Zastanów się, w jaki sposób możecie scharakteryzować wasze pokolenie. Znajdź elementy, które łączą ciebie i twoich rówieśników, oraz te, które was dzielą.
- Zapiszcie na tablicy jak najwięcej uczuć i emocji, których mogli – waszym zdaniem – doświadczać młodzi ludzie w momencie rozpoczęcia II wojny światowej.
- Przypomnijcie sobie znaczenie słowa „honor”. Wymieńcie jak najwięcej postaw i zachowań, które można określić mianem honorowych.

„Pochłonie nas historia. Młodych, dwudziestoletnich chłopców. Nie będziemy Mochnackimi, Mickiewiczami, Norwidami swojej epoki”¹ – napisał poeta Andrzej Trzebiński w swoim *Pamiętniku*. W 1943 r. zginął w ulicznej egzekucji. Trzebiński był jednym z czołowych reprezentantów **pokolenia Kolumbów** – generacji wkraczającej w dorosłe życie w okresie II wojny światowej. Tworzący ją ludzie urodzili się około 1920 r., czyli już w niepodległej Polsce. Mieli kształcić się, pracować oraz realizować własne aspiracje, tworzyć nowe pokolenia polskiej inteligencji, nieskażonej traumą zaborów i walki narodowo-wyzwoleńczej. Wybuch II wojny światowej położył kres ich planom i marze-

¹ Marta Piwińska, *Mogliśmy być Rimbaudami*, „Teatr” 1970, nr 8, s. 16

niom. Zmusił ich także do przededefiniowania życiowych celów. Jednak przede wszystkim wymagał przyjęcia określonej postawy wobec sytuacji, w której się znaleźli. Wielu z tych młodych ludzi, mimo poczucia dziejowej niesprawiedliwości, zdecydowało się na podjęcie walki z okupantem. Wyrażali nie tylko zbrojny, lecz także **moralny sprzeciw wobec terroru wojennej rzeczywistości**. W swojej twórczości prozaicy i poeci zaliczani do pokolenia Kolumbów starali się przede wszystkim oddać klimat „czasu pogardy”, w którym przyszło im wchodzić w dorosłość. Opisywali trudne emocje i doświadczenia. Poszukiwali sposobu na ukazanie rozdzwieniu między osobistymi rozterkami i pragnieniami a powinnością wobec ojczyzny, potrzebą miłości a koniecznością zabijania. Poeci zaliczani do pokolenia Kolumbów to między innymi: **Krzysztof Kamil Baczyński, Tadeusz Gajcy, Andrzej Trzebiński i Zdzisław Stroiński**.

WAŻNA WIADOMOŚĆ

Określenie „pokolenie Kolumbów” na stałe zapisało się w historii polskiej literatury. Pochodzi ono od tytułu powieści Romana Bratnego – *Kolumbowie. Rocznik 20.*, wydanej w 1957 r. Autor sam należał do generacji artystów urodzonych około 1920 r. W swoim utworze przedstawił tragiczne losy warszawskiej młodzieży biorącej udział w zbrojnej konspiracji antyhitlerowskiej w szeregach Armii Krajowej.



Bohaterowie serialu *Kolumbowie* (reż. Janusz Morgenstern, 1970), nakręconego na podstawie powieści Romana Bratnego.



Armia Krajowa (AK) – zakonspirowane siły zbrojne Polskiego Państwa Podziemnego w latach II wojny światowej.



Poezja mrocznego czasu – Tadeusz Gajcy, *Przed odejściem* oraz *Miłość bez jutra*

ZANIM ZACZNIESZ

- Przypomnij sobie, czym charakteryzowała się poezja Józefa Czechowicza.
- Zastanów się, w których epokach pojawiały się w poezji motywy katastroficzne. Podaj powody popularności takich wątków.

Poeci pokolenia Kolumbów całkowicie **odrzucili założenia poezji** sformułowane przez **skamandrytów**, których określali pogardliwie mianem pięknoduchów. Twórcy tacy jak **Tadeusz Gajcy** czerpali inspirację z twórczości romantyków czy też katastroficznych wizji Józefa Czechowicza.

Urodzony w 1922 r. w Warszawie Tadeusz Gajcy był studentem polonistyki na tajnym Uniwersytecie Warszawskim. Debiutował w 1943 r. pod pseudonimem „Kamil Topornicki” zbiorem poezji zatytułowanym *Widma*. Był żołnierzem Armii Krajowej. Zginął 16 sierpnia 1944 r. w czasie powstania warszawskiego.



Tadeusz Gajcy (1922–1944).

W jego wierszach elementy realistyczne łączą się z fantastycznymi, tworząc **obraz** apokaliptycznej², fantasmagorycznej, **przeróżającej katastrofy**. Można dostrzec w nich przeświadczenie o nieuchronnej, rychłej śmierci oraz bezsensowności ofiary składanej z życia. Twórczość Gajcego składa się na poetycki dokument ukazujący tragedię wojennego pokolenia.

Tajne nauczanie (komplety) – nauczanie konspiracyjne w czasie II wojny światowej, bezwzględnie zwalczane przez okupantów.

Fantasmagoria – fantastyczna wizja stworzona przez nadwrażliwą wyobraźnię.

² apokaliptyczny – związany z groźną wizją przyszłości, tajemniczy, straszny



Tadeusz Gajcy

Przed odejściem

Porasta jesienną mgłą
mój kraj jak włosem siwym.
Lecz nim pożegnam go
dłonią z męczeńskiej gliny,
lecz nim się zgodzę z koroną
cierniowych lip i wezmę
w bok mój i serce bezbronne
ciemność jak ostre narzędzie,
niech błyskawicy lament
znów mnie na wieczność wywoła,
bym uniósł sam siebie jak palmę
i płomień poczuł u czoła.

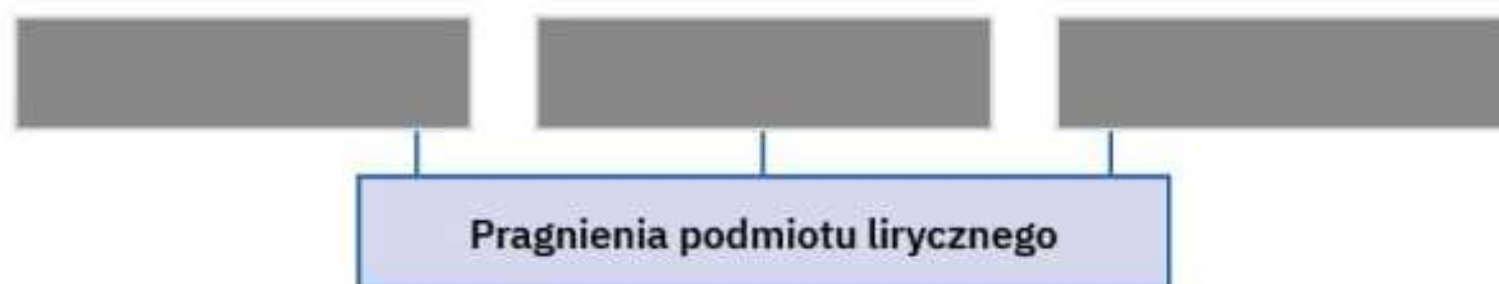
Po kościach zdeptanych idąc
porównam żywioł z żywiołem,
gwiazdę zawistną nazwę,
co nad mą głową czeka,
młodość przywrócę i miłość
snom niewinnego człowieka,
nad którym wół i osiołek
i anioł smutny się zwiesza.
Nogą ognistość przejdę
jak ptak przez obłok przechodzi,
aby pod brzozą zwęgloną
mrówkę pochować nieżywą –
I dłonie rzucę do wody,
aby nie mogły zapłonąć,
gdy przyjdzie spocząć pod krzyżem.

PYTANIA I POLECENIA

1. Opisz sytuację liryczną w utworze Tadeusza Gajcego *Przed odejściem*. Zacytuj właściwe fragmenty tekstu.



2. Nazwij emocje oraz uczucia, o których mówi podmiot liryczny wiersza Gajcego. Zastanów się, z czym są one związane i z czego wynikają.
3. Wyjaśnij, czego dotyczą pragnienia bohatera lirycznego w wierszu *Przed odejściem*. Nie cytuj. Uzupełnij schemat w zeszycie.



4. Przypomnij sobie znaczenie terminu „katastrofizm”. Wymień z wiersza dwa elementy, które pozwalają określić utwór Gajcego mianem katastroficznego. Uzupełnij tabelę w zeszycie.

Element pierwszy	
Element drugi	

5. Uzupełnij zdanie w zeszycie. Wybierz poprawną odpowiedź i ją uzasadnij.

Pojawiające się w wierszu Tadeusza Gajcego <i>Przed odejściem</i> symbole, takie jak „dłoń z męczeńskiej gliny”, „korona cierniowych lip”, należy powiązać z	chrześcijańską	tradycją kulturową, ponieważ:
	mitologiczną	

Tadeusz Gajcy

Miłość bez jutra

Mój sen śmiertelny ciałem spełniasz
i słowem płochym³ w śnie poczętym;
puszysta włosów twoich perła
jak płomień krągły w pościel spływa,
gdzie dłoń pierzasta jak z igliwia
rozdziela cienie ciał od lęku.

³ płochy – niestały w uczuciach



Mówimy szeptem krwi łagodnej
słuchając w sobie: niech w nas płynie,
niech niesie – światło jak w roślinie
prześwietli serc planety małe
i obudzimy się słuchając
szelestu chmur i grania wody.

Bo tyle tylko jest w nas ciepła,
co dłoń zdziwiona objąć zdoła
i trwogi tyle, co zakrzepła
wryje w twarzy łza jak z ognia
i głosu w nas, co wydać może
w kielichu warg języka ostrze.

Niech płynie w nas – mówimy jeszcze
ten szmer ciemności, póki księgę
obłoków wiatr przegina miękką.
Bo tyle tylko wiary w pieśni,
ile obrazu pod powieką
ziemi odbitej ostatecznie.

Grom powszedni, 1944

PYTANIA I POLECENIA

1. Określ temat wiersza Tadeusza Gajcego *Miłość bez jutra*. Zastanów się, jak należy rozumieć znaczenie jego tytułu.
2. Znajdź i wpisz do tabeli przerysowanej do zeszytu fragmenty dotyczące duchowego oraz cielesnego obrazu uczucia, które opisuje podmiot liryczny w wierszu Gajcego.

Wymiar fizyczny	Wymiar duchowy

3. Wypisz do zeszytu sformułowania oraz określenia spośród podanych, które najlepiej oddają uczucia i emocje przeżywane przez bohatera lirycznego.

strach, frustracja, ambiwalencja uczuć, niepewność,
poczucie spełnienia, szczęście, rozkosz, lęk



4. Zinterpretuj pojawiające się w wierszu Tadeusza Gajcego sformułowanie: „Mój sen śmiertelny ciałem spełniasz/ i słowem płochym w śnie poczętym”.
5. Wymień trzy środki artystycznego wyrazu budujące nastrój niepewności, lęku w wierszu Tadeusza Gajcego. Uzupełnij tabelę w zeszycie według wzoru.

Środek artystycznego wyrazu	Przykład z tekstu	Wpływ na nastrój wiersza
epitet	„sen śmiertelny”	Oddaje niepokój podmiotu lirycznego.

6. Zastanów się, dlaczego motyw miłości stanowił tak istotny temat w twórczości pokolenia Kolumbów. Zapisz swoje spostrzeżenia na ten temat, odnosząc się do sytuacji, w której znaleźli się młodzi ludzie podczas II wojny światowej.
- 7.* Znajdź w internecie piosenkę *Miłość bez jutra* wykonywaną przez Karolinę Cichą (album pt. *Gajcy*). Wysłuchaj utworu i zastanów się, w jaki sposób wykonanie artystki wpływa na odbiór utworu Gajcego.

PODSUMOWANIE LEKCJI

- Pokoleniem Kolumbów określa się pokolenie literackie, którego przedstawiciele w chwili wybuchu wojny mieli 18–20 lat. Nazwa ta pochodzi od tytułu powieści Romana Bratnego *Kolumbowie. Rocznik 20*. Utwór opowiada o grupie młodych ludzi zaangażowanych w czasie okupacji w działalność konspiracyjną, następnie walczących w powstaniu warszawskim, a także o ich losach w pierwszych latach po zakończeniu wojny.
- Tadeusz Gajcy to jeden z poetów zaliczanych do pokolenia Kolumbów.
- Przepętniona wątkami katastroficznymi poezja Tadeusza Gajcego czerpała inspirację z poezji romantycznej oraz twórczości Józefa Czechowicza.
- Utwory poety cechuje rozbudowana metaforyka, nastrój melancholii i tajemnicy. Charakterystycznym rysem poezji Gajcego są motywy oniryczne.

„Ja, żołnierz poeta...” – Krzysztof Kamil Baczyński, *Pokolenie*, *Z głową na karabinie* oraz *** (*Niebo złote ci otworzę*)

ZANIM ZACZNIESZ

- Podyskutujcie w klasie o wartościach, jakimi kierujecie się w życiu. Co jest dla was – jako młodych ludzi – ważne?
- Wymień elementy, które wpływają na kształtowanie się światopoglądu oraz systemu wartości młodego człowieka.
- Zastanówcie się wspólnie, jakie wydarzenia mogą całkowicie zmienić nasz światopogląd i sposób postrzegania świata i człowieka. Podajcie przykłady.

Krytyk literacki Stanisław Pigoń, gdy dowiedział się o śmierci **Krzysztofa Kamila Baczyńskiego**, stwierdził, że „należymy do takiego narodu, który musi z diamentów strzelać do wroga⁴”. Baczyński był poetą (publikującym także pod pseudonimem Jan Bugaj) oraz żołnierzem harcerek batalionów „Zośka” i „Parasol”. Zginął czwartego dnia powstania warszawskiego. Pozostawił po sobie około 500 utworów poetyckich, kilkanaście poematów, opowiadania i fragmenty napisane prozą. Baczyński jest uznawany za najwybitniejszego poetę pokolenia Kolumbów. Często porównywano go do Juliusza Słowackiego.



Krzysztof Kamil Baczyński
(1921–1944).

Jednym z najbardziej charakterystycznych wątków w twórczości Krzysztofa Kamila Baczyńskiego jest motyw **apokalipsy spełnionej**, przepełnionej tragiczną historiozofią. Poeta odwoływał się do tradycji przedwojennych katastrofistów, a także do symboliki biblijnej i mitologicznej. Często przedstawiał w swoich wierszach obraz końca świata. Apokalipsa w utworach Baczyńskiego stanowi doświadczenie zbiorowe, staje się udziałem całego pokolenia wojennego skazanego, zdaniem poety, na klęskę. Niejednokrotnie wizja końca świata w utworach Baczyńskiego jest przeciwstawiona rzeczywistości nieskalanej złem, arkadyjskiej. Zestawienie to pozwoliło wyeksponować tęsknotę pokolenia Kolumbów za dobrem i pięknem.

⁴ Cyt. za: Aniela Kmita-Piorunowa, *Wszystko zaczęło się od Listu do Jana Bugaja* [w:] Kazimierz Wyka, *Charakterystyki, wspomnienia, bibliografia*, red. H. Markiewicz, A. Fiut, s. 333–334

Twórczość Baczyńskiego jest także zapisem wewnętrznych doświadczeń oraz rozterek poety zmuszonego dokonywać najtrudniejszych moralnych wyborów. Zetknięcie z wojennym koszmarem pomagało w opinii Baczyńskiego nie tylko oswoić ze złem, osłabić wrażliwość, lecz także wypalić człowieka wewnątrz. Poeta przekazuje, że poezja może ocalić społeczeństwo przed całkowitym upadkiem wartości i dehumanizacją. **Rola poety według Baczyńskiego miała być taka jak w romantyzmie.** Poeta powinien utożsamiać się z losem całego **narodu**, doświadczonego wojenną katastrofą, a także być **kronikarzem** – strażnikiem pamięci.



Arkadia – kraina, gdzie panuje pokój, ład i szczęście.



Dehumanizacja – odczłowieczenie, zanik wartości humanitarnych.



Historiozofia – filozofia historii; ogólne rozważania nad sensem wydarzeń dziejowych, mechanizmami i prawami rządzącymi historią, miejscem i rolą jednostki w jej kształtowaniu, a także wzajemnymi relacjami między kulturą a historią; problematyka i ustalenia historiozofii zmieniają się pod wpływem aktualnych wydarzeń, osiągnięć nauki oraz przemian światopoglądowych; katastrofizm historiozoficzny pokolenia II wojny światowej był związany z przekonaniem, potwierdzanym na co dzień, że historia zawsze dostarcza wydarzeń niszczących indywidualne istnienia.

Krzysztof Kamil Baczyński

Pokolenie

Wiatr drzewa spienia. Ziemia dojrzała.
Kłosy brzuch ciężki w górę unoszą
i tylko chmury – palcom czy włosom
podobne – suną drapieźnie w mrok.

Ziemia owoców pełna po brzegi
kipi sytością jak wielka misa.
Tylko ze świerków na polu zwisa

głowa obcięta straszac jak krzyk.
Kwiaty to krople miodu – tryskają
ściśnięte ziemią, co tak nabrzmiała,
pod tym jak korzeń skręcone ciała,
żywcem wtłoczone pod ciemny strop.

Ogromne nieba suną z warkotem.
Ludzie w snach ciężkich jak w klatkach krzyczą.
Usta ściśnięte mamy, twarz wilczą,
czuwając w dzień, słuchając w noc.

Pod ziemią drżą strumyki – słyhać –
Krew tak nabiera w żyłach milczenia,
ciągną korzenie krew, z liści pada
rosa czerwona. I przestrzeń wzdycha.

Nas nauczono. Nie ma litości.
Po nocach śni się brat, który zginął,
któremu oczy żywcem wykluto,
Któremu kości kijem złamano,
i draży ciężko bolesne dłuto,
nadyma oczy jak bąble – krew.

Nas nauczono. Nie ma sumienia.
W jamach żyjemy strachem zaryci,
w grozie drażymy mroczne miłości,
własne posągi – źli troglodyci⁵.

Nas nauczono. Nie ma miłości.
Jakże nam jeszcze uciekać w mrok
przed żaglem nozdrzy wężących nas,
przed siecią wzdętą kijów i rąk,
kiedy nie wrócą matki ni dzieci
w pustego serca rozpruty strąk.

⁵ troglodyta – człowiek jaskiniowy, prymitywny

Nas nauczono. Trzeba zapomnieć,
żeby nie umrzeć rojąc to wszystko.
Wstajemy nocą. Ciemno jest, ślisko.
Szukamy serca – bierzemy w rękę,
nasłuchujemy: wygaśnię męka,
ale zostanie kamień – tak – gład.

I tak staniemy na wozach, czołgach,
na samolotach, na rumowisku,
gdzie po nas wąż się ciszy przeczołga,
gdzie zimny potop omyje nas,
nie wiedząc: stoi czy płynie czas.
Jak obce miasta z głębin kopane,
popielejące ludzkie pokłady
na wznak leżące, stojące wzwyż,
nie wiedząc, czy my karty iliady⁶
rzeźbione ogniem w błyszczącym złocie,
czy nam postawią, z litości chociaż,
nad grobem krzyż.

22 VI 43 r.

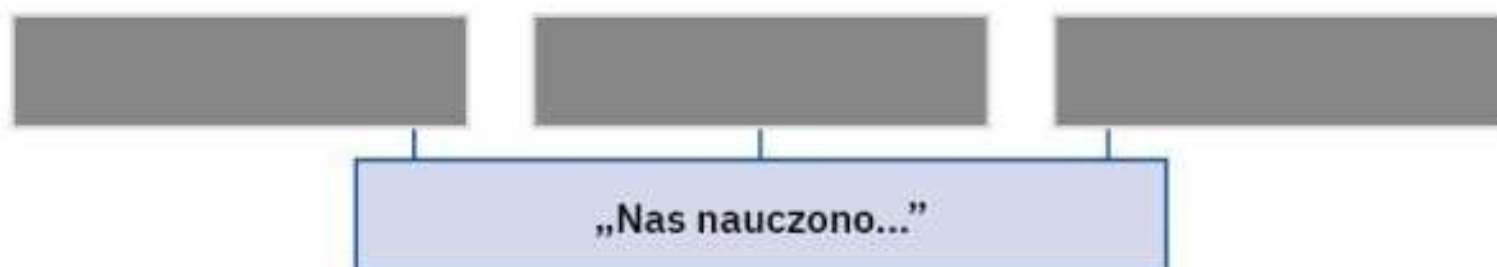
PYTANIA I POLECENIA

1. Opisz świat przedstawiony przez podmiot liryczny w wierszu *Pokolenie*. Wskaż zasady, które panują w tym świecie.
2. Wybierz spośród podanych określeń te, które można odnieść do wiersza *Pokolenie*. W każdym wypadku uzasadnij słuszność swojego wyboru, odnosząc się do właściwych fragmentów wiersza.

uniwersalizm, profetyzm, witalizm, katastrofizm, tyrteizm, fatalizm

3. Wypisz z wiersza Baczyńskiego nazwy określające umiejętności i postawy, których według podmiotu lirycznego nauczono jego pokolenie. Zastanów się, jaki wpływ mogła mieć taka edukacja na sposób postrzegania świata przez młodego człowieka. Uzupełnij schemat w zeszycie.

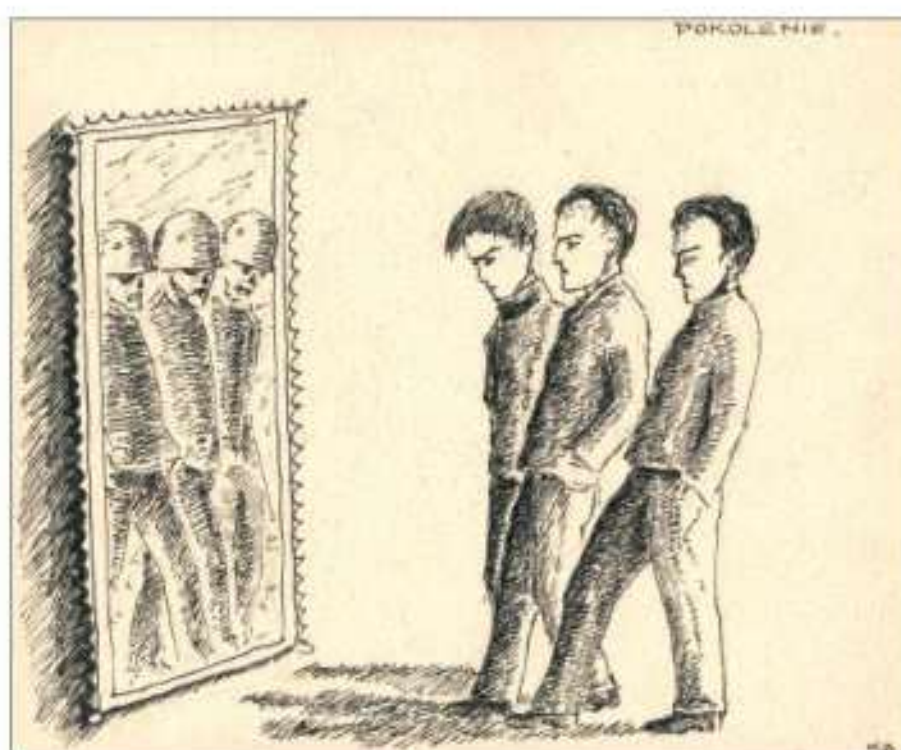
⁶ *Iliada* – epos Homera opowiadający historię zagłady Troi (Ilionu) – jednego z najpotężniejszych starożytnych miast-państw



4. Znajdź w wierszu Baczyńskiego przykłady wskazanych w tabeli środków artystycznego wyrazu. Określ, jaką funkcję pełnią w wierszu oraz jaki obraz wojennej rzeczywistości tworzą. Przerysuj tabelę do zeszytu i ją uzupełnij.

Środek artystycznego wyrazu	Przykład	Funkcja w wierszu (obraz wojennej rzeczywistości)
metafora		
epitet		
porównanie		

5. Wyjaśnij, jaka wizja historii i losu wojennego pokolenia wylania się z ostatniej strofy wiersza Baczyńskiego *Pokolenie*.
6. Zastanów się, czy wiersz *Pokolenie* można uznać za manifest pokolenia Kolumbów. Sformułuj dwa argumenty uzasadniające twoje zdanie.
7. Przyjrzyj się rysunkowi zatytułowanemu *Pokolenie*, wykonanemu przez Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w 1940 r. Zinterpretuj poszczególne elementy grafiki, a następnie zastanów się, czy może ona stanowić ilustrację treści prezentowanych przez poetę w utworze. Uzasadnij swoją odpowiedź.



Krzysztof Kamil Baczyński, *Pokolenie*, 1940.

Krzysztof Kamil Baczyński

Z głową na karabinie

Nocą slysze, jak coraz bliżej
drząc i grając krąg się zaciska.
A mnie przecież źródło rzeźbił chyży,
wyhuśtała mnie chmur kołyska.

A mnie przecież wody szerokie
na dźwigarach swych niosły płatki
bzu dzikiego; bujne obłoki
były dla mnie jak uśmiech matki.

Krąg powolny dzień czy noc krąży,
ostrzem świszcząc tnie już przy ustach,
a mnie przecież tak jak i innym
ziemia rosła tęga – nie pusta.

I mnie przecież jak dymu laska
wytryskała gołębia młodość;
teraz na dnie śmierci wyrastam
ja – syn dziki mego narodu.

Krąg jak nożem z wolna rozcina,
przetnie światło, zanim dzień minie,
a ja prześpię czas wielkiej rzeźby
z głową ciężką na karabinie.

Obskoczony przez zdarzeń zamęt,
kręgiem ostrym rozdarty na pół,
głowę rzucę pod wiatr jak granat,
piersi zgniecie czas czarną łapą;

bo to była życia nieśmiałość,
a odwaga – gdy śmiercią niosło.
Umrzeć przyjdzie, gdy się kochało
wielkie sprawy głupią miłością.

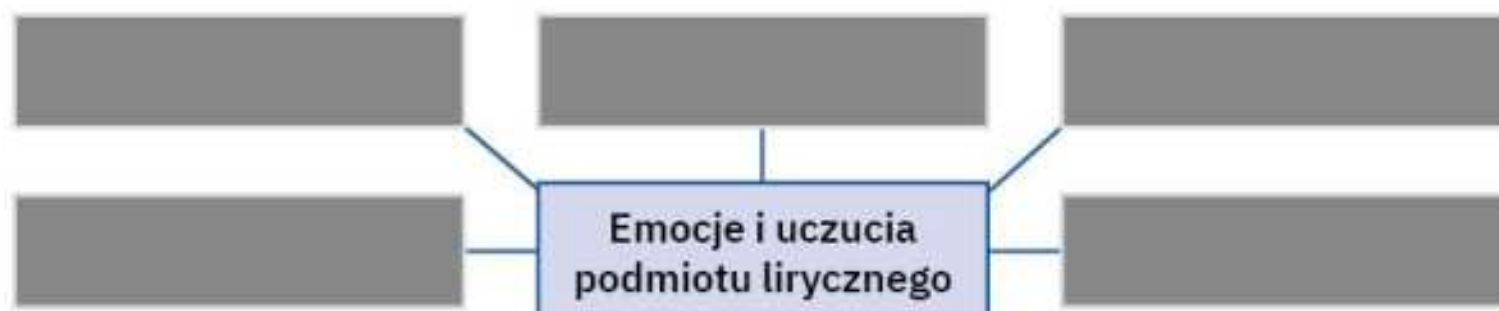
4 grudzień 1943 r.

PYTANIA I POLECENIA

1. Określ, kto jest bohaterem lirycznym w wierszu *Z głową na karabinie*.
2. Wyjaśnij, na czym polega rozdarcie wewnętrzne bohatera lirycznego. Zwróć szczególną uwagę na sposób, w jaki interpretuje on własną przeszłość i teraźniejszość oraz jaką przewiduje przyszłość. Zapisz swoje spostrzeżenia w tabeli przerysowanej do zeszytu.

Przeszłość	Teraźniejszość	Przyszłość

3. Opisz emocje i uczucia bohatera lirycznego związane z sytuacją, w której się znajduje. Uzupełnij schemat w zeszycie.



4. Wyjaśnij własnymi słowami znaczenie metafor występujących w wierszu.
 - a) „ja – syn dziki mojego narodu”
 - b) „a ja prześpię czas wielkiej rzeźby/ z głową ciężką na karabinie”
5. Wybierz określenia spośród podanych, które najlepiej oddają nastrój wiersza *Z głową na karabinie*. Uzasadnij swój wybór, odnosząc się do konkretnych fragmentów utworu.

podniosły, refleksyjny, melancholijny, nostalgiczny, pesymistyczny, żałobny, ironiczny, złowrogi, przygnębiający, ponury, tajemniczy
6. Zinterpretuj dwa ostatnie wersy utworu Baczyńskiego. Zastanów się, czy można je traktować jako wyraz tragizmu pokolenia Kolumbów. Uzasadnij swoją odpowiedź.

WAŻNA WIADOMOŚĆ

Odrębną część twórczości poetyckiej Krzysztofa Kamila Baczyńskiego stanowią utwory o tematyce miłosnej i erotyki. Większość z nich poeta dedykował Barbarze Drapczyńskiej, z którą ożenił się w 1942 r.

Drapczyńska, podobnie jak Baczyński, była studentką polonistyki na podziemnym Uniwersytecie Warszawskim. Para poznała się na jednym z wykładów. Po ślubie to właśnie ona była pierwszym odbiorcą i krytykiem utworów młodego poety. Zginęła 1 września 1944 r. w powstaniu warszawskim.



Barbara Drapczyńska, później Baczyńska (1922–1944).

Erotyk – poetycki utwór liryczny o tematyce miłosnej.



Krzysztof Kamil Baczyński

*** (*Niebo złote ci otworzę*)

Niebo złote ci otworzę,
w którym ciszy biała nić
jak ogromny dźwięków orzech,
który pęknie, aby żyć
zielonymi listeczkami,
śpiewem jezior, zmierzchu graniem,
aż ukaże jądro mleczne
ptasi świt.

Ziemię twardą ci przemienię
w mleczów miękkich płynny lot,
wyprowadzę z rzeczy cienie,
które prężą się jak kot,
futrem iskrząc zwiną wszystko
w barwy burz, w serduszka listków,
w deszczów siwy splot.

I powietrza drżące strugi
jak z anielskiej strzechy dym
zmienię ci w aleje długie,
w brzóz przejrzystych śpiewny płyn,
aż zagrają jak wiolonczel
żał – różowe światła pnące,
pszczelich skrzydeł hymn.

Jeno wyjmij mi z tych oczu
szkło bolesne – obraz dni,
które czaszki białe toczy
przez płonące łąki krwi.
Jeno odmień czas kaleki,
zakryj groby płaszczem rzeki,
zetrzyj z włosów pył bitewny,
tych lat gniewnych
czarny pył.

15 VI 43 r.

PYTANIA I POLECENIA

1. Poszukaj w internecie oraz innych dostępnych źródłach informacji o tym, co działo się w Warszawie w 1943 r. Zastanów się, jak te wydarzenia mogły wpłynąć na tematykę wierszy Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Zapisz swoje spostrzeżenia.
2. Udowodnij, że w wierszu *** (*Niebo złote ci otworzę*) pojawia się zestawienie sielankowej, nieskalanej złem rzeczywistości z wojenną apokalipsą. Scharakteryzuj obie te przestrzenie, podając jak najwięcej określeń. Zapisz je w tabeli przerysowanej do zeszytu.

Sielankowa rzeczywistość	Wojenna apokalipsa

3. Przypomnij sobie wiersz Tadeusza Gajcego *Miłość bez jutra*. Zapisz w zeszycie podobieństwa i różnice, które dostrzegasz w sposobie ukazywania miłości przez obu poetów.

PODSUMOWANIE LEKCJI

- Krzysztofa Kamila Baczyńskiego określa się mianem poety apokalipsy spełnionej.
- Do cech charakterystycznych poezji Baczyńskiego zalicza się: katastrofizm, operowanie kontrastem, nawiązania do poezji romantycznej oraz wykorzystywanie wątków biblijnych i mitologicznych. Poeta ukazuje historiozoficzną wizję pokolenia skazanego na klęskę.
- Baczyński jest autorem erotyków dedykowanych swojej żonie Barbarze. Tłem namiętnej miłości jest obraz wojny – okrutnej i bezwzględnej.

PROJEKT MARZENIA, LĘKI I ROZTERKI POKOLENIA KOLUMBÓW A NASZE ASPIRACJE

1. Poznaliście i omówiliście wybrane wiersze poetów z pokolenia Kolumbów. Podzielcie się na zespoły liczące 3–4 osoby. Zadaniem każdego zespołu jest stworzenie wielkoformatowej mapy myśli. Zestawcie na mapie najważniejsze informacje dotyczące pokolenia Kolumbów oraz waszego pokolenia. Weźcie pod uwagę takie elementy, jak:
 - a) najważniejsze informacje dotyczące obu pokoleń;
 - b) moment historyczny;
 - c) marzenia, lęki, rozterki pokolenia Kolumbów oraz waszej generacji – ich powody i konsekwencje;
 - d) nazwy uczuć i emocji, które w trudnych momentach towarzyszą wam oraz które towarzyszyły pokoleniu Kolumbów.
2. Zastanówcie się, czego współcześni młodzi ludzie mogą nauczyć się od pokolenia Kolumbów. Czy warto pamiętać o tym pokoleniu? Uzasadnijcie swoje odpowiedzi.
3. Stwórzcie wystawę, na której przedstawicie i omówicie przygotowane mapy myśli.



Człowiek w systemie totalitarnym – Tadeusz Borowski, *Proszę państwa do gazu* oraz *Ludzie, którzy szli*



ZANIM ZACZNIESZ

- Scharakteryzuj system rządów określanych mianem totalitaryzmu. Wpisz jak najwięcej odnoszących się do niego określeń na schemacie narysowanym w zeszycie.



- Zastanówcie się wspólnie, jaki wpływ na psychikę człowieka może mieć życie w systemie totalitarnym. Poszukajcie relacji uciekinierów z państw, w których obecnie obowiązuje taki system rządów.
- Porozmawiajcie o tym, jak mogą zachowywać się ludzie w sytuacjach ekstremalnych. Jakie postawy wobec świata i innych mogą wtedy przyjmować?
- Dowiedz się, jak wyglądały losy twojej rodziny – dziadków, pradziadków w czasie II wojny światowej. Podziel się tymi historiami na forum klasy.



Tadeusz Borowski
(1922–1951).

Tadeusz Borowski studiował polonistykę na tajnym Uniwersytecie Warszawskim. Trafił do obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau (Oświęcim-Brzezinka) w 1943 r. w wieku 21 lat. Później przeniesiono go do obozu w Dachau, gdzie doczekał końca wojny. Po wyzwoleniu obozu Borowski ważył 35 kilogramów i trudno mu było się samodzielnie poruszać. Nie miał cywilnego ubrania, więc jeszcze długo nosił obozowy pasiak. Przez rok przebywał w Monachium, następnie wrócił do Polski, gdzie poświęcił się działalności literackiej i publicystycznej.

Wydawane w latach 1946–1948 tomy **opowiadań** Borowskiego (*Pożegnanie z Marią, Pewien żołnierz, Kamienny świat*) wzbudziły wśród czytelników ogromne emocje. Autorowi zarzucano cynizm, okrucieństwo, relatywizm moralny i przesadny naturalizm. Obraz człowieka zmuszonego żyć w nieludzkich warunkach przedstawiony przez Borowskiego dla wielu ludzi był nie do przyjęcia.

Powstająca tuż po wojnie **literatura obozowa** w dużej mierze pełniła funkcje terapeutyczne. Opisujący swoje doświadczenia byli więźniowie obozów koncentracyjnych nie tylko dawali świadectwo swojego cierpienia, lecz także poszukiwali ponadczasowych wartości, które pozwoliłyby odbudować im własne życie na wolności. Akcentowali męczeństwo i heroizm.

Literacka wizja „rzeczywistości koncentracyjnej” utrwalona przez Borowskiego jest zupełnie odmienna. Pierwszoosobowy narrator jego opowiadań nosi imię autora, ten sam numer obozowy, a także ma wiele jego cech. Autor przedstawił obóz również jako sprawnie funkcjonujące przedsiębiorstwo, eksploatujące wycieńczonych i wygłodzonych więźniów. Pisarz stworzył postać **człowieka zlagrowanego** (lager to niemiecki obóz koncentracyjny, patrz s. 99), który akceptuje obozową moralność oraz odrzuca uznawane dotąd normy, wartości oraz zasady postępowania jako nieprzydatne w walce o przeżycie w kombinacji śmierci. W ten sposób włącza się niejako w faszystowską maszynę zbrodni i w pewnym stopniu staje się za nią współodpowiedzialny. W obozie nie istnieje – zdaniem Borowskiego – podział na dobrych i złych, a jedynie na bardziej i mniej sprytnych, czyli tych, którym uda się przeżyć, oraz tych, którzy zginą przy pierwszej okazji. Czytelnik poznaje bohaterów opowiadań wyłącznie przez ich wypowiedzi i zachowania. Nie zostaje natomiast wprowadzony w świat ich uczuć i myśli.



Pasiak więźniarski.

WAŻNA WIADOMOŚĆ

Utworzony przez Niemców w 1940 r. na przedmieściach Oświęcimia **obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau** (Oświęcim-Brzezinka) był największym z hitlerowskich obozów pracy i zagłady. Szacuje się, że zginęło w nim ponad milion osób, w przeważającej liczbie Żydów, a ponadto Polaków, Romów i ludzi innych narodowości. Więźniów zmuszano do wycieńczającej pracy fizycznej, a niektórych poddawano pseudomedycznym eksperymentom. Od 1941 r. więźniów regularnie eksterminowano w komorach gazowych.

Typowy dzień w Auschwitz rozpoczynał się o 4.30 rano w lecie, a o 5.30 w zimie. Więźniowie po śniadaniu składającym się z wywaru z ziół lub niewielkiej ilości kawy brali udział w apelu, po którym wyruszali do pracy. Pracowali od godziny 6.00 do 17.00, z krótką przerwą na obiad. Od rodzaju przydzielonego zajęcia często zależały szanse na przeżycie. Po zakończeniu pracy więźniowie brali udział w kolejnym apelu, w czasie którego ustalano, czy zgadza się ich stan liczebny. Często były to wielogodzinne sesje mające dodatkowo uprzykrzyć życie więźniów w obozie. Hitlerowcy regularnie dokonywali też tzw. selekcji – więźniów chorych, słabych, wycieńczonych zabijano.



Obraz *Oświęcim* namalowany w 1953 r. prawdopodobnie przez jednego z byłych więźniów obozu.

1. Przyjrzyj się obrazowi. Zinterpretuj elementy symboliczne.
2. Wyjaśnij, jaką funkcję odgrywają kolory zastosowane przez autora. Zastanów się, w jaki sposób mają one oddziaływać na widza.
3. Wyraź swoją opinię na temat tego, czy sztuka może być sposobem na poradzenie sobie z traumatycznymi doświadczeniami. Uzasadnij swoją odpowiedź.
4. Zwróć uwagę na znajdujący się na obrazie napis „Arbeit macht frei” (czytaj: arbajt macht fraj, niem. „praca czyni wolnym”). Napis ten został umieszczony przez Niemców na jednej z bram wjazdowych do obozu Auschwitz-Birkenau. Wyjaśnij jego metaforyczne znaczenie.

Każdy aspekt życia więźniów w obozie koncentracyjnym był kontrolowany. Po przybyciu dokonywano selekcji, w której wyniku wysyłano do komór gazowych osoby nienadające się do pracy (np. starszych, kobiety w ciąży, małe dzieci, niepełnosprawnych, przedstawicieli określonych narodowości).



Czesława Kwoka, więźniarka obozu koncentracyjnego, jedna z tysięcy dzieci zamordowanych w Auschwitz. Nowym więźniom wykonywano fotografie, wyznaczano numer obozowy, który najczęściej tatuowano na przedramieniu. Następnie przydzielano im pasiaki i drewniaki (buty wykonane z drewna). Ponadto golono im włosy. Strzyżenie stanowiło symbol utraty wszystkich praw znanych z życia na wolności – człowiek stawał się niewiele znaczącym elementem obozowej maszyny.

Eksterminacja – wyniszczenie lub masowa zagłada określonych grup ludności z powodów politycznych bądź religijnych.

Pasiak – ubranie więźniów obozu koncentracyjnego; strój w charakterystyczne, pionowe pasy składał się ze spodni i bluzy, a często też czapki.

Tadeusz Borowski

Proszę państwa do gazu (fragmenty)

Cały obóz chodził nago. Wprawdzie przeszliśmy już odwszenie i ubrania dostaliśmy z powrotem z basenów napelnionych rozpuszczonym w wodzie cyklo⁷, który znakomicie truł wszy w ubraniach i ludzi w komorze gazowej,

⁷ cyklon B – silnie toksyczna substancja w formie gazu, stworzona przez niemieckiego uczonego żydowskiego pochodzenia Fritza Habera (po przejęciu władzy w Niemczech przez nazistów był zmuszony opuścić kraj); gaz wykorzystywany w czasie II wojny światowej w hitlerowskich obozach zagłady do eksterminacji więźniów

a tylko bloki, odgródzone od nas hiszpańskimi kozłami, nie „wyfasowały” jeszcze ubrań, to jednak i ci, i tamci chodzili nago: upał był okropny. Obóz ściśle zamknięto. Żaden więzień, żadna wesz nie śmie się przedostać przez jego bramę. Ustała praca komand⁸. Cały dzień tysiące nagich ludzi przewalało się po drogach i placach apelowych, leżakowało pod ścianami i na dachach. Spano na deskach, gdyż sienniki i koce były w dezynfekcji.

Z ostatnich bloków widać było FKL – tam też odwszawiali. Dwadzieścia osiem tysięcy kobiet rozebrano i wypędzono z bloków – właśnie kotłują się na wizach, drogach i placach.

Od rana czeka się na obiad, je się paczki, odwiedza się przyjaciół. Godziny płyną wolno, jak to w upale. Nawet zwykłej rozrywki nie ma: szerokie drogi do krematoriów stoją puste. Od paru dni nie ma już transportów. Część Kanady⁹ zlikwidowano i przydzielono na komando. Trafili na jedno z najcięższych, na Harmenze¹⁰, jako że byli wypasieni i wypoczęci. W obozie bowiem panuje zawistna sprawiedliwość: gdy można upadnie, przyjaciele starają się, by upadł jak najniżej. [...]

Właśnie siedzimy w kilku na buksie¹¹, beztrosko machając nogami. Rozkładamy biały, przemyślnie wypieczony chleb, kruchy, rozsypujący się, drażniący trochę w smaku, ale za to nie pleśniejący tygodniami. Chleb przysłany aż z Warszawy. Jeszcze tydzień temu miała go w rękach moja matka. Miły Boże, miły Boże...

Wyciągamy boczek, cebulę, otwieramy puszkę skondensowanego mleka. Henri, wielki i ociekający potem, marzy głośno o francuskim winie przywożonym przez transporty ze Strasburga, spod Paryża, z Marsylii...

– Słuchaj, *mon ami*¹², jak pójdziemy znów na rampę, przyniosę ci oryginalnego szampana. Pewnie nigdy nie piłeś, nieprawda?

– Nie. Ale przez bramę nie przeniesiesz, więc nie bujaj. Zorganizuj lepiej buty, wiesz, takie dziurkowane, z podwójną podeszwą, a o koszulce już nie mówię, dawno mi obiecałeś.

– Cierpliwości, cierpliwości, jak przyjdą transporty, przyniosę ci wszystko. Znów pójdziemy na rampę.

⁸ komando – grupa więźniów obozu koncentracyjnego oddelegowana do wykonywania określonych zadań

⁹ Kanada – komando sortujące dobytek więźniów, którzy dopiero przybyli do obozu, pomagające w ich wstępnej selekcji

¹⁰ Harmenze – gospodarstwo rolne, które powstało na terenie wioski Harmęże, pracowali w nim więźniowie z Auschwitz

¹¹ buksa – prycza

¹² *mon ami* (fr.) – mój przyjacielu

– A może już nie będzie transportów do komina? – rzuciłem złośliwie. – Widzisz, jak zelżało na lagrze, nieograniczona ilość paczek, bić nie wolno. Pисaliście przecież listy do domu... Rozmaicie mówią o rozporządzeniach, sam przecież gadasz. Zresztą, do cholery, ludzi zabraknie.

– Nie gadałbyś głupstw – usta otyłego, o uduchowionej jak z miniatur Co-swaya twarzy marsylczyka (jest moim przyjacielem, ale imienia jego nie znam) zapchane są kanapką z sardynkami – nie gadałbyś głupstw – powtórzył, przełykając z wysiłkiem („poszło, cholera!”) – nie gadałbyś głupstw, ludzi nie może zabraknąć, bo byśmy pozdychali w lagrze. Wszyscy żyjemy z tego, co oni przywiozą.

– Wszyscy, nie wszyscy. Mamy paczki...

– To masz ty i twój kolega, i dziesięciu twoich kolegów, macie wy, Polacy, i to nie wszyscy. Ale my, Żydki, ale Ruskie? I co, gdybyśmy nie mieli co jeść, organisation z transportów, tobyście tam te swoje paczki tak spokojnie jedli? Nie dalibyśmy wam.

– Dalibyście albo byście zdychali z głodu jak Grecy. Kto ma żarcie w obozie, ten ma siłę.

– Wy macie i my mamy, o co się sprzeczać?

Pewnie, nie ma o co się sprzeczać. Wy macie i ja mam, jemy wspólnie, śpimy na jednej buksie. Henri kroi chleb, robi sałatkę z pomidorów. Świetnie smakuje z kantynową musztardą.

W bloku, pod nami, kotłują się ludzie, nadzy, ociekający potem. Łażą między buksami w przejściu, wzdłuż ogromnego, inteligentnie zbudowanego pieca, między ulepszeniami, które stajnię końską (na drzwiach wisi jeszcze tabliczka, że „versuchte Pferde” – zarażone konie, należy odstawiać tam a tam) przemieniają w miły (*gemütlich*) dom dla ponad pół tysiąca ludzi. Gnieźdzą się na dolnych pryczach po ośmiu, dziewięciu, leżą nadzy, kościści, cuchnący potem i wydzielinami, o zapadniętych głęboko policzkach. [...]

Kończyliśmy właśnie wyzerkę, gdy u drzwi bloku uczynił się większy ruch, odskoczyli muzułmani i rzucili się, uciekając między buksy, do budy blokowego wleciał goniec. Za chwilę majestatycznie wleciał blokowy.

– Kanada! *Antreten*¹³! Ale szybko! Transport przychodzi!

– Wielki Boże! – wrzasnął Henri, zeskakując z buksy.

Marsylczyk zadławił się pomidorem, chwycił marynarkę, wrzasnął „raus” do siedzących na dole i już byli we drzwiach. Zakotłowało się na innych buksach. Kanada odchodziła na rampę.

¹³ *antreten* (niem.) – stanąć w szeregu

[...] Opakowałem żarcie, owiązałem sznurami walizę, w której cebula i pomidory z ojcowskiego ogródka w Warszawie leżały obok portugalskich sardynek, a boczek z lubelskiego „Bacutilu” (to od brata) mieszał się z najautentyczniejszymi bakaliarniami z Salonik. Owiązałem, naciągnąłem spodnie, zlałem z buksy. [...]

We drzwiach natknąłem się na Henriego. [...]

– Chcesz iść na rampę z nami?

– Mogę pójść.

– To jazda, bierz marynarkę! Brakuje paru ludzi, rozmawiałem z kapem¹⁴ – i wypchnął mnie z bloku.

Stanęliśmy w szeregu, ktoś spisał nam numery, ktoś od czoła wrzasnął „marsz, marsz” i podbiegliśmy pod bramę, odprowadzani okrzykami różnojęzycznego tłumu, który już zapędzono bykowcami¹⁵ do bloków. [...]

Maszerujemy szybko, prawie biegiem, [...] Jeszcze kilkadziesiąt metrów – wśród drzew rampa¹⁶.

Była to sielankowa rampa, jak zwykle na zagubionych, prowincjonalnych stacjach. Placyk, obramowany zielenią wysokich drzew, wysypany był żwirem. Z boku, przy drodze, kucnął maleńki drewniany baraczek, brzydszy i tandetniejszy od najbrzydszej i najtandetniejszej budy stacyjnej, dalej leżały wielkie stosy szyn, podkłady kolejowe, zwały desek, części baraków, cegły, kamienie, kręgi studzienne. To stąd ładują towar na Birkenau: materiał do rozbudowy obozu i ludzi do gazu. [...]



Brama obozu Auschwitz-Birkenau.

¹⁴ kapo – w obozie koncentracyjnym więzień pełniący funkcję nadzorcy innych osadzonych

¹⁵ bykowiec – rodzaj bata, którym byli bici więźniowie

¹⁶ rampa – miejsce, do którego przybywały transporty nowych więźniów

Upał ogromny, słońce stoi nieruchomo na zenicie.

– Rozejść się! – Siadamy w skrawkach cienia pod szynami. Głodni Grecy (zapłatało się ich paru, diabli wiedzą, jakim sposobem) myszkują wśród szyn, ktoś znajduje puszkę konserw, spleśniałe bułki, niedojedzone sardynki. Jedzą. [...]

Pijemy wodę, mdła i bez smaku, na konto pieniędzy i ludzi, których jeszcze nie ma.

– Te, uważaj – mówi Francuz, odrzucając pustą butelkę, aż pryska gdzieś dalej na szynach – forsy nie bierz, bo może być rewizja. Zresztą na cholerę ci forsa, i tak masz co jeść. Ubrania też nie bierz, bo to jest podejrzenie o ucieczkę. Koszulę bierz, ale tylko jedwabną i z kołnierzykiem. Pod spód gimnastyczna. A jak znajdziesz coś do picia, to mnie nie wołaj. Dam sobie radę, i uważaj, żebyś nie oberwał.

– Biją?

– Rzecz normalna. Trzeba mieć oczy w plecach. *Arschaugen*. [...]

Tymczasem na rampie robiło się coraz gwarniej i tłoczniej. *Vorarbeiterzy*¹⁷ dzielili sobie grupy, przeznaczając jednych do otwierania i rozładowywania wagonów, które przyjąć mają, innych pod drewniane schodki i wyjaśniając im celowe działanie. Były to przenośne, wygodne, szerokie schodki, jakby wejście na trybunę. Zajeżdżały z warkotem motocykle wiozące obsypanych srebrem odznak podoficerów SS, tęgich, spasionych mężczyzn o wypolerowanych oficerskich butach i błyszczących, chamskich twarzach. Niektórzy przyjechali z teczkami, inni mieli giętkie trzcinowe kije. Nadawało im to służbowy i sprężysty wygląd. [...] Niektórzy dostojnie przechadzali się po placu, żwir chrzęścił, buty chrzęściły, srebrne kwadraty błyszczały na kołnierzach, a bambusowe laseczki świstały niecierpliwie.

Różnopasiasty tłum leżał pod szynami w wąskich pasach cienia, oddychał ciężko i nierówno, gadał po swojemu, leniwie i obojętnie patrzył na majestatycznych ludzi w zielonych mundurach, na zieleni drzew, bliską i nieosiągalną, na wieżę dalekiego kościółka, z której dzwoniono właśnie na spóźniony *Aniol Pański*.

– Transport idzie – rzekł któryś i wszyscy unieśli się w oczekiwaniu. Zza zakrętu wychodziły towarowe wagony: pociąg pchał się tyłem, kolejarz stojący na breku¹⁸ wychylił się, zamachnął ręką, gwizdnął. Lokomotywa przeraźliwie odgwizdnęła, sapnęła, pociąg potoczył się wolno wzdłuż stacji. W małych zakratowanych okienkach widać było twarze ludzkie, blade, zmięte, jakby niewyspane, rozczochrane – przerażone kobiety, mężczyźni, którzy, rzecz egzotyczna,

¹⁷ *Vorarbeiterzy* (z niem.) – brygadziści

¹⁸ brek – budka przy krótszej ścianie wagonu towarowego przeznaczona dla hamującego pociągu

mieli włosy. Mijali powoli, przyglądali się stacji w milczeniu. Wtedy wewnątrz wagonów zaczęło się coś kotłować i dudnić w drewniane ściany.

– Wody! Powietrza! – zerwały się głuche, rozpaczliwe okrzyki.

Z okien wychylały się twarze ludzkie, usta chwytaly rozpaczliwie powietrze. Zacerpnawszy kilka łyków powietrza ludzie z okien nikli, na ich miejsce wdierali się inni i tak samo znikali. Krzyki i rżenia stawały się coraz głośniejsze.

Człowiek w zielonym mundurze, bardziej niż inni obsypany srebrem, skrzywił usta z niesmakiem. Zaciągnął się papierosem, odrzucił go nagłym ruchem, przelożył teczkę z prawej do lewej i skinął na posta¹⁹. Ten powoli ściągnął automat z ramienia, złożył się i przeciągnął serią po wagonach. Ucichło. Tymczasem podjeżdżały ciężarówki, podstawiono pod nie stolki, rozstawiono się fachowo przy wagonach. Olbrzym z teczką skinął ręką.

– Kto weźmie złoto albo cokolwiek innego nie do jedzenia, będzie rozstrzelany jako złodziej własności Rzeszy. Zrozumiano? *Verstanden?*

– *Jawohl!* – wrzaśnięto nierówno i indywidualnie, aczkolwiek z dobrą wolą.

– *Also loos!* Do pracy!

Szczęknięły rygle, wagony otwarto. Fala świeżego powietrza wdarła się do środka, uderzając ludzi jakby czadem. Niezmiernie zbici, przytłoczeni potworną ilością bagażu, waliz, walizek, walizeczek, plecaków, tłumoków wszelkiego rodzaju (wieźli bowiem to wszystko, co stanowiło ich dawne życie, a miało rozpocząć przyszłe), gnieździli się w strasznej ciasnocie, mdleli od upału, dusili się i dusili innych. Teraz skupili się przy otwartych drzwiach, dysząc jak ryby wyrzucone na piasek.

– Uwaga: Wysiadać z rzeczami. Zabierać wszystko. Wszystkie te swoje kłamoty składać koło wagonu na kupę. Palta oddawać. Jest lato. Maszerować na lewo. Zrozumiano?

– Panie, co z nami będzie? – zeskakują już na żwir, niespokojni, roztrzęsieni.

– Skąd jesteście?

– Sosnowiec, Będzin. Panie, co to będzie? – uparcie powtarzają pytania, wpatrując się żarliwie w cudze zmęczone oczy.

– Nie wiem, nie rozumiem po polsku.

Jest prawo obozu, że ludzi idących na śmierć oszukuje się do ostatniej chwili. Jest to jedyna dopuszczalna forma litości. Upał ogromny. Słońce osiągnęło zenit, rozpalone niebo dygoce, powietrze faluje, wiatr, który chwilami przewiewa przez nas, to rozparzone, ciekłe powietrze.

¹⁹ post – SS-man z oddziałów wartowniczych, pilnujący więźniów przy pracy lub pełniący wartę na wieży strażniczej

[...] Jakaś kobieta schyla się szybko podnosząc torebkę. Świsnęła trzcina, kobieta krzyknęła, potknęła się i upadła pod nogi tłumu. Dziecko biegnące za nią pisnęło: „Mamele!”²⁰ – taka mała, rozczochrana dziewczynka...

Rośnie kupa rzeczy, walizek, tłumoków, plecaków, pledów, ubrań, torebek, które padając, otwierają się i wysypują barwne tęczowe banknoty, złoto, zegarki; przed drzwiami wagonów piętrzą się stosy chleba, gromadzą słoiki różnobarwnych marmolad, powidel, pęcznieją zwaly szynki, kielbasy, rozsypuje się po żwirze cukier. Zapchane ludźmi auta odjeżdżają z piekielnym warkotem, wśród zawodzenia i wrzasku kobiet oplakujących dzieci, i oglupiałego milczenia nagle osamotnionych mężczyzn. To ci, co poszli na prawo – młodzi i zdrowi – ci pójdą na lager. Gaz ich nie minie, ale wpierw będą pracować.

Auta odjeżdżają i wracają, bez odpoczynku, jak na potwornej taśmie. Bez przerwy jeździ karetka Czerwonego Krzyża²¹. Olbrzymi krwawy krzyż wymalowany na masce motoru roztapia się w słońcu. Niezmordowanie jeździ karetka Czerwonego Krzyża: to właśnie w niej wozi się gaz, gaz, którym trują tych ludzi.

Ci z Kanady, którzy są przy schodkach, nie mają chwili wytchnienia, oddzielają tych do gazu od tych, co idą na lager, wypychają pierwszych na schody, ubijają na aucie, na każde sześćdziesięciu, tak plus-minus.

Z boku stoi młody, gładko wygolony pan, esesman z notatnikiem w rękę; każde auto to kreska, jak odjedzie szesnaście aut, to jest tysiąc, tak plus-minus. Pan jest zrównoważony i dokładny. Nie odjedzie auto bez jego wiedzy i jego kreski: *Ordnung muss sein*²². Kreski pęcznieją w tysiące, tysiące w całe transporty, o których mówi się krótko: „z Salonik”, „ze Strasburga”, „z Rotterdamu”. O tym będzie się już dziś mówiło „Będzin”. Ale na stałe uzyska nazwę „Będzin-Sosnowiec”. Ci, którzy pójdą z tego transportu na lager, dostaną numery: 131–132. Rozumie się tysiące, lecz w skrócie będzie się mówiło właśnie tak: 131–132.

Transporty rosną w tygodnie, miesiące, lata. Gdy skończy się wojna, będą liczyć spalonych. Naliczą cztery i pół miliona. Najkrwawsza bitwa wojny, największe zwycięstwo solidarnych i zjednoczonych Niemiec. [...] Ale krematoriów będzie w Oświęcimiu szesnaście, zdolnych spalić pięćdziesiąt tysięcy dziennie. [...] Komory będą ulepszone, oszczędniejsze, sprytniej zamaskowane. Będą jak te w Dreźnie, o których już chodzą legendy.

Już się opróżniły wagony. Chudy, ospowaty esesman spokojnie zagląda do środka, kiwa głową z niesmakiem, ogarnia nas spojrzeniem i wskazuje wewnątrz.

– Rein. Oczyszczyć!

²⁰ *Mamele* (jidysz) – mamo!

²¹ Czerwony Krzyż – międzynarodowa organizacja społeczna założona w 1863 roku, udzielająca pomocy humanitarnej w postaci m.in. dostaw żywności czy leków

²² *Ordnung muss sein* (niem.) – porządek musi być



Rampa w obozie koncentracyjnym. Od razu po przyjeździe dokonywano selekcji przybyłych. Pomagali w tym więźniowie – na zdjęciu można dostrzec postacie w pasiakach.

Wskakuje się do środka. Porozrzucane po kątach wśród kału ludzkiego i pogubionych zegarków leżą poduszone, podeptane niemowlęta, nagie potworki o ogromnych głowach i wydętych brzuchach. Wynosi się je jak kurczaki, trzymając po parę w jednej garści.

– Nie nieś ich na auto. Oddaj kobietom – mówi zapalając papierosa esesman. Zapalniczka mu się zacięła, jest nią bardzo zaaferowany.

– Bierzcie te niemowlęta, na litość boską – wybucham, bo kobiety z przerażeniem uciekają ode mnie, wtulając głowy w ramiona.

Dziwnie niepotrzebnie pada imię Boga, bo kobiety z dziećmi idą na auto, wszystkie, nie ma wyjątku. Wiemy wszyscy dobrze, co to znaczy i patrzymy na siebie z nienawiścią i przerażeniem.

– Co, brać nie chcecie? – powiedział jakby ze zdziwieniem i wyrzutem oswady esesman i począł odpinać rewolwer.

– Nie trzeba strzelać, ja wezmę.

Siwa, wysoka pani wzięła ode mnie niemowlęta i przez chwilę patrzyła mi prosto w oczy

– Dziecko, dziecko – szepnęła uśmiechając się. Odeszła, potykając się na żwirze.

Oparłem się o ścianę wagonu. Byłem bardzo zmęczony. Ktoś szarpie mnie za rękę.

[...] Patrzę, twarz ta skacze mi przed oczyma, rozplywa się, miesza się, olbrzymia, przezroczysta, z drzewami nieruchomymi, nie wiadomo, dlaczego czarnymi, z przelewającym się tłumem... Mrugam ostro powiekami: Henri.

– Słuchaj, Henri, czy my jesteśmy ludzie dobrzy?

– Czemu się głupio pytasz?

– Widzisz, przyjacielu, wzbiera we mnie zupełnie niezrozumiała złość na tych ludzi, że przez nich muszę tu być. Nie współczuję im wcale, że idą do gazu. Żeby się ziemia pod nimi wszystkimi rozstąpiła. Rzuciłbym się na nich z pięściami. Przecież to jest patologiczne chyba, nie mogę zrozumieć.

– Och, wprost przeciwnie, to normalne, przewidziane i obliczone. Męczy cię rampa, buntujesz się, a złość najłatwiej wyładować na słabszym. Pożądane jest nawet, abyś ją wyładował. To tak na chłopski rozum [...] – mówi nieco ironicznie Francuz, wygodnie układając się pod szynami. – Patrz na Greków, ci umieją korzystać! Żrą wszystko, co im pod rękę wlezie; przy mnie zjadł jeden słoik marmolady.

– Bydło. Jutro połowa z nich zdechnie na sraczkę.

– Bydło? Ty też byłeś głodny.

– Bydło – powtarzam zawzięcie. Zamykam oczy, słyszę krzyki, czuję drżenie ziemi i parne powietrze na powiekach. W gardle zupełnie sucho.

Ludzie płyną i płyną, auta warczą jak rozjuszony psy. W oczach przesuwa się trupy wynoszone z wagonów, zdeptane dzieci, kaleki poukładane razem z trupami, i tłum, tłum, tłum... Wagony podtaczają się, stosy łachów, waliz i plecaków rosną, ludzie wychodzą, przyglądają się słońcu, oddychają, żebrzą o wodę, wchodzi na auta, odjeżdżają. Znow podchodzą wagony, znow ludzie... Czuję, jak obrazy mieszają się we mnie, nie wiem, czy to się naprawdę dzieje, czy mi się śni. [...]

Powoli, niezmiernie powoli wtaczają się wagony, przeraźliwie odgwizduje lokomotywa, z okien patrzą twarze wymięte i blade, płaskie, jakby wycięte z papieru, o ogromnych, płonących gorączką oczach. Już są auta, już jest spokojny pan z notatnikiem, już z kantyny wyszli esesmani z teczkami na złoto i pieniądze. Otwieramy wagony.

Nie, już nie można nad sobą panować. Wyrywa się ludziom brutalnie walizki z rąk, szarpie, ściąga się palta. Idźcie, idźcie, przemijcie. Idą, przemijają. Mężczyźni, kobiety, dzieci. Niektórzy z nich wiedzą.

Oto idzie szybko kobieta, śpieszy się nieznacznie, ale gorączkowo. Małe, kilkuletnie dziecko o zarumienionej, pyzatej twarzy cherubinka biegnie za nią, nie może nadążyć, wyciąga rączki z płaczem:

– Mamo, mamo!

– Kobieto, weźże to dziecko na ręce!

– Panie, panie, to nie moje dziecko, to nie moje! – krzyczy histerycznie kobieta i ucieka, zakrywając rękoma twarz. Chce skryć się, chce zdążyć między tamte, które nie pojedą autem, które pójść pieszo, które będą żyć. Jest młoda, zdrowa, ładna, chce żyć. Ale dziecko biegnie za nią, skarżąc się na cały głos:

– Mamo, mamo, nie uciekaj!

– To nie moje, nie moje, nie!...

Aż dopadł ją Andrej, marynarz z Sewastopola. Oczy miał mętne od wódki i upału. Dopadł ją, zbił z nóg jednym zamaszystym uderzeniem ramienia, padającą chwycił za włosy i dźwignął z powrotem do góry. Twarz miał wykrzywioną wściekłością.

– Ach, ty, jebit twoju mat', blad' jewrejskaja! To ty od swego dziecka uciekasz! Ja tobi dam, ty kurwo! – Chwycił ją wpół, zadławił łapą gardło, które chciało krzyczeć, i wrzucił ją z rozmachem jak ciężki wór zboża na auto.

– Masz! Weź i to sobie! Suko! – i cisnął jej dziecko pod nogi.

– *Gut gemacht*, tak należy karać wyrodne matki – rzekł esesman stojący przy samochodzie. – *Gut, gut* Ruski.

– Molczy! – warknął przez zęby Andrej i odszedł do wagonów. Spod kupy szmat wyciągnął ukrytą manierkę, odkręcił, przytknął do ust sobie, potem mnie. Parzy gardło spirytus. Głowa szumi, nogi uginają się, zbiera się na torsje.

Raptem spośród tej całej fali ludzkiej, która parla ślepo w stronę aut jak rzeka pchana niewidzialną siłą, wynurzyła się dziewczyna, zeskoczyła lekko z wagonu na żwir i spojrzała dookoła badawczym okiem, jak człowiek, który czemuś bardzo się dziwi.

Bujne jasne włosy rozsypały się miękką falą na ramiona, strząsnęła je niecierpliwie. Przesunęła odruchowo rękoma po bluzeczce, poprawiła nieznacznie spódniczkę. Stała tak chwilę. Wreszcie oderwała wzrok od tłumu i przesunęła spojrzeniem po naszych twarzach, jakby kogoś szukając. Nieświadomie szukałem jej wzroku, oczy nasze spotkały się.

– Słuchaj, słuchaj, powiedz, dokąd oni nas powiozą?

Patrzyłem na nią. Oto stoi przede mną dziewczyna o cudnych, jasnych włosach, o ślicznych piersiach, w batystowej letniej bluzeczce, o mądrym, dojrzałym spojrzeniu. Stoi, patrzy mi prosto w twarz i czeka. [...]

– Słuchaj, odpowiedz.

Milczałem. Zaciśnęła usta.

– Już wiem – rzekła z odcieniem pańskiej pogardy w głosie, odrzucając w tył głowę; śmiało poszła w stronę samochodów. Ktoś ją chciał zatrzymać, odsunęła go śmiało na bok i wbiegła po schodkach na wypełnione już prawie auto. Zobaczyłem tylko z daleka bujne jasne włosy, rozwiane w pędzie.

Wchodziłem do wagonów, wynosiłem niemowlęta, wyrzucałem bagaże. Dotykałem się trupów, ale nie mogłem przemóc wzbierającego dzikiego strachu. Uciekałem od nich, ale leżały wszędzie; poukładane pokotem na żwirze, na cementowym skraju peronu, w wagonach. Niemowlęta, ohydne nagie kobiety, poskręcani w konwulsjach mężczyźni. Uciekam jak najdalej. Ktoś mnie smaga trzcina po plecach, kątem oka dostrzegam klnącego esesmana, wymykam mu się i mieszam się w grupie pasiastej Kanady. Wreszcie znów włączę pod szyny. Słońce pochyliło się głęboko nad horyzontem i krwawym, zachodzącym światłem oblalo rampę. Cienie drzew wydłużały się upiornie; w ciszy, która w naturze zapada pod wieczór, ludzki krzyk bił w niebo coraz głośniejsze i natarczywiej [...].

PYTANIA I POLECENIA

1. Scharakteryzuj narratora opowiadania *Proszę państwa do gazu*.
2. Opisz dzień bohatera przed pracą na rampie. Skup się na tym, co robi, czego pragnie, o czym rozmawia z innymi więźniami.
3. Zapisz w zeszycie, co czują i jak zachowują się więźniowie obozu przed przybyciem transportu. Zwróć uwagę, jak zmienia się ich zachowanie i emocje po przybyciu nowych więźniów. Opowiedz, z czego wynika ta zmiana.
4. Wyjaśnij, na czym polega swoisty kodeks honorowy więźniów pracujących na rampie.
5. Opisz zachowania ludzi przybyłych do obozu. Zastanów się, jakie postawy przyjmują wobec obozowej rzeczywistości oraz z czego one wynikają. Uzupełnij tabelę w zeszycie.

	Postawa	Motywacje
Starsza kobieta decydująca się zabrać zwłoki dzieci		
Matka uciekająca przed dzieckiem		
Młoda dziewczyna		

6. Przypomnij sobie pojęcie „dehumanizacja” (s. 72). Wyjaśnij, do kogo w obozie można je odnieść. Uzasadnij swoją odpowiedź.
7. Narrator opowiadania pyta swojego przyjaciela: „Słuchaj, Henri, czy my jesteśmy ludzie dobrzy?”. Zastanów się, w jaki sposób można odpowiedzieć na to pytanie z perspektywy młodego człowieka żyjącego w XXI w., znającego zasady rządzące światem obozów koncentracyjnych.
8. Wyjaśnij, na jakiej zasadzie Borowski zestawiał opisy przyrody z tym, co dzieje się na terenie obozu koncentracyjnego. Zwróć uwagę na funkcje tego zabiegu.
9. Scharakteryzuj język, którym posługuje się narrator, opisując obóz koncentracyjny.
 - a) Wypisz do zeszytu środki artystyczne, które można odnaleźć w przytoczonym fragmencie. Wyjaśnij ich funkcje.
 - b) Zastanów się, w jaki sposób narrator opisuje esesmanów oraz innych więźniów. Zapisz jak najwięcej określeń w zeszycie.
 - c) Sformułuj wnioski.



Tadeusz Borowski

Ludzie, którzy szli (fragment)

Najpierw budowaliśmy na pustym polu, leżącym za barakami szpitala, boisko do piłki nożnej. Pole leżało „dobrze” – z lewa cygański z jego wałęsającą się dzieciarnią, kobietami siedzącymi po ustępach i ślicznymi, wysztyftowanymi na ostatnią nitkę flegerkami²³, z tyłu – drut, za nim rampa z szerokimi torami kolei, wciąż zapelniona wagonami, a za rampą obóz kobiecy. Właściwie nie żaden obóz kobiecy. Tak się nie mówiło. Mówiło się FKL – i wystarczy. Z prawa od pola były krematoria, jedno za rampą, obok FKL-u, drugie bliżej, tuż przy drucie. Solidne budynki, mocno osadzone w ziemi. Za krematorium las, którym szło się do białego domku.

Budowaliśmy boisko wiosną i jeszcze przed jego skończeniem poczęliśmy siać pod oknami kwiatki i wykładać tłuczoną cegłą czerwone szlaczki naokoło bloków. Siał się szpinak i sałatę, słoneczniki i czosnek. Zakładało się trawniczki z wycinanej koło boiska murawy. Podlewało się to co dzień wodą przywożoną beczkami z obozowej umywalni.

Kiedy podlewane kwiatki podrosły, skończyliśmy boisko.

²³ flegger – więzień-sanitariusz

Teraz kwiatki rosły same, chorzy sami leżeli w łóżkach, a myśmy grali w nożną. Co dzień po rozdaniu wieczornych porcji na boisko przychodził kto chciał i kopał piłkę. Inni szli pod druty i rozmawiali przez całą szerokość rampy z FKL-em.

Raz stałem na bramce. Była niedziela, spory tłumek flegarów i podleczonech chorych otoczył boisko, ktoś po nim uganiał się za kimś i na pewno za piłką. Stałem na bramce – tyłem do rampy. Piłka poszła na aut i potoczyła się aż pod druty. Pobiegłem za nią. Podnosząc ją z ziemi, spojrzałem na rampę.



Felix Nussbaum, *W lagrze*, 1940.

Na rampę zajechał właśnie pociąg. Z towarowych wagonów poczęli wysiadać ludzie i szli w kierunku lasu. Z daleka widać było tylko plamy sukienek. Widocznie kobiety były już ubrane w letnie stroje, pierwszy raz w tym sezonie. Mężczyźni zdjęli marynarki i świecili białymi koszulami. Pochód szedł wolno, dołączali do niego ciągle nowi ludzie z wagonów. Wreszcie się zatrzymał. Ludzie usiedli na trawie i patrzyli w naszą stronę. Wróciłem z piłką i wybiłem ją w pole. Przeszła od nogi do nogi i wróciła łukiem pod bramkę. Wybiłem ją na korner²⁴. Potoczyła się w trawę. Znow poszedłem po nią. I podnosząc z ziemi znieruchomiałem: rampa była pusta. Nie pozostał na niej ani jeden człowiek z barwnego, letniego tłumu. Wagony też odjechały. Widać było doskonale bloki FKL. Pod drutami znow stali flegarzy i krzyczeli pozdrowienia dla dziewcząt, które z drugiej strony rampy odkrzykiwały im.

Wróciłem z piłką i podałem na róg. Między jednym a drugim kornerem za moimi plecami zagazowano trzy tysiące ludzi.

Potem ludzie poczęli iść dwiema drogami do lasu: drogą wprost z rampy i tą drugą, z drugiej strony naszego szpitala. Obie wiodły do krematorium, ale niektórzy mieli szczęście iść dalej, aż do zauny, która dla nich nie oznaczała tylko łaźni i odwszenia, fryzjerni i nowych, pofarbowanych na olejno łachów, lecz również życie. Zapewne, życie w obozie, ale – życie.

Kiedy wstawiałem z rana do mycia podłogi, ludzie szli – tą i tamtą drogą. Kobiety, mężczyźni i dzieci. I nieśli tłumoki.

²⁴ korner (z ang.) – narożnik



Kiedy siadałem do obiadu, lepszego, niż jadłem w domu – ludzie szli – tą i tamtą drogą. W bloku było dużo słońca, pootwieraliśmy na oścież drzwi i okna, pokropiliśmy podłogę, aby nie było kurzu. Po południu przynosiłem paczki z magazynu, które były przywożone jeszcze z rana z głównej poczty, z obozu. Pisarz roznosił listy. Doktorzy robili opatrunki, zastrzyki i punkcje. Mieli zresztą jedną strzykawkę na cały blok. W ciepłe wieczory siadałem w drzwiach bloku i czytałem [...] – a ludzie szli i szli – tą i tamtą drogą.

Wychodziłem nocą przed blok – w ciemności świeciły lampy nad drutami. Droga leżała w mroku, lecz słyszałem wyraźnie oddalony gwar wielu tysięcy głosów – ludzie szli i szli. Z lasu podnosił się ogień i rozświecał niebo, a wraz z ogniem podnosił się ludzki krzyk. Patrzyłem w głąb nocy, oślepiałem, bez słowa, bez ruchu. Wewnątrz mnie całe ciało drgało i burzyło się bez mego udziału. Nie panowałem już nad nim, choć czułem każde jego drgnienie. Byłem zupełnie spokojny, ale ciało buntowało się.

Niedługo potem poszedłem ze szpitala na obóz. Dnie były pełne wielkich wydarzeń. Na wybrzeżu Francji lądowały wojska sprzymierzone. Miał się ruszyć front rosyjski i podejść aż pod Warszawę.

Lecz u nas w nocy i w dzień czekały na stacji szeregi pociągów załadowane ludźmi. Odmykano im wagony i ludzie poczynali iść – tą i tamtą drogą.

Obok naszego obozu roboczego był nie zamieszkały i nie wykończony odcinek C. Gotowe stały tylko baraki i ogrodzenia z naelektryzowanego drutu. Ale nie było papy na dachach, a niektóre bloki nie miały prycz. Przy pryczach trzypiętrowych końskie bloki obozu w Birkenau mogły pomieścić do pięciuset ludzi. Na odcinku C włączano do tych bloków po tysiąc i więcej młodych dziewcząt, wybranych z tych ludzi, którzy szli. Dwadzieścia osiem bloków – ponad trzydzieści tysięcy kobiet. Kobiety te ostrzyżono do skóry, ubrano w letnie sukieneczki bez rękawków. Bielizny nie dostały. Ani łyżki, ani miski, ani szmaty do ciała. Birkenau leżało na mokradłach u podnóża gór. W dzień doskonale było je widać przez przejrzyste powietrze. Rano tonęły we mgle i zdawały się być oszronione, ponieważ ranki były niezwykle zimne i nasiąknięte mgłą. Ranki te orzeźwiały nas przed upalnym dniem, ale kobiety, które o dwadzieścia metrów na prawo stały od piątej rano na apelu, były zsiniałe od zimna i tuliły się do siebie jak stado kuropatw.

Nazwaliśmy ten obóz Perskim Rynkiem. W dnię pogodne kobiety wychodziły z bloków i kłębiły się na szerokiej drodze między blokami. Barwne letnie suknie i kolorowe chusteczki zakrywające gołe głowy sprawiały z daleka wrażenie jaskrawego, ruchliwego, gwarnego rynku. Przez swoją egzotyczność – perskiego.

Z daleka kobiety nie miały ani twarzy, ani wieku. Tylko białe plamy i pastelowe postacie.



Kobiety w obozie koncentracyjnym w Auschwitz.

Perski Rynek nie był obozem gotowym. [...] Wszystkie dachy nad budami blokowych na całym Perskim Rynku zostały pokryte przeze mnie i moich towarzyszy. Nie czyniono tego z nakazu ani przez litość. Kryliśmy bowiem zorganizowaną papą i zorganizowaną smołą. Nie robiliśmy tego również przez solidarność ze starymi numerkami, flegerkami z FKL, które objęły tu wszystkie funkcje. Za każdą rolkę papy, każdy kubel smoły, blokowe musiały zapłacić. Kapie, komandoführerowi, prominentom z komanda. Zapłacić różnie: złotem, żywnością, kobietami z bloku, sobą. [...]

Wtedy poznałem oblicze tego dziwnego obozu. Przychodziliśmy z rana pod jego bramę, pchając przed sobą wózek z papą i smołą. Na bramie stały wachmanki²⁵, biodrzaste blondyny w wysokich butach z cholewami. Blondyny rewidowały nas i wpuszczały do środka. Później szły same na kontrolę bloków. [...]

Blokowymi na Perskim Rynku były Słowaczki, znające język tych kobiet. Dziewczeta te miały za sobą po parę lat obozu. Pamiętały początki FKL, kiedy trupy kobiet leżały pod wszystkimi blokami i gniły niewynoszone ze szpitalnych łóżek, a kał ludzki potwornymi stosami gromadził się w blokach.

Mimo zewnętrznej szorstkości zachowały kobiecą miękkość i – dobroć. [...] Pamiętam Mirkę, tęgą, miłą dziewczynę w kolorze różowym.

Budę miała urządzoną też na różowo i różowe firaneczki w oknie wychodzącym na blok. Powietrze w budzie osiadało różowym refleksem na twarzy i dziewczyna wydawała się jakby osnuta delikatnym welonem. Kochał się w niej

²⁵ wachmanka – strażniczka



Żyd z naszego komanda, który miał zepsute zęby. Żyd kupował dla niej świeże jajka, zebrane z całego obozu i opakowane miękko rzucał przez druty. [...]

Któregoś dnia Mirka podbiegła pod dach, na którym kładliśmy papę. Kiwnęła ręką na Żyda i krzyknęła do mnie:

– Niech pan zejdzie! Może i pan coś pomoże!

Zsunęliśmy się z dachu po drzwiach bloku. Chwyciła nas za ręce i pociągnęła do siebie. Wprowadziła między prycze i wskazując na barłóg pełen kolorowych kołder i na dziecko leżące pośrodku rzekła z afektacją²⁶:

– Patrzcie, przecież ono niedługo umrze! Powiedzcie, co ja mam robić? Dlaczego ono tak nagle zachorowało?

Dziecko spało bardzo niespokojnie. Było jak róża w złotym otoku: rozpalone policzki i złota aureola włosów.

– Jakie ładne dziecko – szepnąłem cicho.

– Ładne! – krzyknęła Mirka – pan wie, że ładne! Ale ono może umrzeć! Muszę je ukrywać, żeby nie poszło do gazu. Esesmanka może je znaleźć. Pomóżcie mi!

Żyd położył jej rękę na ramieniu. Otrząsnęła się gwałtownie i zaczęła łkać. Wzruszyłem ramionami i wyszedłem z bloku.

Z daleka widać było wagony idące wzdłuż rampy. Przywoziły nowych ludzi, którzy będą szli. Drogą między odcinkami wracała do wagonów jedna grupa Kanady i minęła drugą, która szła na zmianę. Z lasu podnosił się dym. Usiadłem koło gotującego się kotła i mieszając smołę, myślałem długo. W pewnej chwili złapałem się na myśli, że chciałbym mieć takie dziecko o rumianych wesołych policzkach i rozrzuconych włosach. Roześmiałem się z niedorzecznej myśli i poszedłem na dach przybijać papę. [...]

PYTANIA I POLECENIA

1. Zatytułuj kolejne sceny, z których składa się przytoczony fragment opowiadania *Ludzie, którzy szli*.
2. Opisz wszystkie sytuacje, w których narrator opowiadania obserwuje „ludzi, którzy idą”.
3. Zastanów się, jakie znaczenie miały w życiu więźniów obozu koncentracyjnego takie miejsca, jak boisko do gry w piłkę nożną.
4. Ustal, co chciały osiągnąć władze obozu, pozwalając na funkcjonowanie pseudokulturalnych instytucji i miejsc.

²⁶ afektacja – przesada w okazywaniu uczuć, emocji



5. Wyjaśnij, w jaki sposób więźniowie obozu okazują sobie uczucia. Odnies się do konkretnych przykładów z opowiadania Tadeusza Borowskiego.
6. Scharakteryzuj emocjonalne nastawienie narratora do opisywanych wydarzeń. Zastanów się, w jaki sposób radzi sobie ze swoimi uczuciami i emocjami. Podaj przykłady środków językowych, za pomocą których je ujawnia.
7. Zastanów się, dlaczego bohater – więzień obozu koncentracyjnego – opisując kolejne wydarzenia, zapożycza wyrazy z innych języków. Podaj przykłady takich zapożyczeń.
8. Zinterpretuj tytuł opowiadania Borowskiego.

Człowiek zlagrowany (niem. *der Lager* – obóz) – więzień obozu koncentracyjnego, ofiara systemu totalitarnego, człowiek więziony, odizolowany, zmuszony do wycieńczającej pracy, upodlony, próbujący dostosować się do panujących warunków, aby przeżyć.



„Życie składa się z różnych okoliczności – szczęśliwych i nieszczęśliwych” – wywiad z Alicją Gawlikowską²⁷ (fragmenty)

Fundacja Ja Kobieta

Jak Pani wspomina swoje dzieciństwo, dom rodzinny?

Alicja Gawlikowska-Świerczyńska

Bardzo dobrze wspominam, ale tylko swoje najwcześniejsze lata, bo bardzo wczesnie rodziców straciłam. Później już trudno mówić o domu rodzinnym. Kiedy miałam 12 lat, zmarła moja mama, a to jest okres jeszcze bardzo dziecięcy. Ojca rzadko widywałam, bo stale był w rozjazdach. [...] Miałam tylko nianię, która była u nas w domu od mojego wczesnego dzieciństwa. Miałam chyba 4 lata, kiedy do nas przyszła. Ona właściwie prowadziła ten dom. Potem zmarł ojciec, ja miałam wtedy 16 lat. To było rok przed wojną.

FJK

A gdzie się Pani urodziła?

²⁷ Wywiad Pauliny Gotfryd oraz Aleksandry Sławińskiej z Alicją Gawlikowską to część publikacji *Odzyskać z niepamięci*. Alicja Gawlikowska-Świerczyńska (1921–2020) – lekarka, w czasie II wojny światowej więźniarka obozu koncentracyjnego w Ravensbrück (czytaj: rawensbryk). W 2014 r. udzieliła wywiadu Dariuszowi Zaborkowi, wydanego pt. *Czesalam ciepłe króliki. Rozmowa z Alicją Gawlikowską-Świerczyńską*.

A.G.Ś.

W Warszawie, w alei Szucha. Tam było moje pierwsze mieszkanie. Po śmierci ojca miałam jeszcze rok do matury, mieszkałam tylko z nianią. [...] Przygotowałam się do matury i zdałam egzamin w 1939 roku, tuż przed samą wojną. Oczywiście pamiętam te czasy świetnie, tym bardziej, że był to dla mnie okres przełomowy – miałam iść na studia. Ale wtedy nie myślałam o medycynie. Tuż przed działaniami wojennymi złożyłam papiery do Wyższej Szkoły Dziennikarskiej. Byłam niezłą polonistką i tak sobie wtedy wymarzyłam. I kto wie, może tak też byłoby dobrze? Ale oczywiście te wszystkie moje plany upadły, bo wybuchła wojna. [...] Od grudnia 1939 zaczęłam pracę w konspiracji.

FJK

Czy myślała Pani wtedy, czym to grozi?

A.G.Ś.

Zupełnie nie. Przyjęłam to z wielkim entuzjazmem. Chodziłam wcześniej do gimnazjum i liceum im. Królowej Jadwigi, najlepszej wówczas szkoły w Warszawie. To była państwowa szkoła, ale niezwyklej jakości. Nasza dyrektorka była wielką miłośniczką Piłsudskiego i byliśmy wychowywane w duchu patriotyzmu. To było bardzo naturalne, nikt nam niczego do głowy nie wkładał na siłę. Dla nas było naturalne, że trzeba bronić ojczyzny. Człowiek tak po prostu myślał, nikt tego nam nie narzucał, to wychodziło samo z siebie. [...]

FJK

Jakie było Pani pierwsze wrażenie po przyjeździe do obozu?

A.G.Ś.

My dostałyśmy się do Ravensbrück, kiedy był to jeszcze nieduży obóz. Obóz ten powstał na rok przed wojną dla Niemek, dla opozycjonistów Hitlera. To nie wyglądało tak, jak w Oświęcimiu, że stały gołe baraki. W barakach były prycze, owszem, ale takie z siennikami i pościelą. Pod ścianami stały szafki, każda dostała jakieś sztućce i miskę – wszystko to było. [...] Najtrudniejszy był ten reżim, gorszy, niż w wojsku. Przychodziły dozorcynie i się wyżywały za to na przykład, że łóżko źle pościelone. Codziennie było szorowanie szafek, drewnianych podłóg, wielogodzinne apele niezależnie od temperatury na dworze – po prostu zwykany, na co dzień. [...]

FJK

Co dla Pani było najbardziej pozytywne w życiu obozowym?

A.G.Ś.

Było wiele takich rzeczy. Przede wszystkim pozytywne było to, że cała młodzież, która przyjechała do obozu bez skończonej szkoły podstawowej, gimnazjum czy liceum, chciała się uczyć. Były tam panie nauczycielki z wykształceniem humanistycznym, historycznym, które pały chęcią pracy i postanowiły stworzyć szkołę. Oczywiście nie była to szkoła z ławkami i tablicą. Te dziewczyny przecież jeździły do pracy, kiedy więc miały czas na naukę? Na apelach. Apel trwał dwie, trzy godziny – to już jest trochę czasu. One stały wtedy blisko siebie i zamiast myśleć o tym, że im zimno i nie mogą wystać, słuchały wykładów i się uczyły. [...] Następnym pozytywem było to, że Polki były wyjątkowo solidarne wobec siebie.

FJK

Ile czasu zajął Pani powrót do Polski?

A.G.Ś.

Szłam pieszo przez 21 dni. [...]

FJK

Jaki wpływ na Pani późniejsze życie miały wojenne i obozowe doświadczenia?



Alicja Gawlikowska-Świerczyńska
(1921–2020).

A.G.Ś.

Myślę, że dały siłę, uświadomiły, że można sobie dać radę w każdych, nawet najgorszych okolicznościach. [...] Jest w człowieku takie poczucie, że jak przeżył coś takiego, to już nie ma dla niego trudnych rzeczy. Obóz nauczył mnie, poza tym dużej wyrozumiałości dla ludzi, tolerancji wobec ludzkich słabości, odchyień, dziwactw. Myślę, że dzięki temu łatwiej mi było pracować z moimi pacjentami. Wiem, że trzeba słuchać ludzi. [...]

FJK

A czym jest dla Pani patriotyzm?

A.G.Ś.

Ja jestem wychowana na narodowych wartościach i patriotyzm jest dla mnie czymś bardzo osobistym i głębokim. [...] To jest coś takiego, co pozwala mieć pewność, że dla ojczyzny w potrzebie oddałoby się wszystko. [...]

Źródło: <https://bezpiecznylink.pl/fjkwywiadalicjagawlikowska> (dostęp: 30.10.2020).

PYTANIA I POLECENIA

1. Wyjaśnij, jaki wpływ na życie Gawlikowskiej-Świerczyńskiej miał wybuch II wojny światowej.
2. Wymień przyczyny, które sprawiły, że Gawlikowska-Świerczyńska zaangażowała się w działalność konspiracyjną.
3. Opisz stosunek bohaterki wywiadu do życia w obozie koncentracyjnym. Weź pod uwagę to, co było dla niej trudne do zniesienia, oraz te elementy obozowego życia, które określiła jako pozytywne. Uzupełnij tabelę w zeszycie.

Pozytywne	Negatywne

4. Wybierz właściwą odpowiedź spośród podanych i zapisz poprawne zdanie w zeszycie.
Alicję Gawlikowską-Świerczyńską na podstawie tekstu można nazwać:
A. pesymistką. B. katastrofistką.
C. optymistką. D. fantastką.
5. Zastanów się, czym różni się styl wypowiedzi Alicji Gawlikowskiej-Świerczyńskiej od tego, w jaki sposób opowiada o rzeczywistości obozowej Tadeusz Borowski. Podaj konkretne przykłady.
6. Wyjaśnij, czy wizja patriotyzmu bohaterki wywiadu jest ci bliska, czy też zupełnie się z nią nie zgadzasz. Uzasadnij swoją odpowiedź.
7. Omów cechy wywiadu na podstawie przytoczonego fragmentu.

PODSUMOWANIE LEKCJI

- Tadeusz Borowski to jeden z przedstawicieli pokolenia Kolumbów. Był więźniem obozów koncentracyjnych. Napisał opowiadania obozowe.
- Borowski przedstawił w swoich opowiadaniach wizję obozu koncentracyjnego będącego alternatywnym światem, doskonale funkcjonującym przedsiębiorstwem degradującym (dehumanizującym) człowieka.
- Bohater-narrator opowiadań Borowskiego reprezentuje typ tzw. człowieka zlagrowanego – więzionego i odizolowanego, który jest ofiarą systemu totalitarnego i za wszelką cenę stara się przetrwać.
- Opowiadania Tadeusza Borowskiego stanowiły nie tylko jedno z najpoważniejszych oskarżeń nazizmu. Były także zarzutem wobec cywilizacji, która dopuściła do istnienia takich systemów oraz degradacji jednostki ludzkiej.

ZADANIE DODATKOWE

1. Podzielcie się na trzy grupy. Przedstawiciel każdej z grup wylosuje film, który członkowie zespołu mają obejrzeć:
 - a) *Życie jest piękne*, reż. Roberto Benigni, Włochy 1997.
 - b) *Chłopiec w pasiastej piżamie*, reż. Mark Herman, USA, Wielka Brytania 2008.
 - c) *Fałszerze*, reż. Birgit Sturm, Austria 2007.



2. Każda grupa po obejrzeniu filmu przygotuje i przedstawi prezentację multimedialną, w której uwzględni następujące zagadnienia:
 - a) Jaka wizja obozu koncentracyjnego wyłania się z filmu? Czyimi oczyma widz ogląda tę przestrzeń?
 - b) Jakie uczucia i emocje film wywołuje w widzach?
 - c) W jaki sposób obóz koncentracyjny wpływa na człowieka? Jakie postawy przyjmują ludzie wobec koncentracyjnej rzeczywistości?
 - d) W czym wizja obozu zaprezentowana w filmie przypomina tę przedstawioną w opowiadaniach Tadeusza Borowskiego? Czym się różnią te wizje?

Obraz Holocaustu w literaturze polskiej

” *Ludzie ludziom zgotowali ten los.*

Zofia Nalkowska, *Medaliony*

ZANIM ZACZNIESZ

- Przypomnij sobie, z czym był związany antysemityzm narastający w dwudziestoleciu międzywojennym w wielu europejskich krajach.
- Dowiedz się, jaki procent mieszkańców II Rzeczypospolitej stanowiła ludność żydowska. Postaraj się wskazać przejawy przenikania się kultur polskiej i żydowskiej.
- Ustal, jak wyglądały ich losy polskich artystów żydowskiego pochodzenia w czasie II wojny światowej.
- Podyskutujcie wspólnie na temat tego, czy problem antysemityzmu jest w Polsce wciąż aktualny. Znajdźcie konkretne argumenty na poparcie swoich tez.

Mianem **Holocaustu** (hebr. *szoa*, *szoah*) określa się zagładę Żydów europejskich w czasie II wojny światowej. Holocaust stanowił zwieńczenie nazistowskiej polityki zmierzającej do całkowitego unicestwienia przedstawicieli narodu żydowskiego.

W 1942 r. w Wannsee (czytaj: wanze) pod Berlinem odbyła się konferencja, w której udział wzięli najwyżsi członkowie hitlerowskiego aparatu władzy. Ustalili oni warunki eksterminacji Żydów i zaplanowali jej przebieg. Określili ją mianem „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”.

W wielu europejskich miastach władze niemieckie już na początku wojny nakały Żydom przenieść się do **wydzielonych dzielnic określanych mianem gett**. Warunki życia panujące w gettach były bardzo trudne. Brakowało podstawowych artykułów spożywczych, a także leków czy opału. Ludność żydowska stłoczona na niewielkim terenie nie mogła opuszczać dzielnicy bez specjalnych przepustek. Za jakiegokolwiek nieposłuszeństwo wobec władz niemieckich groziła śmierć.

Niemcy regularnie organizowali transporty z gett do **obozów zagłady**. Początkowo przed wywózką chroniły dokumenty potwierdzające zatrudnienie, ale z czasem nawet one nie dawały szansy na uratowanie. Żydów ukrywających się przed transportem do obozu mordowano na miejscu. W wyniku Holocaustu w całej Europie śmierć poniosło około 6 milionów przedstawicieli narodu żydowskiego.



Żydzi w drodze na Umschlagplatz (czytaj: umschlagplac, niem. plac przeładunkowy).

WAŻNA WIADOMOŚĆ

Polacy w czasie wojny starali się pomagać przedstawicielom narodu żydowskiego. W 1942 r. została powołana Rada Pomocy Żydom o kryptonimie „Żegota”. Jej członkowie i współpracownicy dostarczali do gett potrzebne artykuły i wspierali Żydów finansowo. Dorosłym narażonym na szczególne niebezpieczeństwo, ale przede wszystkim dzieciom pomagali przedostawać się na tzw. aryjską* stronę, gdzie organizowano dla nich kryjówki. Jedną z najbardziej znanych działaczek Żegoty była **Irena Sendlerowa** – Polka, która wraz z grupą współpracowników uratowała przed zagładą kilka tysięcy żydowskich dzieci.



Irena Sendlerowa (1910–2008).

*aryjska strona – część miasta poza gettem, zamieszkiwana przez Polaków



Teren instytutu Jad Vashem (czytaj: jad waszem) w Izraelu zajmującego się upamiętnianiem żydowskich ofiar Holocaustu oraz upowszechnianiem historii. Na terenie całego instytutu posadzono drzewa, aby uhonorować Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Jedno z drzew (posadzone w 1963 r.) upamiętnia działalność Rady Pomocy Żydom „Żegota” – jedynej organizacji w okupowanej Europie powołanej do życia w celu ratowania narodu żydowskiego.

Od 1963 r. władze Izraela przyznają tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata osobom, które w czasie II wojny światowej udzielały pomocy Żydom. Na specjalnie zaprojektowanym medalu znajduje się napis pochodzący z Talmudu*: „Kto ratuje jedno życie, ratuje cały świat”. W Polsce tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata uhonorowano prawie 7000 osób.

* Talmud – księga zawierająca zapis wyjaśnień i komentarzy uczonych żydowskich dostosowujących żydowskie prawo pisane (Torę) do konkretnej sytuacji

Temat prześladowań Żydów w czasie II wojny światowej najczęściej pojawiał się w literaturze polskiej w tekstach dokumentarnych – kronikach, dziennikach, pamiętnikach. Był obecny także w wierszach pisanych przez mieszkańców gett dających świadectwo prawdzie. O Holocaustie pisali również poeci polscy i żydowscy przebywający poza zamkniętymi dzielnicami. Po II wojnie światowej temat Zagłady podjęło wielu polskich pisarzy, między innymi Czesław Miłosz, Zbigniew Herbert oraz Wisława Szymborska.

Istotną cechą literatury dotyczącej Holocaustu jest duży stopień autentyzmu i dbałość o szczegóły historyczne. Swoje świadectwo dawali w niej świadkowie wydarzeń z lat trzydziestych i czterdziestych XX w. Ich celem był nie tylko opis wydarzeń, lecz także ocena ludzkich postaw wobec niehumanitarnej rzeczywistości.



Dokumentaryzm – opieranie się w twórczości na dokumentach i faktach historycznych.

Powstanie w getcie warszawskim w pamięci Marka Edelmana – Hanna Krall, *Zdążyć przed Panem Bogiem*

ZANIM ZACZNIESZ

- Wyszukajcie informacje na temat tego, w których polskich miastach utworzono w czasie II wojny światowej największe getta. Dowiedzcie się, jak wyglądały warunki życia ludności żydowskiej w tych dzielnicach.
- Podyskutujcie na temat tego, w jaki sposób zamknięcie, uwięzienie oraz nieustanny strach wpływają na ludzką psychikę, jakie wywołują emocje i uczucia.



Pomnik upamiętniający Umschlagplatz w Warszawie.

Utworzone przez Niemców w 1940 r. getto warszawskie było największym gettem w Polsce. W szczytowym momencie zamieszkiwało je ponad pół miliona ludzi. W 1942 r. władze niemieckie rozpoczęły Grossaktion Warschau (niem. Wielka Akcja w Warszawie) stanowiącą element planu eksterminacji ludności żydowskiej w Europie. Po pozorem przesiedlenia na Wschód mieszkańców getta najpierw kierowano na Umschlagplatz²⁸. Stamtąd po często wielogodzinnym oczekiwaniu wywożono ich bydlęcymi wagonami do obozów zagłady.

²⁸ w Warszawie mieścił się przy dawnej ulicy Stawki

19 kwietnia 1943 r., w wigilię Pesach²⁹, w getcie warszawskim wybuchło **powstanie**. Jego pierwszym przywódcą został Mordechaj Anielewicz. Żydowscy bojownicy, najczęściej bardzo młodzi ludzie, byli słabo uzbrojeni. Nie wyznaczyli sobie celów strategicznych, gdyż nie myśleli o zwycięstwie. Chcieli zamanifestować swoje prawo do wolności i stawić symboliczny opór niemieckiemu terrorowi. Niemcy, zaskoczeni zuchwałością żydowskich bojowników, szybko odpowiedzieli zmasowanym atakiem. Rozkaz najwyższych niemieckich władz był jednoznaczny – getto warszawskie miało zostać zrównane z ziemią. Niemcy używali miotaczy ognia, przez co w getcie wciąż wybuchały pożary. Ludności cywilnej odcięto drogi ucieczki. Dowodzący żołnierzami niemieckimi Jürgen Stroop³⁰ (czytaj: jurgen sztrop) wspominał:

” Żydzi, Żydówki i żydowskie dzieci, [...] z okien, balkonów i poddaszy domów, płonących od parteru, wyskakiwali na ziemię, na asfalt, na bruk. Przed tym zrzucali pierzyny, koldry i inne bety i na to skakali [...].

Kazimierz Moczarski, *Rozmowy z katem*, Warszawa 2001, s. 208.

Zwieńczeniem zagłady dzielnicy żydowskiej stało się dla Niemców wysadzenie Wielkiej Synagogi usytuowanej przy ul. Tłomackie.



Po niemal 40 latach od tragicznych wydarzeń w getcie warszawskim młoda reporterka Hanna Krall³¹ (w dzieciństwie uratowana z transportu do dzielnicy żydowskiej) została oddelegowana, aby przeprowadzić wywiad z ostatnim żyjącym dowódcą powstania – **Markiem Edelmanem**. Na podstawie tej rozmowy powstał reportaż zatytułowany *Zdążyć przed Panem Bogiem*.

Marek Edelman (1922–2009).

²⁹ Pesach – najważniejsze święto żydowskie, obchodzone na pamiątkę wyzwolenia Izraelitów z żydowskiej niewoli

³⁰ Jürgen Stroop (1914–1945) – niemiecki nazista, zbrodniarz hitlerowski odpowiedzialny m.in. za masakrę ludności żydowskiej na Białorusi oraz Ukrainie; wyznaczony przez władze niemieckie do stłumienia powstania w getcie warszawskim

³¹ Hanna Krall (ur. 1935 lub 1937 w Warszawie) – polska pisarka i dziennikarka żydowskiego pochodzenia; znaczna część jej twórczości dotyczy Holocaustu oraz losów polskich Żydów

Edelman, uznany kardiochirurg³², opowiedział Hannie Krall o wydarzeniach związanych powstaniem w getcie warszawskim. Jako uczestnik powstania przywołał konkretne daty i przybliżył szczegóły topograficzne, a także wspominał przyjaciół. Te informacje przeplatał z refleksjami na temat życia i śmierci oraz kodeksu etycznego wystawionego na próbę w ekstremalnej sytuacji. Edelman nie idealizował powstańców i nie podkreślał własnych zasług. Przedstawił wydarzenia prawdziwie i bez patosu. Jego relacja różni się od upiększonych po latach wersji. Edelman odkrył prawdziwe motywacje uczestników powstania. Wskazał, że ci ludzie, którzy dotąd ginęli pokornie i bez chwały, pragnęli godnej śmierci.

Tytuł reportażu Hanny Krall – *Zdążyć przed Panem Bogiem* – nawiązuje zarówno do wydarzeń w getcie, jak i do powojennej pracy kardiochirurga. Edelman jako lekarz starał się ubiec Boga „gaszącego świeczkę” kolejnego ludzkiego istnienia.



Hanna Krall (ur. 1935 lub 1937).

Patos – ton lub styl mówienia czy też pisania podkreślający wzniosłość tematu.



Hanna Krall

Zdążyć przed Panem Bogiem (fragment)

Nosileś tego dnia sweter z czerwonej puszystej wełny. „To był piękny sweter – dodałeś – z angory³³. Po bardzo bogatym Żydzie...” Na nim były dwa skórzane pasy na krzyż, a pośrodku – na piersi – latarka. „Słuchaj, jak ja wyglądałem!” – mówiłeś mi, kiedy zapytałam o dzień dziewiętnasty kwietnia...

– Tak mówiłem?

Było chłodno. W kwietniu wieczorami bywa chłodno, zwłaszcza jak człowiek mało je, więc włożyłem sweter. To prawda, znalazłem go w rzeczach jednego Żyda, któregoś dnia wygarnęli ich z piwnicy i ja sobie wziąłem sweter z angory. Był w dobrym gatunku: ten facet miał mnóstwo pieniędzy, przed wojną ufundował dla wojska samolot czy czołg, coś w tym rodzaju.

Ja wiem, że ty lubisz takie kawalki, pewnie dlatego wspomniałem o tym.

– O nie. Wspomniałeś, bo chciałeś coś pokazać. Rzeczowość i spokój. O to chodziło.

³² kardiochirurgia – dział medycyny zajmujący się operacyjnym leczeniem serca oraz naczyń krwionośnych

³³ angora – miękka tkanina z wełny królików

- Mówię tak, jak myśmy wtedy wszyscy mówili.
- Więc sweter, pasy na krzyż...
- Dopisz jeszcze dwa rewolwery. Do sznytu należały rewolwery – na tych pasach. Wtedy wydawało nam się, że jak się ma dwa rewolwery, to ma się wszystko. [...]
- Dlaczego wyznaczyliście właśnie ten dzień – dziewiętnasty kwietnia?
- Nie my go wyznaczyliśmy. To Niemcy. Tego dnia miała się rozpocząć likwidacja getta. Były z aryjskiej strony telefon – że szykują się, że już obstawili z zewnątrz mury. Osiemnastego wieczorem zebraliśmy się u Anielewicza³⁴, cała piątka, sztab. Ja chyba byłem najstarszy, miałem dwadzieścia dwa lata, Anielewicz był młodszy o rok, razem, w pięciu, mieliśmy sto dziesięć lat. [...]
- Dlaczego właśnie Anielewicz był komendantem?
- Bardzo chciał nim być, więc go wybraliśmy. Był w tej ambicji trochę dziecinny, ale to zdolny chłopak, odcytany, pełen wigoru. Przed wojną mieszkał na Solcu³⁵. Jego matka sprzedawała ryby, jak zostawały, to kazała mu kupować czerwoną farbę i malować skrzela, żeby wyglądały jak świeże. Był stale głodny. Kiedy przyjechał z Zagłębia do nas i daliśmy mu jeść, zasłaniał talerz ręką, żeby mu nie zabrano.
- Miał dużo młodzieńczej werwy, zapału, tylko że nigdy przedtem nie widział „akcji”. Nie widział, jak się ładuje ludzi na Umschlagplatzu do wagonów. A taka rzecz – kiedy się widzi czterysta tysięcy ludzi odsyłanych do gazu – może człowieka załamać. [...]
- Czy zza muru widać było coś po aryjskiej stronie?
- Tak. Mur sięgał tylko pierwszego piętra. Już z drugiego widziało się tamtą ulicę. Widzieliśmy karuzelę, ludzi, słyszeliśmy muzykę i strasznie żeśmy się bali, że ta muzyka zagłuszy nas i ci ludzie niczego nie zauważą, że w ogóle nikt na świecie nie zauważy – nas, walki, poległych... Że ten mur jest tak wielki – i nic, żadna wieść nigdy się o nas nie przedostanie.
- Ale powiedzieli z Londynu, że Sikorski³⁶ nadał pośmiertnie Krzyż Virtuti Militari Michałowi Klepfiszowi³⁷. Chłopakowi, który na naszym strychu zasłonił sobą karabin maszynowy, żebyśmy się mogli przedrzeć.
- Inżynier, dwadzieścia parę lat. Wyjątkowo udany chłopak. [...]

³⁴ Mordechaj Anielewicz (1919–1943) – dowódca Żydowskiej Organizacji Bojowej (ŻOB), przywódca powstania w getcie warszawskim

³⁵ Solec – jedna z dzielnic w Warszawie

³⁶ Władysław Sikorski (1881–1943) – generał broni Wojska Polskiego, premier i minister spraw wojskowych II RP, Naczelnny Wódz Sił Zbrojnych, premier Rządu RP na uchodźstwie podczas II wojny światowej

³⁷ Michał Klepfisz (1913–1943) – działacz Bundu (Powszechnego Żydowskiego Związku Robotniczego na Litwie), członek ŻOB, uczestnik powstania w getcie warszawskim

Akcja trwała od dwudziestego drugiego lipca do ósmego września 1942, sześć tygodni. Przez sześć tygodni stałem przy bramie. Tu, w tym miejscu. Odprowadziłem czterysta tysięcy ludzi na ten plac. Widziałem betonowy słup, który teraz widzisz.

W tej szkole zawodowej mieścił się szpital. Zlikwidowali go ósmego września, ostatniego dnia akcji. Na górze było kilka sal z dziećmi, kiedy Niemcy weszli na parter, lekarka zdążyła podać dzieciom morfinę.

No widzisz, jak ty nic nie rozumiesz. Przecież ona uratowała je od komory gazowej, to było nadzwyczajne, ludzie uważali ją za bohaterkę.

W szpitalu chorzy leżeli na podłodze, czekając na załadowanie do wagonu, a pielęgniarki wyszukiwały w tłumie swoich ojców i matki i wstrzykiwały im truciznę. Tylko dla najbliższych tę truciznę chowały, a ona – ta lekarka – swoją morfinę oddała obcym dzieciom! [...]

My wiedzieliśmy, że trzeba umierać publicznie, na oczach świata.

Różne mieliśmy pomysły. Dawid mówił, żeby się rzucić na mury – wszyscy, ilu nas zostało w getcie, przedrzeć się na stronę aryjską, usiąść na wałach Cyta-
deli, rzędami, jeden nad drugim, i czekać, aż gestapowcy obstawią nas karabinami maszynowymi i rozstrzelają po kolei, rząd za rządem.

Estera chciała podpalić getto, żebyśmy wszyscy spłonęli razem z nim. „Niech wiatr rozniesie nasze popioły” – mówiła, ale wtedy to nie brzmiało patetycznie, tylko rzeczowo.

Większość była za powstaniem. [...] Chodziło przecież o to, żeby się nie dać zarżnąć, kiedy po nas z kolei przyszl.

Chodziło tylko o wybór sposobu umierania. [...]

Widziałem kiedyś na Żelaznej zbiegowisko. Ludzie tłoczyli się na ulicy dookoła beczki – zwyczajnej drewnianej beczki, na której stał Żyd. Był stary, nijaki i miał długą brodę. Przy nim stało dwóch niemieckich oficerów. (Dwóch pięknych, rosnących mężczyzn przy małym, zgarbionym Żydzie). I ci Niemcy wielkimi krawieckimi nożycami obcinali Żydowi po kawałeczki jego długą brodę, zaśmiewając się do rozpuku.

Tłum, których ich otaczał, też się śmiał. Bo obiektywnie było to naprawdę śmieszne: mały człowiek na drewnianej beczce z coraz krótszą brodą, ginącą pod krawieckimi nożycami. Jak gag filmowy.

Nie było jeszcze getta, więc w tej scenie nie czuło się grozy. Z Żydem przecież nic strasznego się nie działo: tyle że można go było bezkarnie na tej beczce postawić, że ludzie zaczęli już rozumieć, że to jest bezkarne, i że budził śmiech.

Wiesz co?

Wtedy zrozumiałem, że najważniejsze ze wszystkiego jest nie dać wepchnąć się na beczkę. Nigdy, przez nikogo. Rozumiesz? Wszystko, co robiłem potem – robiłem dlatego, żeby nie dać się wepchnąć. [...]

Przy Umschlagplatzu mieściło się ambulatorium. Pracowały w nim uczennice szkoły pielęgniarskiej – była to zresztą jedyna szkoła w getcie. Prowadziła ją Luba Blumowa³⁸, która pilnowała, by wszystko było tak, jak ma być w prawdziwej, porządnej szkole: fartuchy śnieżnobiałe, czepki nakrochmalone, a dyscyplina wzorowa. Żeby wyciągnąć człowieka z Umschlagplatzu, trzeba było udowodnić Niemcom, że jest naprawdę chory. Niemcy do ostatnich chwil podtrzymywali w ludziach przekonanie, że jadą tymi wagonami do pracy, a pracować może tylko zdrowy człowiek. Więc dziewczęta z ambulatorium, te pielęgniarki, łamały nogi ludziom, których należało ratować. Opierały nogę o drewniany klocek, a drugim klockiem uderzały, wszystko w tych lśniących fartuszkach wzorowych uczennic.

Ludzie czekali na załadowanie do wagonów w budynku szkolnym. Wyciągano ich stamtąd kolejno, piętrami, więc z parteru uciekali na pierwsze piętro, z pierwszego na drugie, a były tylko trzy piętra, więc na trzecim kończyła się ich aktywność i energia, bo wyżej nie można było iść. Na trzecim piętrze była wielka sala gimnastyczna. Leżało tam na podłodze kilkaset osób. Nikt nie stał, nikt nie chodził, nikt się w ogóle nie ruszał, ludzie leżeli, apatyczni i milczący.

W sali była wnęka. We wnęcie kilku Ukraińców – sześciu, ośmiu może – gwałciło dziewczynę. Stali w kolejce i gwałcili ją, i kiedy kolejka się skończyła, dziewczyna wyszła z wnęki, przeszła przez całą salę, potykając się o leżących, biała, naga, zakrwawiona, i usiadła w kącie. Tłum wszystko widział i nikt nie powiedział słowa. Nikt się nie poruszył nawet i nadal trwało milczenie.

– Widziałeś to czy ktoś ci opowiadał?

– Widziałem. Stałem w końcu sali i widziałem wszystko.

– Stałeś w końcu sali?

– Tak. Opowiedziałem o tym kiedyś Elżbiecie Chętkowskiej. Zapytała: „A ty? Co ty wtedy zrobiłeś?”. „Nic nie zrobiłem – powiedziałem jej. – W dodatku widzę, że w ogóle nie ma sensu o tym wszystkim z tobą mówić. Nic nie rozumiesz”.

– Nie wiem, dlaczego się rozzłościłeś. Elżbieta zareagowała tak, jak zareagowałby każdy normalny człowiek.

³⁸ Luba Blum-Bielicka (1905–1973) – pielęgniarka, instruktorka pielęgniarstwa społecznego, działaczka żydowska

– Wiem. Wiem także, co normalny człowiek powinien zrobić w takiej sytuacji. Kiedy gwałcą kobietę, normalny człowiek rzuca się w jej obronę, prawda?

– Gdybyś rzucił się sam, zabiliby cię. Ale gdyby ci wszyscy ludzie wstali z podłogi – obezwładniliby Ukraińców z łatwością.

– Nikt nie wstał. Nikt już nie był zdolny do wstania z podłogi. Ci ludzie byli zdolni tylko do czekania na wagony. A właściwie, dlaczego mówimy o tym?

– Nie wiem. Mówiliśmy, że trzeba się było krzątać.

– Krzątałem się więc koło Umschlagplatzu – a ta dziewczyna żyje, wiesz? Daję ci słowo honoru. Ma męża, dwoje dzieci i jest bardzo szczęśliwa. [...]

– Któregoś dnia wpadłem na wykład – pewnie, żeby tylko indeks podpisać – i usłyszałem, że profesor mówi: „Kiedy lekarz wie, jak wygląda oko chorego, jak wygląda skóra, jak język, to powinien wiedzieć, co temu choremu jest”. Spodobało mi się to. Pomyślałem sobie, że choroba człowieka jest rozsypaną lamigłówką i jak się ją dobrze złoży, to się wie, co jest w człowieku, w środku.

Od tej pory zająłem się medycyną, a dalej już może być to, od czego chciałaś zacząć, a co zrozumiałem znacznie, znacznie później. Że jako lekarz mogę nadal odpowiadać za życie ludzkie.

– Dlaczego właściwie musisz odpowiadać za życie ludzkie?

– Pewnie dlatego, że wszystko inne wydaje mi się mniej ważne.

– Może chodzi o to, że miałeś wtedy dwadzieścia lat? Jak się przeżywa najważniejsze chwile życia w wieku lat dwudziestu, to później dość trudno o równie sensowne zajęcie...

– W klinice, w której potem pracowałem, była wielka palma. Stawałem czasem pod nią – i widziałem sale, na których leżeli moi pacjenci. To były dawne czasy, kiedy nie mieliśmy dzisiejszych lekarstw ani zabiegów, ani aparatów, i większość ludzi w owych salach skazana była na śmierć. Moje zadanie polegało na tym, żeby możliwie najwięcej spośród nich ocalić – i uprzytomniłem sobie kiedyś pod palmą, że właściwie to jest to samo zadanie, co tam. Na Umschlagplatzu. Wtedy też stałem przy bramie i wyciągałem jednostki z tłumu skazanych.

– I tak stoisz przy tej bramie przez całe życie?

– Właściwie tak. A kiedy nic już nie mogę zrobić, pozostaje mi jedno: zapewnić im komfortową śmierć. Żeby nie wiedzieli, nie cierpieli, nie bali się. Żeby się nie poniżali.

Trzeba dać im taki sposób umierania, żeby nie zamienili się w t a m t y c h . Z tych z trzeciego piętra na Umschlagplatzu.

– Mówiono mi, że kiedy leczysz przypadki banalne i niegroźne – robisz to niejako z obowiązku, ożywasz się prawdziwie, kiedy zaczyna się gra. Kiedy zaczyna się wyścig ze śmiercią.

– Na tym polega przecież moja rola. Pan Bóg już chce zgasić świeczkę, a ja muszę szybko osłonić płomień, wykorzystując Jego chwilową nieuwagę. Niech się pali choć trochę dłużej niż On by sobie życzył. To jest ważne. On nie jest za bardzo sprawiedliwy. To jest również przyjemne, bo jeżeli się coś uda – to bądź co bądź Jego wywiodło się w pole...

– Wyścig z Panem Bogiem? Cóż to za pycha!

– Wiesz, kiedy człowiek odprowadza innych ludzi do wagonów, to może mieć z Nim później parę spraw do załatwienia. A wszyscy przechodzili koło mnie, bo stałem przy bramie od pierwszego do ostatniego dnia. Wszyscy, czterysta tysięcy ludzi przeszło koło mnie.

Oczywiście, każde życie kończy się tym samym, ale chodzi o odroczenie wyroku, o osiem, dziesięć, piętnaście lat. To wcale nie jest mało. Kiedy córka Tenenbaumowej przeżyła dzięki numerkowi trzy miesiące, uważałem, że to dużo, bo przez te trzy miesiące zdążyła się dowiedzieć, czym jest miłość. A dziewczynki, które leczylimy na stenozy i na zastawki, zdążyły dorosnąć i kochać się, i urodzić dzieci, więc o ileż więcej zdążyły niż córka Tenenbaumowej. [...]

Czy nie najwyższy już czas na odrobinę porządku? Ludzie przecież będą oczekiwać od nas jakichś liczb, dat, danych o liczbie wojsk i stanie uzbrojenia. Ludzie są bardzo przywiązani do powagi faktów historycznych i do chronologii.

Na przykład: powstańców jest 220, Niemców – 2090.

Niemcy mają lotnictwo, artylerię, pojazdy pancerne, miotacze min, 82 karabiny maszynowe, 135 pistoletów maszynowych i 1358 karabinów. Na jednego powstańca [...] przypada 1 rewolwer i 5 butelek zapalających. Na każdy teren 3 karabiny. W całym getcie są 2 miny i jeden automatyczny pistolet.

Niemcy wkraczają 19 kwietnia o czwartej. Pierwsze walki: plac Muranowski, Zamenhofa, Gęsia. O drugiej po południu Niemcy się wycofują, nie wyprawiając na Umschlagplatz ani jednego człowieka. („Myśmy wtedy jeszcze uważali to za bardzo ważne, że tego dnia nikogo nie wywieźli. Uważaliśmy to nawet za zwycięstwo”).

20 kwietnia: do południa Niemców nie ma (przez całe dwadzieścia cztery godziny nie ma w getcie ani jednego Niemca!), wracają o drugiej. Podchodzą pod teren fabryki szczotek. Próbują otworzyć bramę. Wybucho mina, wycofują się. [...]

Żołnierze niemieccy
na terenie płonącego
getta warszawskiego.



Teraz jest scena z trzema oficerami SS. Z białymi kokardami i opuszczonym automatem proponują zawieszenie broni i wycofanie rannych. Powstańcy strzelają do oficerów, ale nie trafiają żadnego. [...]

Edelman jest jedynym żyjącym człowiekiem spośród tych, którzy uczestniczyli w owej scenie – w każdym razie którzy uczestniczyli po stronie powstańców. Pytam, czy odczuwał zakłopotanie, naruszając tak typowe dla zachodnio-europejskiej tradycji reguły wojennego *fair play*³⁹.

Mówi, że nie odczuwał zakłopotania, ponieważ trzech Niemcy to byli dokładnie ci sami, co wywieźli już do Trebłinki⁴⁰ czterysta tysięcy ludzi, tyle tylko, że przyczepili sobie białe kokardy...

PYTANIA I POLECENIA

1. Zastanów się, w jaki sposób rozmówca Hanny Krall deheroizuje (pozbawia bohaterskich cech) powstanie w getcie warszawskim i jego uczestników. Podaj konkretne przykłady tego zabiegu.
2. Scharakteryzuj różne postawy Żydów wobec sytuacji w getcie na podstawie opowieści Marka Edelmana.
3. Scharakteryzuj postać Marka Edelmana na podstawie sposobu, w jaki opowiada o wydarzeniach w getcie oraz o swojej powojennej pracy lekarza. Wyień jak najwięcej określeń, którymi można go scharakteryzować.

³⁹ *fair play* (ang., czytaj: fer plej) – sprawiedliwa gra

⁴⁰ Trebłinka – nazistowski obóz zagłady funkcjonujący w latach 1942–1943 nieopodal wsi Trebłinka

4. Wyjaśnij, na czym polegało odarcie z godności Żyda tańczącego na beczce.
5. Wymień na podstawie tekstu doświadczenia i wydarzenia, które zaważyły na tym, że Marek Edelman zdecydował się zostać lekarzem.
6. Wyjaśnij własnymi słowami, co oznacza tytuł *Zdążyć przed Panem Bogiem*.
7. Zastanów się, jaki wpływ wywiera na odbiór reportażu Hanny Krall język, którym został napisany.
- 8.* Obejrzyj wybrany film dotyczący Holocaustu (np. *Lista Schindlera*, reż. Steven Spielberg lub *Pianista*, reż. Roman Polański). Porównaj sposób przedstawiania obrazu getta oraz zagłady Żydów w filmie z relacją Marka Edelmana. Zapisz swoje spostrzeżenia w pracy liczącej 150–200 słów.

Czesław Miłosz, *Campo di Fiori*

Czesław Miłosz napisał wiersz *Campo di Fiori* w 1943 r. Nawiązał w tym utworze do wydarzeń w warszawskim getcie. W czasie katolickiej Wielkanocy Niemcy bezwzględnie pacyfikowali żydowskie powstanie. Miłosz zestawiał dramatyczne wydarzenia z obrazem śmierci renesansowego filozofa Giordana Bruna (czytaj: dziordana bruna). Uczony został oskarżony o herezję i spalony na stosie na placu Campo de' Fiori. Miłosz podkreślił w swoim wierszu niezmienną naturę człowieka, któremu przywiązanie do życia uniemożliwia solidaryzowanie się z ginącymi. Jedynym, który sprzeciwia się niesprawiedliwości, jest poeta – strażnik pamięci o ginących.



Plac Campo de' Fiori w Rzymie. Na środku placu znajduje się pomnik Giordana Bruna, wokół którego handlarze rozstawiają stragany.

Czesław Miłosz

Campo di Fiori

W Rzymie na Campo di Fiori
Kosze oliwek i cytryn,
Bruk opryskany winem
I odłamkami kwiatów.
Różowe owoce morza
Sypią na stoły przekupnie,
Naręcza ciemnych winogron
Padają na puch brzoskwini.

Tu na tym właśnie placu
Spalono Giordana Bruna,
Kat płomień stosu zażegnał
W kole ciekawej gawiedzi.
A ledwo płomień przygasnął,
Znow pełne były tawerny,
Kosze oliwek i cytryn
Nieśli przekupnie na głowach.

Wspomniałem Campo di Fiori
W Warszawie przy karuzeli,
W pogodny wieczór wiosenny,
Przy dźwiękach skocznej muzyki.
Salwy za murem getta
Głuszyła skoczna melodia
I wzlatywały pary
Wysoko w pogodne niebo.

Czasem wiatr z domów płonących
Przynosił czarne latawce,
Łapali skrawki w powietrzu
Jadący na karuzeli.
Rozwiewał suknie dziewczynom
Ten wiatr od domów płonących,
Śmiały się tłumy wesole
W czas pięknej warszawskiej niedzieli.

Morał ktoś może wyczyta,
Że lud warszawski czy rzymski
Handluje, bawi się, kocha
Mijając męczeńskie stosy.
Inny ktoś morał wyczyta
O rzeczy ludzkich mijaniu,
O zapomnieniu, co rośnie,
Nim jeszcze płomień przygasnął.

Ja jednak wtedy myślałem
O samotności ginących.
O tym, że kiedy Giordano
Wstępował na rusztowanie,
Nie znalazł w ludzkim języku
Ani jednego wyrazu,
Aby nim ludzkość pożegnać,
Tę ludzkość, która zostaje.

Już biegli wychylać wino,
Sprzedawać białe rozgwiezdy,
Kosze oliwek i cytryn
Nieśli w wesołym gwarze.
I był już od nich odległy,
Jakby minęły wieki,
A oni chwilę czekali
Na jego odlot w pożarze.

I ci ginący, samotni,
Już zapomniani od świata,
Język nasz stał się im obcy
Jak język dawnej planety.
Aż wszystko będzie legendą
I wtedy po wielu latach
Na nowym Campo di Fiori
Bunt wzniesi słowo poety.

Warszawa – Wielkanoc, 1943

PYTANIA I POLECENIA

1. Określ nastrój utworu Miłosza *Campo di Fiori*.
2. Sprawdź w odpowiednich źródłach, za co konkretnie Giordano Bruno został skazany na śmierć. Zestaw sytuację renesansowego filozofa z wydarzeniami w warszawskim getcie. Uzupełnij tabelę przerysowaną do zeszytu.

	Giordano Bruno	Ludność żydowska w getcie
Powód śmierci		
Zachowanie otoczenia		
Uczucia i emocje ginących		

3. Wyjaśnij, przeciwko czemu zostanie skierowany bunt, o którym jest mowa w ostatniej części wiersza *Campo di Fiori*.
4. Zastanów się, czy wiersz Miłosza *Campo di Fiori* można uznać za rodzaj oskarżenia, które poeta formułuje pod adresem ludzi będących świadkami opisywanych wydarzeń. Uzasadnij swoją odpowiedź.

PODSUMOWANIE LEKCJI

- Mianem Holocaustu określa się zagładę europejskich Żydów w okresie II wojny światowej.
- Powstanie w getcie warszawskim wybuchło 19 kwietnia 1943 r. Nie miało celów strategicznych – Żydzi chcieli przede wszystkim zmanifestować swoje prawo do wyboru, jak zginą.
- Problem Holocaustu podejmowało wielu polskich pisarzy i poetów, między innymi Hanna Krall i Czesław Miłosz.

PROJEKT II WOJNA ŚWIATOWA – PRZEWODNIK

1. Podzielcie się na kilkusobowe zespoły. Opracujcie w grupach polskojęzyczny przewodnik dla wszystkich, którzy chcą pogłębić swoją wiedzę na temat II wojny światowej.
2. Poszukajcie w różnych źródłach informacji o tym, jakie ciekawe obiekty (muzea, galerie, miejsca pamięci) znajdują się w Polsce. Zastanówcie się, dlaczego są warte uwagi oraz dlaczego pokazalibyście je na przykład kolegom i koleżankom z innego kraju.

3. Stwórzcie multimedialną mapę lub prezentację, na której umieścicie informacje o wybranych ciekawych obiektach, wydarzeniach i osobach związanych z II wojną światową.



Polska poezja powojenna

”

*Opiewaj okaleczony świat
i szare piórko, zgubione przez drozda,
i delikatne światło, które błądzi i znika,
i powraca*

Adam Zagajewski, *Spróbuj opiewać okaleczony świat*

ZANIM ZACZNIESZ

- Zastanów się, przed jakimi dylematami stanęli młodzi poeci debiutujący zaraz po zakończeniu II wojny światowej.
- Wyszukaj w wiarygodnych źródłach informacje o najważniejszych wydarzeniach w historii powojennej Polski. Zastanówcie się, jaki mogły mieć one wpływ na polską poezję.



Magdalena Abakanowicz, *Caminando* (czytaj: kaminando), 1998–1999.

Przyjrzyj się instalacji Magdaleny Abakanowicz. Zastanów się, co artystka przedstawiła. W jaki sposób można odnieść tę pracę do sytuacji Polski i Polaków pod zakończeniu II wojny światowej?

Na kształt polskiej poezji po II wojnie światowej wpłynęły przede wszystkim wydarzenia z lat 1939–1945. Poeci stanęli przed ogromnym wyzwaniem, jakim była próba nie tylko **ukazania wojennych doświadczeń**, lecz także **ich podsumowania**. Poszukiwano nowych środków artystycznego wyrazu. Twórców generacji powojennej określa się często mianem **pokolenia „porażonych śmiercią”**. Wśród nich byli Tadeusz Różewicz i Czesław Miłosz.

Polska wraz z końcem II wojny światowej znalazła się w strefie wpływów sowieckich. Władza zależna od Związku Socjalistycznych Republik Sowietkich (ZSRS) kontrolowała niemal wszystkie aspekty życia obywateli oraz bezwzględnie regulowała kształt polskiej kultury. Do końca lat osiemdziesiątych XX w. przemiany w obrębie kultury były w Polsce ściśle powiązane z wydarzeniami politycznymi. Polscy poeci z jednej strony starali się powracać w swoich utworach do tradycyjnej hierarchii wartości oraz przetwarzać klasyczne wątki i motywy. Jednak z drugiej – stali się „rejestratorami” życia w państwie komunistycznym. Ich poezja miała przekazywać prawdę o ponurej rzeczywistości oraz **ukazywać jednostkę zdominowaną przez system totalitarny**. Młodzi poeci wprowadzali do swoich tekstów motywy uznawane wcześniej za zupełnie niepoetyckie. Na przykład opisywali sklepowe kolejki czy opowiadali o brudnych klatkach schodowych. Utwory Stanisława Barańczaka, Andrzeja Bursy i Rafała Wojaczka stanowiły swoisty bunt wobec zastanej rzeczywistości.

Po 1989 r. poeci niejako sami zwolnili się z pełnienia funkcji społecznych – odrzucili martyrologiczny¹ patos, gdyż nie chcieli rozliczać się z historią. W swoich wierszach twórcy, na przykład Marcin Świetlicki, podkreślali prawo do indywidualizmu i prywatności. **Poezja znów stała się zapisem osobistego doświadczenia.**

Niezwykle ważnym wydarzeniem w historii polskiej poezji powojennej było **uhonorowanie Czesława Miłosza oraz Wisławy Szymborskiej Nagrodą Nobla w dziedzinie literatury**. Czesław Miłosz otrzymał to wyróżnienie w 1980 r., kiedy przebywał na emigracji w Stanach Zjednoczonych. W uzasadnieniu swojej decyzji Komitet Noblowski zaznaczył, że polski poeta „z bezkompromisową przenikliwością opisuje zagrożoną egzystencję w świecie pełnym silnych konfliktów”. Wisława Szymborska otrzymała Nagrodę Nobla w 1996 r. za „poezję, która z ironiczną precyzją pozwala historycznemu i biologicznemu kontekstowi wyjść na światło dzienne we fragmentach ludzkiej rzeczywistości”.

¹ martyrologia – męczeństwo narodu lub wyznawców jakiejś religii



Czesław Miłosz odbierający Nagrodę Nobla, Sztokholm, 1980.



Wisława Szymborska po odebraniu Nagrody Nobla, Sztokholm, 1996.



Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” – pierwszy ogólnopolski związek zawodowy powołany do życia w 1980 r. w celu obrony praw pracowniczych; związek został zdelegalizowany w stanie wojennym (1981–1983), po czym działał w podziemiu; do 1989 r. „Solidarność” stanowiła jeden z głównych ośrodków sprzeciwu wobec polityki polskich władz komunistycznych.

Poszukiwanie słów będących w stanie oddać wojenne doświadczenie – Tadeusz Różewicz, *Ocalony* i *W środku życia*

ZANIM ZACZNIESZ

- Przypomnij sobie charakterystyczne cechy poezji tworzonej przez twórców z pokolenia Kolumbów.
- Zastanów się, jakie uczucia i emocje mogły towarzyszyć młodym ludziom, którym udało się przeżyć II wojnę światową.
- Podyskutujcie w klasie na temat tego, jaki wpływ na psychikę młodego człowieka może mieć nieustanne obcowanie ze śmiercią oraz doświadczenie strachu i przemocy.

Tadeusz Różewicz był rówieśnikiem Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. W czasie niemieckiej okupacji pracował jako robotnik w fabryce mebli. W 1943 r. wstąpił do partyzanckiego oddziału Armii Krajowej. W 1945 r. zamieszkał w Krakowie, gdzie rozpoczął studia na wydziale historii sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Za debiut literacki Różewicza uznaje się wydany w 1947 r. tom poetycki zatytułowany *Niepokój*. W swoich wierszach poeta utrwalił refleksje tych, którzy fizycznie przetrwali wojenną apokalipsę, ale duchowo znaleźli się po stronie śmierci. Muszą więc rozpocząć naukę świata od podstaw, przejść kurs „ludzkiego” języka dla początkujących i **zbudować na nowo swój system wartości**.

Tadeusz Różewicz

Ocalony

Mam dwadzieścia cztery lata ocalałem
prowadzony
na rzeź.

To są nazwy puste i jednoznaczne:
człowiek i zwierzę
miłość i nienawiść
wróg i przyjaciel
ciemność i światło.

Człowieka tak się zabija jak zwierzę
widziałem:
furgony porąbanych ludzi
którzy nie zostaną zbawieni.

Pojęcia są tylko wyrazami:
cnota i występki
prawda i kłamstwo
piękno i brzydota
męstwo i tchórzostwo.

Jednako waży cnota i występki
widziałem:
człowieka który był jeden
występny i cnotliwy.

Szukam nauczyciela i mistrza
niech przywróci mi wzrok słuch i mowę
niech jeszcze raz nazwie rzeczy i pojęcia
niech oddzieli światło od ciemności.

Mam dwadzieścia cztery lata
ocalałem
prowadzony na rzeź.

Niepokój, 1947



Tadeusz Różewicz (1921–2014).

Tadeusz Różewicz

W środku życia

Po końcu świata
po śmierci
znalazłem się w środku życia
stwarzałem siebie
budowałem życie
ludzi zwierzęta krajobrazy

to jest stół mówiłem
to jest stół
na stole leży chleb nóż
nóż służy do krajania chleba
chlebem karmią się ludzie

człowieka trzeba kochać
uczyłem się w nocy w dzień
co trzeba kochać
odpowiadałem człowieka

to jest okno mówiłem
to jest okno
za oknem jest ogród
w ogrodzie widzę jabłonkę

jabłonka kwitnie
kwiaty opadają
zawijają się owoce
dojrzewają

mój ojciec zrywa jabłko
ten człowiek który zrywa jabłko
to mój ojciec

siedziałem na progu domu
ta staruszka która
ciągnie na powrozie kozę
jest potrzebniejsza
i cenniejsza
niż siedem cudów świata
kto myśli i czuje
że ona jest niepotrzebna
ten jest ludobójcą

to jest człowiek
to jest drzewo to jest chleb

ludzie karmią się aby żyć
powtarzałem sobie
życie ludzkie jest ważne
życie ludzkie ma wielką wagę
wartość życia
przewyższa wartość wszystkich przedmiotów
które stworzył człowiek

człowiek jest wielkim skarbem
powtarzałem uparcie

to jest woda mówiłem
gładziłem ręką fale
i rozmawiałem z rzeką
wodo mówiłem
dobra wodo
to ja jestem

człowiek mówił do wody
mówił do księżyca
do kwiatów deszczu
mówił do ziemi
do ptaków
do nieba

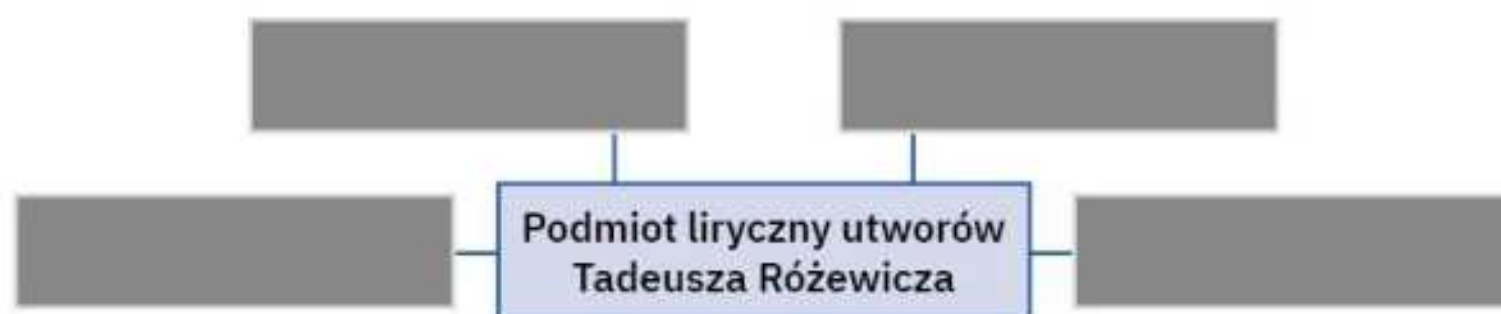
milczało niebo
milczała ziemia
jeśli usłyszą głos
który płynął
z ziemi wody i nieba
to był głos drugiego człowieka

1955

Poemat otwarty (wiersze z lat 1955–1957)

PYTANIA I POLECENIA

1. Zastanów się, do jakich doświadczeń odnosi się osoba mówiąca w wierszach *Ocalony* oraz *W środku życia*. Zacytuj odpowiednie fragmenty.
2. Wyjaśnij, dlaczego bohater liryczny w wierszu *Ocalony* mówi o człowieku jak o zwierzęciu.
3. Podaj wartości, które wymienia osoba mówiąca w wierszu *Ocalony*. Dlaczego określa je mianem „pustych i jednoznacznych”?
4. Wyjaśnij, co świadczy o tym, że świat bohatera lirycznego w utworze *W środku życia* uległ degradacji, rozpadł się. Zacytuj odpowiednie fragmenty tekstu.
5. Scharakteryzuj bohatera lirycznego utworów *Ocalony* oraz *W środku życia*. Zwróć uwagę na cechy, które łączą te postaci. Zapisz je na przerysowanym do zeszytu schemacie.



6. Zastanów się, kim może być „nauczyciel i mistrz”, o którym wspomina podmiot liryczny w wierszu *Ocalony*. Do jakiego tekstu kultury nawiązuje, mówiąc o akcie oddzielania światła od ciemności?
7. Znajdź argumenty uzasadniające słuszność twierdzenia, że wiersze Tadeusza Różewicza *Ocalony* oraz *W środku dnia* mogą stanowić swoisty manifest pokolenia „porażonego śmiercią”.
8. Zastanów się, gdzie człowiek doświadczony tak jak bohater liryczny utworów Różewicza może szukać ukojenia i odbudować swój system moralny.
9. Zwróć uwagę na język obu wierszy i go scharakteryzuj. Wybierz odpowiednie określenia z ramki. Wyjaśnij, w jaki sposób język utworów Różewicza wpływa na odbiorcę.

ascetyczny, barokowy, metaforyczny, prosty, dosadny, niecenzuralny,
nacechowany emocjonalnie, niepoetycki, potoczny

Wisława Szymborska, *Koniec i początek*

Wiersz Wisławy Szymborskiej *Koniec i początek* pochodzi z tomu pod tym samym tytułem, wydanego w 1993 r. Poetka zastanawia się w nim nad kwestią pamięci u następujących po sobie pokoleń.

Wisławy Szymborskiej

Koniec i początek

Po każdej wojnie
ktoś musi posprzątać.
Jaki taki porządek
sam się przecież nie robi.

Ktoś musi zepchnąć gruzy
na pobocza dróg,
żeby mogły przejechać
wozy pełne trupów.

Ktoś musi grzęznąć
w szlamie i popiele,
sprężynach kanap,
drzazgach szkła
i krwawych szmatach.

Ktoś musi przywlec belkę
do podparcia ściany,
ktoś oszkleić okno
i osadzić drzwi na zawiasach.

Fotogeniczne to nie jest
i wymaga lat.
Wszystkie kamery wyjechały już
na inną wojnę.

Mosty trzeba z powrotem
i dworce na nowo.
W strzępach będą rękawy
od zakasywania.

Ktoś z miotłą w rękach
wspomina jeszcze jak było.
Ktoś słucha
przytakując nie urwaną głową
Ale już w ich pobliżu
zaczną kręcić się tacy,
których to będzie nudzić.

Ktoś czasem jeszcze
Wykopie spod krzaka
przeżarte rdzą argumenty
i poprzenosi je na stos odpadków.

Ci, co wiedzieli
o co tutaj szło,
muszą ustąpić miejsca tym,
co wiedzą mało.
I mniej niż mało.
I wreszcie tyle co nic.

W trawie, która porosła
przyczyny i skutki,
musi ktoś sobie leżeć
z kłosem w zębach
i gapić się na chmury.

Koniec i początek, 1993

PYTANIA I POLECENIA

1. Opisz własnymi słowami, jak wygląda „sprzątanie po każdej wojnie” przedstawione w wierszu Wisławy Szymborskiej. Zwróć uwagę na to, co przede wszystkim zajmuje ludzi po ważnych wydarzeniach dziejowych.
2. Wyjaśnij, jaka uniwersalna refleksja dotycząca ludzkiej pamięci wyłania się z utworu *Koniec i początek*. Zacytuj odpowiednie fragmenty wiersza.
3. Zinterpretuj pojawiające się w wierszu sformułowanie: „wszystkie kamery wyjechały już na inną wojnę”. Zastanów się, czy można je uznać za ironiczne. Uzasadnij swoją odpowiedź.
4. Zastanów się, co symbolizuje trawa przywołana w ostatniej strofie wiersza.
5. Zinterpretuj tytuł utworu.
- 6.* Zorganizujcie klasową dyskusję na temat tego, czy pamięć o istotnych dziejowych wydarzeniach powinna być skrupulatnie pielęgnowana przez kolejne pokolenia. Odnieście się do konkretnych przykładów z otaczającego was świata.

PODSUMOWANIE LEKCJI

- Tadeusz Różewicz to jeden z reprezentantów pokolenia Kolumbów.
- Różewicz debiutował w 1947 r. tomem poetyckim zatytułowanym *Niepokój*. Oddał w nim doświadczenia własnego pokolenia zmuszonego do zmierzenia się z wojenną traumą.
- Wojna jest dla Różewicza kataklizmem na miarę biblijnego potopu. Jest doświadczeniem niszczącym hierarchię wartości. Nie można jej zapomnieć i trudno ją opisać.
- Cechą charakterystyczną wierszy Różewicza pochodzących z tomu *Niepokój* jest ich formalna prostota, podkreślająca ważkość podejmowanych przez poetę kwestii.

„Ojczyzny się nie odwiedza, do ojczyzny się wraca...”. Poetyckie refleksje emigrantów – Kazimierz Wierzyński, *Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny*; Stanisław Baliński, *Okno wspomnień*

ZANIM ZACZNIESZ

- Wymień poetów, którzy po wybuchu II wojny światowej podjęli decyzję o emigracji. Dowiedz się, którzy z nich pozostali poza krajem, a którzy – po zakończeniu wojny – zdecydowali się na powrót do Polski.
- Przypomnij sobie emigracyjne wiersze Juliusza Słowackiego i Cypriana Norwida. Jakie uczucia i emocje odczuwali poeci oddaleni od ojczyzny?
- Zastanówcie się wspólnie, w jaki sposób współcześni młodzi ludzie podchodzą do kwestii emigracji. Podyskutujcie na temat tego, czy jest ona koniecznością czy szansą. Uzasadnijcie swoje zdanie na ten temat, odwołując się do konkretnych przykładów z życia oraz tekstów kultury (np. filmów i seriali).

Wielu polskich artystów przebywających w czasie II wojny światowej na emigracji zdecydowało się na powrót do Polski zaraz po zakończeniu wojny. Byli też tacy, którzy postanowili pozostać na obczyźnie. Najczęstszym powodem podjęcia takiej decyzji był **sprzeciw wobec nowej sytuacji politycznej w Polsce, niechęć do komunizmu i strach przed represjami ze strony władz**. Na emigracji pozostali na przykład pisarz Witold Gombrowicz, skamandryci: Jan Lechoń, Kazimierz Wierzyński oraz zaprzyjaźniony z nimi Stanisław Baliński.

Kazimierz Wierzyński, *Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny*

Kazimierz Wierzyński po wojnie mieszkał w Stanach Zjednoczonych, Paryżu oraz Londynie. Przeprowadzał się ponad sześćdziesiąt razy. Jego emigracyjna twórczość nie była znana w Polsce Ludowej, choć poeta pisał wiele. W swoich wierszach podejmował kwestie dotyczące polskiej historii, często kreując katastroficzne wizje. Wyrażał również miłość do kraju ojczystego i tradycji narodowych. Wspominał często Drohobycz, Lwów oraz Karpaty.

Bohater liryczny w utworach Wierzyńskiego doświadcza wielu okrucieństw historii, a także musi poradzić sobie z klęską ojczyzny. Pamięta o poświęceniu całego narodu, jednak nie traci wiary w sens walki i oporu. Jest strażnikiem ogólnoludzkich wartości moralnych. Poeta Zbigniew Herbert napisał w swoim wspomnieniu o Kazimierzu Wierzyńskim: „Był z samej istoty swego temperamentu zaprzeczeniem stereotypu emigranta z politycznej szopki. Wiem, bo go znałem. Była w nim żywa, autentyczna pasja, niezgoda, ale także pilne nasłuchiwanie tego, co dzieje się w kraju, cierpliwa uwaga dla racji odmiennych. Gniew, oburzenie, wstyd – wszystkie formy gorzkiej miłości – ale nigdy obojętność, żółć czy wyniosłość wieszczą, o które pomawiała go plotka. [...] Poezja Kazimierza Wierzyńskiego nadawała imiona zbiorowemu doświadczeniu. Reagował na zdarzenia istotne. Była kroniką nadziei i rozpaczy, sejsmograficznym zapisem doli narodu [...]”².



Resentyment – żal lub uraza odczuwane w stosunku do kogoś przez dłuższy czas, zwykle powracający na wspomnienie doznanych krzywd.



Nostalgia – tęsknota za krajem ojczystym.

Kazimierz Wierzyński

Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny

Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny
Wstąp tu, gdzie czekam po kryjomu:
W ugornej pustce jałowizny
Będziemy razem nie mieć domu.

Kto się zapatrzył w tamte strony,
Gdzie dotąd niebo nocą ciemną
Od łuny drży nieugaszonej,
Niech w noc tę głębiej idzie ze mną.

² Cyt. za: *Wobec kataklizmu. Kazimierz Wierzyński na emigracji. Rozmowa Anny Gordijewskiej z Mariuszem Olbromskim, literatem i muzealnikiem, animatorem działań kulturalnych*, <https://bezpiecznylink.pl/kuriergalicyjski> (dostęp: 5.11.2020).

Komu się snią włóczne kości
Przez psy na polach, gdzie rozpaczą
Brzozy odarte jeszcze płaczą,
Niech mi to wyzna w samotności.

Bo z mgieł jesiennych, przez ścierniska,
W badyłach, perzu, kłębem pnący
Szept jakiś z trudem się przeciska
I w samo serce, w krew się sączy.

Bo nie ma ziemi wybieranej,
Jest tylko ziemia przeznaczona,
Ze wszystkich bogactw – cztery ściany,
Z całego świata – tamta strona.

Róża wiatrów, 1942



Kazimierz Wierzyński w Stanach Zjednoczonych przed swoim domem w Sag Harbor na Long Island (czytaj: long ajlend).

PYTANIA I POLECENIA

1. Wyjaśnij, co świadczy o tym, że bohater liryczny wiersza *Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny* jest emigrantem.
2. Wymień elementy budujące nastrój utworu Kazimierza Wierzyńskiego.
3. Zastanów się, jakie doświadczenia wpłynęły na sposób widzenia świata przez bohatera lirycznego. Zacytuj odpowiednie fragmenty tekstu.
4. Wyjaśnij, jak funkcję w utworze pełnią opisy przyrody.
5. Zinterpretuj ostatnią strofę wiersza Kazimierza Wierzyńskiego. Zastanów się, czy pojawia się w niej motyw nostalgii. Uzasadnij swoją odpowiedź.

Stanisław Baliński, *Okno wspomnień*

Stanisław Baliński to poeta związany w młodości ze skamandrytami, prozaik, i eseista. Jako **dyplomata** wiele podróżował jeszcze przed rozpoczęciem II wojny światowej. Odwiedził między innymi Chiny, Brazylię i Iran. Zwiedził wiele państw w Ameryce Południowej oraz Afryce Północnej. Po wybuchu II wojny światowej Baliński przedostał się przez Rumunię najpierw do Francji, a następnie do Wielkiej Brytanii. Był pracownikiem polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Londynie, a także współpracował z **Radiem Wolna Europa**.



Nigdy nie powrócił do Polski. W pojedynkę znosił trudy emigracyjnej egzystencji – w dzienniku zapisał: „Samotność straszliwa [...] Kontrast straszny. Żyję w kontraście do mojego poprzedniego życia”. W swoich utworach poetyckich powracał do Litwy – kraju lat dziecińczych, kreował obraz idyllicznego, tragicznie utraconego świata. Krytyk literacki Paweł Hertz twierdził, że wiersze Balińskiego „usposabiają nas do głębokiej medytacji nad życiem polskim, nad jego realiami dziejowymi”³.

Stanisław Baliński (1898–1984).

Stanisław Baliński

Okno wspomnień

Każdy ma w swej pamięci pośród wspomnień mglistych
Jakiś obraz owiany barwą nieco złudną,
Obraz taki wyłączny, własny, osobisty,
Że trudno go wyjawić, wypowiedzieć trudno.

Może to być wspomnienie smugi nad obłokiem,
Płynącym o świtanie po różowym niebie,
Albo – smugi latarni wśród nocy głębokiej:
Znak, że ktoś inny jeszcze czuwa oprócz ciebie.

Może to być blask słońca, co pogodę wróży,
Lub błysk stalowej iskry, zapalonej w loncie,
Może być jakiś wieczór, co na wsi się dłuży,
Jak senny gwizd pociągu, gdzieś na horyzoncie.

Może być czyjaś radość po lekarza słowie,
Który zapewnił wiernie, że przywróci zdrowie.
Może być wreszcie fragment z sonaty, co kryje
Pamięć o przyjacielu, co dawno nie żyje.

³ Paweł Hertz, *O Stanisławie Balińskim* [w:] *Peregrynacje. Wiersze 1928-1961*, Warszawa 1981



Obojętne, co streszcza obraz niedzisiejszy,
Może być – krótko mówiąc – błahy, najzwyklejszy,
Ale posiada jakieś ukryte znaczenie
I wozimy go z sobą wśród wojny i grzmotu,
Jak pamiątkę, co w drodze nie sprawia kłopotu,
A czasami pociesza nas niepostrzeżenie.

Gdy wracacie wieczorem znużeni, zziębnięci,
Do waszego dziś domu, taniego hotelu,
Żeby odpocząć wreszcie w spłótniałym fotelu,
Wyciągnijcie ten obraz z portfela pamięci,
Bo on zawsze do serca pogody doleje,
Jak ogień na kominku, co wam ręce grzeje.

Postój w Paryżu, 1940

PYTANIA I POLECENIA

1. Opisz nastrój panujący w wierszu Tadeusza Balińskiego *Okno wspomnień*. Porównaj go z nastrojem panującym w wierszu Kazimierza Wierzyńskiego *Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny*.
2. Określ, jaką rolę odgrywa tytułowe „okno wspomnień” w życiu każdego człowieka. Zacytuj właściwe fragmenty wiersza.
3. Zwróć uwagę na nazwę tomu, z którego pochodzi wiersz Balińskiego. Zastanów się, w jaki sposób tematyka wiersza mogła korespondować z sytuacją poety.
- 4.* Opisz własne „okno wspomnień”. Zastanów się, co się w nim znajduje. Podaj przykłady sytuacji i doświadczeń, które wywołują w tobie takie wspomnienia.

PODSUMOWANIE LEKCJI

- Poezja emigracyjna to jeden z istotnych nurtów polskiej poezji powojennej.
- Poeci, tacy jak Kazimierz Wierzyński i Stanisław Baliński, przebywając poza krajem rodzinnym, często w swojej twórczości wspominali ojczyznę i opisywali tęsknotę za krajem.
- Kazimierz Wierzyński z jednej strony kreował katastroficzne wizje polskiej historii, z drugiej – podkreślał piękno rodzinnego kraju, nostalgicznie opisując narodowe tradycje. Pokazywał samotność emigrantów.
- Stanisław Baliński odwoływał się w swoich wierszach do mitu krainy lat dziecińczych – bezpowrotnie utraconej, ale szczęśliwej i wolnej od zła.



Rozterki człowieka myślącego – Zbigniew Herbert, *Pan od przyrody* oraz *Przesłanie Pana Cogito*

ZANIM ZACZNIESZ

- Zastanów się, gdzie lub u kogo szukasz moralnego wsparcia w trudnych chwilach.
- Opowiedz o ludziach, których możesz określić mianem autorytetów. Skup się na ich cechach i wyznawanych przez nich wartościach.
- Podyskutujcie w klasie na temat tego, czy znajomość wzorców kulturowych oraz świadomość praw rządzących historią sprawia, że ludzie mają poczucie zakorzenienia, bezpieczeństwa. Odwołajcie się do konkretnych przykładów.
- Znajdź informacje na temat tego, jak wyglądała sytuacja społeczno-polityczna w Polsce w latach siedemdziesiątych XX w.

Zbigniew Herbert urodził się w 1924 r. we Lwowie. Ukończył tam prestiżowe VIII Państwowe Gimnazjum im. Króla Kazimierza Wielkiego. W czasie okupacji studiował polonistykę brał udział w działalności konspiracyjnej jako **żołnierz Armii Krajowej**. Po wojnie studiował ekonomię, prawo oraz filozofię. Herbert nigdy nie pogodził się z nową, komunistyczną rzeczywistością. Debiutował w drugiej połowie lat pięćdziesiątych. Dzięki zagranicznym stypendiom wiele lat przebywał na Zachodzie, jednak zawsze wracał do Polski.



Charakterystyczną cechą twórczości Zbigniewa Herberta jest odwoływanie się do tradycji, zwłaszcza śródziemnomorskiej. Poeta **czerpał inspiracje z mitologii oraz Biblii**, a także nawiązywał do arcydzieł literackich, na przykład do *Hamleta* Williama Szekspira. Reinterpretował znane wątki i poszukiwał ich nowych, aktualnych sensów.

Zbigniew Herbert (1924–1998).

Herbert uważał, że czerpanie z bogactwa kultury śródziemnomorskiej – głównie mitologii oraz literatury starożytnej Grecji i Rzymu – daje współczesnemu człowiekowi poczucie zakorzenienia, dowodzi ciągłości dziejów ludzkości na ziemi. Pozwala także zrozumieć sens egzystencji oraz uświadamia istnienie ponadczasowych wartości etycznych, zagrożonych i rozmytych w dzisiejszym świecie. Tematem refleksji Herberta bywała także sama historia, którą poeta przedstawiał jako siłę niszczącą, żywioł pochłaniający ciała oraz dusze.

Reinterpretacja – ponowna interpretacja czegoś, często skutkująca nadaniem nowego znaczenia.



Zbigniew Herbert

Pan od przyrody

Nie mogę przypomnieć sobie
jego twarzy

stawał wysoko nade mną
na długich rozstawionych nogach
widziałem
złoty łańcuszek
popielaty surdut
i chudą szyję
do której przyszpilony był
nieżywy krawat

on pierwszy pokazał nam
nogę zdechłej żaby
która dotykana igłą
gwałtownie się kurczy

on nas wprowadził
przez złoty binokular⁴
w intymne życie
naszego pradziadka
pantofelka⁵

⁴ binokular – mikroskop

⁵ pantofelek – jednokomórkowy pierwotniak

on przyniósł
ciemne ziarno
i powiedział: sporysz⁶

z jego namowy
w dziesiątym roku życia
zostałem ojcem
gdy po napiętym oczekiwaniu
z kasztana zanurzonego w wodzie
ukazał się żółty kielek
i wszystko rozśpiewało się
wokół

w drugim roku wojny
zabili pana od przyrody
łobuzy od historii

jeśli poszedł do nieba –

⁶ sporysz – pasożytniczy grzyb

może chodzi teraz
na długich promieniach
odzianych w szare pończochy
z ogromną siatką
i zieloną skrzynką
wesoło dyndającą z tyłu

przenoszę go delikatnie
i długo za nim patrzę
aż ginie
w ciemnym pokoju profesorskim
na końcu korytarza liści

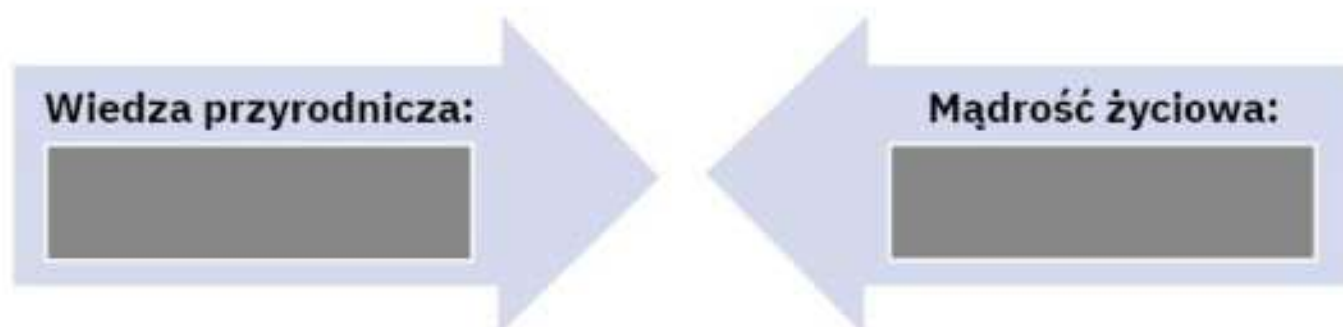
Hermes, pies i gwiazda, 1957

ale jeśli nie poszedł do góry –

kiedy na leśnej ścieżce
spotykam żuka, który gramoli się
na kopiec piasku
podchodzę
szastam nogami
i mówię:
– dzień dobry panie profesorze
pozwoli pan że mu pomogę –

PYTANIA I POLECENIA

1. Wyjaśnij, kim jest bohater liryczny utworu Herberta.
2. Scharakteryzuj nauczyciela przyrody, o którym mówi podmiot liryczny.
3. Opisz stosunek podmiotu lirycznego do nauczyciela przyrody. Zastanów się, z czego on wynika.
4. Zastanów się, co poza wiedzą przyrodniczą przekazał swoim uczniom nauczyciel. Zapisz swoje spostrzeżenia na przerysowanym do zeszytu schemacie.



5. Wyjaśnij, kim są „łobuzy od historii”, o których wspomina podmiot liryczny. Zastanów się, co symbolizuje w wierszu historia.
6. Opisz dwie wizje pośmiertnego życia pana od przyrody. Zastanów się, dlaczego podmiot liryczny właśnie w taki sposób je sobie wyobraża.

Zbigniew Herbert odnosił się w swoich utworach także do postaw przyjmowanych przez człowieka wobec **rzeczywistości totalitarnej**. Uważał, że unikanie odpowiedzialności, lekceważenie krzywdy i niesprawiedliwości, zgadzanie się na tak zwane małe kompromisy proponowane przez władzę czy brak zaangażowania w sprawy społeczne i polityczne w obawie przed poniesieniem konsekwencji prowadzą do zatarcia się granic między dobrem i złem. Herbert nie zgadzał się na taką postawę. Dał temu wyraz w wydanym w 1974 r. tomie wierszy **Pan Cogito**.

Przedstawiony przez Herberta kartezyjuszowski⁷ człowiek myślący to *alter ego* poety. Pan Cogito to intelektualista, świadomy i sceptyczny obserwator rzeczywistości analizujący miejsce i rolę człowieka w świecie.

Zbigniew Zapasiewicz w roli Pana Cogito w wyreżyserowanym przez siebie spektaklu *Pan Cogito szuka rady*. Teatr Powszechny w Warszawie, 1984.

Zbigniew Zapasiewicz wyreżyserował kilka spektakli na podstawie tomu *Pan Cogito*: „Poezja Herberta odpowiada mojemu osobistemu pogładowi na świat. W szerszej perspektywie ujmuje najistotniejsze sprawy naszej rzeczywistości. Zachwyca mnie w niej brak agresywności, tolerancja wobec różnych sposobów rozumienia świata”⁸.

Przyjrzyj się fotografii przedstawiającej *Pana Cogito* wykreowanego przez Zbigniewa Zapasiewicza. Zastanów się, w jaki sposób jego strój koresponduje z głoszonymi przez niego poglądami.



Na końcu tomu poezji Herbert umieścił utwór *Przestanie Pana Cogito*. Ten wiersz to swoiste podsumowanie zbioru, rodzaj poetyckiego testamentu adresowanego do czytelnika. To zestaw przykazań, których przestrzeganie daje gwarancję zachowania „postawy wyprostowanej”, czyli ocalenia ludzkiej godności w najbardziej niesprzyjających warunkach.

Alter ego – osoba pokrewna komuś pod względem duchowym; postać literacka lub filmowa utożsamiana z autorem.

⁷ Kartezjusz (1596–1650) – właśc. René Descartes; filozof, autor *Rozprawy o metodzie*, z której pochodzi słynne sformułowanie *cogito ergo sum* („myślę, więc jestem”) stanowiące podstawę filozofii sformułowanej przez Kartezjusza

⁸ Cyt. za: Dariusz Pawłowski, *Zapasiewicz i Herbert*, <https://bezpiecznylink.pl/dziennikteatralny> (dostęp: 09.11.2020)

Zbigniew Herbert

Przesłanie Pana Cogito

Idź dokąd poszli tamci do ciemnego kresu
po złote runo nicości twoją ostatnią nagrodę

idź wyprostowany wśród tych co na kolanach
wśród odwróconych plecami i obalonych w proch

ocalałeś nie po to aby żyć
masz mało czasu trzeba dać świadectwo

bądź odważny gdy rozum zawodzi bądź odważny
w ostatecznym rachunku jedynie to się liczy

a Gniew twój bezsilny niech będzie jak morze
ilekroć usłyszysz głos ponizonych i bitych

niech nie opuszcza ciebie twoja siostra Pogarda
dla szpiclów katów tchórzy – oni wygrają
pójdą na twój pogrzeb i z ulgą rzucą grudę
a kornik napisze twój uładzony życiorys

i nie przebaczaj zaiste nie w twojej mocy
przebaczać w imieniu tych których zdradzono o świcie

strzeż się jednak dumy niepotrzebnej
oglądaj w lustrze swą błazeńską twarz
powtarzaj: zostałem powołany – czyż nie było lepszych

strzeż się oschłości serca kochaj źródło zaranne
ptaka o nieznanym imieniu dąb zimowy
światło na murze splendor nieba
one nie potrzebują twego ciepłego oddechu
są po to aby mówić: nikt cię nie pocieszy

czuwaj – kiedy światło na górach daje znak – wstań i idź
dopóki krew obraca w piersi twoją ciemną gwiazdę

powtarzaj stare zaklęcia ludzkości bajki i legendy
bo tak zdobędziesz dobro którego nie zdobędziesz
powtarzaj wielkie słowa powtarzaj je z uporem
jak ci co szli przez pustynię i ginęli w piasku

a nagrodzą cię za to tym co mają pod ręką
chłostą śmiechu zabójstwem na śmietniku

idź bo tylko tak będziesz przyjęty do grona zimnych czaszek
do grona twoich przodków: Gilgamesza⁹ Hektora¹⁰ Rolanda¹¹
obrońców królestwa bez kresu i miasta popiołów

Bądź wierny Idź

Pan Cogito, 1974

CIEKAWOSTKA

Wiersze Zbigniewa Herberta pochodzące z tomu *Pan Cogito* zdobyły międzynarodowy rozgłos i uznanie. Potwierdzeniem tego jest fakt, że w Stanach Zjednoczonych w latach 1974–1981 wydawano czasopismo „Mr Cogito Magazine” (czytaj: mister kogito magazin).



PYTANIA I POLECENIA

1. Określ formę gramatyczną czasowników rozpoczynających kolejne strofy *Przesłania Pana Cogito*. Zastanów się, jaką funkcję pełnią.
2. *Przesłanie Pana Cogito* jest często określane mianem „dekalogu współczesnego inteligenta”. Sformułuj i zapisz w zeszycie 10 etycznych wskazówek pojawiających w wierszu Zbigniewa Herberta. Nie cytuj.

⁹ Gilgamesz – mityczny bohater sumeryjskich eposów

¹⁰ Hektor – bohater *Iliady* Homera, jeden z bohaterskich obrońców Troi

¹¹ Roland – bohater średniowiecznej *Pieśni o Rolandzie*, wzór i wcielenie cnót średniowiecznego rycerza

3. Zastanów się, w jaki sposób *Przesłanie Pana Cogito* można powiązać z sytuacją społeczno-polityczną w Polsce w latach siedemdziesiątych. Wymień przykłady dwóch nawiązań do rzeczywistości państwa totalitarnego występujących w utworze.
4. Wyjaśnij, jakie znaczenie ma przywołanie przez Herberta w *Przesłaniu Pana Cogito* takich postaci, jak Hektor, Gilgamesz i Roland.
5. Czy poglądy Pana Cogito mogą być inspirujące dla współczesnego młodego człowieka? Uzasadnij swoją odpowiedź.
6. Wyjaśnij, jaki los czeka tych, którzy zdecydują się respektować normy i zasady przedstawione w wierszu.
- 7.* Napisz pracę na temat: „Czy *Przesłanie Pana Cogito* Zbigniewa Herberta można uznać za tekst uniwersalny?”. Uzasadnij swoje zdanie, formułując dwa argumenty.

PODSUMOWANIE LEKCJI

- Zbigniew Herbert to poeta, który w swojej twórczości reinterpretował klasyczne wzorce i motywy charakterystyczne dla tradycji śródziemnomorskiej (mitologia, Biblia).
- W wierszach pochodzących z tomu *Pan Cogito* (1974) Zbigniew Herbert tworzył dekalog współczesnego inteligenta. Ogłosił w nich postulat wierności uniwersalnym wartościom mimo wszelkich przeciwności losu.

„Każdy z nas ma schronienie w betonie...” – – Stanisław Barańczak, *Wypełnić czytelnym pismem* oraz *Każdy z nas ma schronienie*; Ewa Lipska, *Dyktando*

ZANIM ZACZNIESZ

- Przypomnij, czym jest propaganda. Jakimi środkami językowymi się posługuje? Podaj przykłady komunikatów propagandowych.



Budowa osiedla w latach siedemdziesiątych.

Jednym z najciekawszych zjawisk w polskiej poezji XX w. jest twórczość generacji poetów debiutujących w drugiej połowie lat sześćdziesiątych. Określa się ich mianem **Pokolenia'68** lub **Nowej Fali**. Do najwybitniejszych reprezentantów tej grupy zalicza się: Stanisława Barańczaka, Ryszarda Krynickiego, Juliana Kornhausera i Adama Zagajewskiego. Bliska poetyce nowofalowców była także twórczość Ewy Lipskiej. Poeci urodzeni zaraz po wojnie dorastali w okresie stalinowskim. Mierzyli się ze wszystkimi **absurdami życia w państwie komunistycznym** – reżimową szkołą, cenzurą czy permanentnym brakiem towarów

pierwszej potrzeby. Doświadczeniem pokoleniowym nowofalowców stały się strajki studenckie w 1968 r.¹² oraz wydarzenia z grudnia 1970 r.¹³.

Poeci z Pokolenia '68 swoje wiersze podporządkowali poetyce **realizmu** – poezja stała się narzędziem opisu rzeczywistości. Postulowali **społeczne, moralne i polityczne zaangażowanie literatury**. W utworach ukazywali szczegóły codzienności – sklepowe kolejki, szare osiedla z wielkiej płyty, zmęczonych ludzi. Nowofalowcy zręcznie wykorzystywali język, którym posługiwała się władza oraz często parodiowali przemówienia komunistycznych polityków. Obnażali ich hipokryzję i pustostowie.

Stanisław Barańczak, *Każdy z nas ma schronienie i Wypełnić czytelnym pismem*

Stanisław Barańczak to jeden z twórców poetyckiego programu Nowej Fali. Barańczak był także uznanym **tłumaczem literatury angielskiej** – przełożył na język polski między innymi dzieła Williama Szekspira.



Stanisław Barańczak (1946–2014).

W swoich wczesnych wierszach Barańczak ukazywał bylejakość, bezsens oraz rozdwojenie świata zbudowanego przez władze komunistyczne. W mediach głośno propagandę sukcesu, chwalono powszechny dobrobyt, lecz rzeczywistość wyglądała zupełnie inaczej. Poeta obnażał tę sprzeczność, analizował manipulację językową wykorzystywaną przez władzę. Ukazywał moralne i egzystencjalne niepokoje ludzi osaczonych i ograniczonych przez system.

¹² Marzec '68 – kryzys polityczny zapoczątkowany przez strajki studentów w całej Polsce w związku z zablokowaniem przez władze komunistyczne spektaklu *Dziady* w reż. Kazimierza Dejmka w Teatrze Narodowym w Warszawie. Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 8 marca zorganizowali protest – środowiska intelektualne uznały działanie władz za zamach na wolność twórczą oraz polską tradycję i kulturę. Protesty zostały brutalnie stłumione, a ich uczestnicy – aresztowani.

¹³ Grudzień '70 – protesty robotników rozpoczęte w Gdańsku przeciwko podniesieniu cen produktów spożywczych (m.in. mięsa i przetworów mięsnych). Zostały krwawo stłumione przez milicję oraz wojsko, a w wyniku represji zginęło 41 osób.

Stanisław Barańczak

Każdy z nas ma schronienie

Każdy z nas ma schronienie w betonie,
oprócz tego po jednym balkonie,
na nim skrzynkę, gdzie sadi begonie;

odbywamy śmierci i porody,
oglądamy prognozę pogody,
aby żyć, mamy ważne powody;

jednocześnie nam biją godziny,
jednakowo się klócimy, godzimy,
odpoczynek nasz jest jaki? – godziwy;

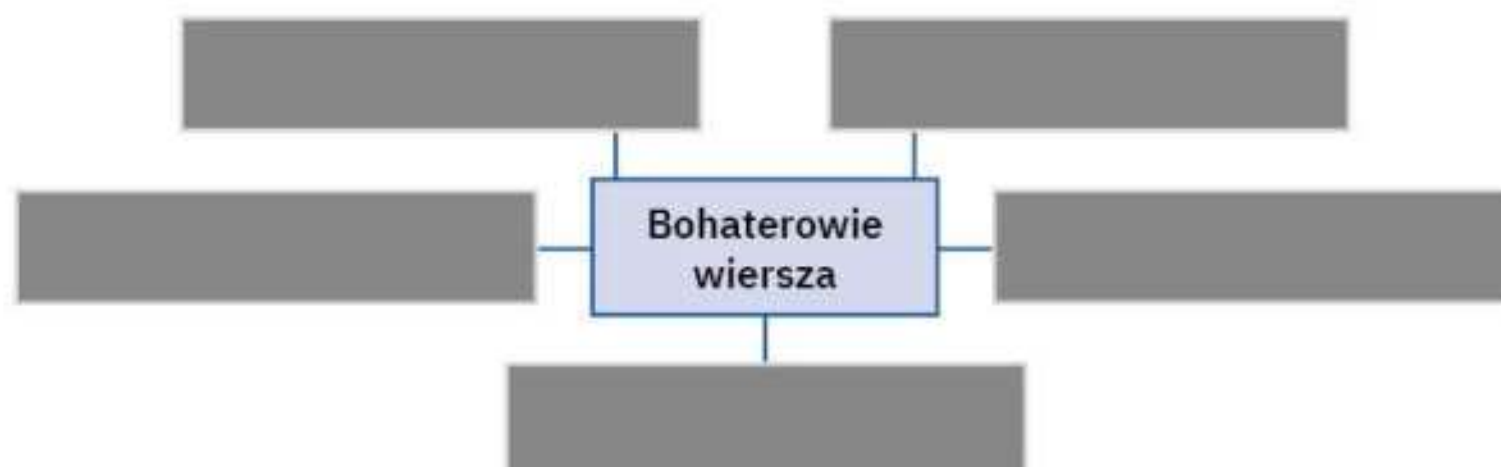
z okna widać w porze szarówki
stuwatowe w innych oknach żarówki;
a pod blokiem kredens z ciężarówką

właśnie znosi firma transportowa
i ktoś dźwiga – ależ się zmordował –
sofę, która jest jak zawsze bordowa

Tryptyk z betonu, zmęczenia i śniegu, 1980

PYTANIA I POLECENIA

1. Wymień wszystkie elementy łączące poszczególne życiorysy ludzi, o których mowa w wierszu. Zapisz te elementy na schemacie w zeszycie.



2. Wyjaśnij, jaki obraz życia ludzkiego wyłania się z wiersza *Każdy z nas ma schronienie*. W odpowiedzi wykorzystaj określenia wybrane z ramki. Nie cytuj.

oryginalność, stagnacja, ekscytacja, nuda, unifikacja,
niepowtarzalność, sztampa, brak indywidualności

3. Zastanów się, co ma bezpośredni wpływ na przebieg życia bohaterów lirycznych wiersza Barańczaka. Uzasadnij swoją odpowiedź.
4. Przepisz do zeszytu podane zdania. Rozstrzygnij, czy są one prawdziwe, czy fałszywe. Przy zdaniach prawdziwych wpisz P, przy fałszywych – F.
1. Wiersz Stanisława Barańczaka *Każdy z nas ma schronienie* należy do lyryki pośredniej.
 2. Słowa takie jak „zmordować się” i „szarówka” zostały zaczerpnięte z polszczyzny potocznej.
 3. Określenie „godziwy” odnoszące się do wypoczynku ma charakter ironiczny.
 4. Wiersz został zbudowany na zasadzie ciągu wyliczeń mających podkreślać monotonię życia bohaterów lirycznych.

Stanisław Barańczak

Wypełnić czytelnym pismem

Urodzony? (tak, nie; niepotrzebne skreślić); dlaczego „tak”? (uzasadnić); gdzie? kiedy? po co? dla kogo żyje? z kim się styka powierzchnią mózgu? z kim jest zbliżony częstotliwością pulsu? krewni za granicą skóry? (tak, nie); dlaczego „nie”? (uzasadnić); czy się kontaktuje z prądem krwi epoki? (tak, nie); czy pisuje listy do samego siebie? (tak, nie); czy korzysta z telefonu zaufania (tak, nie); czy żywi i czym żywi nieufność? Skąd czerpie środki utrzymania się w ryzach nieposłuszeństwa? czy jest posiadaczem majątku

trwałego lęku? znajomość obcych
ciał i języków? order, odznaczenia,
piętna? stan cywilnej odwagi? czy zamierza
mieć dzieci (tak, nie); dlaczego
„nie”?

Jednym tchem, 1970

PYTANIA I POLECENIA

1. Wybierz właściwą odpowiedź spośród podanych i zapisz powstałe zdanie w zeszycie.
Styl wiersza Stanisława Barańczaka *Wypełnić czytelnym pismem* przypomina:
A. podanie.
B. zażalenie.
C. ankietę.
D. CV.
2. Jaki funkcjonalny styl polszczyzny wykorzystuje Barańczak w swoim utworze? W jakim celu to robi?
3. Zastanów się, do czego zostało sprowadzone ludzkie życie w utworze Barańczaka. Podaj konkretne przykłady i zacytuj odpowiednie fragmenty wiersza.

Ewa Lipska, *Dyktando*

Poezję pochodzącej z Krakowa Ewy Lipskiej charakteryzuje wyrafinowana prostota. Poetka, podobnie jak twórcy Nowej Fali, ukazuje pokolenia powojenne jako biernych świadków historii.

Młodzi ludzie – mieszkańcy komunistycznego kraju – są przytłoczeni absurdalną rzeczywistością, żyją w kłamstwie. Doskwiera im poczucie skrajnej beznadziei. Lipska opisuje świat, w którym nie ma miejsca na wolność, oryginalność, prawdę. System niszczy wszystkie wartości, pozbawia ludzi złudzeń, zmusza do inercji. Poetka porównuje życie ludzi do dyktanda, w czasie którego człowiek staje przed wyborem – może podporządkować się systemowi, ulec presji władzy i trwać siłą inercji albo pójść swoją drogą czy wybrać bunt. Zawsze jednak ponieś konsekwencje swoich decyzji.

Inercja – bierne poddawanie się czemuś.



Ewa Lipska

Dyktando

Pod dyktando.
Żeby tylko nie popełnić błędu.
Naród
nie napisać przez tłum otwarty.
Wiedzieć
kiedy zamykać a kiedy otwierać
usta.
Milczeć –
ale z jakiej litery?
Odmienić się
ale nie przez przypadek.
Uważać
aby miłość nie napisać oddzielnie
tak jak czarna jagoda albo pierwszy lepszy.
Czuć
po pewnych datach postawić kropkę.
Przy innych
minutę ciszy.
Uważać
aby życia nie napisać przez skróty.

Pamiętać
aby nie popełnić błędu przy śmierci.
Umrzeć
ortograficznie.

Piąty zbiór wierszy, 1978



Ewa Lipska (ur. 1945).

PYTANIA I POLECENIA

1. Wyjaśnij, co jest tematem wiersza Lipskiej *Dyktando*.
2. Opisz, czego należy się wystrzegać w życiu zdaniem podmiotu lirycznego. Jakich błędów unikać? Zapisz swoje odpowiedzi w zeszycie, stosując równoważniki zdań.

3. Zastanów się, jak należy rozumieć sformułowanie „umrzeć ortograficznie” zamykające wiersz Lipskiej. Czy jest ono tożsame z określeniem „żyć pod dyktando”? Uzasadnij swoją odpowiedź.
4. Porównaj język wiersza Ewy Lipskiej *Dyktando* z utworem Stanisława Barańczaka *Wypełnić czytelnym pismem*. Jakie podobieństwa dostrzegasz między tymi wierszami?
5. Wyraź swoją opinię na temat tego, czy wiersz Lipskiej się zdezaktualizował.

PODSUMOWANIE LEKCJI

- Poeci zaliczani do pokolenia Nowej Fali naczelnym zadaniem swojej poezji uczynili opisanie otaczającej ich rzeczywistości oraz danie świadectwa o czasie, w którym żyją.
- Ważnym zagadnieniem w poezji twórców Nowej Fali był język propagandy politycznej, który nie tylko poddawali analizie, lecz także twórczo przetwarzali (np. fragmenty politycznych przemówień). W ten sposób obnażali manipulację stosowaną m.in. w środkach masowego przekazu.
- Za jednego z najważniejszych poetów pokolenia Nowej Fali uznaje się Stanisława Barańczaka. W swoich utworach utrwał on szarą, absurdalną rzeczywistość lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w.

Powojenna piosenka literacka – Agnieszka Osiecka, *Kochankowie z ulicy Kamiennej*; Wojciech Młynarski, *Niedziela na Głównym*

ZANIM ZACZNIESZ

- Zastanów się, co jest dla ciebie ważniejsze, kiedy słuchasz muzyki: tekst piosenki czy melodia. A może odbierasz piosenkę jako całość?
- Podyskutujcie w klasie na temat tego, jakie funkcje pełni muzyka we współczesnym świecie. Zastanówcie się, czego szukają w niej młodzi odbiorcy. Odwołajcie się do własnych doświadczeń.

Piosenka literacka rozwijała się już w dwudziestoleciu międzywojennym, kiedy dla gwiazd kabaretów i na potrzeby audycji radiowych swoje teksty tworzyli między innymi Julian Tuwim, Kazimierz Wierzyński czy Jan Lechoń.

Po zakończeniu II wojny światowej rozkwit piosenki literackiej nastąpił u progu lat 60. W Krakowie powstała wówczas słynna **Piwnica pod Baranami** – literacki kabaret założony przez studentów krakowskich uczelni. Piwnica szybko zyskała status miejsca kultowego, określanego mianem „wysepki niczym nieskrępowanej wolności” na oceanie nudnej, komunistycznej kultury, zdominowanej przez cenzurę. Występujący w niej młodzi artyści wykonywali utwory jazzowe, deklamowali wiersze klasyków oraz prezentowali teksty o rozmaitej tematyce i nastroju: od biblijnej *Pieśni nad Pieśniami* po opis rozwoju pantofelka zaczerpnięty z dawnej encyklopedii. Jako tworzywo artystyczne wykorzystywali każdy element otaczającego ich świata. Oryginalne teksty tworzone przez tych artystów

nawiązywały do tradycji oraz do spraw aktualnych, o których dyskutowało się na krakowskiej ulicy.



Przedstawienie w Piwnicy pod Baranami.

Także w innych polskich miastach tworzone kabarety literackie – w Warszawie działał STS, czyli Studencki Teatr Satyryków, a w Gdańsku miał swoją siedzibę teatr studencki Bim-Bom. Ich repertuar opierał się na specjalnie tworzonych tekstach literackich, których autorami byli przede wszystkim młodzi artyści. Składały się na niego monologi, skecze, piosenki oraz scenki parodystyczne.

Agnieszka Osiecka, *Kochankowie z ulicy Kamiennej*

Z STS-em była związana **Agnieszka Osiecka** – poetka i autorka prawie dwóch tysięcy tekstów piosenek. W jej utworach intymne wyznania sąsiadują z trafnymi obserwacjami socjologicznymi i psychologicznymi. Osiecka była także reżyserką i dziennikarką. W latach 1957–1962 studiowała w Łódzkiej Szkole Filmowej. Oprócz tekstów piosenek, opowiadań, dzienników i wierszy pisała felietony, eseje i reportaże. Piosenki z tekstami Agnieszki Osieckiej śpiewało wielu artystów, między innymi: Kalina Jędrusik, Halina Kunicka, Maryla Rodowicz, Magda Umer, Marek Grechuta oraz Seweryn Krajewski.

Agnieszka Osiecka

Kochankowie z ulicy Kamiennej

Oczy mają niebieskie i siwe,
półzłotówki w kieszeniach na kino,
żywią się chlebem i piwem,
marzną im ręce zimą...

Kochankowie z ulicy Kamiennej
pierścionków, kwiatów nie dają.
Kochankowie z ulicy Kamiennej
wcale Szekspira nie znają.
Kochankowie z ulicy Kamiennej...

Wieczorami na schodach i w bramach
dotykają się ręce spierzchnięte,
trwają tak czasem aż do rana,
kiecki są stare i zmięte.

Kochankowie z ulicy Kamiennej
Tramwajem jeżdżą w podróż...



Agnieszka Osiecka (1936–1997).

Kochankowie z ulicy Kamiennej
Boją się gliny i stróża.
Kochankowie z ulicy Kamiennej...

Aż dnia pewnego biorą pochodnie,
W pochód ruszają, brzydcy i głodni [...]

Kolory, 1963



Płaskorzeźba z fragmentem utworu *Kochankowie z ulicy Kamiennej* znajduje się w Łodzi przy ulicy Włókienicznej – dawniej tytułowej Kamiennej.

PYTANIA I POLECENIA

1. Opisz zachowanie kochanków przedstawionych w piosence. Zastanów się, czy jest ono zgodne z wyobrażeniami na temat tego, jak zachowują się zakochani. Uzasadnij swoją odpowiedź.
2. Podaj imiona bohaterów oraz tytuł dramatu Williama Szekspira, do którego nawiązuje Agnieszka Osiecka. Zastanów się, jaka jest funkcja tego nawiązania.
3. Znajdź w utworze *Kochankowie z ulicy Kamiennej* przykłady słownictwa potocznego. Zastanów się, jaką funkcję pełnią te wyrazy w tekście Osieckiej.
4. Zacytuj fragmenty utworu Osieckiej świadczące o tym, że bohaterowie żyją w socjalistycznej rzeczywistości.
5. Przyjrzyj się płaskorzeźbie *Kochankowie z ulicy Kamiennej*. Opisz elementy nawiązujące do utworu Osieckiej.
6. Poszukaj w internecie piosenek z tekstami Agnieszki Osieckiej. Posłuchaj kilku wykonanń piosenek przez różnych artystów. W zeszycie napisz notatkę na temat utworu, który najbardziej ci się spodobał. Spróbuj go zinterpretować.
- 7.* Wysłuchaj *Kochanków z ulicy Kamiennej* w wykonaniu Sławy Przybylskiej. Zastanów się, w jaki sposób artystka interpretuje tekst. Nazwij uczucia i emocje, które towarzyszyły ci w czasie słuchania tego utworu.

Wojciech Młynarski, *Niedziela na Głównym*

Wojciech Młynarski zadebiutował w czasie studiów (ukończył polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim), na początku lat sześćdziesiątych, w kabarecie i teatrze studenckiego klubu Hybrydy. Tworzył nie tylko teksty piosenek, lecz także libretta¹⁴ i spektakle.

Młynarski pisał piosenki dla innych artystów, ale również samodzielnie wykonywał swoje teksty. Był artystą kabaretowym. Uznano go za twórcę nowej formy artystycznej – tak zwanych felietonów śpiewanych. Jego utwory bazowały na ironii i ostrej satyrze. Artysta nie stronił od tematów politycznych. Był twórcą zaangażowanym społecznie i uważnym obserwatorem rzeczywistości.



Wojciech Młynarski (1941–2017).

Wojciech Młynarski

Niedziela na Głównym

Szanowni państwo, cóż to była za piosenka!
Pana artystę tłum całować chciał po rękach
i każdy czuł, że ma zachodniej trochę krwi,
taka piosenka – *Dimanche à Orly*¹⁵!

W piosence byk non-ironowo-tergalowy¹⁶
nagle psychicznie trochę poczuł się niezdrowy
i żeby się odprężyć, jeździł na lotnisko
chciałby odfrunąć – to wszystko!

Pan konferansjer z miną clowna¹⁷ nam to streszczał
i słuchaliśmy, piękne dzieci strasznych mieszczań,

¹⁴ libretto – tekst literacki do opery, operetki lub musicalu

¹⁵ *Dimanche à Orly* (czytaj: dimansz a orli, pol. niedziela na lotnisku Orly) – popularna francuska piosenka wykonywana w latach sześćdziesiątych przez Gilberta Becaud

¹⁶ non-ironowo-tergalowy (czytaj: non ajronowo tergalowy) – tergal to syntetyczna tkanina, *non iron* oznacza „nie prasować”; określenie nawiązuje do popularnych w czasach PRL-u ubrań z syntetycznej tkaniny, które w tamtych czasach były nowością, symbolem luksusu i elegancji.

¹⁷ czytaj: klauna

i większość pań w słowiańskich oczach miała lzy.
Co za piosenka – *Dimanche à Orly!*

A jeśli ktoś posiadał język obcy
mówił „Popatrzcie na mnie, chłopcy!”
i wcielał się w tergalowego byka,
i wchłaniał ten komunikat:

„AVION À DESTINATION DE NEW YORK
DÉCOLLAGE PRÉVU DANS UNE HEURE
LES VOYAGEURS SONT DEMANDÉS
DE SE RÉUNIR DEVANT LA PORTE 42¹⁸”
[...]

Szanowni państwo, oto projekt całkiem nowy
jak zlikwidować kompleks Sali Kongresowej¹⁹,
jak się nie załamywać i nie tonąć w spleenach²⁰
oto recepta jedyna:

Na wszystkie smutki – niedziela na Głównym²¹!
Na oddech krótki – niedziela na Głównym!
Na sypkość uczuć i brak przyjaciela
– niedziela na Głównym! Na Głównym niedziela!

Na niski wskaźnik – niedziela na Głównym!
Na nadmiar wyobraźni – niedziela na Głównym!
Na spleen, frustrację i oddech nierówny
– niedziela na Głównym! Na Głównym niedziela!

W taką niedzielę, gdy czegoś się boisz
Tych słów niewiele ci nerwy ukoj:

¹⁸ fr.; czytaj: awia a destinasja dy nju jork/ dekolaz prewju dazin er/ le wlażjer są dymade/ Dy sy reunir dywa
la port karat dy; pol. „Samolot do Nowego Jorku odlata za godzinę. Pasażerowie proszeni są o udanie się
do bramki nr 42”

¹⁹ Sala Kongresowa – sala widowiskowa w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie

²⁰ spleen (czytaj: splin) – apatia, chandra, nastrój przygnębienia

²¹ Dworzec Główny w Warszawie

„POCIĄG POŚPIESZNY DO KUTNA
ODJEŹDŹA Z TORU PIERWSZEGO
PRZY PERONIE TRZECIM
POWTARZAM...”

Oto najlepszy jest relaks –
niedziela na Głównym! Na Głównym niedziela!
niedziela na Głównym! Na Głównym niedziela!
niedziela na Głównym! Na Głównym niedziela!

PYTANIA I POLECENIA

1. Określ temat utworu *Niedziela na Głównym*.
2. Zastanów się, dlaczego artysta zestawia podparyskie lotnisko Orly z Dworcem Głównym w Warszawie. Jaki efekt chce osiągnąć?
3. Wyjaśnij, jaki obraz polskiego społeczeństwa wyłania się z utworu Młynarskiego. Zacytuj odpowiednie fragmenty tekstu.
4. Wybierz z tabeli określenia, które najlepiej oddają charakter utworu. Zapisz je w zeszycie i uzasadnij swój wybór.

komiczny, ironiczny, krytyczny, polemiczny, satyryczny, nostalgiczny,
podniosły, tragiczny, rozrywkowy

- 5.* Znajdź współczesnego artystę, który wykonuje piosenkę literacką. Podaj charakterystyczne cechy jego twórczości. Wyjaśnij, jaką tematykę podejmuje w swoich utworach.

PODSUMOWANIE LEKCJI

- Tworzona po wojnie polska piosenka artystyczna kontynuowała tradycje dwudziestolecia międzywojennego. Jej autorzy przetwarzali znane teksty kultury bądź pisali teksty własne.
- Do najbardziej znanych twórców piosenki artystycznej w Polsce należą Agnieszka Osiecka i Wojciech Młynarski.

Kabaret Starszych Panów

ZANIM ZACZNIESZ

- Wymień nazwy popularnych współczesnych kabaretów. Scharakteryzuj ich twórczość, biorąc pod uwagę tematykę oraz środki wyrazu wykorzystywane przez artystów.
- Zastanów się, co widzowie kabaretów szczególnie cenią w tej formie rozrywki.



Jeremi Przybora i Jerzy Wasowski – twórcy Kabaretu Starszych Panów.

Polska nazwa „kabaret” wywodzi się od francuskiego słowa *cabaret* oznaczającego kameralne widowisko satyryczno-humorystyczne wykonywane przez grupę artystów, prezentowane w kawiarniach lub małych salach teatralnych. Najstynniejszym francuskim kabaretem był założony w 1881 r. w Paryżu *Le Chat Noir*²². W okresie Młodej Polski w Krakowie działał kabaret Zielony Balonik zrzeszający młodopolską cyganerię artystyczną. W dwudziestoleciu międzywojennym najbardziej znany był teatrzyk rewiowy *Qui pro Quo* (czytaj: kwi pro kwo), dla którego większość tekstów napisał Julian Tuwim.

Stworzony w 1958 r. przez **Jeremiego Przyborę i Jerzego Wasowskiego Kabaret Starszych Panów** nawiązywał do tradycji międzywojennych. Był to kabaret literacki. Jego programy nadawano regularnie w latach 1958–1966 na żywo na antenie Telewizji Polskiej oraz Polskiego Radia. Oprócz twórców tekstów występowali w nim także aktorzy i artyści estradowi, na przykład: Irena Kwiatkowska, Krystyna Sienkiewicz, Wiesław Gołas i Bronisław Pawlik.

²² czytaj: le sze nuar, pol. czarny kot

Widowiska tworzone przez Przyborę i Wasowskiego wyróżniały się spośród innych produkcji telewizyjnych humorem, ironią i zręcznymi aluzjami. Zabawne liryczne teksty Przybory wykonywała plejada polskich gwiazd, między innymi Kalina Jędrusik czy Bohdan Łazuka. Autor podkreślał, że przyświecała mu „idea rozerwania się, zabawienia siebie i naszych odbiorców przez oderwanie się od szarej, nudnej, brzydkiej codzienności, od panoszącego się wokół nas prostactwa”²³.

Aluzja – wzmianka mająca wywołać skojarzenie z czymś, o czym się nie chce mówić lub nie można powiedzieć wprost.

Jeremi Przybora

Wesołe jest życie staruszka

Jeszcze tylko parę wiosen.
Jeszcze parę przygód z losem.
Jeszcze tylko parę zim
i refrenem zabrzmisz tym:

Wesołe jest życie staruszka,
wesole jak piosnka jest ta!
Gdzie stąpnie, zakwita mu dróżka
I świat doń się śmieje: ha ha.
Gdzie stąpnie, zakwita mu dróżka
I świat doń się śmieje: ha ha.

To, że będzie się dotkniętym
przez dla płci indyferentyzm²⁴,
to nie znaczy jeszcze że
miłych wrażeń nie da pleć

Wesołe jest życie staruszka,
gdzie spojrzy, tam bóstwo co krok.
Tu biuścik zachwyci, tam nóżka,
bo nie ten, bo nie ten już wzrok.
Tu biuścik zachwyci, tam nóżka,
bo nie ten, bo nie ten już wzrok.

Jeszcze tylko parę wiosen,
jeszcze parę przygód z losem
i kłopotów będzie mniej.
Ach, cierpliwość tylko miej!

Wesołe jest życie staruszka,
Choć wczoraj zmoczyła go lza.
Suchutki już dzisiaj wstał z łóżka,
bo pamięć, bo pamięć nie ta.
Suchutki już dzisiaj wstał z łóżka,
bo pamięć, bo pamięć nie ta.

Trzęsiesz się z niecierpliwości,
żeby dożyć tych radości.
Guzik rwiesz i wdzianko mniesz
tak już być staruszką chcesz.

Wesołe jest życie staruszka,
wesole jak piosnka jest ta.
Gdzie stąpnie, zakwita mu dróżka
i świat doń się śmieje: ha ha.
Gdzie stąpnie, zakwita mu dróżka
i świat doń się śmieje: ha ha.

²³ Jeremi Przybora, *Przymknięte oko Opaczności. Memuarów część II*, Warszawa 1998, s. 197

²⁴ indyferentyzm – zubożenie, brak zainteresowania

PYTANIA I POLECENIA

1. Wyjaśnij, dlaczego życie staruszka jest zdaniem podmiotu lirycznego wesołe.
2. Podaj przykłady elementów komicznych pojawiających się w utworze *Wesołe jest życie staruszka*.
3. Zastanów się, które ze wskazanych w tabeli kategorii pojawiają się w utworze Przybory. Wybierz odpowiednie środki artystycznego wyrazu i podaj ich przykłady z tekstu. Uzupełnij tabelę w zeszycie.

Środek artystycznego wyrazu	Czy występuje?	Przykład z tekstu
ironia		
aluzja		
hiperbola		
idealizacja		
czarny humor		

- 4.* Posłuchaj utworu *Wesołe jest życie staruszka* w wykonaniu Wiesława Michnikowskiego. Scharakteryzuj środki artystycznego wyrazu, którymi posługuje się artysta.
5. Wyjaśnij, dlaczego utwór, w którym autor podejmuje trudny temat starości, nie budzi w odbiorcy negatywnych uczuć i emocji.

PODSUMOWANIE LEKCJI

- Kabaret Starszych Panów został założony przez Jeremiego Przyborę i Jerzego Wasowskiego w 1958 r. Program zatytułowany „Kabaret Starszych Panów” emitowano na antenie Telewizji Polskiej i Polskiego Radia.
- W programach kabaretu oprócz twórców występowali także aktorzy i artyści estradowi, na przykład: Irena Kwiatkowska, Krystyna Sienkiewicz, Wiesław Gołas i Bronisław Pawlik.

PROJEKT TWÓRCY SZKOLNEGO KABARETU

1. Znajdźcie i obejrzyjcie wybrane skecze kabaretowe (np. z okresu PRL-u: kabaret TEY, kabaret Olgi Lipińskiej, Kabaret Moralnego Niepokoju). Określcie temat obejrzanych skeczy. Zastanówcie się, na czym polegał ich komizm.
2. Podzielcie się na zespoły. Napiszcie krótki skecz lub tekst kabaretowy, a następnie odegrajcie go w klasie.
3. Porozmawiajcie na temat tego, czy trudno jest znaleźć dobry temat na skecz oraz przedstawić go w taki sposób, aby rozbawić publiczność. Zastanówcie się, jakimi środkami wyrazu powinien operować aktor kabaretowy poza tekstem.



„Buntować się przeciwko wam? A kto wy jesteście?” – Sławomir Mrozek, *Tango* (fragmenty)

ZANIM ZACZNIESZ

- Przypomnij sobie teksty kultury, w których występuje motyw konfliktu pokoleń. Podaj jego przyczyny, przebieg oraz konsekwencje, analizując postawy wybranych bohaterów literackich.
- Scharakteryzuj krótko współczesną kulturę popularną. Wymień jej najważniejsze cechy.
- Znajdź w *Słowniku mitów i tradycji kultury* albo *Słowniku symboli* (lub w wiarygodnym słowniku internetowym) informacje na temat symboliki tanga.

Sławomir Mrozek to artysta wszechstronny – rysownik, felietonista, dramaturg i prozaik. Debiutował w 1950 r., publikując satyryczne rysunki w czasopiśmie „Przekrój”²⁵. Dużą popularność przyniosła Mrozkowi tekstowo-rysunkowa rubryka „Postępowiec”, którą w latach 1956–1960 prowadził na łamach różnych dzienników, drwiąc z absurdów PRL-u.



Sławomir Mrozek (1930–2013).

Czytelnicy doceniali humor, absurd oraz surrealistyczną wyobraźnię artysty. W dramatach Mrozek ukazywał wynaturzenia życia politycznego i społecznego w Polsce Ludowej. Obnażał schematy zachowań i językowe stereotypy wynikające z podporządkowania myślenia ideologii. Parodiował mowę potoczną, obnażał bezsens politycznych frazesów i propagandowych sloganów. Podejmował dyskusję z tradycją narodową i jej stereotypami. Sięgał po groteskę i ironię, aby ukazać absurdy rzeczywistości.

²⁵ „Przekrój” – polskie czasopismo społeczno-kulturalne wydawane w latach 1945–2013 w Krakowie. Założycielem i pierwszym redaktorem „Przekroju” był Marian Eile, który dbał o to, aby tygodnik był „oknem na świat” dla Polaków. Promowano w nim zachodnią kulturę i zasady *savoir-vivre*’u (czytaj: sawlar wiwru), uczono dobrego stylu w ubiorze, a nawet przekazywano zasady zdrowego żywienia.

Tango wystawiono po raz pierwszy w 1965 r. W dramacie została przedstawiona rodzina Stomila i Eleonory. Ich syn Artur, student medycyny i filozofii, buntuje się przeciwko nowoczesnemu, swobodnemu stylowi życia rodziców. Wszystkie próby przywrócenia porządku kończą się tragicznie. Bohaterowie dramatu są groteskowi, a ich zachowania – absurdalne.

Tango przedstawia wizję upadku współczesnej cywilizacji, w której nie ma żadnych granic. Autor krytykuje XX-wieczne przemiany kulturowe, które doprowadziły do zakwestionowania odwiecznych norm i zasad. Symbolem zagłady staje się tytułowe tango – do utworu zatytułowanego *La Cumparsita* (czytaj: la komparsita) na zakończenie tańczą Eugeniusz (wuj Artura) i Edek (partner Eugenii i Eugeniusza do gry w karty, kochanek Eleonory). Tango to taniec powstały w początkach XX w. w robotniczych dzielnicach Buenos Aires (czytaj: btenos ajres). Stanowiło ono początkowo symbol rewolucji obyczajowej, wolności człowieka wyzwalającego się z ograniczeń. W dramacie Mrożka **tango symbolizuje masowość współczesnej kultury, wyuzdanie, prymitywizm i upadek świata uniwersalnych wartości.**

LITERATURA POLSKA ZWIERZĘTA I PEWNE ZAKŁÓCENIA



PAN TADEUSZ, TELIMENA, MRÓWKI I MRÓWKOJAD

Jeden z satyrycznych rysunków
Sławomira Mrożka.

Wyjaśnij, na czym polega komizm sytuacji przedstawionej przez autora na rysunku.

Absurd – to, co jest pozbawione sensu; wyrażenie wewnętrznie sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem lub obowiązującymi normami.

Groteska – szczególny rodzaj komizmu polegający na zniekształceniu świata przedstawionego oraz zestawianiu kontrastów.

Surrealizm – awangardowy kierunek w literaturze, sztuce oraz filmie XX w. zmierzający do uniezależnienia wyobraźni artysty od reguł logicznego myślenia i wszelkich norm estetycznych i moralnych.

Sławomir Mrożek

Tango

Akt I (fragment)

OSOBY:

MŁODY CZŁOWIEK, CZYLI ARTUR

ELEONORA, MATKA ARTURA

STOMIL, OJCIEC ARTURA

OSOBA ZWANA BABCIĄ, CZYLI EUGENIA

STARSZY PARTNER, CZYLI EUGENIUSZ

PARTNER Z WĄSIKIEM, CZYLI EDEK

ALA, KUZYNKA I NARZECZONA ARTURA

[...]

EDEK (*chichoce*):

Pierwszorzędne obrazki.

EUGENIA (*unosząc głowę*):

Co on ogląda?

ARTUR

Leżeć!

EUGENIUSZ (*podchodzi do Edka i zagląda mu przez ramię*):

Podręcznik anatomii szczegółowej. Uniwersyteckie wydanie.

EUGENIA:

Też sobie znalazł.

EDEK:

Pan Artur studiuje medycynę?

EUGENIUSZ:

Uczęszcza na trzy fakultety. Razem z filozofią.

EDEK:

A z filozofii też ma coś w tym rodzaju?

EUGENIUSZ:
Skąd. Filozofia jest bez ilustracji.

EDEK:
Szkoda. Chętnie bym sobie pooglądał.

EUGENIA:
Pokaż!

ARTUR:
Leżeć!

EUGENIA:
I pomyśleć, że jesteś z nas wszystkich najmłodszy.
Dlaczego nie idziesz do klasztoru?

ARTUR:
Babciu, dlaczego ty mnie nie chcesz zrozumieć?

EUGENIUSZ:
Tak, tak, ja też się o to pytam. Dlaczego ty go nie chcesz zrozumieć, Eugenio?

ARTUR:
Ja nie mogę żyć w takim świecie!
Z drzwi na wprost, po lewej stronie, wchodzi Eleonora, kobieta w apogeum wieku średniego, w tak zwanych pajacykach.

ELEONORA:
W jakim świecie? Co wy tu robicie?

ARTUR:
Dzień dobry, mamó.

ELEONORA:
Co to, babcia znowu na katafalku?

EUGENIA:
Dobrze, żeś przyszła. Sama widzisz, co on wyprawia.



Spektakl *Tango*, reż. Jerzy Jarocki.
Teatr Narodowy w Warszawie, 2009.

Edka zagrał Grzegorz Małecki, Eugeniusza – Jan Englert, a w rolę Eugenii wcieliła się Ewa Wiśniewska.

ARTUR:

Ja wyprawiam? Musiałem babcię ukarać.

EUGENIA:

On mnie wychowuje.

ARTUR:

Babcia przekracza granice.

ELEONORA:

Jakie granice?

ARTUR:

Już ona wie, o co chodzi.

ELEONORA:

Ale po co zaraz na katafalk?

ARTUR:

Niech pomyśli chociaż o wieczności. Niech poleży, niech się opamięta.

ELEONORA (*zauważając Edka*):

A, Edek!

EDEK:

Cześć.

ARTUR:

Jak to, to wy się znacie?

EUGENIUSZ (*do siebie*):

Teraz się zacznie.

ELEONORA:

Edzia wszyscy znają. Co w tym dziwnego?

ARTUR:

Ja oszaleję. Wracam do domu, zastaję jakichś podejrzanych osobników, rozprężenie, chaos, dwuznaczne stosunki, i, okazuje się, że mama też... Nie, nie, skąd to się bierze, do czego to wszystko prowadzi...

ELEONORA:

Może byś co zjadł?

ARTUR:

Ja nie chcę jeść, ja chcę zapanować nad sytuacją!

ELEONORA:

Ja śpiam z Edkiem od czasu do czasu. Prawda, Edek?

EDEK (*roztargniony*):

Co? Ach, tak, owszem (*rozklada plansze*) No, proszę, wszystko w kolorach.

ARTUR:

Co? Co mama powiedziała?

ELEONORA:

Zaraz przyniosę ci coś do jedzenia. (*wychodzi drzwiami na wprost, po lewej. Artur siada bezmyślnie*)

[...]

EUGENIUSZ:

Ja rozumiem, że ta historia z mamą zrobiła na tobie wrażenie. Ja rozumiem, ja jestem niedzisiejszy... Edek nie jest taki zły. Ma dobre serce, choć nie wygląda bardzo inteligentnie. (*ciszej*) Między nami mówiąc, to debil... (*głośniej*) No cóż, mój drogi, trzeba życie brać, jakie ono jest... (*ciszej*) Albo i nie. (*głośniej*) No, Arturku, głowa do góry. Edek ma swoje zalety, zresztą, mój Boże... Twoja mama to już nie to samo, co dawniej. (*ciszej*) Trzeba ją było widzieć, kiedy była młoda, przed twoim urodzeniem oczywiście, jeszcze zanim zjawił się Stomil... (*zamyśla się, potem przysuwa się razem z krzesłem do Artura, mówi cicho*) Co Zamierzasz zrobić z Edkiem? Będę z tobą szczery: to wredna postać. I paznokcie ma brudne, i w ogóle ciężki, co? Jestem przekonany, że oszukuje w kartach. Siorbie przy jedzeniu, rządzi się tutaj jak u siebie. Gdyby nie Genia, nie podawałbym mu ręki. Czy ty wiesz, co on zrobił wczoraj? Przychodzę do Geni i powiadam: „Słuchaj, siostrzyczko. Ja rozumiem, że pan Edek nie myje zębów, ale jeżeli już używa mojej szczoteczki, to niech chociaż używa jej do mycia zębów, a nie do czyszczenia butów”. A ona na to: „Zęby mam zdrowe. Jak ugryzę, to odgryzę, a buty mi się kurzą”. Wyrzucił mnie za drzwi. Słuchaj, nie chcę ci niczego sugerować, ale ja na twoim miejscu zrobiłbym z nim porządek. Może by go tak zrzucić ze schodów, co?

ARTUR:
Ach, nie w tym sedno.

EUGENIUSZ:
No to może by go chociaż po pysku?

ARTUR:
Zagadnienie nie na tym polega.

EUGENIUSZ:
Ale po pysku nie zaszkodzi. Chcesz, to mu powiem, żeby się przygotował. (*tymczasem Eugenia siada na katafalku i podsłuchuje. Eugeniusz, zorientowawszy się, odsuwa się od Artura i podnosi głos*) Pan Edek to prosty i bardzo porządny człowiek. W życiu nie widziałem takiego prostego.

EUGENIA:
Co mu jest?

EUGENIUSZ:
Nie wiem, nie reaguje.

EUGENIA:
A co ty mu tam szepczesz do ucha?

EUGENIUSZ:
Nic. Opowiadam mu o życiu pszczół.

ELEONORA (*wchodzi z tacą. Na tacy filiżanka i herbatniki*):
Śniadanie gotowe.

ARTUR (*budząc się z zamyślenia, machinalnie*):
Dziękuję, mam. (*przesiada się do stołu. Eleonora kładzie przed nim tacę, odgarniając niedbale inne przedmioty. Artur miesza w filiżance łyżeczką, taca stoi krzywo, Artur wyciąga spod tacy bucik i rzuca go ze złością w kąt*)

EDEK:
Pożycz mi pan to do wtorku.

ARTUR:
Nie mogę, w poniedziałek mam egzamin.

EDEK:
Szkoda. Tam są ładne kawalki.

ELEONORA:
Niechże mama już zejdzie. Wygląda
mama jak z Edgara Poe²⁶.

EUGENIA:
Z czego?

ELEONORA:
Jak na katafalku. I w ogóle staroświecko.

EUGENIA (*wskazuje na Artura*):
A on?

ELEONORA:
On teraz je, nie będzie się wtrącał.

EUGENIA:
Artur, mogę zejść?

ARTUR:
A, wszystko jedno. (*pije*) Gorzkie!

ELEONORA:
Nie ma cukru. Zjadł Eugeniusz.

EUGENIUSZ:
O, przepraszam, zjadłem tylko dżem. Cukier zjadł Edek. (*Eugenia schodzi z katafalku*)

ELEONORA:
I niech mama zgasi świecę. Trzeba oszczędzać. (*spoglądając na porzucone karty*)
Kto wygrywa?

EUGENIA:
Edek.



Spektakl *Tango*, reż. Jerzy Jarocki,
Teatr Narodowy w Warszawie, 2009.

²⁶ Edgar Allan Poe (1809–1849) – amerykański pisarz doby romantyzmu, uważany za twórcę noweli kryminalnej; tworzył m.in. opowiadania z elementami fantastyki i horroru

EUGENIUSZ:

Pan Edward ma nadprzyrodzone szczęście.

ELEONORA:

Edek, oszukujesz?

EDEK:

Ja? Skąd?

ELEONORA:

No to dziwne. Daleś mi słowo, że dzisiaj przegrasz. Potrzebuję pieniędzy na dom.

EDEK (rozkładając ręce):

Taki pech.

Wchodzi Stomil, ojciec Artura, mąż Eleonory, zaspany, w piżamie, poziewając i drapiąc się. Tęgi, duży, olbrzymia siwa czupryna, tak zwana lwia.

STOMIL:

Poczułem, że pachnie tutaj kawa. (*dostrzegając Edka*) Czołem, Edek. (*Artur odsuwa tacę i uważnie obserwuje scenę*)

ELEONORA:

Miałeś dzisiaj spać do południa. Po południu łóżko będzie zajęte.

STOMIL:

Nie mogę, mam dzisiaj nowy pomysł. Kto tu pije kawę? A, to ty, Artur... (*podchodzi do stołu*)

ARTUR (*z obrzydzeniem*):

Niechże się ojciec chociaż pozapina.

STOMIL:

Dlaczego?

ARTUR:

Jak to „dlaczego”? Co to ma znaczyć „dlaczego”?

STOMIL:

No właśnie: dlaczego. Takie proste pytanie, a nie umiesz na nie odpowiedzieć.

ARTUR:

Bo... bo... nie wypada.

STOMIL (*pije kawę Artura*):

No widzisz. Twoja odpowiedź nic nie znaczy, nie wytrzymuje analizy intelektualnej. Jest typową odpowiedzią konwencjonalną²⁷.

ARTUR:

Czy to nie wystarcza?

STOMIL:

Nie dla mnie. Jestem człowiekiem myślącym głębiej. Jeżeli już mamy dyskutować, to musimy sięgnąć do imponderabiliów²⁸.

ARTUR:

Na litość boską, czy ojciec nie może się teraz zapiąć, a potem porozmawiamy?

STOMIL:

Byłoby to odwróceniem procesu myślowego. Skutek poprzedziłby przyczynę. Człowiek nie powinien żyć bezmyślnie, na zasadzie mechanicznych odruchów.

ARTUR:

Więc ojciec się nie zapnie od razu?

STOMIL:

Nie. Zresztą nic z tego, mój synku: brakuje guzików. (*wypija następny łyk kawy. Stawia filiżankę z powrotem na stole. Edek nieznacznie znajduje się za plecami Artura*)

ARTUR:

No tak. Powinienem się domyślić.

STOMIL:

Mylisz się, materia wypływa z ducha, przynajmniej w tym wypadku. (*Edek nieznacznie wyciąga rękę ponad ramieniem Artura zajętego rozmową i wypija łyk jego kawy*)

²⁷ konwencjonalny – zwyczajny, zgodny z przyjętym zwyczajem

²⁸ imponderabilia – coś nieuchwytnego, czego nie da się zmierzyć, lecz co może mieć wpływ na rozwój wydarzeń

ARTUR:

Właśnie o tym chciałem z ojcem porozmawiać.

STOMIL:

Później, później. (*wypija łyk kawy z filiżanki, postawionej tymczasem przez Edka. Patrzy na katafalk*) Czy wreszcie ktoś usunie to pudło?

ELEONORA:

A po co?

STOMIL:

Formalnie nie mam nic przeciwko niemu. Nawet, powiedziałbym, wzbogaca rzeczywistość, pobudza wyobraźnię. Ale ta wnęka by mi się przydała do eksperymentów.

ELEONORA:

Masz dosyć miejsca gdzie indziej.

EUGENIA:

Ja bym też wolą, żebyście to wynieśli. Artur nie będzie się mógł znęcać nade mną.

ARTUR (*bije pięścią w stół*):

Właśnie! W tym domu panuje bezwład, entropia²⁹ i anarchia³⁰! Kiedy umarł dziadek? Dziesięć lat temu. I nikt nie pomyślał od tego czasu, żeby usunąć katafalk! To nie do pojęcia! Dobrze żeście usunęli chociaż dziadka!

EUGENIUSZ:

Dziadka nie dało się dłużej trzymać.

ARTUR:

Nie chodzi mi o szczegóły, ale o zasadę.

STOMIL (*popijając kawę, znudzony*):

Doprawdy?

²⁹ entropia – miara stopnia nieokreśloności, nieuporządkowania jakiegoś układu

³⁰ anarchia – stan chaosu i nieporządku powstały wskutek bezsilności ośrodków władzy

ARTUR (*zrywa się i biega po scenie*):

Co tu mówić o dziadku. Urodziłem się dwadzieścia pięć lat temu, a do tej pory mój wózek dziecienny jest tutaj! (*kopie wózek*) Dlaczego nie na strychu? A to, co to jest? Suknia ślubna mojej ciotki. (*wyciąga zakurzony welon ze stosu rupieci*) Dlaczego nie w szafie? Bryczesy³¹ wuja Eugeniusza! Dlaczego one wciąż tutaj, jeżeli ostatni koń, na którym jeździł wuj Eugeniusz, zdechł bezpotomnie czterdzieści lat temu? Żadnego porządku, żadnej zgodności z dniem bieżącym. Żadnej skromności ani inicjatywy. Tu nie można oddychać, chodzić, żyć!

(*Edek korzystając z zamieszania, jednym haustem opróżnia filiżankę.*)

[...] Tu nie ma w ogóle żadnej tradycji ani żadnego systemu, są tylko fragmenty, proch! Bezwładne przedmioty. Wyście wszystko zniszczyli i niszcycie ciągle, aż zapomnieliście sami, od czego się właściwie zaczęło.

Sławomir Mrożek, *Tango* [w:] tegoż, *Wybór dramatów*, Warszawa 2000, s. 84–92.

PYTANIA I POLECENIA

1. Stwórz plan ramowy przedstawionej przez Mrożka sceny. Uwzględnij najważniejsze wydarzenia.
2. Scharakteryzuj stosunki łączące poszczególne postaci występujące w *Tangu* Mrożka. Wpisz do tabeli w zeszycie jak najwięcej określeń oddających charakter tych relacji.

Artur – Eugenia	
Artur – Edek	
Artur – Eleonora	
Artur – Stomil	
Eleonora – Edek	
Edek – Stomil	
Eugeniusz – Stomil	
Eleonora – Stomil	

3. Określ, jaki obraz rodziny wyłania się ze sceny przedstawionej przez Mrożka. Odwołaj się do wypowiedzi Artura oraz własnych obserwacji. Zadanie wykonaj w zeszycie.

³¹ bryczesy – spodnie do jazdy konnej

4. Wyjaśnij, czego żąda od członków swojej rodziny Artur.
5. Powiedz własnymi słowami, co Eugeniusz mówi o Edku do innych postaci dramatu oraz w jaki sposób zachowuje się wobec Edka. Co takie zachowanie mówi o Eugeniuszu?
6. Udowodnij, że w scenie przedstawionej przez Mrożka pojawiają się elementy absurdu i groteski. Podaj konkretne przykłady oraz określ ich funkcję.
7. Wyjaśnij, w jaki sposób język, którym posługują się poszczególne postaci przedstawione przez Mrożka, służy ich charakterystyce.

	Jak mówi?	Co mówi o nim język, którym się posługuje?
Edek		
Eugeniusz		
Artur		
Stomil		

8. Zastanów się, czy przywołana scena *Tanga* jest tragiczna, czy komiczna. Uzasadnij swoje zdanie, formułując dwa argumenty.

Sławomir Mrożek

Tango

Akt II (fragment)

ALA (*siada przed lustrem. Dzwony nadal*):

Dlaczego wy wszyscy pogardzacie sobą nawzajem?

ELEONORA:

Sama nie wiem. Może dlatego, że nie mamy się za co szanować.

ALA:

Siebie czy drugih?

ELEONORA:

To chyba na jedno wychodzi. Poprawić ci włosy?

ALA:

Trzeba je uczesać na nowo. (*zdejmuje welon. Eleonora czesze Alę*) Mama jest szczęśliwa?

ELEONORA:

Co takiego?

ALA:

Pytam, czy mama jest szczęśliwa. Co w tym dziwnego?

ELEONORA:

To bardzo niedyskretne pytanie.

ALA:

Dlaczego? Czy to wstyd być szczęśliwym?

ELEONORA:

Nie, chyba nie...

ALA:

No to znaczy, że mama nie jest szczęśliwa. Bo mama się wstydzi. Każdy się wstydzi być nieszczęśliwym. To tak jak nie odrabiać zadania albo mieć pryszcz. Wszyscy, którzy nie są szczęśliwi, czują się winni jak przestępcy.

ELEONORA:

Być szczęśliwym – to prawo i obowiązek ludzi wyzwolonych w naszej nowej epoce. Tak mnie uczył Stomil.

ALA:

Aha, pewnie dlatego teraz tak się wszyscy wstydzą. A mama co na to?

ELEONORA:

Robiłam, co mogłam.

ALA:

Dla niego?

ELEONORA:

Dla siebie. On mi tak kazał.



Ewa Gawryluk jako Ala w spektaklu
Tango, reż. Maciej Englert, Teatr
Współczesny w Warszawie, 1997.

ALA:
To znaczy, tak jakby dla niego.

ELEONORA:
Pewnie, że dla niego. Gdybyś go знаła, kiedy był młody...

ALA:
Niech mi mama poprawi tu, z boku. A on o tym wie?

ELEONORA:
O czym?

ALA:
Niech mama nie udaje. Ja też jestem dorosła. O Edku.

ELEONORA:
Pewnie, że wie.

ALA
I co on na to?

ELEONORA:
Niestety, nic. On udaje, że nie dostrzega.
[...]

ALA:
Co mama w nim widzi?

ELEONORA:
O, Edek jest taki prosty... Jak samo życie. Brutalny, ale w tym właśnie jego wdzięk. Nie ma kompleksów. Działa odświeżająco. On umie chcieć naprawdę, chcieć pięknie. Kiedy siada, siedzi jak samo siedzenie, zwyczajnie, lecz dogłębnie. Kiedy je albo pije, jego żołądek staje się symfonią natury. Lubię patrzeć, jak on trawi. Prosto i szczerze. Doznaję wtedy prawdziwej rozkoszy obcowania z żywiołem. Czy zwróciłaś, kiedy uwagę, jak on cudownie poprawia sobie spodnie? W tym geście jest po prostu królewski. Stomil też ceni autentyczność.

ALA:
Owszem. Ale mnie to aż tak bardzo nie fascynuje.

ELEONORA:

Bo jesteś za młoda. Nie odkryłaś jeszcze bogactwa prawdziwej prostoty. Ucz się, to rzecz doświadczenia.

ALA:

Postaram się. Czy mama sądzi, że dobrze robię, wychodząc za Artura?

ELEONORA:

O, Artur to co innego. On ma zasady.

ALA:

Stomil też miał zasady. Mama sama powiedziała. O tym obowiązku i prawie do szczęścia.

ELEONORA:

Nie, to były tylko poglądy. Stomil właśnie walczył z zasadami. Za to Artur ma żelazne zasady.

ALA:

Wyłącznie.

ELEONORA:

Co ty mówisz, Alu! To pierwszy człowiek z zasadami od pięćdziesięciu lat. Czy to ci się nie podoba? Jest przez to taki oryginalny! Tak mu jest z tym do twarzy!

ALA:

Mama uważa, że zasady powinny mi wystarczyć?

ELEONORA:

Są trochę staroświeckie, to prawda, ale za to takie niezwykle w dzisiejszych czasach...

ALA:

Mamo, ja chcę Artura nawet z zasadami, jeżeli nie można inaczej. Ale ja nie chcę zasad bez Artura.

ELEONORA:

Czy ci się nie oświadczył? Czy się z tobą nie żeni?

ALA:
To nie to.

ELEONORA:
A kto, jeśli łaska?

ALA:
Jego żelazne zasady.

ELEONORA:
Więc dlaczego się zgodziłaś?

ALA:
Bo mam nadzieję.

ELEONORA:
Fatalne. (*wchodzi Edek niosąc stos talerzy*)

Sławomir Mrożek, *Tango* [w:] tegoż, *Wybór dramatów*, Warszawa 2000, s. 160–163.

PYTANIA I POLECENIA

1. Opisz sytuację, w której odbywa się rozmowa Ali i Eleonory.
2. Wyjaśnij, w jaki sposób Eleonora postrzega szczęście.
3. Wymień uczucia i emocje, które wywołuje w Eleonorze rozmowa z Alą.
4. Znajdź w tekście fragmenty dotyczące tego, w jaki sposób Ala i Eleonora postrzegają Artura, Edka i Stomila. Zapisz swoje spostrzeżenia na schemacie w zeszycie. Nie cytuj.



5. Zastanów się, z czego wynika sposób postrzegania mężczyzn przez obie kobiety.
6. Wyjaśnij, na czym polega różnica między sposobem podejścia do zasad u Ali i Eleonory. Co mówi to podejście o pokoleniach reprezentowanych przez bohaterki?
7. Określ, wobec czego buntuje się Artur, chcąc za wszelką cenę pozostać wiernym swoim zasadom.

PODSUMOWANIE LEKCJI

- Sławomir Mrożek to jeden z najwybitniejszych polskich dramatopisarzy XX w.
- Wystawione po raz pierwszy w 1965 r. *Tango* Mrożka jest dramatem, który można odczytać na wiele sposobów. To opowieść o kryzysie współczesnej rodziny, diagnoza stanu XX-wiecznego społeczeństwa, a także wizja upadku współczesnej cywilizacji.
- Sławomir Mrożek wykorzystał w *Tangu* poetykę absurdu i groteskę. Nie dbał o prawdopodobieństwo psychologiczne bohaterów, dialogów czy sytuacji. W ten sposób ukazał nonsensowny, zdeformowany świat, w którym nie ma granic wolności.

PROJEKT KLASOWA DYSKUSJA O GRANICACH WOLNOŚCI W „TANGU” SŁAWOMIRA MROŻKA

1. Przygotuj się do klasowej dyskusji dotyczącej granic wolności w *Tangu* Mrożka. Uwzględnij:
 - a) sposób zachowania bohaterów i ich podejście do kwestii wolności (przykłady przekraczania granic wolności i ich konsekwencje);
 - b) postawę Artura i jego walkę o przywrócenie zasad w rodzinie;
 - c) uniwersalną wymowę *Tanga* Mrożka w kontekście wolności jednostki ludzkiej;
 - d) aktualność *Tanga* we współczesnym świecie (konflikt pokoleń, rozpad współczesnej rodziny, upadek kultury wysokiej).
- 2.* Obejrzyj film *Cicha noc* w reżyserii Piotra Domalewskiego. Zastanów się, na ile wizja rodziny zaprezentowana w filmie przypomina rodzinę opisaną przez Sławomira Mrożka. Swoje spostrzeżenia przedstaw w pracy liczącej 150–200 słów.



Tango Sławomira Mrożka,
reż. Bogdan Ciosek,
Teatr Zagłębia w Sosnowcu, 2010.

Tworzymy charakterystykę

ZANIM ZACZNIESZ

- Ustal na podstawie słownika języka polskiego, na czym polega różnica między opisywaniem i charakteryzowaniem.
- Zastanówcie się wspólnie, w jakich sytuacjach skupiacie się jedynie na opisaniu zewnętrznych cech jakiegoś człowieka, a kiedy wnikacie do jego wnętrza, starając się ustalić jego charakterystyczne cechy. Odniescie się do konkretnych sytuacji.
- Przeprowadźcie w klasie eksperyment – niech każdy z was w kilku słowach scharakteryzuje wybranego ucznia lub uczennicę z waszej klasy i odczyta tę charakterystykę na forum. Zadaniem pozostałych uczniów jest odgadnięcie, o kogo chodzi. Zastanówcie się, czym odznacza się dobra charakterystyka.



Charakterystyka jest formą wypowiedzi ustnej lub pisemnej, w której autor przedstawia cechy zewnętrzne oraz wewnętrzne postaci rzeczywistej lub fikcyjnej. Tworząc charakterystykę, należy pamiętać o trójdzielnej budowie tekstu, który zawsze ma wstęp, rozwinięcie i zakończenie.

ZAPAMIĘTAJ!

BUDOWA CHARAKTERYSTYKI	
WSTĘP	Przedstawienie charakteryzowanej postaci oraz podanie najważniejszych informacji na jej temat (jak się nazywa, skąd pochodzi, w jakim jest wieku, jaki jest jej wygląd zewnętrzny).
ROZWINIĘCIE	Przedstawienie cech charakteru postaci, sposobu zachowania w określonych sytuacjach, zainteresowań, motywacji zachowań (uzasadnienia zachowań), wyznawanych wartości (jaka jest charakteryzowana postać?) oraz podanie konkretnych przykładów.
ZAKOŃCZENIE	Ocena postaci – opinia piszącego na temat charakteryzowanego bohatera.

PYTANIA I POLECENIA

1. Zapisz w tabeli przerysowanej do zeszytu podstawowe informacje dotyczące postaci Artura z *Tanga* Sławomira Mrożka.

Wiek	
Wykształcenie	
Stan cywilny	
Sytuacja rodzinna	
Wygląd zewnętrzny	

2. Wymień jak najwięcej cech Artura. Każdą z nich uzasadnij, odnosząc się do konkretnej sytuacji lub wydarzenia opisywanego w utworze. Uzupełnij tabelę w zeszycie.

Cecha Artura	Jej uzasadnienie (odwołanie do konkretnego wydarzenia, w którym ta cecha się ujawnia)

3. Podaj wartości, którymi Artur kieruje się w życiu. Zastanów się, jaki mają one wpływ na losy tego bohatera.
4. Zbierz słownictwo pozwalające ocenić Artura. Zapisz jak najwięcej określeń na schemacie w zeszycie.



5. Napisz charakterystykę Artura – bohatera *Tanga* Mrożka. Zadbaj o kompozycję tekstu oraz uwzględnij najważniejsze cechy tej postaci.

Literatura o życiu w stanie wojennym

”

*przestałeś być poetą
jesteś tylko świadkiem
mów suchymi zdaniami
bez ozdób bez metafor*

Leszek Szaruga, *Tylko tak*

ZANIM ZACZNIESZ

- Poszukaj fotografii z okresu stanu wojennego w Polsce. Przeanalizuj, co przedstawiają oraz jaki obraz życia się z nich wyłania.
- Porozmawiaj z rodzicami i dziadkami na temat ich wspomnień związanych ze stanem wojennym. Podziel się zdobytymi informacjami z kolegami i koleżankami w klasie.

13 grudnia 1981 r. o godzinie 6.00 władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ogłosiły wprowadzenie stanu wojennego na terenie całego kraju. Dzień wcześniej rozpoczęły się aresztowania najważniejszych działaczy opozycji. Zostali oni umieszczeni w tak zwanych miejscach internowania. Władze chciały w ten sposób zatrzymać działalność związku zawodowego „Solidarność”, który zdobywał coraz większą popularność – stał się głosem narodu zmęczonego komunistyczną propagandą. Była to pierwsza organizacja walcząca o prawa robotników i reprezentująca ich interesy. Władze PRL obawiały się przede wszystkim strajków i protestów organizowanych przez członków i sympatyków związku w ramach sprzeciwu wobec reglamentacji żywności w kraju, obniżek pensji czy zwalniania pracowników niepokornych wobec władz.

Wszelkie formy protestu wobec wprowadzenia stanu wojennego były tłumione przez wojsko i Zmotoryzowane Odwody Milicji Obywatelskiej (ZOMO). Do najbardziej brutalnej pacyfikacji strajku doszło w Kopalni Wujek w Katowicach. Zginęło wtedy 9 osób.

W ramach represji z pracy zwalniano członków i sympatyków „Solidarności”. Ponadto zaostorzono cenzurę i zlikwidowano wiele czasopism. Rozwiązano także stowarzyszenia studenckie, artystyczne i społeczne. Władze zdecydowały się wprowadzić godzinę milicyjną od godziny 22.00 do 6.00 – w tym czasie nie można było opuszczać mieszkań. Na ulice miast wyprowadzono wojsko, a wyjazdy zagraniczne wstrzymano do odwołania.



Milicja i czołgi na ulicach miast w czasie stanu wojennego.

Wprowadzenie stanu wojennego zmusiło pozostających na wolności działaczy „Solidarności” do ukrywania się. Pisma i książki objęte cenzurą publikowano w tak zwanym **drugim obiegu wydawniczym**. Społeczeństwo polskie zjednoczyło się w tym trudnym czasie przeciwko władzom komunistycznym – w kościołach oraz prywatnych mieszkaniach organizowano odczyty i dyskusje. Informacje o aktualnej sytuacji w Polsce starano się przekazywać do zagranicznych mediów. Ostatecznie władze zawiesiły stan wojenny 18 grudnia 1982 r., a zniosły go 22 lipca 1983 r.

Literatura dotycząca stanu wojennego w Polsce stanowi nie tylko swoiste świadectwo tego trudnego czasu. Jest także zapisem różnych postaw przyjmowanych przez przedstawicieli polskiego społeczeństwa.



Jednym z czołowych działaczy „Solidarności” internowanych przez władze komunistyczne był **Lech Wałęsa**, którego osadzono w Arłamowie.

Internowanie – przymusowe umieszczenie w miejscu odosobnienia osób uznanych ze względów politycznych za niebezpieczne dla państwa.

Opozycja – przeciwstawienie się, sprzeciw; także grupa ludzi sprzeciwiająca się polityce rządu (władcy).

Drugi obieg wydawniczy – wydawnictwa działające w podziemiu, nielegalnie, w państwach, w których obowiązuje cenzura.

Opowieść starego kronikarza – Zbigniew Herbert, *Raport z oblężonego Miasta*

Utwór Zbigniewa Herberta *Raport z oblężonego Miasta* pochodzi z 1982 r. Stanowi **reakcję na wydarzenia związane z wprowadzeniem stanu wojennego w Polsce**. Wiersz ma jednak wymowę uniwersalną – opowieść o tytułowym oblężonym Mieście to nie tylko poetycki komentarz wydarzeń. Herbert czyni z oblężonego Miasta symbol najważniejszych wartości kultury zachodniej i chrześcijańskiej cywilizacji, które były regularnie atakowane przez barbarzyńców – wrogów kultury. Całkowita zagłada Miasta nie jest uzależniona tylko od przegranej w dosłownym znaczeniu tego słowa. Istotę walki stanowi wierność sprawie, jednostkowe męstwo. Nawet jeśli przetrwa tylko jeden obrońca, opowie o sprawie potomnym.

Zbigniew Herbert

Raport z oblężonego Miasta

Zbyt stary żeby nosić broń i walczyć jak inni –

wyznaczono mi z łaski poślednią¹ rolę kronikarza
zapisuję – nie wiadomo dla kogo – dzieje oblężenia
mam być dokładny lecz nie wiem kiedy zaczął się najazd

przed dwustu laty w grudniu wrześnie może wczoraj o świcie
wszyscy chorują tutaj na zanik poczucia czasu
pozostało nam tylko miejsce przywiązania do miejsca
jeszcze dzierzmy ruiny świątyń widma ogrodów i domów
jeśli stracimy ruiny nie pozostanie nic
piszę tak jak potrafię w rytmie nieskończonych tygodni
poniedziałek: magazyny puste jednostką obiegową stał się szczur
wtorek: burmistrz zamordowany przez niewiadomych sprawców
środa: rozmowy o zawieszeniu broni nieprzyjacieli internował posłów
nie znamy ich miejsca pobytu to znaczy miejsca kaźni
czwartek: po burzliwym zebraniu odrzucono większością głosów
wniosek kupców korzennych o bezwarunkowej kapitulacji
piątek: początek dżumy sobota: popełnił samobójstwo
N.N.² niezłomny obrońca niedziela: nie ma wody

¹ pośledni – gorszy od innych tego samego rodzaju

² N.N. – skrót oznaczający osobę, której imię i nazwisko jest nieznane

odparliśmy szturm przy bramie wschodniej zwanej Bramą Przymierza³
wiem monotonne to wszystko nikogo nie zdoła poruszyć

unikam komentarzy emocje trzymam w karbach⁴ piszę o faktach
podobno tylko one cenione są na obcych rynkach
ale z niejaką dumą pragnę donieść światu
że wyhodowaliśmy dzięki wojnie nową odmianę dzieci
nasze dzieci nie lubią bajek bawią się w zabijanie
na jawie i we śnie marzą o zupie chlebie i kości
zupełnie jak psy i koty

wieczorem lubię wędrować po rubieżach⁵ Miasta
wzdłuż granic naszej niepewnej wolności
patrzę z góry na mrowie wojsk ich światła
słucham hałasu bębnow barbarzyńskich wrzasków
doprawdy niepojęte że Miasto jeszcze się broni

oblężenie trwa długo wrogowie muszą się zmieniać
nic ich nie łączy poza pragnieniem naszej zagłady
Goci Tatarzy Szwedzi hufce Cesarza pulki Przemienienia Pańskiego⁶
kto ich policzy
kolory sztandarów zmieniają się jak las na horyzoncie
od delikatnej ptasiej żółci na wiosnę przez zieleń czerwień do zimowej czerni

tedy wieczorem uwolniony od faktów mogę pomyśleć
o sprawach dawnych dalekich na przykład o naszych
sprzymierzeńcach za morzem wiem współczują szczerze
ślą mąkę worki otuchy tłuszcz i dobre rady
nie wiedzą nawet że nas zdradzili ich ojcowie
nasi byli alianci z czasów drugiej Apokalipsy⁷
synowie są bez winy zasługują na wdzięczność więc jesteśmy wdzięczni
nie przeżyli długiego jak wieczność oblężenia
ci których dotknęło nieszczęście są zawsze samotni

³ przy bramie wschodniej zwanej Bramą Przymierza – nawiązanie do opierania się wpływow Związku Radzieckiego, czyli państwa graniczącego z Polską ze wschodu

⁴ trzymać w karbach – panować nad czymś

⁵ rubież – granica

⁶ nawiązanie do najazdów (podbojów): Gotów (II–III w. n.e.), Tatarów (XVI–XVII w.), Szwedów (potop szwedzki 1655–1660), pułków carskich (XVII–XIX w.)

⁷ druga Apokalipsa – metaforyczne określenie II wojny światowej

obrońcy Dalajlamy Kurdowie afgańscy górale⁸
teraz kiedy piszę te słowa zwolennicy ugody
zdobyli pewną przewagę nad stronnictwem niezłomnych
zwykle wahanie nastrojów losy jeszcze się wazą
cmentarze rosną maleje liczba obrońców
ale obrona trwa i będzie trwała do końca
i jeśli Miasto padnie a ocaleje jeden

on będzie niósł Miasto w sobie po drogach wygnania
on będzie Miasto
patrzemy w twarz głodu twarz ognia twarz śmierci
najgorszą ze wszystkich twarz zdrady
i tylko sny nasze nie zostały upokorzone

1982

PYTANIA I POLECENIA

1. Zapoznaj się z definicją kroniki. Ustal, czy *Raport z oblężonego Miasta* jest typowym tekstem tego typu. Odniesz się do konkretnych elementów utworu.

kronika

1. chronologiczny zapis ważniejszych wydarzeń z życia państwa, instytucji, organizacji itp.;
2. stały przegląd bieżących wydarzeń z różnych dziedzin życia zamieszczany w prasie, radiu lub telewizji.

Słownik języka polskiego PWN

2. Zastanów się, dlaczego słowo „Miasto” zostało zapisane wielką literą. Jaką funkcję pełni taki zapis?
3. Podaj jak najwięcej określeń miasta opisywanego przez Herberta.
4. Wyjaśnij, co skłoniło podmiot liryczny do stworzenia poetyckiej kroniki wydarzeń. Zwróć uwagę na to, jaka rola w historii została mu wyznaczona.
5. Opisz własnymi słowami, jak wygląda życie w oblężonym Mieście. Zwróć uwagę na postawy, które przyjmują mieszkańcy, na jakie grupy się dzielą.
6. W jaki sposób zachowują się dzieci w oblężonym Mieście? Zastanów się, jaki wpływ ma na nie wojna i życie w poczuciu ciągłego zagrożenia.

⁸ narody poddane represjom i walczące o niepodległość w czasach współczesnych Herbertowi – Tybetańczycy, Kurdowie, Afgańczycy

7. Znajdź dwa fragmenty wiersza, które można uznać za aluzje do konkretnych wydarzeń historycznych. Uzupełnij tabelę w zeszycie.

Fragment wiersza	Konkretne wydarzenie historyczne

8. Zinterpretuj ostatni wers wiersza *Raport z oblężonego Miasta*.
9. Znajdź w wierszu przykłady podanych w tabeli środków artystycznego wyrazu. Zastanów się, jaką funkcję pełnią w wierszu. Uzupełnij tabelę w zeszycie.

Środek artystycznego wyrazu	Przykład z wiersza	Funkcja
metafora		
wyliczenie		
kontrast		

- 10.* Posłuchaj utworu *Raport z oblężonego Miasta* w wykonaniu Przemysława Gintrowskiego. Jak pieśniarz zinterpretował wiersz Herberta? Jakie emocje wywołuje to wykonanie? Porozmawiajcie w klasie o swoich przemyśleniach.

PODSUMOWANIE LEKCJI

- Stan wojenny w Polsce trwał od 13 grudnia 1981 r. do 18 grudnia 1982 r. (oficjalnie zniesiono go 22 lipca 1983 r.).
- W okresie stanu wojennego wprowadzono w Polsce liczne restrykcje. Zaostrzono cenzurę, co spowodowało, że wielu twórców, przede wszystkim związanych z opozycją antykomunistyczną, publikowało swoje teksty w tzw. drugim obiegu.
- Literatura dotycząca stanu wojennego w Polsce koncentrowała się nie tylko na opisanu aktualnej sytuacji, lecz także na postawach przyjmowanych przez obywateli w obliczu zagrożenia.
- Napisany w 1982 r. *Raport z oblężonego Miasta* Zbigniewa Herberta stanowi reakcję poety na wydarzenia związane ze stanem wojennym w Polsce. Jest także uniwersalną opowieścią o obronie podstawowych, ponadczasowych wartości.

„Co za kraj, co za dziwna rzeczywistość...” – Olga Tokarczuk, *Profesor Andrews* w Warszawie



Olga Tokarczuk (ur. 1962).

Olga Tokarczuk, z wykształcenia psycholożka, debiutowała w 1987 r. jako poetka. Popularność zyskała dzięki twórczości prozatorskiej. Otrzymała **Literacką Nagrodę Nobla za 2018 r.** oraz Nagrodę Literacką „Nike” (dwukrotnie: w 2008 r. za powieść *Bieguni* oraz w 2015 r. za *Księgi Jakubowe*). Została uhonorowana tytułami Ambasadora Polszczyzny w Piśmie (2011) oraz Wielkiego Ambasadora Polszczyzny (2019)⁹. Jej powieści przetłumaczono na wiele języków. Agnieszka Holland w 2017 r. wyreżyserowała film *Pokot* będący adaptacją powieści *Prowadź swój pług przez kości umarłych*. Tokarczuk porusza w swoich powieściach problemy natury filozoficznej i psychologicznej. Reinterpretuje mity, sięga po legendy i podania, tworząc historie o wymiarze ponadczasowym, uniwersalnym.

Opowiadanie *Profesor Andrews w Warszawie* pochodzi z tomu ***Gra na wielu bębenkach*** wydanego w 2002 r. W tytułowym opowiadaniu pisarka przedstawiła doświadczenia głównego bohatera – angielskiego profesora – związane z pobytem w Warszawie. Profesora Andrews (czytaj: endriusa) w obcym szarym mieście od samego początku prześladowa pech: bagaż Anglika ginie na lotnisku, okazuje się, że w udostępnionym mu mieszkaniu nie działa telefon, a mająca opiekować się uczonym Polka przepada bez wieści. Zagubiony Andrews wędruje po Warszawie – czytelnik obserwuje absurdalną rzeczywistość jego oczyma.

Choć w opowiadaniu czas akcji nie jest bezpośrednio określony, można domyślić się, że akcja rozgrywa się **w latach 80. ubiegłego wieku w trakcie trwania stanu wojennego w Polsce**. Olga Tokarczuk ukazuje czytelnikowi **świat schyłkowego PRL-u** oraz ludzi próbujących funkcjonować w przerażającej obcokrajowca rzeczywistości.

⁹ Tytuły przyznawane od 2008 r. przez Prezydium Rady Języka Polskiego

Profesor Andrews był przedstawicielem jednej ze szkół psychologicznych, bardzo ważnej, bardzo głębokiej, mającej przed sobą przyszłość. Jak prawie wszystkie takie szkoły, wywodziła się z psychoanalizy, ale zerwała z korzeniami, opracowała własną metodę, własną teorię, własną historię, własny styl życia, snienia i wychowywania dzieci. Profesor A. leciał teraz do Polski z torbą książek, z walizką ciepłych rzeczy – powiedziano mu, że grudzień w Polsce jest wyjątkowo mroźny i nieprzyjemny.

Wszystko działo się najzupełniej naturalnie: samoloty startowały, ludzie rozmawiali ze sobą w różnych językach, ciężkie grudniowe chmury wisiały nad ziemią gotowe do zimowej komunii – zesłania na ziemię milionów białych płatków śniegu, każdy dla jednego istnienia.

Godzinę przedtem spojrzał na siebie w lustrach na Heathrow¹⁰ i wydało mu się, że wygląda jak komiwojażer¹¹ – pamiętał takich z dzieciństwa: chodzili od domu do domu i sprzedawali Biblię. Ale szkoła psychologiczna, którą reprezentował, warta była takiej wyprawy, Polska to kraj inteligentnych ludzi. Chodziło o to, żeby zasiać ziarno i wrócić do domu po tygodniu. Zostawić im książki, czytają przecież po angielsku, więc jakże się będą mogli oprzeć autorytetowi Założyciela.

Profesor, sącząc drinka zrobionego przez stewardesę ze słynnej polskiej wódki, przypominał sobie z zadowoleniem sen, jaki miał noc przed wyjazdem – a sny w szkole psychologicznej, którą oto reprezentował, były papierkiem lakmusowym rzeczywistości. Otóż śniła mu się wrona, bawił się w tym śnie z dużym czarnym ptakiem. Można powiedzieć, tak odważył się przyznać sam przed sobą – pieścił się z wroną jak z małym szczeniakiem. Wrona w systemie znaczeń onirycznych¹² jego szkoły reprezentowała zmianę, coś nowego, dobrego: poprosił więc o drugiego drinka.

Lotnisko w Warszawie było zaskakująco małe i pełne przeciągów. Pogratulował sobie pomysłu zabrania w tę podróż czapki uszanki, którą miał jako pamiątkę jeszcze ze swoich podróży do Azji. Od razu zobaczył swoją Beatrycze¹³ – stała przy wyjściu, trzymając przed sobą kartkę z jego nazwiskiem i imieniem. Była nieduża i ładna. Wsiedli do rozklekotanego samochodu i ona, prowadząc go nerwowo przez smutne rozwlekłe przestrzenie miasta, przedstawiała mu

¹⁰ Heathrow (czytaj: hifrol) – lotnisko w Londynie, jedno z największych na świecie

¹¹ komiwojażer – obwoźny sprzedawca

¹² oniryczny – związany ze snem

¹³ Beatrycze – tu: przewodniczka

plan najbliższego tygodnia. Dziś jest sobota, dzień wolny od pracy. Zjedzą razem kolację i on odpocznie. Jutro, w niedzielę – spotkanie na uniwersytecie ze studentami. Tak, powiedziała nagle, jest tu trochę nerwowo. Wyrzucił przez okno, ale nie zauważył niczego szczególnego. Potem wywiad do pisma psychologicznego, potem kolacja. W poniedziałek, jeśli chce, może zwiedzić miasto. We wtorek spotkanie z psychiatrami w jakiejś instytucji, nie był w stanie zapamiętać szeleszczącej nazwy. W środę jadą do Krakowa na uniwersytet. Szkoła psychologiczna profesora Andrews cieszy się tam wielkim poważaniem. W czwartek – Oświęcim, sam o to prosił. Wieczorem powrót do Warszawy. W piątek i sobotę całonocne warsztaty dla psychologów praktyków. W niedzielę wylot do domu.

Dopiero teraz zorientował się, że nie ma swojej torby z książkami i bielizną. Zawrócili pospiesznie, ale bagaż zniknął. Dziewczyna o imieniu Gosha poszła gdzieś i nie było jej pół godziny. Wróciła bez torby. Być może torba wróciła do Londynu. To nic, powiedziała, przyjedzie po nią jutro, na pewno się znajdzie. Patrząc przez okno samochodu, nie słuchał jej podnieconej paplaniny; zastanawiał się, co też jeszcze było w torbie – książki, fotokopie artykułów.

Zjedli przyjemną kolację z jej narzeczoną. Jego twarz kryła gęsta broda i okulary. Nie mówił po angielsku, przez co wydał mu się jakiś ponury. Profesor Andrews jadł czerwoną zupę z buraków z małymi pierożkami i uświadomił sobie, że to jest ten słynny „borszcz”, o którym wciąż mówił jego dziadek. Jego dziadek urodził się w Łodzi. Dziewczyna ze śmiechem poprawiała go. Powtarzała jak dziecku: „barszcz”, „Łódź”. Jego język był bezradny wobec tych słów.

Czuł się już mocno wstawiony, gdy dotarli w końcu do jakiegoś osiedla pełnego wysokich bloków. Wjechali windą na ostatnie piętro i dziewczyna pokazała mu jego mieszkanie. Była to kawalerka z małą kuchnią wciśniętą między jedyny pokój a łazienkę. Korytarz był tak mały, że nie mieścili się tam we trójkę. Umawiali się jeszcze hałaśliwie na jutro, dziewczyna obiecała przywieźć mu walizkę. Jej narzeczony rozmawiał jeszcze z kimś przez telefon tajemniczym półgłosem, aż w końcu poszli. Profesor wyczerpany barszczem i alkoholem rzucił się na łóżko i usnął. Spał niespokojnie, chciało mu się pić, ale nie miał siły, żeby wstać. Słyszał jakieś hałasy na klatce schodowej, trzaskanie drzwi, kroki ludzi. Może mu się wydawało.

Obudził się i stwierdził z przerażeniem, że jest jedenasta. Z niesmakiem spojrział na swoje wymięte ubranie. Wziął prysznic w małej, obskurnej łazience i niestety musiał włożyć nieświeżą bieliznę. Potem szukał w szafkach jakiejś kawy. Znalazł resztki w słoiczku po dżemie. Nie było ekspresu do kawy, więc zaparzył ją sobie wprost w kubku. Była zwiędziona, smakowała jak napar z kory. Telefon milczał, Gosha pewnie odbierała jego torbę. Z kubkiem kawy oglądał książki na półkach, wszystkie po polsku, w brzydkich, szorstkich dla oka okładkach.

Gosha nie dzwoniła, czas płynął powoli przez gęste, przegrzane, senne powietrze. Profesor podszedł do okna i zobaczył przestrzeń poznaczoną równymi bryłami budynków. Wszystkie miały ten sam kolor szarego, rozbielnego nieba. Nawet śnieg wydawał się szary. Słońce świeciło nieprzekonująco.

Na ulicy stał czołg. Profesor Andrews otworzył okno, tak niesamowity to był widok. W twarz uderzyło go mroźne powietrze. Przy czołgu kręciły się maleńkie sylwetki, niewątpliwie żołnierze. Nagle opanował go niepokój, może kawa była zbyt mocna. Wyszperał z kieszeni karteczkę z numerem telefonu Goshy i układał sobie grzeczne, ale stanowcze pytanie: dlaczego jeszcze się nie odezwała i co z jego torbą. W słuchawce nie było sygnału. Wykręcał numer jeszcze kilka razy. Potem wykręcił numer do Anglii – to samo. Próbował wszystkich numerów, jakie przyszły mu do głowy. Telefon był poputy, ale przecież pamiętał, że brodaty narzeczony wczoraj z niego dzwonił. Ogarnęła go wściekłość. Szybko ubrał się i zjechał windą na dół. Po godzinie błądzenia między blokami (wydawały się takie same) znalazł wreszcie inny telefon, ale zdał sobie sprawę, że nie ma polskich monet. Tylko dwa banknoty, nawet nie wiedział, czy to dużo, czy mało. Ruszył w poszukiwaniu miejsca, gdzie mógłby je rozmienić, ale jedyny mały sklepik, jaki znalazł, wyglądał na całkowicie opuszczony. Była w końcu niedziela. Pomyślał ze strachem, że zrobił niemądrze, wychodząc z domu, Gosha na pewno usiłowała go znaleźć, może już czekała na niego. Postanowił wracać i zrozumiał, że się zgubił. Nie wiedział który z bloków jest jego blokiem. Nie pamiętał adresu. Co za lekkomyślność. Co za kraj. Zobaczył jakąś parę staruszków idących pod rękę i ruszył w ich stronę. Ale o co ich zapyta i w jakim języku? Minęli go, patrząc w inną stronę.

Błądził między domami, coraz bardziej zmarznięty i zrozpaczony. Nawet nie wiedział, kiedy zrobiło się ciemno. Trafił jakimś cudem na czołg, przy którym teraz płonął wesoło ogień w metalowym koszu. Żołnierze, którzy mieli broń na plecach, grzali przy nim ręce. Poczul jakiś atawistyczny¹⁴ lęk i wycofał się szybko w ciemny park, ale dzięki temu czołgowi udało mu się zlokalizować swój blok – pamiętał widok z okna. Z ulgą znalazł się w swoim-cudzym mieszkaniu i zamknął za sobą drzwi na klucz. Była szósta, jego wykład właśnie się zaczął. Bez niego. A może właśnie z nim, może to jest sen, może to jest jakiś dziwny stan świadomości spowodowany zmęczeniem, lotem, pogodą czy kto tam wie jeszcze. Jego szkoła psychologiczna znalazła takie rzeczy.

Zajrzał do lodówki i znalazł tam kawałek zeschniętego żółtego sera, puszkę pasztetu, masło i dwa jajka. Na widok jedzenia żołądek przejął władzę nad systemem nerwowym profesora Andrews. Za chwilę wesoło skwierczał omlet. Największym prezentem, jaki profesor dostał tego dziwaczного dnia od życia,

¹⁴ atawistyczny – pierwotny

była butelka Johnny Walkera, którą kupił jeszcze na Heathrow. Nalał sobie teraz pół szklanki i wypił prawie duszkiem.

Następnego dnia obudził się wcześnie, dopiero szarzało. Leżał nagi w łóżku – postanowił szanować swoje ubranie i nie spać w bieliźnie – kto wie, na ile miała mu starczyć. Odczekał do siódmej i delikatnie podniósł słuchawkę telefonu. Nic. Telefon nie naprawił się, choć profesor miał taką dzieciinną nadzieję. Czasem z rzeczywistością, która jest zresztą tylko projekcją psyche (tak utrzymywano w jego szkole psychologicznej), dzieją się dziwne rzeczy. Nalał sobie wody do wanny i leżąc w przyjemnym gorącu, obmyślił plan działania. Kupi plan miasta, znajdzie ambasadę. Potem wszystko będzie już proste. I zakupy, musi coś zjeść porządnego. Pełen wigoru ubrał się i zjechał na dół. Ruszył w stronę czołgu – stał przy jakiejś chyba głównej ulicy. Czołgu nie było. Za to ulicą przejechały wozy opancerzone, jeden za drugim, ze złowrogim warkotem. Przechodnie patrzyli na nie z jakimś dziwnym wyrazem twarzy. Z werwą zaczął jednego z nich – mężczyznę w jego wieku niosącego wypchaną siatkę. Od razu, po spojrzeniu, poznał, że ten go nie rozumie. Skończył jednak swoje pytanie. Tamten bezradnie podniósł i opuścił ramiona. Profesor przeprosił go grzecznie i poszedł dalej tam, gdzie, jak mu się wydawało, słyszał szum wielu samochodów. Znalazł się przy dwupasmowej jezdni. Rzadko przejeżdżały nią samochody i rzadko czerwone autobusy. Nie wiedział, gdzie się zatrzymują, dokąd jadą, czy znalazł się w centrum, czy na peryferiach.

Postanowił posłuchać instynktu – była to jedna z ważniejszych przesłanek w szkole psychologicznej, którą reprezentował – słuchać instynktu, intuicji, przeczucia. Szedł chodnikiem, coraz bardziej zmarznięty, aż dotarł do placu, z którego promieniście odchodziły ulice. Było podejrzenie pusto, jakby było święto, a przecież to był poniedziałek czy wtorek. Z podnieceniem zauważył znajome słowo wśród rzadkich szyldów: BAR. Otworzył drzwi, przez chwilę nic nie widział, bo szkła jego okularów pokryła mleczna warstewka pary. Przetarł je chusteczką i ujrzał ponure pomieszczenie z kilkoma obskurnymi stolikami. Przy jednym siedziała stara bezzębna kobieta. Nic nie jadła. Po prostu siedziała i patrzyła w szybę. Za kontuarem stała postawna dziewczyna w poszarzałym fartuchu. Nigdzie nie było śladów jedzenia, więc pomyślał, że może słowo BAR znaczy co innego po polsku niż po angielsku. Chrząknął niepewnie. Dziewczyna o coś go zapytała. Zapytał, czy mógłby coś zjeść. Spojrzała niego ze zdziwieniem. Nie rozumiała go. Po chwili niezręcznego milczenia z zażenowaniem pokazał palcem na swoje otwarte usta: „Eat, eat, food”. Dziewczyna chwilę się zastanawiała, a potem zniknęła w półotwartych drzwiach. Wróciła z inną, starszą. Zawstydzony powtórzył jeszcze raz ten prosty gest. Kobiety zaczęły mówić coś do siebie szybko i gwałtownie. Pokazały mu ręką stół i za chwilę postawiły na nim: jedna zupę, druga talerz z dziwnymi kluskami.

Stały nad nim przez chwilę, aż upewniły się, że jedzenie znika w jego ustach. Było niedobre, bez smaku, a głód profesora ulotnił się. Pogrzebał widelcem wśród klusek i otarł usta papierową serwetką. Podeszedł do kontuaru i podał dziewczynie banknot. Wydała mu sporą resztę, tak przynajmniej myślał – dużo banknotów i wiele monet. Wyszedł na ulicę, chcąc zapomnieć ten BAR. Czuł się ośmieszony, czuł się żaloszny. Zapragnął znowu znaleźć się w domu na jedynastym piętrze, telefon na pewno się naprawił. Zobaczył autobus, który przejeżdżał z przeciwnej strony i zatrzymał się kilkadziesiąt metrów od niego. Ludzie, przepychając się, wysiadali i wsiadali. Profesor w nagłym impulsie wskoczył do środka. Ruszyli. I nagle zrobiło mu się gorąco, bo autobus wcale nie pojechał tam, gdzie wydawało mu się, że powinien. Sprytnie zakręcił na placu i wjechał w jakiś krótki tunel, a potem nagle znalazł się na moście i profesor Andrews zobaczył w dole rzekę, którą płynęła leniwie lodowa kra. Wydawało mu się, że ludzie patrzą na niego z wrogością, więc usiłował się uspokoić, nie dać po sobie poznać, że nieoczekiwany postępek autobusu przestraszył go. Poza tym nie skasował biletu. Jeżeli na ulicach stoją żołnierze, to za nie skasowanie biletu można pójść do więzienia. Tak, słyszał o takich przypadkach, kiedy ludzie przepadali na zawsze w więzieniach Azji. Wyskoczył z ulgą na najbliższym przystanku i od razu ruszył z powrotem. Strasznie wiało. Musiał zawiązać pod brodę troki czapki uszanki. Nos prawie mu odmarzł. Dotarł wreszcie do znajomego placu i odnalazł drogę do domu. Z zimna nie czuł palców, prawie biegł. Na ulicy zobaczył jakąś bardziej niż inne oświetloną wystawę. Podeszedł do niej bardziej z tęsknoty do światła i kolorów niż z ciekawości. To był sklep, normalny sklep, gdzie na półkach stało mnóstwo kolorowych towarów. Widział przez wzmocnioną kratami szybę alkohole z dobrze znajomymi etykietkami, puszki, słodycze, ubrania, zabawki. Nie było jeszcze późno, ale sklep był zamknięty. Usiłował odcyfrować tabliczkę z godzinami otwarcia. Zrozumiał, że sklep powinien być otwarty, ale był zamknięty. Patrzył przez szybę rozczarowany. Gdy tak stał, minął go jakiś człowiek, który niósł mizerną choinkę. Powiedział coś do profesora i zaśmiał się. Profesor odwzajemnił uśmiech, ale mężczyzna minął go i zniknął.

Człowiek niosący drzewko. To był jakiś omen, profesor nie wiedział jaki, bo nagle jego rozum odwykł od myślenia symbolicznego, psychologicznego, jasnego. Przez jego umysł galopowały teraz porwane, niekompletne emocje. Na przykład gniew, który zaraz zmieniał się w dziecięcą rozpacz. A potem nagle ogarniał go wewnętrzny, cichy śmiech. Demoniczny. Profesor Andrews był mistrzem w obserwowaniu własnych emocji, długo się tego uczył. Tutaj jednak ta umiejętność wydała mu się czymś zupełnie zbędnym. Zdał sobie jeszcze sprawę, że od dwóch dni nie powiedział żadnego sensownego zdania oprócz tego, którym zaczął przechodnia i żaloznego „Eat, eat, food”.

Następnego dnia, gdy upewnił się, że telefon wciąż nie działa, znalazł mały czynny sklep na swoim osiedlu. Ten sklep był inny. Były tam tylko butelki z jasnym płynem, może wódką, i słoiczki z musztardą. Właśnie układano na półkach słoiki z sałatką buraczną. Uznał, że musi kupić to, co jest. Gdy wychodził, przywieźli właśnie chleb i sklep zapelniał się w ciągu kilku minut. Ustawił się w ogonku i sprzedawczyni bez pytania podała mu bochenek; zapłacił i odszedł. Widocznie jednak ciągnęło go do ludzi, pociągał go ciepły tłum ustawiony w długie kolejkowe wężyki, bo nie chciało mu się wracać od razu do ciasnej i pustej kawalerki. Zatrzymał się przy blaszanych stołach ustawionych wprost na chodniku, przed którymi ludzie posłusznie stali w ogonku. Patrzył na ich twarze, szukał wśród nich Goshy, może gdzieś tu była. Ludzie milczeli złowrogo. Byli poważni, spięci, jakby niewyspani.

Przytupywali. Najbardziej ponury naród świata. A mimo to przystanął koło nich. Nie, nie dlatego, że ich potrzebował, ale dlatego, że płynęło od nich zwykajne ludzkie ciepło. Mroźne powietrze topniało od ich oddechów. Patrzył na opatulone sprzedawczynie, które odławiały z wielkich beczek dorodne szare karpie. Rzucały je wprost na wagę. Ryby trzepotały się na mrozie. Sprzedawczynie pytały każdego z kupujących: brzmiało to jak refren, jak mantra. Ucho profesora Andrews'a złapało melodię tej kantyczki i teraz śpiewało mu w głowie: „Żywą czy na miejscu?”. Profesor mógł się tylko domyślać znaczenia. Gdy kupujący potakująco kiwał głową, sprzedawczynie waliła w łeb ryby odważnikiem. Ryby znajdowały swoje miejsce spoczynku w rozdziawionych nicianych siatkach.

Przeszedł go dreszcz. Miał wrażenie, że bierze udział w religijnym rytuale. Zabijanie ryby. „Żywą czy na miejscu?”, te powtarzane słowa hipnotyzowały go. Zapragnął nagle włączyć się w tę okrutną powtarzalność i odejść z martwą rybą w siatce, jak wszyscy. Bezwiednie stanął w ogonku, ale gdy zobaczył mały, czteroosobowy oddział żołnierzy z psem, otrzeźwiał. Zawstydzil się nawet. Ludzie milcząco odwrócili wzrok od żołnierzy. Patrzyli teraz na własne stopy albo gdzieś w powietrze. Profesor z rozpaczą pomyślał o swoim londyńskim gabinecie, o książkach i cieple elektrycznego kominka.

Pod jego blokiem na parkingu sprzedawano bożonarodzeniowe choinki. Ustawiła się do nich kolejka, ale dużo mniejsza niż tamta. Więc kupił choinkę. Szedł teraz z nią pod pachą do domu, wyglądał tak samo jak wszyscy. Sprawilo mu to nagłą radość. Pogwizdywał. Wjechał do swojego-cudzego mieszkania, usiadł w płaszczu i uszance przy stole i otworzył butelkę z jasnym płynem. To był ocet. „Mój Boże – pomyślał – niemożliwe, żeby to działało się naprawdę. Mam epizod psychotyczny. Coś mi się stało niedobrego”. Starał się znaleźć ten

punkt w czasie, kiedy to mogło się zacząć, ale jego rozum opierał się przed myśleniem. Wszystko, co sobie przypominał, to apetyczne sandwicze w samolocie.

Profesor dziwił się sam sobie, że tak dużo myślał o jedzeniu; jego umysł przyjmował te myśli nieporadnie – był przyzwyczajony, że rozsiadały się w nim jak w wygodnych kanapach, kształtne idee, abstrakcyjne pojęcia. A teraz pamięć Profesora zajął obraz sklepu za kratami z półkami pełnymi towarów. „To śmieszne, to niebywale”, myślał profesor, jak to on, z jakimś rozbawieniem, a zaraz potem z prawdziwym przerażeniem. Postawił choinkę pod ścianą w pokoju i przyglądał się jej cienkim delikatnym gałązkom. Z niechęcią zdał sobie sprawę, że musi coś zrobić, musi zacząć działać.

Spakował do torby swoje rzeczy, zgasił światło, obrzucił jeszcze przedpokój ostatnim spojrzeniem i zatrzasnął drzwi. Zjechał windą na dół i usiłował teraz wrzucić do skrzynki na listy klucz od mieszkania. Był zdecydowany na wszystko. Musi znaleźć ambasadę. Nie ma innego wyjścia. Przed domem natknął się na otyłego czerwonego na twarzy mężczyznę, który pomimo zimna odgarniał szuflą śnieg. Mężczyzna uklonił się nieznacznie i powiedział coś, pewnie pozdrowienie. Profesor Andrews poczuł niespodziewany przypływ energii i nie dbając o nic, sam sobą zaskoczony, opowiedział mu o ostatnich dwóch dniach. Że mieszka na górze, bo przyjechał z Londynu na wykłady, że jego przewodniczka miała zadzwonić, ale telefony się popsuły, że czołg na dworze, zamknięty sklep, autobus, choinka, ocet w szklance. Tamten stał i patrzył uważnie na jego usta. Jego twarz nic nie wyrażała.

Potem jakoś znalazł się w małym, wypełnionym przedmiotami mieszkaniu. Z trudem dało się w nim poruszać. Siedział przy niskim stoliczku, pił wątlą herbatę ze szklanki z plastikowym uchwytem i raz po raz podnosił napelniany skwapliwie



Fragment komiksu stworzonego na podstawie opowiadania Olgi Tokarczuk *Profesor Andrews w Warszawie*, scenariusz: Dominik Szcześniak, ilustracje: Grzegorz Pawlak, 2015.

kieliszek. Wódka miała dziwny owocowy smak. Była tak mocna, że po każdym łyku profesorowi boleśnie ścisnął się przętyk. Słyszał siebie, jak opowiadał mężczyźnie i jego żonie (zaraz, otyła i różowa, pojawiła się z gorącą kielbasą rozłożoną apetycznie na talerzu) o swojej szkole psychologicznej, o Założycielu, o przeczuciach, w jaki sposób funkcjonuje ludzka jaźń. A potem ogarnął go ten nagły niepokój, przypomniła mu się ambasada, więc bełkotliwie zaczął powtarzać to jedno słowo: „Embassy”, „British embassy”¹⁵. „War”¹⁶, odpowiedział mu na to mężczyzna i w obie ręce chwycił powietrze tak, że prawie zmaterializowało się w karabin. Mężczyzna przysiadł, zmrużył oczy i wydał dźwięk naśladowający strzelanie. Ostrzelał pełne wiszących paprotek ściany. „War”, powtórzył. Profesor chwiejnie ruszył do toalety i znalazł się w drzwiach kuchni. Na stole stała skomplikowana chemiczna aparatura pełna rurek i kraników. Od ostrego zapachu zrobiło mu się niedobrze. Delikatne dotknięcie gospodarza skierowało go do łazienki. Profesor zamknął za sobą drzwi, a gdy się odwrócił, zobaczył w wannie wielką pływającą rybę. Była żywa. Nie wierzył własnym oczom. Trzymał się za guzik u spodni i patrzył prosto w jej płaskie podwodne oko. Czuł się uwięziony tym wzrokiem. Ryba leniwie poruszała ogonem. Nad wanną suszyło się pranie. Stał tak chyba z kwadrans, nie mogąc się ruszyć, aż zaniepokojony gospodarz zaczął dobijać się do drzwi. „Szyszsz...”, uciszał go profesor. Patrzyli sobie w oczy z tą rybą. Było to przerażające i przyjemne zarazem, pełne sensu i jednocześnie absurdałne. Bał się i w jakiś dziwny sposób czuł się szczęśliwy. Ryba była żywa, poruszała się, grubymi wargami wypowiadała jakieś niesłyszalne słowa. Profesor Andrews oparł się o ścianę i przymknął oczy. Ach, zostać w tej maleńkiej łazience, w brzuchu wielkiego bloku, w środku wielkiego mroźnego miasta, być pozbawionym słów, nie rozumieć i nie być rozumianym. Patrzeć w sam środek płaskiego cudownie okrągłego rybiego oka. Nie ruszać się stąd.

Drzwi otworzyły się z trzaskiem i profesor wpadł w ciepłe mocne ramiona gospodarza. Przytulił się do niego jak dziecko. Szlochał.

Po chwili jechali taksówką przez zalane zimnym słonecznym blaskiem miasto. Profesor Andrews trzymał na kolanach swoją walizkę. Potem, gdy żegnał się z otyłym mężczyzną pod bramą ambasady, tamten pocałował go w oba niegolone od dwóch dni policzki. Co profesor mógł mu powiedzieć na pożegnanie? Chwilę ustawiał nieposłuszny, pijany język, a potem wyszeptał niepewnie: „Ziwo czy na miejscu?”. Polak spojrzał na niego zdziwiony. „Żywą”, odpowiedział.

¹⁵ ang. ambasada, angielska ambasada

¹⁶ ang. wojna

PYTANIA I POLECENIA

1. Wyjaśnij, czym dokładnie zajmuje się profesor Andrews oraz w jakim celu przybył do Warszawy.
2. Opisz wrażenia profesora Andrewsa po pierwszym wieczorze spędzonym w Warszawie. Zwróć uwagę na to, co go w Polsce zdziwiło czy zaintrygowało.
3. Wymień wszystkie elementy polskiej rzeczywistości, które profesorowi wydają się absurdalne i bezsensowne. Uzupełnij schemat w zeszycie.



4. Opisz doświadczenia i obserwacje, które wywołują w profesorze Andrewsie poczucie lęku i niepewności.
5. Zastanów się, jaki wpływ na uczucia i emocje profesora Andrewsa wywiera bariera językowa – fakt, że nikogo nie rozumie oraz nie jest przez nikogo rozumiany.
6. Opisz zachowanie profesora w polskim sklepie. Wypisz w zeszycie uczucia i emocje związane z obserwacją ludzi stojących w kolejce. Wyjaśnij, dlaczego profesor decyduje się na dołączenie do kolejki.
7. Scharakteryzuj reakcje i sposób zachowania się Polaków wobec obcokrajowca.
8. Przemyśl, w jaki sposób należy zinterpretować w kontekście warszawskich doświadczeń sen, który profesor miał w nocy przed wyjazdem.
- 9.* Napisz krótkie opowiadanie, w którym przedstawisz wędrowkę profesora Andrewsa po wybranym współczesnym polskim mieście. Przyjmij perspektywę obcokrajowca obserwującego polską rzeczywistość.

PODSUMOWANIE LEKCJI

- Olga Tokarczuk to współczesna polska pisarka. Jest laureatką Literackiej Nagrody Nobla.
- W opowiadaniu *Profesor Andrews w Warszawie* Olga Tokarczuk ukazuje rzeczywistość stanu wojennego widzianą oczyma obcokrajowca, nieznającego realiów życia w państwie komunistycznym.

Rozmowy kontrolowane – Marek Nowakowski, *Raport o stanie wojennym*

ZANIM ZACZNIESZ

- Podyskutujcie w klasie na temat tego, czy wolność jest dla współczesnych ludzi istotną wartością. Odwołajcie się do własnych doświadczeń.
- Zastanówcie się, jakie wydarzenia historyczne warunkują podejście współczesnych Polaków do wolności.



Marek Nowakowski
(1935–2014).

Marek Nowakowski to prozaik oraz autor słuchowisk radiowych i scenariuszy filmowych. We wcześniejszych opowiadaniach (m.in. pochodzących z tomu *Ten stary złodziej*) **kreował mit człowieka z marginesu społecznego**. Człowiek ten przeciwstawia swój specyficzny kodeks moralny oraz niekonwencjonalny sposób bycia „oficjalnej”, promowanej w literaturze, **socrealistycznej moralności**.

Nowakowski portretował przedstawicieli grup społecznych nieobecnych dotąd w powojennej polskiej literaturze – złodziei, bywalców podejrzanych barów czy lokalnych rzezimieszków. Akcja jego utworów rozgrywa się najczęściej w biednych, zaniedbanych, często niebezpiecznych dzielnicach Warszawy.

Pod koniec lat sześćdziesiątych Marek Nowakowski związał się z polityczną opozycją. Był inwigilowany¹⁷ przez władze komunistyczne – w jego mieszkaniu zainstalowano podsłuch telefoniczny, a także regularnie kontrolowano korespondencję pisarza. Funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa nagrywali jego wypowiedzi podczas wieczorów poetyckich i prywatnych spotkań. Nowakowski zaczął wtedy publikować teksty w prasie emigracyjnej oraz podziemnej. Poruszał w nich problematykę dotyczącą życia w państwie komunistycznym, odtwarzał atmosferę PRL-u oraz ukazywał społeczeństwo o niejasnych i rozmytych wartościach.

Opowiadania, które złożyły się na faktograficzny ***Raport o stanie wojennym***, Nowakowski zaczął pisać zaraz po wprowadzeniu stanu wojennego. Zamieścił w nich refleksje dotyczące aktualnych wydarzeń w kraju i nakreślił portrety Polaków chcących przede wszystkim przetrwać. Ponadto ukazał rozłam wśród

¹⁷ inwigilacja – tajna obserwacja kogoś lub tajny nadzór nad kimś

działaczy opozycji. O sile tej prozy świadczy chociażby fakt, że władze komunistyczne wytoczyły pisarzowi w 1984 r. proces polityczny. Nowakowskiego uwięziono i oskarżono między innymi o publikowanie oszczerczych tekstów na temat ustroju oraz działanie w porozumieniu z wrogimi wobec PRL-u ośrodkami propagandowo-dywersyjnymi¹⁸.

Raport o stanie wojennym także współcześnie jest uznawany za jeden z najważniejszych dokumentów dotyczących wydarzeń z lat 1981–1982.

Faktografia – gromadzenie i opisywanie faktów.



Marek Nowakowski

Kanarek

Kubuś był już bardzo stary.

– Oboje jesteśmy w podobnej kondycji – mówiła babcia i traktowała kanarka jako równorzędnego partnera.

Wiedziała doskonale, kiedy mu dopisuje humor, a kiedy jest w złym nastroju. Znała wyraz jego oczu i umiała z nich czytać. Dogadzała mu, jak mogła i do niego najchętniej wygłaszała swoje długie monologi z nieoczekiwanymi pointami. Ruchy jego dzióbka czy zachodzące bielmem ślepka były dla niej odpowiedzią, aprobatą lub przeczeniem.

– No tak – mówiła wtedy – masz rację. Ale czy mogłam postąpić inaczej?

Opowieści dotyczyły przeważnie odległej przeszłości. Sięgały lat panieńskich babci. Pobytu na pensji, Petersburga i różnych perypetii osobistych, związanych z pierwszą wojną światową i rewolucją w Rosji. Rankiem zaś największą przyjemnością dla babci były trele, które wyśpiewywał kanarek. Wskakiwał na najwyższy pręt w klatce i stamtąd zaczynał. Babcia siedziała naprzeciw zasłuchana nabożnie. A kiedy ktoś wchodził nieoczekiwanie, przykładła palec do ust i nakazywała ciszę. Uważała Kubusia za niebywałego śpiewaka. Carusa¹⁹ wśród kanarków. Czystość jego głosu, wysokość tonów i bogactwo melodii nieraz bywały przedmiotem rozmów, które prowadziła z nami przez telefon.

Toteż przeżyła dramatycznie ten pierwszy ranek, kiedy Kubuś nie odezwał się wcale. Kanarek był kapryśny i potrafił nagle nastroszyć się jak czupiradło i zaatakować palec wsuwający się do klatki. Dziobał zaciekle.

– No już, już – mówiła łagodnie babcia.

¹⁸ dywersja – działania propagandowe lub sabotażowe prowadzone na terytorium nieprzyjaciela

¹⁹ Enrico Caruso (czytaj: enriko karuso) – włoski śpiewak operowy

Łudziła się więc, że ten ranek bez śpiewu jest kaprysem kanarka. Oczekiwała, że następnego dnia odezwie się znów. Nic takiego jednak nie nastąpiło. Kanarek przestał śpiewać.

– W mieszkaniu jak w domu żaloby – oświadczyła babcia i te słowa najlepiej charakteryzowały jej stan. Spoglądała na Kubusia, który drzemał, wsunawszy lepek pod skrzydło. Ogarnął ją niepokój. Może kanarek jest chory? Rozpoczęła z nami pertraktacje o zawieszenie kanarka do przychodni dla zwierząt. Finał tej sprawy odroczyło ogłoszenie stanu wojennego.

Zapomnieliśmy o tym po prostu. Odwiedzaliśmy babcię z rzadka, przywołując jej niezbędne wiktuały²⁰ oraz wymieniając nerwowe i chaotyczne poglądy o smutnych wydarzeniach w kraju. Babcia była jeszcze bardziej niż my wytrącona z równowagi. Wyłączono przecież telefony i straciła jedyną możliwość kontaktu z ludźmi. Ze względu na reumatyzm bowiem nie wychodziła prawie wcale z domu. Z bezsilnym wyrzutem spoglądała na dwa przedmioty w pokoju. Na czarne pudło telefonu i klatkę, w której siedział niemy kanarek. W związku z powyższym, nie mówiąc już o tym, czego zaznała w przeszłości, babcia była pesymistką.

– Sowiet²¹ jest jak wąż – powiadała niby wróżka. – Obiecuje, obiecuje, a potem rzuca się znienacka i dusi!

Przez ostatnie kilka dni nie odwiedzaliśmy babci. Aż wreszcie przywrócono łączność telefoniczną w naszym mieście.

Pierwsza zadzwoniła babcia. Na początku głos nagrany na taśmę poinformował ją monotonnie. „Rozmowa kontrolowana, rozmowa kontrolowana”. Stropiła się nieco, ale przeczekala ten refren i kiedy już uzyskała połączenie, zawołała radośnie w słuchawkę:

– Wiecie, moi drodzy, kanarek zaśpiewał!

W aparacie coś beknęło i tym razem żywy, surowy głos zwrócił się do babci:

– Proszę nie szyfrować! W przeciwnym razie wyłączymy telefon!

– Zwariował! – oburzyła się babcia – Przecież mówię wyraźnie: kanarek zaśpiewał.

Ponownie coś beknęło w aparacie i wyłączyli naprawdę.

Kręciła babcia cyfry na tarczy, stukając słuchawką w widelki. Nic. Głucha cisza. Odcięli ją od świata. Tyle że Kubuś zaczął śpiewać. To bardzo wiele jednak. Wybraliśmy się z babcią do Rady Narodowej²². Mieliliśmy pismo z komitetu blo-

²⁰ wiktuały – daw. żywność, produkty spożywcze

²¹ Sowiet – obywatel Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich

²² Rada Narodowa – terenowy oddział władzy w PRL

kowego. O faktycznym istnieniu kanarka. Czekamy w kolejce. Dużo petentów do pokoju kierownika. Babcia stoi cierpliwie, wsparta o dwie laski i powiada:

– W Rosji całą rewolucję przeżyłam, a potem czerwony terror i nigdy coś podobnego...

Próbujemy mitygować babcię. Oburza się:

– Co tam! Cicho!

Czekamy.

– Proszę nie szyfrować. – Podnosi głos babcia. – Zwariował!

Ludzie się oglądają.

PYTANIA I POLECENIA

1. Wyjaśnij, dlaczego kanarek odgrywał w życiu babci tak dużą rolę.
2. Opisz, jakie zmiany zaszły w życiu babci i jej bliskich po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce.
3. Zastanów się, na czym polega absurdalność sytuacji, w której telefon babci zostaje wyłączony w trakcie jej rozmowy telefonicznej z bliskimi. Powiedz, co sytuacja z wyłączeniem telefonu mówi o stosunku władz komunistycznych do obywateli.
4. Wytłumacz, dlaczego babcia nie boi się powiedzieć, co myśli o systemie, w którym przyszło jej żyć.
5. Wybierz z tabeli te określenia, które najlepiej oddają wymowę opowiadania *Kanarek*. Zapisz je w zeszycie i uzasadnij swój wybór.

komiczne, tragiczne, ironiczne, satyryczne, nostalgiczne

PODSUMOWANIE LEKCJI

- Marek Nowakowski jest uznawany za mistrza krótkich form prozatorskich, przede wszystkim opowiadań.
- W swojej twórczości Nowakowski podejmował temat środowisk marginalizowanych przez władze socjalistyczne.
- *Raport o stanie wojennym* to opowiadania pochodzące z początku lat osiemdziesiątych XX w. Zbiór jest wyrazem społecznego i politycznego zaangażowania Marka Nowakowskiego, który postanowił oddać atmosferę panującą w czasie stanu wojennego w Polsce.

Bard²³ i jego pieśni – Jacek Kaczmarski, *Mury*

ZANIM ZACZNIESZ

- Zastanów się, jaką piosenkę można określić mianem hymnu pokolenia. Uzasadnij swoją odpowiedź.
- Znajdź i obejrzyj fragmenty koncertów Jacka Kaczmarskiego. Scharakteryzuj środki artystycznego wyrazu, którymi posługiwał się artysta, aby wywrzeć wpływ na swoją publiczność. Zwróć uwagę na to, w jaki sposób zachowują się widzowie w czasie występów Kaczmarskiego.



Jacek Kaczmarski (1957–2004).

Poeta i pieśniarz Jacek Kaczmarski jest często określany mianem **barda „Solidarności”**. Jego utwory, rozpowszechniane nielegalnie w czasie stanu wojennego, stały się symbolem sprzeciwu wobec reżimowej władzy. Śpiewano je w prywatnych domach, w czasie odczytów i spotkań dyskusyjnych organizowanych przez polskie podziemie antykomunistyczne.

Kaczmarski w swojej twórczości odwoływał się do wydarzeń historycznych oraz reinterpretował²⁴ najważniejsze polskie teksty kultury. Ukazywał wpływ wydarzeń dziejowych na mentalność oraz postawy współczesnych Polaków. Jednym z najstojniejszych jego tekstów są pochodzące z 1978 r. *Mury*.

Utwór *Mury* – **poświęcony walce z reżimem oraz wyjątkowej roli poety** – szybko zyskał miano hymnu „Solidarności”. Kaczmarski w następujący sposób opowiadał o tym tekście: „*Mury* napisałem w 1978 roku jako utwór o nieufności do wszelkich ruchów masowych. Usłyszałem nagranie Lluísa Llach²⁵ i śpiewający, wielotysięczny tłum i wyobraziłem sobie sytuację – jako egoista i człowiek, który ceni sobie indywidualizm w życiu – że ktoś tworzy coś bardzo pięknego, bo

²³ bard – poeta, piewca, wieszcz

²⁴ reinterpretować – ponownie interpretować

²⁵ Lluís Llach (czytaj: ljuiz ljak) – kataloński pieśniarz, na którego utworze *L'Estaca* są wzorowane *Mury*

jest to przepiękna muzyka, przepiękna piosenka, a potem zostaje pozbawiony tego swojego dzieła, bo ludzie to przechwytyją. Dzieło po prostu przestaje być własnością artysty i o tym są *Mury*. I ballada ta sama siebie wywróżyła, bo z nią się to samo stało. Stała się hymnem, pieśnią ludzi i przestała być moja”²⁶.

Jacek Kaczmarski

Mury

On natchniony i młody był, ich nie policzyłby nikt;
On im dodawał pieśnią sił, śpiewał, że blisko już świt.
Świec tysiące palili mu, znad głów podnosił się dym;
Śpiewał, że czas, by runął mur...
Oni śpiewali wraz z nim:

Wyrwij murom zęby krat!
Zerwij kajdany, połam bat!
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!

Wkrótce na pamięć znali pieśń i sama melodia bez słów
Niosła ze sobą starą treść, dreszcze na wskroś serc i głów.
Śpiewali więc, klaskali w rytm, jak wystrzał poklask ich brzmiał,
I ciążył łańcuch, zwlekał świt...
On wciąż śpiewał i grał:

Wyrwij murom zęby krat!
Zerwij kajdany, połam bat!
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!

Aż zobaczyli, ilu ich, poczuli siłę i czas,
I z pieśnią, że już blisko świt, szli ulicami miast;
Zwalali pomniki i rwali bruk. – Ten z nami! Ten przeciw nam!
Kto sam, ten nasz najgorszy wróg!
A śpiewak także był sam. –

²⁶ Cyt. za: <https://bezpiecznylink.pl/kaczmarski> (dostęp: 24.10.2020).

Patrzył na równy tłumów marsz,
Milczał wsłuchany w kroków huk,
A mury rosły, rosły, rosły,
Łańcuch kołysał się u nóg...

Patrzy na równy tłumów marsz,
Milczy wsłuchany w kroków huk,
A mury rosną, rosną, rosną,
Łańcuch kołysze się u nóg...

1978

PYTANIA I POLECENIA

1. Wyjaśnij, jaką rolę w utworze *Mury* odegrał poeta. Jak wpłynął na walczących o wolność?
2. Określ stosunek tłumu do poety.
3. Wyjaśnij, co symbolizują mury, kraty i kajdany. Zapisz swoje spostrzeżenia w zeszycie.
4. Kiedy znacząco zmienia się zachowanie tłumu przedstawionego w utworze? Podaj przyczyny tej zmiany. Nie cytuj. Uzupełnij tabelę w zeszycie.

Moment zmiany zachowania tłumu	
Przyczyny zmiany zachowania tłumu	

5. Zastanów się, w jaki sposób śpiewak reaguje na zmianę zachowania tłumu. Co odczuwa? W jaki sposób się zachowuje?
6. Zinterpretuj ostatnią strofę *Murów* Jacka Kaczmarskiego. Zwróć szczególną uwagę na jej uniwersalną wymowę.
7. Dlaczego *Mury* stały się tak bliskie działaczom opozycji antykomunistycznej? Znajdź fragmenty tekstu, które twoim zdaniem mogły mieć na to szczególny wpływ. Uzasadnij swój wybór.

PROJEKT ODTWÓRCY „MURÓW” JACKA KACZMARSKIEGO

1. Znajdźcie autorskie wykonanie *Murów* pochodzące z legalnego źródła. Zastanówcie się, jakie uczucia i emocje budzi w was utwór Jacka Kaczmarskiego.
2. Zaśpiewajcie *Mury* Jacka Kaczmarskiego. Zadbajcie o oprawę muzyczną – instrumenty lub odpowiedni podkład muzyczny.
3. Porozmawiajcie na temat swoich uczuć i emocji związanych z wykonaniem tej piosenki. Zastanówcie się, na czym polega siła jej oddziaływania.



PODSUMOWANIE LEKCJI

- Jacek Kaczmarski to polski poeta i pieśniarz, powszechnie określany mianem barda „Solidarności”.
- Jednym z najbardziej znanych utworów Jacka Kaczmarskiego są *Mury*. Kaczmarski poruszał w swoich tekstach konieczność walki o wolność oraz trudnej roli poety – przewodnika narodu.

Literatura po upadku komunizmu w Polsce

”
*Bo wszystkie grzechy mają swą opłatę...
Opłatą miał mu być pokuty kierat.
Więc, kiedy będzie komunizm umierał –
Zali opłata starczy na opłatek?*

Jacek Kaczmarski, *Pięć sonetów o umieraniu komunizmu*

ZANIM ZACZNIESZ

- Zastanów się, czym twoim zdaniem wyróżnia się ostatnie dwudzieściolecie. Wybierz konkretną cechę, którą według ciebie można scharakteryzować czasy współczesne. Uzasadnij swoją odpowiedź.

Za **symboliczny koniec komunizmu w Polsce uznaje się 4 czerwca 1989 r.** **O odbyły się wtedy pierwsze od II wojny światowej częściowo wolne wybory.** Demokratyczny rząd przegłosował zmianę nazwy państwa, a polskiemu godłu przywrócono koronę. Prezydentem został Lech Wałęsa – czołowy działacz „Solidarności”, laureat Pokojowej Nagrody Nobla w 1983 r.



Obrady okrągłego stołu trwały od lutego do początku kwietnia 1989 r. Negocjacje władz PRL z przedstawicielami opozycji doprowadziły do utworzenia senatu i urzędu Prezydenta. Ważnym osiągnięciem było uzyskanie przez opozycję dostępu do mediów.

Głębokie przemiany objęły cały kraj. Rząd musiał poradzić sobie z wysoką inflacją, upadkiem nierentownych zakładów pracy oraz gwałtownym wzrostem bezrobocia. Społeczeństwo polskie szybko nadrobiło nie tylko gospodarcze, lecz także kulturalne opóźnienia. Powstawały nowe teatry, muzea i galerie sztuki. Rynek książki zaczął się rozwijać – wydawano dotąd nietłumaczone dzieła, a także częściowo wyzwolono przemysł wydawniczy od cenzury. Działalność rozpoczęły liczne instytucje kulturalne i naukowe.

W literaturze polskiej po 1989 r. także zaszły liczne zmiany. Z jednej strony pisarze i poeci stanęli przed koniecznością rozliczenia się z czasami komunizmu. Jednak z drugiej – młodzi artyści zaczęli upominać się o prawo do manifestowania swojego indywidualizmu, a także do prywatności. Odrzucali społeczne powinności literatury, atakując dawne autorytety. Ich twórczość stała się ważnym głosem młodego, nierzadko zagubionego w nowej rzeczywistości, pokolenia. Poszukiwano nowych form wyrazu, a popularne stały się artystyczne eksperymenty.

Duży wpływ na współczesną literaturę polską miał (i ma nadal) – rozwój nowoczesnych mediów. Prozaicy i poeci coraz częściej kreują swój wizerunek za ich pośrednictwem, publikują w sieci fragmenty swoich utworów i biorą udział w ciekawych projektach. Dzięki obecności na portalach społecznościowych artyści mogą wchodzić w interakcje z odbiorcami swoich dzieł.

Po 1989 r. w Polsce ufundowano liczne nagrody literackie. Do najważniejszych wyróżnień w dziedzinie literatury zalicza się przyznawaną od 1997 r. **Nagrodę Literacką „Nike”**, którą corocznie otrzymuje autor najlepszej polskiej książki. Podstawowym celem konkursu jest promowanie polskiej literatury. Swoją nagrodę przyznają także czytelnicy. Wśród wyróżnionych Nagrodą Literacką „Nike” znaleźli się między innymi: Czesław Miłosz (1998), Stanisław Barańczak (1999), Dorota Masłowska (2006), Olga Tokarczuk (2008, 2015), Mariusz Szczygieł (2019) oraz Radek Rak (2020).



Ten z *Tanga* Mrożka – Marek Nowakowski, *Górą Edek*

ZANIM ZACZNIESZ

- Przypomnij sobie problematykę *Tanga* Sławomira Mrożka.
- Wymień najważniejsze cechy Edka.

Marek Nowakowski w opowiadaniach pochodzących z tomu *Prawo Prerii* (1999) przytoczył z pozoru zwyczajne sytuacje z życia codziennego, a bohaterami uczynił zwykłych ludzi. Autor jest wnikliwym obserwatorem rzeczywistości, krytycznie patrzącym na Polskę lat dziewięćdziesiątych XX w.

W opowiadaniu *Górą Edek* Nowakowski przedstawił zwyczajną sytuację, w której ujawnia się świat zdegenerowanych wartości. Narrator tekstu nie jest uczestnikiem, lecz obserwatorem wydarzeń, które skłaniają do refleksji nad kondycją społeczeństwa.

Marek Nowakowski

Górą Edek

To ten z *Tanga* Mrożka. Przebojowy, agresywny cham. Zrazu potulny, roztacza się i dominować zaczyna. Szybko osiąga swoje żarłoczne cele. Skojarzenie nasunęło mi się w związku z pewnym incydentem zaobserwowanym na zapchanej samochodami, niewielkiej ulicy w centrum miasta. Hałas klaksonów, zgrzyt hamulców, smród spalin. Tłok. Na tej ulicy szczególnym problemem było zdobycie miejsca do zaparkowania.auta stały rzędem, zajmując do połowy trotuar dla pieszych. Inne sunęły powoli, czyhając na możliwość wsunięcia się na chodnik. Przypadkiem byłem świadkiem sceny, która stała się inspiracją do niniejszego sprawozdania. Właśnie zwolniło się miejsce w ciasnym rzędzie samochodów i to mały fiat podjechał jako pierwszy, pragnąc wsunąć się w szczęśliwie powstałą lukę. Jednak nieudolny kierowca zapędził się zbyt daleko, odsłaniając część miejsca upatrzonego do zaparkowania. Natychmiast za nim, niczym jakiś drapieżnik, pojawił się wielki, lśniący ford. Naparł dynamicznie, przystając ledwie w odległości kilku centymetrów od „malucha”. Kierowca małego samochodu naciskał raz po raz klakson, zawiadamiając o swoim pierwszeństwie. Jednak luksusowy kolos ani myślał ustąpić. Wspaniała, w kolorze „szafir metalik”. Mały fiat to żalosne biedactwo wobec takiego masywu!

Wojna nerwów trwała dosyć długo. Coraz bardziej gwałtowny klakson „malucha” był bezskuteczny. Inne samochody przyłączyły się do zamieszania równie głośnym trąbieniem, wyrażając swój protest przeciw blokowaniu przejazdu. Kierowca fiata wychylił się z okienka – głosem i na migi informował kierowcę forda o swoim prawie do pierwszeństwa. I to także na nic się zdało. Tamten tkwił w swojej agresywnej, napierającej pozycji bez zmian.

Obserwowałem z niewielkiej odległości nieruchomą postać o równie nieruchomym obliczu za kierownicą forda. W pewnym momencie kierowca „malucha” nie wytrzymał. Załamał się. Ustąpił. Przejechał kilka metrów do przodu. Wtedy ford miękko i bezszelestnie, imponując zwrotnością i zdolnością plasowania się w ciasnej przestrzeni, zajął zdobyte miejsce. Kierowca fiacika jeszcze nie zrezygnował do końca. Chciał chociaż dać głos w sprawie dziejącej się nieprawości. Wysiadł z samochodu. Był to niewysoki, drobny młodzian o szczupłej twarzy, w okularach. Inteligent jakiś. Prawie równocześnie wysiadł z forda jego właściciel. Wysoki, tęgą mężczyzna w skórzanej kurtce. Widziałem jego krok. Mocny, zamaszysty.

– Panie, jak tak można? – zabrzmiał głos kierowcy „malucha”, drgający bezsilną skargą. A „Edek”, bo on to był, sunął jak wieża obłądnicza i z wysokości swoich 190 przeszło centymetrów patrzył przed siebie – wcale nie widząc tego cherlaka w okularach. Wymusił i zdobył miejsce dla swego forda. Teraz parł do następnego celu. Zniknął w pobliskiej bramie, opatrzonej tabliczkami z nazwami firm i przedstawicielstw handlowych.

Aluzja literacka – świadome nawiązanie w tekście literackim do innego utworu literackiego.

PYTANIA I POLECENIA

1. Określ problem, który przedstawił w swoim opowiadaniu Marek Nowakowski.
2. Wyjaśnij, dlaczego zachowanie kierowcy forda budzi w narratorze opowiadania skojarzenia z bohaterem dramatu Sławomira Mrożka. Zapisz wspólne cechy zachowania bohaterów na przerysowanym do zeszytu schemacie.



3. Zastanów się, co buduje pewność siebie tytułowego Edka. O czym to świadczy?
4. Zastanów się, czy problem opisany przez Nowakowskiego z opowiadaniu *Górq Edek* jest aktualny. Podaj przykłady analogicznych sytuacji.
5. Wyjaśnij, jaki wniosek dotyczący czasów współczesnych można wysnuć na podstawie opowiadania *Górq Edek*.
6. Przyjrzyj się grafice Szczepana Sadurskiego. Zastanów się, w jaki sposób można ją powiązać z opowiadaniem Marka Nowakowskiego. Uzasadnij swoją odpowiedź.



7. Wybierz poprawną odpowiedź i uzasadnij swój wybór. Zapisz całe zdanie w zeszycie.

Opowiadanie Marka Nowakowskiego <i>Górq Edek</i> ma wymowę	dydaktyczną,	ponieważ	
	satyryczną,		

PODSUMOWANIE LEKCJI

- Marek Nowakowski w tomie opowiadań *Prawo Prerii* (1999) stworzył portret polskiego społeczeństwa lat dziewięćdziesiątych. Ukazał kryzys wartości, do którego doprowadziła transformacja ustrojowa i kapitalizm.
- Opowiadanie *Górq Edek* jest aluzją literacką do dramatu *Tango* Sławomira Mrożka. Nowakowski, nawiązując do postaci Edka, uwydatnił negatywne cechy ludzi, takie jak agresja, chamstwo czy brak kultury, przejawiające się w zwyczajnych sytuacjach.

Czy wiesz, co naprawdę mówi reklama?

ZANIM ZACZNIESZ

- Zastanów się, gdzie oglądasz i czytasz reklamy. Spróbuj zastanowić się na tym, jak często mają one wpływ na twoje zakupy.
- Wymień językowe i pozajęzykowe środki, które wykorzystują twórcy współczesnych reklam, aby namówić konsumentów do zakupu oferowanych przez siebie towarów i usług.

W starożytności reklamy były przedstawiane przez obwoływaczy miejskich. Krążyli oni po ulicach, wykrzykując zawiadomienia o sprzedaży niewolników, bydła, towarów z importu lub o występach gladiatorów. Najdawniejsze reklamowe ogłoszenie pisane, liczące około 3000 lat, znaleziono w ruinach Teb. Obiecywano złotą monetę za doprowadzenie zbiegłego niewolnika imieniem Szem.

Wielkie możliwości przyniosła reklamie dopiero masowa konsumpcja w krajach rozwiniętych oraz globalizacja gospodarki po II wojnie światowej. Dużą rolę w rozwoju reklamy odegrały także postęp techniczny i nowe środki komunikacji. Reklamy świetlne nadawały wieczornym ulicom miast nowy wygląd, a afisze reklamowe pokrywały mury budynków. Ogłoszenia pojawiały się w kolumnach prasowych, a także w radiu, kinie oraz telewizji. Zajmowały znaczną część czasu radiowego i antenowego.

Współcześnie reklama stanowi **jeden z podstawowych sposobów komunikowania się producenta z konsumentami**. Charakterystyczną cechą przekazu reklamowego jest nastawienie na skuteczność, czyli wywołanie określonego zachowania u odbiorcy – zazwyczaj skłonienie go do zakupu towaru lub usługi. Taki sposób oddziaływania na odbiorcę nazywa się **perswazją językową**.

Reklama – działanie lub informacja mające na celu zachęcenie potencjalnych klientów do zakupu konkretnych towarów lub do skorzystania z określonych usług.

Twórcy reklam niejednokrotnie wykorzystują **manipulację** językową. Manipulacja językowa to takie ukształtowanie wypowiedzi, których celem jest wywarcie przez nadawców wpływu na odbiorców oraz **skłonienie ich do podjęcia określonego działania, najczęściej sprzecznego z interesem odbiorcy**. Różnica między perswazją a manipulacją polega na tym, że w przypadku manipulacji ję-

zykowej nadawca ukrywa przed odbiorcą prawdziwą intencję wypowiedzi, czyli działa na jego niekorzyść.



ZAPAMIĘTAJ!

Do najczęstszych sposobów manipulacji zalicza się:



* eufemizm – wyrażenie lub zwrot zastępujący inny, wulgarny, niestosowny lub niepożądany wyraz

Ważny składnik każdej reklamy stanowi także **slogan** – łatwy do zapamiętania zwrot, mający przyciągnąć uwagę odbiorcy i pozytywnie kojarzyć się z danym produktem lub usługą. Twórcy sloganów często wykorzystują i przekształcają znane związki frazeologiczne lub powiedzenia, które z jednej strony mają się kojarzyć odbiorcom z czymś znanym, z drugiej – wносить element nowości i oryginalności. Do najbardziej znanych sloganów można zaliczyć sformułowanie „Ojciec, prac!” wykorzystane w reklamie jednego ze środków piorących, a stanowiące aluzję do *Potopu* Henryka Sienkiewicza. Innym przykładem znanego hasła reklamowego jest slogan „Cukier krzepi”. Wymyślił je pracujący w Związku Cukrowników Polskich polski pisarz i dziennikarz Melchior Wańkowicz.

PYTANIA I POLECENIA

1. Wybierz spośród podanych wyrazów synonimy słowa „manipulacja”.

argumentacja, podstęp, machinacja, namawianie, zachęcanie, fortel, intryga, nadinterpretacja

2. Zapoznaj się z poniższymi reklamami. Następnie wyjaśnij, na czym polega zastosowana w nich perswazja językowa.

Nasze laboratoria przeprowadziły największe badania dentystyczne w Europie. Wzięły w nich udział tysiące chętnych, którzy potwierdzili, że żadna pasta nie działa tak dobrze jak nasza!

Podaruj sobie odrobinę luksusu!
Kup nasze kosmetyki, a poczujesz się wyjątkowo!

3. Przeanalizuj poniższe slogany reklamowe, a następnie zapisz powiedzenia i frazeologizmy, które zostały przekształcone przez ich autorów. Zadanie wykonaj w zeszycie.

<i>Piękno wychodzi ze skóry.</i> (reklama kremu)	
<i>Dokręcamy śrubę cenom!</i> (reklama supermarketu)	
<i>Przebieraj w słowach!</i> (reklama wydawnictwa)	

4. Zastanów się, czy istnieją skuteczne sposoby na to, aby nie ulegać manipulacji językowej w reklamach. Zapisz swoje spostrzeżenia w zeszycie.
5. Wyjaśnij, w jaki sposób twórcy reklam manipulują odbiorcami, odnosząc się do ich emocji. Podaj przykłady takich działań i oceń, czy są etyczne.

PODSUMOWANIE LEKCJI

- Reklama to informacja lub działanie mające skłonić odbiorcę do zakupu towarów lub usług.
- Perswazja językowa to zjawisko jawnego nakłaniania (przekonywania) odbiorcy do przyjęcia pewnych poglądów czy postaw. Perswazję cechuje czystość intencji nadawcy.
- Manipulacja językowa to zjawisko ukrytego wpływania na odbiorcę, skłaniania go do podjęcia decyzji najczęściej sprzecznej z jego interesem. Istotą manipulacji językowej jest fakt, że nadawca ukrywa przed odbiorcą prawdziwą intencję wypowiedzi, czyli działa na jego niekorzyść.

PROJEKT TWÓRCY ETYCZNEJ REKLAMY

1. Podzielcie się na kilkusobowe zespoły.
2. Zadaniem każdego zespołu będzie stworzenie reklamy produktu lub usługi, w której nie zastosujecie manipulacji językowej.
3. Stwórzcie tekst reklamy, opracujcie jej warstwę graficzną oraz wymyślcie slogan. Zaprezentujcie swoją reklamę na forum klasy, aby inni mogli wypowiedzieć się na temat tego, czy rzeczywiście nie pojawia się w niej manipulacja.
4. Zastanówcie się wspólnie, czy stworzenie reklamy produktu lub usługi pozbawionej manipulacji było w ogóle możliwe.



Polskie science fiction¹ – Jacek Dukaj, Katedra (fragment)

ZANIM ZACZNIESZ

- Zastanów się, jaki typ literatury wolisz: realistyczną czy fantastyczną. Uzasadnij swój wybór, odnosząc się do konkretnych przykładów.
- Podyskutujcie w klasie na temat cech tekstów kultury, które określa się mianem fantastycznych. Zastanówcie się, z czego wynika ich popularność (możecie odnieść się np. do współczesnych filmów i seriali).
- Zastanówcie się wspólnie, w jaki sposób widzicie przyszłość ziemskiej cywilizacji. Jak będzie wyglądała ona za kilkaset lat? Jaki wpływ na ludzkie życie będzie miała nauka? Podzielcie się swoimi pomysłami.

Istotne miejsce w powojennej literaturze polskiej zajmuje fantastyka naukowa (ang. *science fiction*). Świat przedstawiony w utworach tego typu jest umieszczony w przyszłości w stosunku do czasu napisania. Opiera się na wizjach oraz prognozach dotyczących przyszłego rozwoju techniki, społeczeństwa lub ogólnie ludzkości. Twórcy *science fiction* w sposobach opowiadania nawiązują najczęściej do wzorców powieści realistycznej. Ich zainteresowanie koncentruje się natomiast na bohaterze indywidualistycznym, często obdarzonym niezwykłymi cechami. Losy postaci mają służyć przede wszystkim pokazywaniu nieznanego świata i nowych osiągnięć technicznych.



Stanisław Lem (1921–2006).

Za klasyka polskiego *science fiction* uznaje się **Stanisława Lema**. Napisał on między innymi: *Solaris*, *Bajki robotów*, *Cyberiadę*. Jego książki zostały przetłumaczone na dziesiątki języków. Tylko w Polsce w latach 1945–1980 dzieła Lema miały 95 wydań, a ich łączny nakład osiągnął prawie 2 400 000 egzemplarzy. Pisarz należał do wielu stowarzyszeń literackich i naukowych.

¹ czytaj: *sajens fikszyń*



Głównym tematem twórczości Lema są możliwości i ograniczenia ludzkiego poznania. Powieściowe realia powstały na podstawie głębokiej znajomości przez Lema fizyki, biologii, statystyki, medycyny, psychologii, logiki i astronomii. Lem kreował rzeczywistość futurologiczną. Nie analizował jednak cywilizacji przyszłości, lecz skupiał się na człowieku i jego wartościach w konfrontacji z przewidywanymi okolicznościami.



Jacek Dukaj (ur. 1974).

Jednym z najbardziej znanych przedstawicieli młodego pokolenia twórców *science fiction* w Polsce jest **Jacek Dukaj**, absolwent filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Pisarz przedstawia w swoich utworach mroczne wizje przyszłości, w której szczególnym modyfikacjom podlegają ludzkie ciała oraz mózgi. Prowadzi to niejednokrotnie do działań niezgodnych z prawem. Jacek Dukaj często sięga po symbole i motywy religijne, a także nawiązuje do klasycznych tekstów kultury.

Opublikowana w 2000 r. *Katedra* należy do najbardziej znanych opowiadań Jacka Dukaja. Do popularyzacji tekstu przyczyniła się animowana adaptacja tekstu stworzona przez Tomasza Bagińskiego, która w 2002 r. została nominowana do Oscara.

Akcja *Katedry* rozgrywa się w przyszłości. Główny bohater i zarazem narrator ksiądz Pierre Lavone (czytaj: pier lawon) zostaje wysłany na planetoidę, na której został pochowany Izmir Predú uznawany za świętego. Jeden z uzdrowionych przez Predú funduje Katedrę na jego grobie. Zadaniem Lavone'a jest sporządzenie raportu, aby umożliwić hierarchom kościelnym rozstrzygnięcie kwestii świętości Izmira Predú.



Futurologia – przewidywanie przyszłości cywilizacji oparte na przesłankach naukowych.

Jacek Dukaj

Katedra (fragment)

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, Amen. Izmiraidy na wyciągnięcie ręki, 70 dni od perilevium, burza za sto dwanaście godzin. „Rozmaryn” już prawie zrównał wektor prędkości z ich wektorem, widać Katedrę, mam ją na suficie, obraz czasu rzeczywistego. Zamykam i otwieram oczy, i spada na mnie drapieżnym ptakiem, chuda szyja, rozłożone szeroko skrzydła wież, kościste szpony, szkielet korpusu.

Zażylem podwójną dawkę stupaka, głowa mi pęka w nieważkości. Próbowałem czytać Fereta, ale gubiłem wątek po kilku zdaniach. Kurtuazyjne rozmowy z Mirtonem. To czarter i lecę nim tylko ja i doktor Wasojfemgus, który praktycznie nie wychodzi z zaślepu; więc lecę sam. Dialoguję z „Rozmarynem”, gdy tak snuję się po jego wnętrzu, sztuczny dzień, sztuczna noc. Ma bardzo sympatyczny interfejs. Czasami podczas ćwiczeń w siłowni, otumaniony dokrewnymi wydzielinami, omal zapominam, że to tylko program. Posiada swoje priorytety. Pilnuje, bym nie czuł się samotny, i wciąga mnie w rozmowy na tematy, o których myśli, że mnie interesują.

– Więc sądzi ksiądz, że to nie był święty i żadne cuda nie miały miejsca? – pyta znienacka.

– Nie mam wyrobionego zdania – odpowiadam.

– Och, na pewno ksiądz ma – śmieje się „Rozmaryn”.

– A co ty sądzisz? – odbijam pileczkę. „Rozmaryn” chwilą milczenia daje do zrozumienia, że się namyśla.

– Sądzę – zaczyna – że o ile był w owej chwili niepo czytalny, było to szaleństwo z łaski. Gdyby Bóg pozwalał sobie w ogóle na bezpośrednie ingerencje, to Izmir stanowiłby nienajgorszy pretekst.

– Więc wierzysz?

– W Boga? Czy wierzę? Raczej... domyślam się – rzecze „Rozmaryn”.

Kto wie, może i w tym wypadku Turing się mylił.

Sprawdzam aktualne dane na temat rendez-vous² planetoid z Madeleine. Wciąż nic pewnego. Na łąkach komputacyjnych Centrum Astronomicznego w Lizonne żywokryst tych równań rozrósł się na blisko hektar, a mimo to nie ma stuprocentowo pewnego wyniku. W najgorszym wypadku mam miesiąc. Czy Kościół rzeczywiście byłoby stać na przesunięcie tak dużej planetoidy? Czy owa fantasmagoryczna Maszyna Hoana w ogóle pozwoliłaby na podobne przesunięcie?

Jestem. Pierwszy dzień na Izmiraidach. Widziałem grób, rozmawiałem z księdzem Mirtonem. Burza tymczasem wygotowała się po drugiej stronie. [...]

Katedra stoi poza biostazą³ miasta, jest za wysoka, przebiłaby kopułę. Wahadłowiec „Rozmaryna” wysadził nas po drugiej stronie, samo miasto (miasto! – za dużo powiedziane: raczej przykryte półkulą powietrza skupisko tymcza-

² fr. *rendez-vous* (czytaj: *rande wu*) – spotkanie, randka

³ biostaza – zdolność organizmu do tolerowania zmian środowiskowych bez konieczności aktywnego dostosowywania się do nich; tu: środowisko miasta



sowych kwater) leży w płytkim kraterze i jego zbocza zagroziły nam widok czarną skarpą. Ta Izmiraida nazywa się Róg, jest druga pod względem wielkości w całym skupisku, ale i tak ciążenie praktycznie tu nie istnieje. Od razu przesiadliśmy się do gruisa. Wasojfemgus pomógł mi ze skafandrem, te samowystarczalne próżniówki to prawdziwe zbroje, człowiek myśli pół minuty zanim ruszy nogą.

Gruis na trasie od lądowiska do kopuły jeździ wzdłuż oświetlonej jaskrawo trakcji, przymocowany jest do niej za pomocą dwóch elastycznych pałaków, wygląda to prawie jak kolejka liniowa. Kiedy jechaliśmy, doktor wskazał na prawo i powiedział:

– Wrak.

Zorientowałem się, że ma na myśli holownik Izmira. Obejrzałem się w tym kierunku, lecz niczego nie dostrzegłem.

– Już za horyzontem – rzekł Wasojfemgus. – Jest linia także do niego. Ksiądz na pielgrzymce?

– Nie – odparłem i spróbowałem zażartować: – Służbowo.

Nie bardzo widziałem przez plastik helmu jego twarz, ale chyba się nie uśmiechnął.

– Ja właściwie tylko na chwilę... – mruknął. – Skorzystałem z okazji, że ludzie zamawiają czartery do ewakuacji. Myśli ksiądz, że Madeleine nas puści?

Chciałem wzruszyć ramionami, ale niewiele z tego wyszło.

– Nie wiem. Liczą jeszcze.

– Taa.

Niebo nie jest tu niebem, lecz po prostu rozpiętym na wysokiej półsferze kosmosem. Gorzej: momentalnie traci tę iluzję dwuwymiarowości, wystarczy się zapatrzyć przez parę sekund i już przytłacza cię potworna otchłań. Umysł natychmiast przedstawia się na obrazowanie przestrzenne i nie masz najmniejszych wątpliwości, żeś jeno pyłkiem drobnym w tym oceanie, mrówką na kamyku. Można wpaść w panikę. Ci, co pierwszy raz wychodzą w otwarty kosmos, czują niemal fizycznie, jak ich zmysły tracą wszelkie punkty orientacji; zaczyna się upadek, spadają w nieskończoną pustkę. Były przypadki utraty przytomności, były wymioty i szlochy, był nawet obłęd. Na planetoidzie to nie grozi, mimo wszystko jest tu jakiś horyzont, jest grunt pod stopami, domyślna płaszczyzna „dołu”. Ale gdy uniesiesz głowę i stracisz je z oczu... Mój Boże. Nie do opisan.

Wjechaliśmy na krawędź krateru. Śluza kopuły już otwierała się przed maską gruisa. Sama kopuła z zewnątrz prezentowała się jako mlecznobiała półsfera, nic praktycznie nie było przez nią widać. Wjechaliśmy do śluzy i zaraz wyjecha-

liśmy, drzwi zamknęły się i otworzyły tak szybko, że nawet tego nie zauważyłem; spojrzałem w górę – i znowu spadły na mnie gwiazdy: z wewnątrz kopuła jest bowiem całkowicie przezroczysta.

Pomimo tej polerowanej gładko czerni, bezcieniowe światło zalewa jej wnętrze. Budynki stoją w czterech koncentrycznych kręgach, w środku najstarsze; większość dwu-, trzypiętrowych. Krąg czwarty, zewnętrzny, według doktora jest niemal w całości opuszczony.

Gruis uwolnił się od trakcji i Wasojfemgus przeszedł na ręczne. Lewą ręką wskazywał mijane żywokrystne ściany i perorował (już nie przez interkom, zdjęliśmy bowiem helmy).

– To Matabozzy. Zaczęli uciekać, gdy tylko okazało się, że podejdziemy pod Madeleine. Oni to pierwsi liczyli. Procesują się właśnie o te działki na szczytniakach Lizonne, dwa tysiące hektarów gęstego lasu analitycznego, niech się Centrum schowa. W szczycie, jakieś pięć lat temu, ponoć jedna trzecia tego lasu miała równania grawitacyjne Izmiraidów. W ramach testingu parametrów kontrolnych spięli z Fistaszkiem siedem ciężkometalicznych meteorów. [...] Natomiast ten arkadowy ciąg po lewej to filia NASA. Teoretycznie ograniczają się do monitoringu. Ha! Za mojej poprzedniej wizyty, jak wypłynęła propozycja rozerwania czarnych żył atomówkami, NASA wyskoczyła z tą ustawą veta. Był zamach na ich mózgowca. Stąd, widzi ksiądz, to zielone, tam mieszka ekipa śledczych UL; w każdym razie mieszkała, chociaż nie wygląda, żeby też się już wynieśli. A tamta ćwiartka to wszystko kwatery gościnne, Honzl to dzierżawi pielgrzymom, podczas szerokich okien ma full. Teraz się modli, żeby Madeleine nas puściła.

– On to dzierżawi, mówi pan. Zna pan status prawny Izmiraidów?

– Aha, prawo łupieżcy, parcelacja wirtualna. Więc te plotki są prawdziwe? Będziecie ratować Róg?

– Proszę pana...

– No tak.

Minęliśmy już centrum, czyli okrągły plac z fontanną w środku (wielkie krople wody spadały po absurdalnie wysokich parabolach). Wasojfemgus skręcił za białościenny budynek o wyszukanej, arabskiej architekturze i tu zatrzymał gruisa. Wysiadł, machnął mi ręką i ruszył ku cieniom strzelistych arkad. Patrzyłem, jak szedł. Kolana prawie w ogóle nie pracowały, głównie Achilles. Miał facet wprawę. Szybko zniknął w mroku.

Przełączyłem gruisa na auto i podałem mu adres kwater wynajmowanych u Honzla przez diecezję Lizonne. Samochód ruszył. Znowu jechałem przez mil-



czące miasto. Teraz dopiero uświadomiłem sobie przeraźliwą jego bezludność. Przez cały czas, od samej służby, nie zobaczyłem żadnego mieszkańca. Wyglądało, jakby nie tylko czwarty, ale wszystkie kręgi żywokrystnej zabudowy zostały już dawno opuszczone.

Że nie było to prawdą, przekonałem się, wszedłszy do głównego holu hotelu Honzla. W niczym nie przypominał on lizońskich czy ziemskich holi hotelowych (bardziej staromodne stoisko z elektroniką) – w niczym prócz jednego: recepcjonisty. Gdy tylko przekroczyłem próg (prawdę rzekłszy, przeszybowałem, i to po zdecydowanie zbyt ostrym łuku), on podniósł się zza szerokiej lady, na której błyszczał kanciastymi wnętrzościami rozbebeszony automat. Podszedł i wyciągnął dłoń. Ucisnąłem ją mimo rękawicy.

– Ojciec Lavone, jakże się cieszę, jednak ojciec dotarł. – Był bardzo młody, góra trzydzieści pięć lat; pewnemu, mocnemu uściskowi przeczył nieśmiały uśmiech na twarzy o oliwkowej cerze. – Jack, to znaczy ksiądz Mirton, czeka na ojca. Numer dwieście dwa.

– Bardzo mi miło, a właściwie...

– Honzl, Stefan Honzl.

Tak oto poznałem miejscowego potentata w branży hotelarskiej. Poszedł zabrać z gruisa bagaże. Mój pokój miał numer dwieście trzy. W ścianach windy umieszczono liczne uchwyty, przyspieszenie ciskało człowiekiem o sufit, nieostrożny nowicjusz wychodzi z guzem wielkości orzecha.

Co się tyczy luksusów hotelowych, to ujrzawszy korytarz drugiego piętra, przestałem żywić jakiekolwiek złudzenia względem charakteru Honzlowego przedsięwzięcia. Użył standardowego żywokrystu i z pewnością nie wykosztował się na żadne upiększenia wystroju; to już „Rozmaryn” więcej miał w sobie z hotelu. Gołe ściany, goła podłoga, zielonkawa luminiscencja sufitu, drzwi krojone w identyczne prostokąty. Na Lizonne takie kwatery lokowałyby się poniżej gwarantowanego minimum socjalnego.

Zapukałem do dwieście dwójki.

Mirton rzeczywiście czekał na mnie. [...] Mirton jest w wieku Honzla, na żywo wygląda jeszcze młodziej niż przez telefon. Okropnie nerwowy człowiek. W tym powitalnym wodospadzie gorących słów pomieścił tyle afektowanych westchnień i zachnień, że już zacząłem podejrzewać przeszarżowaną grę – ale to jest właśnie Mirton, Mirton par excellence⁴.

– Ksiądz nie ma uprawnień do wydawania wiążących zaleceń co do miejsc kultu, prawda? Och, zastanawiałem się tylko... Tak, ja wiem, że to są cuda nie-

⁴ *par excellence* (fr.; czytaj: par eksełas) – w całym tego słowa znaczeniu

potwierdzone. Ale jeśli Kościół zdecydowałby się uruchomić swe zasoby... Niektóre z konsorcjów zaangażowanych tutaj z pewnością chętnie wzięłyby w tym udział, mogę skontaktować księdza, tak, przepraszam, mogę cię skontaktować z miejscowymi agentami, którzy w imieniu lizońskich decydentów czynili mi takie aluzje... Ależ nie, nie, nie, wręcz przeciwnie; już słałem prośby, znalazło się nawet kilku chętnych na zastępstwo, ale jakoś... Rozumiesz, to już czwarty rok, niemal prosto po seminarium, z kim ja tu mam do czynienia, no sam przyznasz, naprawdę czas już, żebym wrócił na Lizonne; jeśli byłbyś tak dobry... Według swojego uznania, rzecz jasna. Nerwy? Może faktycznie. Sam się przekonasz. Cóż mogę rzec? Jeszcze w oknach, gdy był szczyt pielgrzymek i miałem takie msze, że Katedra faktycznie pękała w szwach... Ale teraz. Choćby Madeleine nas nie złapała – zawsze to z rok aplevium, pustelnia, może nie? Wiem, wiem, narzekam. Może kawy? [...]

Obracałem się na krześle, zważając na położenie każdej kończyny. Za plecami, na ścianie, miałem szereg wielkich, czarno-białych zdjęć Katedry. Na jednym przez jej wysokie skrzela przestrzeliwały oślepiające promienie Lévie, wielka tarcza słońca wydobywała się z izmiraidowego Tartaru; nadłupywała ją kolejna asteroida, sądząc po kształcie – Podkowa. Na drugim zdjęciu Katedra pochylała się nad obiektywem wprost z gwiazdzistej otchłani, kształtu budowli domyślać się można było jedynie po mroku między srebrnymi punktami.



Kadr z filmu *Katedra*, reż. Tomasz Bagiński, 2002.

Przyjrzyj się powyższej ilustracji. Powiedz, w jaki sposób została przedstawiona tytułowa katedra w filmie Tomasza Bagińskiego.



Trzecie znowu przepelniał niesfiltrowany blask. Mirton wrócił z kawą, zapytałem go o te zdjęcia. Zmieszał się, zaczął coś mówić o hobby. Że niby koresponduje z Ugerzo. Ten człowiek faktycznie sprawia wrażenie mocno zestresowanego.

Wieczorem (miejscowy czas jest standardowym czasem podróży Lizonne, nie musiałem się przestawiać) zabrał mnie do Katedry, do grobu Izmira. To miejsce istotnie ma w sobie coś... niesamowitego. Później opiszę.

Pierwsza noc na Rogu. Izmiraidy coraz bliżej Madeleine, żywokryst logiczny Centrum Astronomicznego wciąż tylko rośnie (wysoka ergodyczność układu).

Hotel Honzla stoi pusty; całe to niby-miasto wygląda na opustoszałe. Żadnych luksusów, ta kopuła wyrosła na użytkowym żywokryście biosfer wojskowych, natężenie światła nie zmienia się niezależnie od pory biocyklu. Obudziłem się po drugiej w nocy, mleczne światło lało się z okien, biała skóra nabiera w nim lekko trupiego odcienia. Wstałem, szarpnąłem ramę (same głupie sprzęty, nawet z drzwiami nie pogadasz). Dno przykrytego krateru schodziło w dół aż do samego ronda z fontanną, miałem widok na wszystkie kręgi piekła ciszy. Bezruch i bezdźwięk. Obudzony w majaku wieloryba.

Nie mogłem jednak ponownie zasnąć i w końcu zdecydowałem się na „nocny” spacer. Wciągnąłem tylko szorty i sweter. Hol na dole był pusty, ani śladu po Honzlu. Wyszedłem na ulicę o sterylnej białej nawierzchni. Trzeba poćwiczyć chód. Zmierzając ku fontannie (słyszałem jej szum już w drugim kręgu) po tak rozciągniętej spirali, okrążyłem krater przynajmniej półtora raza. Mijałem zamknięte na cztery spusty sklepy z dewocjonaliami, zarośnięte blankującym żywokrystem centrum medyczne, skąpane w jaskrawej zieleni przeprogramowanych roślin wille mieszkalne dla naukowców, którzy w większości też już opuścili Izmiraidy (korporacje minimalizowały straty, wydając na paliwo najmniejsze możliwe sumy a dawno już minęła pora ekonomicznych okien). Dwa razy się przewróciłem. Taka prawienieważkość jest jednak bardzo męcząca, mięśnie drętwieją, we łbie się kręci.

W końcu przysiadłem na rzeźbionym obramowaniu fontanny. Pył wodny ochładzał spoconą skórę. Krew szumiała w uszach i nie usłyszałem, jak podeszła. Dotknęła mego ramienia. Wzdrygnąłem się i ten dreszcz podniósł mnie na równe nogi. Najpierw pomyślałem, że faktycznie jest w ciąży, bo nie miała na szyi wokalizatora, ani tompaku na karku – ale zaraz spostrzegłem przypięty do ramienia głośnik i logo CFG Co. na obszernym T-shircie.

– Pierre Lavone? – spytał mózgowiec.

– Tak. Z kim mam przyjemność?

– Angii Telesfer *in utero* Magdaleny Kleinert. Może usiądziemy?

Przysiadłem zatem z powrotem na niewygodnym rzeźbieniu fontanny, Kleinert obok.

– Nie to, żeby wiele tu ważył – uśmiechnęła się Magdalena – ale woli, żebym nie naciągała mięśni.

– Tyranizuję cię, powiedz to – sarknął Telesfer.

Kleinert machnęła dłonią.

– Oczekiwaliście mojego przylotu? – zapytałem.

– Tak – przyznał mózgowiec – oczywiście.

Przypomniałem sobie słowa Mirtona o aluzjach miejscowych przedstawicieli firm.

– Jeśli tak bardzo zależy wam na Izmiraidach – zauważyłem – znacznie łatwiej sami mogliście to zorganizować. Nie wiem, skąd bierze się to przekonanie o niezmierzonych bogactwach Kościoła.

– Z tajemniczości jego przedstawicieli – zaśmiał się Telesfer. – Poza tym nie ma żadnych „nas”. Jestem po prostu jednym z najmitów CFG, nie zasiadam w zarządzie, nie mam prawa wypowiadać się w czymkolwiek imieniu, na pewno nie w imieniu innych inwestorów.

– Rozumiem. Struktury poziome. Lobby izmiraidowych naukowców knuje za plecami decydentów.

– Mniej więcej. Gdyby Kościół ogłosił, że podejmuje inicjatywę ratowania Izmiraidów – to co innego. Otworzyłaby się możliwość. Większość chyba by w końcu przystąpiła. Ale sami z siebie... – prychnął – nigdy w życiu.

– Jest tu jakiś system kontroli wewnętrznej?

– Bez przesady, żaden spisek. Ja i tak właściwie nie śpiam; obudziłem pannę Magdalenę i poszliśmy pooglądać gwiazdy.

– Rozumiem. [...] Jak konkretnie brzmi wasza propozycja?

– Nie ma żadnej propozycji – uciął. – Możemy tylko księdza zachęcać. Bo oni tam czekają na księdza raport, prawda? Nie jesteśmy tak naiwni, żeby wierzyć, iż jedno księdza słowo przesunie planetoidy; ale na pewno na decyzji zaważy.

– Nie bardzo sobie wyobrażam sposoby tego zachęcania – mruknąłem. – Możecie mi przedstawić dowody cudów?

– Zatem księdza interesuje tylko domniemana świętość Izmira?

– Nie. Mnie interesuje wiele różnych rzeczy. Zagadka Hoana, na przykład. Ale jeśli chodzi o to, co interesuje czytelników mego raportu, to tak, ma pan rację: jest to świętość Izmira.

Mózgowiec milczał przez dłuższą chwilę. Magdalena sennymi ruchami ręki mąciła wodę w zbiorniku fontanny.

– Proszę mnie jutro odwiedzić – odezwał się wreszcie Telesfer. – W głównym laboratorium CFG. Komputer będzie uprzedzony. Po osiemnastej. Skoro istotnie interesują księdza różne rzeczy... Cóż, przyjemnych snów życzę.

Kleinert uściśliła mi dłoń (palce mokre od zimnej wody), wstała, odwróciła się i dostojnym, powolnym krokiem odeszła ku jednej z rozbiegających się promieniście od placu ulic.

Wróciłem do hotelu i nagrałem relację z tej rozmowy.

Więc teraz Katedra. Olbrzymia, wspaniała. Wychodzisz ze śluzy biosfery i widzisz ją – Katedrę – przed/ponad sobą: poszarpany cień na tle gwiazd. Trzeba światła, żeby docenić jej architekturę, a światła właśnie brak: Lévie już daleko, Madeleine jeszcze niewystarczająco blisko. Teraz, w długim okresie kosmicznego interhelium, Katedra jest przede wszystkim Tajemnicą. Do głównego portalu od śluzy prowadzi po stoku krateru kręta traktacja, schodzi się wyrąbaną w zimnym kamieniu ścieżką, z linką asekuracyjną obligatoryjnie zaczepianą u pasa przez automat zewnętrznych wrót. Zazwyczaj zwycięża wtedy ciekawość i schodzący włącza potężny reflektor próżniowego skafandra. Białe światło reflektora może jednak dotykać tylko poszczególnych fragmentów budowli, przesuwać po nich po kolei – jasnym naskórkiem po powierzchni Katedry: stąd dotąd, stąd dotąd. Schodząc, trudno utrzymać światło w punkcie – więc człowiek przystaje, zagapia się, wodzi gorącym paluchem po skalnej kreacji; takie zejście od śluzy (dwieście metrów) może trwać i godzinę. Wiem, bo tyle właśnie trwało w moim przypadku: ksiądz Mirton czekał przy grobie, powiedział potem, że się spodziewał, niektórzy siadają na stoku i zapadają w jakieś katatoniczne zauroczenie, dopiero alarmy skafandra ich budzą. Nie dziwota. To nie jest budynek, to rzeźba. Ale też i nie rzeźba. Ugerzo, zamawiając specywy wokryst, wiedział, że to, co tu wyhodzi, nie będzie służyć zwykłym celom, że funkcjonalność Katedry nie ma znaczenia wobec jej symboliki. Ograniczenie było tylko jedno: grób Izmira i ołtarz – one mieściły się wewnątrz, objęte autonomiczną minibiosferą, dla nich musiało ocaleć miejsce, wolne dojście dla wiernych. Resztę pozostawiono wyobraźni designerów oraz ergodyczności założonych algorytmów wzrostu. Siew objął zatem wnętrze okręgu dookoła mogiły, jakieś czterysta metrów kwadratowych. W prawienieważkości planetoidy żywokryst wystrzelił był na blisko ćwierć kilometra wzwyż. Kiedy się patrzy od strony śluzy kraterowej biosfery, wygląda to tak: hiperboloidalny⁵ korpus z wywiniętymi w krzywe skrzydła, łukowatymi żebrami pośrodku; na flankach zaś

⁵ hiperboloida – nieograniczona powierzchnia powstała przez obrót hiperboli wokół osi symetrii

– asymetryczne wieże zakończone kamiennymi wykwitami strzępiastych liści, niczym zamrożone czarną próżnią w chwili eksplozji węglowe szrapnele⁶. Forma mówi o ucieczce duszy, która w okrutnym bólu wyrwa się z okowów materii ku gwiazdzistej pustce. Gdy światło zaczyna tu śledzić jakąś linię, krawędź, załamanie, żebro kopuły – szybko wyciska z mroku ostre szczegóły, ociekające gęsto twardymi cieniami, i oko wpada w spiralę dociekliwości, tym szczegółom nie ma końca, fraktalowe algorytmy żywokrystu przydały tu wszelkim figurom pozorne ułamkowe wymiary, oko się gubi. Dookoła wież pną się ku stop-klatkom śmierci spirale Escherowych⁷ schodów, pod pewnym kątem wygląda to nawet na drogę, którą człowiek faktycznie może przebyć, ale w rzeczywistości, gdy światło ogarnie większy fragment Katedry, widać, że musiałby to być raczej pajak niż człowiek; i że nawet on donikąd by w końcu nie dotarł. Asymetria wież powoduje, iż cały ten azur żywokrystu zdaje się chylić ku kraterowi, ku patrzącemu, i na jego prawą stronę; natomiast przewrotność algorytmów redukcyjnych odpowiedzialnych za kształt zewnętrznych powierzchni nawy głównej – iż toczy Katedrę jakiś nowotwór kamienia, że mianowicie patrzący widzi właśnie ostatnią, przedśmiertną postać budowli, a zaraz – za dzień, dwa – zapadnie się ona w siebie, skłębnie, przegnije, trzasnę pod ciężarem udręczonego kamienia strzeliste żebra, zwieńczony krzyżem kręgosłup runie w cieniste przestrzenie organów wewnętrznych i spomiędzy szczęk wysuniętego portalu wytoczy się powolna lawina kruchej krwi Katedry. Forma mówi o udręce samotnego konania, słabości materii, która zatruwa zwątpieniem niewidzialnego ducha. A jeśli się zgasi reflektor i chwilę tak posiedzi na stoku, może też kawałek przejdzie w te i we w te pod asekuracyjną trakcją – jeśli się to uczyni, głodna żrenica wyłapie pojedyncze promienie światła bijące z wysokiej bryły cienia. Gwiazdy przeświatlają Katedrę na przestrzał. Nie posiada ona jednak ścian ani dachu, bo do niczego nie są jej jako budynkowi potrzebne – to przecież nie jest budynek – a przezroczysta pólfera przykrywająca grób Izmira i ołtarz sama spełnia wszystkie konieczne ich funkcje. Toteż w rzeczy samej nie mamy tu do czynienia z bryłą ergonomiczną. Wnętrze konstrukcji nie jest puste i, chociaż tego już człowiek nie zobaczy, wypełnia je takie samo misterium żywokrystnych przekształceń, jakie wyrzeźbiło części widoczne. Więc o określonej porze określone gwiazdy są w stanie posłać swe światło przez Katedrę. Schodzący ku niej rejestruje co chwila błyski jasności z tej gigantycznej plamy mroku, prawie jak sygnały rozpadu w komorze próżniowej: strzały z nicości. Potem wchodzi w cień portalu, zamykają się dookoła niego kurtyny zamarzniętych fal, gąszcz żelazowych krzaków, brodzi w wylewach jeziora bólu. Zakręt, światło – i stoi przed grobem.

⁶ szrapnel – pocisk artyleryjski zawierający rozpryskujące się lotki (kulki ołowiu lub strzałki)

⁷ Maurits Cornelis Escher (czytaj: eszer; 1898–1972) – grafik, malarz; na swoich pracach przedstawiał formy przestrzenne, np. schody, w sposób sprzeczny z doświadczeniem wzrokowym



Kadr z filmu *Katedra*, reż. Tomasz Bagiński, 2002.

Poszedłem do CFG. Główne laboratorium zajmuje trzy dwupiętrowe budynki, zestawione w podkowę otaczającą miniogród, w którym rosną mocno przeprogramowane drzewa. Komputer rzeczywiście był uprzedzony i wpuścił mnie przez główną bramę do tego ogrodu. Zraszacze opryskały mnie salwami chłodnych kropel. Słyszałem ptaki, ale szło to chyba z głośników. Wyszedł mi na spotkanie chudy Murzyn w koszuli w kratę. Przedstawił się jako Mood, asystent Telesfera. Z ogrodu przeszliśmy do cienistej sutenery. Szklany żywokryst kroi rozległe pomieszczenie na kilkanaście kantorów/gablot; w jednej z nich spała na leżance Magdalena Kleinert. Mood wskazał ją brodą, po czym podał mi słuchawki.

– Przepiąłem tymczasowo wyjście audio – mruknął.

Założyłem słuchawki.

– Dzień dobry – odezwał się Telesfer. – Słyszał ksiądz nowiny? Żywokryst logiczny Centrum Astronomicznego przestał się rozrastać.

– Taak.

– Proszę podejść do stołu pod palmą. Futerał w rogu. Proszę z łaski swojej je założyć.

Wyjąłem i założyłem okulary. Telesfer zwizualizował się fioletowym elfem w purpurowym kubraczku. Palił cygaro i tym cygarem skinął na mnie, bym za nim podążył. Ominąwszy z daleka chrapiącą lekko Kleinert, zaprowadził mnie do ostatniego szeregu gablot. W żywokrystnych blokach czerniły się tu pod ścianą małe, chropowate bryły. Telesfer-elf wskazał je dymiącym cygarem.

– Liczba odwiertów przeprowadzonych przez CFG na wszystkich Izmiraidach przekroczyła tysiąc. Wie ksiądz, czego szukaliśmy: Maszyny Hoana. Cóż, nie znaleźliśmy jej. To są fragmenty niektórych rdzeni. Co w nich takiego ciekawego... Bo ksiądz szuka tu ciekawostek, prawda? Oto i ciekawostka: struktura makrocząsteczek żelazowych tych rdzeni; ten z głębokości kilometra, ten – prawie dwóch, ten – z samego, mhm, jądra planetoidy.

Telesfer machnął ręką i w powietrzu nad jego głową rozwinęła się z jakiegoś podwymiary brunatna chmura. Poprawiłem okulary, podszedłem bliżej, zmrużyłem oczy. Chmura wydawała się składać z wielu mocno razem sprasowanych warstw na przemian brązowej, żółtej i czarnej bibuły, na dodatek każda kolejna warstwa odmiennie rozkładała strefy zagęszczeń i rozrzedzeń materii, tak że całość sprawiała wrażenie raczej czegoś w rodzaju randomicznego filtru.

– Tak to mniej więcej wygląda – rzekł Telesfer – przy czym w większych Izmiraidach, takich jak chociażby właśnie Róg, strukturę tę odnajdujemy praktycznie wszędzie poniżej pewnej głębokości. Zasadziliśmy żywokrysty dla logicznej interpolacji tych makromolekuł, ale wpadły w głód, niczego się nie dowiedzieliśmy, nie istnieje naturalna ścieżka dla powstania czegoś takiego, w każdym razie my nie znamy stosownych warunków brzegowych. Nie jest to minerał ani żadna forma życia podług hawajskiej jego definicji. Nie wykazuje zdolności samoreplikacyjnych. Nazywamy je Czarną Watą.

– Postulaty Hoana? – spytałem.

– Nic – odparł Telesfer, przysiadłszy na jednym z przezroczystych bloków żywokrystnych, w którym tkwiła bryła Waty o kształcie nerki. – Brak mechanizmu przetwarzania energii, brak jakiegokolwiek ogólnego źródła zasilania, nie reaguje na żadnym poziomie. Nijak nie pasuje do Maszyny.

– Hoan postulował aktywną rzeźbę czasoprzestrzeni – mruknąłem. – Koszt energetyczny musiałby tu być oczywiście ogromny; ale wobec tego może to coś innego.

– Co? – Telesfer wzruszył ramionami. – Bez wątpienia manipuluje grawitacją. Poza tym nie znając samego mechanizmu – a przecież nie mamy o nim zielonego pojęcia, nasi rzecznicy mogą mówić co innego, ale tak naprawdę żadna z kompanii, które zainwestowały tu w badania w nadziei na owego świętego Graala fizyki, nie posunęła się do przodu ani o krok – więc, jak mówię, nie znając mechanizmu, nie możemy nawet spekulować o koniecznych do zaangażowania w manipulację mocach. Hoanowy domyslny wektor korekcyjny nigdy nie był aż tak duży, jak się powszechnie wydaje; wystarczy umiejętnie manipulować parametrami kontrolnymi układu. Trzeba ciągłych, długich przyłożeń, lecz stosunkowo słabych, o ile tylko dobrze i w porę przycelowanych.



– Rzeczywiście, ciekawostka – przyznałem popatrując to na bryły Czarnej Waty, to na efekciarską symulację jej struktury molekularnej.

– Dalej. – Telesfer wstał, minął kilka gablot i wskazał cygarem wielką dioramę, obrazującą geologiczny przekrój Izmiraidy o nazwie Kolos (jak wynikało z podświetlonego opisu). – Spójrzy ksiądz na to. O, tutaj, ta warstwa.

– Mhm?

– Ścieżka analizy... O. I taki rozkład.

– Błysk gamma?

– Prawidłowo. – Telesfer skłonił głowę. – Rozvorsky, środek przedziału.

– Jak dawno?

– To trudno ocenić. Nie można się tu oprzeć na geologii planetarnej i datowaniu podług zegara epok czy zegara solarnego.

– Izotopy?

– To niestety daje duży i bardzo rozmyty przedział, bo datujemy przekładnicem, a przecież toto po prostu leci sobie przez próżnię. Sto do dwunastu milionów lat.

– Ho, ho, rzeczywiście. Znane eksplodowane gwiazdy neutronowe w sferze dziewięćdziesięciu milionów lat świetlnych? *Matching*⁸?

– A czym nakarmimy żywokrst? – wyszczerzył się fioletowoskóry elf. – Średnica Mlecznej Drogi wynosi sto tysięcy lat świetlnych. Kilkaset miliardów gwiazd. Ja pięknie dziękuję.

– Mhm. Znaleźliście ten ślad na wszystkich Izmiraidach?

– O, widzi ksiądz, właśnie że nie. Tylko na czterech największych oraz na Gwizdku.

– A Czarną Watę? Jakaś zależność?

– Czarna Wata jest wszędzie; tu więcej, tam mniej.

– Interpolacja toru układu.

– Z Wektorem Hoana...? – roześmiał się Telesfer. – Jak?

– No tak. – Zmieszałem się, bo z tego wszystkiego zapomniałem, że prób zaniechano zaraz po Hoanie; taka mechanika ima się tylko układów makrode-terministycznych, w których nie występuje nieanalizowalny czynnik moderujący. – Zresztą wystarczyłoby parę przejść nad Madeleine. No ale jaka może być maksymalna prędkość Izmiraidów w próżni międzysystemowej? Na chłopski rozum. Gdyby ten potop gamma przyszedł z tak daleka, zostawiłby analogiczne ślady wszędzie tu w okolicy. A tutaj – wskazałem dioramę – widzę, że cholernie

⁸ czytaj: meczing; pol. pasujący, dobrze dobrany

mocno przygrzało. Lizonne byłyby teraz sterylną planetą, piec mionowy, zero życia. Więc nie; musiało dopaść je w sporej odległości. A zatem dosyć dawno. Czy ktoś tu wierzy w wędrówki międzygalaktyczne? Nie sądzę. *Ergo*⁹: szukajmy wzdłuż ramienia. Można chyba nawet wyprowadzić toporny wzór, istnieje zależność...

– Pięknie, pięknie – kiwał głową Telesfer – ale co nam to da? Nawet gdybyśmy w końcu jednoznacznie zidentyfikowali źródłową neutronówkę. Skoro dystans jest tak duży, że nie przypieкло ani Lizonne, ani Ziemi – to jest to zarazem dystans wielokrotnie przekraczający zasięg naszych ślimaczych stateczków. Że już nie wspomnę o dystansie czasowym: tysiące lat temu. Zagadka tkwi tutaj, w Izmiraidach. – Telesfer tupnął nogą, wskazał cygarem podłogę. – I tutaj też musimy znaleźć odpowiedź. A ile mamy czasu? Dwa miesiące, potem Madeleine, potem diabli wiedzą co.

– Nie w mojej mocy...

– Być może nie, być może tak. Skąd ksiądz może to wiedzieć, skoro nie spróbował? Tak, to prawda, ja się zgodzę: oni przysłali tu księdza jedynie z biurokratycznej skrupulatności, Kościół to instytucja jak każda inna, czasu na skostnienie miała wystarczająco dużo. Ale to nie zmienia postaci rzeczy.

– Pan nie rozumie, panie Telesfer! – Przyznaję, zdołał mnie zirytować. – To wszystko nie ma żadnego znaczenia dla orzeczenia o domniemanych cudach Izmira Predú! Nawet gdybyście wykopali tu całutkie UFO pełne zmumifikowanych Obcych. To nie ma najmniejszego znaczenia!

Elf wydmuchnął serię dymnych obwarzanków.

– Być może tak, być może nie. Skąd ksiądz może to wiedzieć?

Żywokryst logiczny Centrum Astronomicznego przestał się rozrastać i w końcu zakwitł. Madeleine katapultuje Izmiraidy poza studnię grawitacyjną Lévie: w ten sposób domknęły się równania. Tak zatem w ciągu trzech tygodni musimy się wszyscy ewakuować z Rogu. Nikt nigdy więcej nie zobaczy Katedry, nikt nigdy nie stanie w jej cieniu; po opuszczeniu Madeleine nigdy już nie będzie ona rzucać cienia. Nigdy – a w każdym razie w czasie ogarnialnym naszą ludzką miarą. Siedziałem dzisiaj przy grobie Izmira, pod sferą wewnątrz katedralnej biostazy. Grób znajduje się między dwoma rzędami ław, przed ołtarzem, zza którego świeci tabernakulum. Ławy ciągną się do samego labiryntu wyjścia, każda długa na jakieś dwadzieścia metrów – licząc miejsca stojące, zmieściłoby się tu ponad cztery tysiące wiernych. Zaiste, Katedra. [...]

⁹ łac. więc, a zatem



PYTANIA I POLECENIA

1. Przedstaw, w jaki sposób zachowuje się główny bohater po przybyciu na planetoidę. Zwróć uwagę na to, co go przede wszystkim interesuje.
2. Opisz własnymi słowami miejsce, do którego przybył bohater.
3. Określ nastrój panujący w opowiadaniu i wskaż elementy, które go tworzą.
4. Opowiedz, jaką rolę w życiu mieszkańców planetoidy odgrywa Katedra. Zwróć uwagę na to, w jaki sposób oraz co o niej mówią.
5. Wyjaśnij znaczenie podanych w tabeli pojęć pojawiających się w opowiadaniu Jacka Dukaja. Uzupełnij tabelę w zeszycie.

Telesfer	
Żywokryst	
Czarna Wata	
Rozmaryn	

Cechy architektonicznej wizji Gaudiego	Nawiązania do projektu Gaudiego w opisie Katedry Jacka Dukaja

6. Zastanów się, jaki jest stosunek głównego bohatera do Katedry. Jakie wrażenie robi na nim Katedra? Zwróć uwagę na to, jakie uczucia i emocje w nim wywołuje.
7. Zastanów się, dlaczego w opowiadaniu Dukaja zdobywcy kosmosu nadal poszukują cudów.
8. Znajdź w tekście opowiadania Dukaja cztery przykłady neologizmów i zapisz je w zeszycie. Zastanów się, jaką funkcję pełnią w opowiadaniu takie wyrazy.
9. Wyjaśnij, czym jest tytułowa Katedra i co symbolizuje.
10. Jacek Dukaj, kreując obraz tytułowej Katedry, inspirował się pracami katalońskiego architekta Antonia Gaudiego, twórcy Sagrada Familia – największej katedry w Barcelonie. Przyjrzyj się poniższej ilustracji przedstawiającej projekt Gaudiego. Następnie odszukaj w opisie Katedry stworzonym przez Dukaja nawiązania do pracy hiszpańskiego architekta. Przytocz odpowiednie fragmenty opowiadania. Uzupełnij tabelę w zeszycie.



Sagrada Família, Barcelona.

11.* Obejrzyj film *Katedra* w reżyserii Tomasza Bagińskiego. Zwróć uwagę na charakterystyczne cechy kreacji świata w tym filmie.

PODSUMOWANIE LEKCJI

- Fantastyka naukowa (ang. *science fiction*) obejmuje utwory literackie lub filmowe, których akcja jest umieszczona w przyszłości lub innych częściach wszechświata, przedstawiające wizję przyszłego rozwoju techniki, społeczeństwa czy ogólnie ludzkości.
- Do najwybitniejszych polskich twórców fantastyki naukowej zalicza się Stanisława Lema oraz Jacka Dukaja.
- Charakterystyczną cechą twórczości Jacka Dukaja jest wykorzystywanie motywów i wątków religijnych oraz kreowanie mrocznych wizji przyszłości, w których wolność człowieka zostaje ograniczona przez rozwój techniki.

Refleksja o człowieku w świecie ponowoczesnym – poezja Wisławy Szymborskiej i Marcina Świetlickiego

ZANIM ZACZNIESZ

- Odpowiedzcie na pytanie, czy współcześni młodzi ludzie chętnie sięgają po poezję. Uzasadnijcie swoje zdanie na ten temat.
- Znajdźcie przykłady współczesnych eksperymentów poetyckich, np. poezji SMS-owej. Zastanówcie się, co jej forma mówi o współczesnym świecie.



Wisława Szymborska, laureatka Literackiej Nagrody Nobla w 1996 r., często mówiła, że w życiu ceni przede wszystkim skromność i poszanowanie cudzej prywatności. Nie lubiła wszelkiej ostentacji¹⁰ czy pytań o tajniki poetyckiego warsztatu. Słynęła z ogromnego poczucia humoru. Przez całe dorosłe życie mieszkała w Krakowie, otoczona niewielkim gronem zaufanych przyjaciół.

Wisława Szymborska (1923–2012).

W latach 1952–1966 Szymborska współredagowała „Życie Literackie”. Publikowała tam także finezyjne¹¹ recenzje książek z najróżniejszych dziedzin czytelnictwa. Felietony wydano w czterech tomach pod nazwą *Lektury nadobowiązkowe*. Uznanie krytyków i czytelników przyniósł Szymborskiej wydany w 1957 r. tom wierszy zatytułowany *Wołanie do Yeti*.

Poetycką strategię Wisławy Szymborskiej najlepiej oddaje stwierdzenie pochodzące z jej wiersza *Schyłek wieku*: „nie ma pytań pilniejszych od pytań naiwnych”. Poetka nieustannie pytała o sens życia i kształt egzystencji, możliwość poznania

¹⁰ ostentacja – demonstracyjny sposób zachowania się w celu zwrócenia na siebie uwagi

¹¹ finezyjny – precyzyjny i subtelny w wykonaniu

siebie oraz tego, co otacza człowieka, wpływ wielkiej historii na jednostkę, wzajemne relacje ludzi i zwierząt. Wisławę Szymborską szczególnie interesowała rola przypadku w funkcjonowaniu wszechświata. W swoich utworach poetka często kreowała światy alternatywne i rozważała wydarzenia, które nigdy się nie rozegrały.

Charakterystyczną cechą poezji Szymborskiej jest **lapidarność**, czyli zwięzłość i precyzja w doborze słów. Poetka chętnie wykorzystywała **paradoks, dowcip i ironię**, łagodząc odkrywane w wielu wierszach smutne wrażenie kruchości i ulotności życia czy niepokoju egzystencjalnych człowieka. Odkrywała ukryte znaczenia wyrazów. Doszukiwała się niezwykłości w pozornie zwyczajnych rzeczach.

Lapidarny – krótki i wyrazisty.

Paradoks – stwierdzenie zaskakujące, sprzeczne z przyjętym powszechnie mniemaniem.

Kolaże wykonane przez Wisławę Szymborską.

Jednym z ulubionych zajęć poetki było tworzenie artystycznych kolaży, które wysyłała znajomym na różne okazje. Swoje prace nazywała „wyklejankami”.

1. Zastanów się, na czym polega concept wyklejanek stworzonych przez Wisławę Szymborską.
2. Wymień elementy komiczne, które dostrzegasz na wyklejankach.

Szymborska twierdziła, że zajęła się techniką kolażu, gdyż nie udało się jej znaleźć ładnych pocztówek, które mogłaby wysłać bliskim. Raz do roku, najczęściej w listopadzie, mawiała: „Proszę do mnie nie przychodzić przez kilka dni, bo będę artystką”. Podłogę w całym mieszkaniu pokrywały wówczas wycinki z gazet i magazynów służące do tworzenia tych artystycznych wyklejanek. Poetka tworzyła je przez ponad 40 lat.



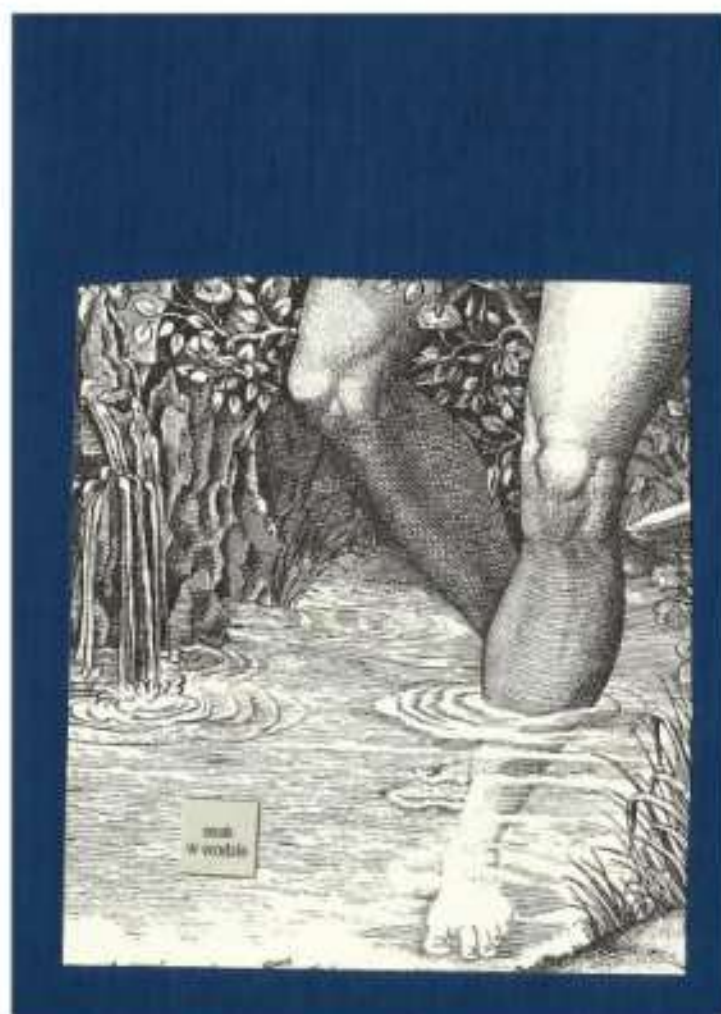
Wisława Szymborska

Cebula

Co innego cebula.
Ona nie ma wnętrza.
Jest sobą na wskroś cebula
do stopnia cebuliczności.
Cebulasta na zewnątrz,
cebulowa do rdzenia,
mogłaby wejrzeć w siebie
cebula bez przerażenia.

W nas obczyzna i dzikość
ledwie skórą przykryta,
inferno¹² w nas interny¹³,
anatomia gwałtowna,
a w cebuli cebula,
nie pokrętne jelita.
Ona wielokroć naga,
do głębi itympodobna.

Byt niesprzeczny cebula,
udany cebula twór.
W jednej po prostu druga,
w większej mniejsza zawarta,
a w następnej kolejna,
czyli trzecia i czwarta.
Dośrodkowa fuga¹⁴.
Echo złożone w chór.



Kolaż wykonany przez
Wisławę Szymborską.

Cebula, to ja rozumiem:
najnadobniejszy brzuch świata.
Sam się aureolami
na własną chwałę oplata.
W nas – tłuszcze, nerwy, żyły,
śluzy i sekretności.
I jest nam odmówiony
idiotyzm doskonałości.

Wielka liczba, 1976

¹² inferno – piekło

¹³ interna – potoczna nazwa działu medycyny zajmującego się chorobami narządów wewnętrznych

¹⁴ fuga (łac.) – polifoniczny utwór muzyczny, w którym kolejne głosy przejmują temat

PYTANIA I POLECENIA

1. Opisz własnymi słowami tytułową cebulę.
2. Zestaw właściwości cebuli z cechami człowieka. Zastanów się, w jaki sposób autorka przedstawia oba byty. Czemu służy takie zestawienie?

Właściwości cebuli	Cechy człowieka

3. Zastanów się, na czym polega słabość człowieka opisywanego w wierszu.
4. Wybierz poprawne dokończenie zdania i zapisz je w zeszycie.
Sformułowanie „idiotyzm doskonałości” to:
A. porównanie. C. kontrast.
B. oksymoron. D. apostrofa.
5. Wyjaśnij, jaki wniosek wysnuwa podmiot liryczny z zestawienia człowieka i cebuli.
6. Wybierz z tabeli te cechy poezji Szymborskiej, które dostrzegasz w wierszu *Cebula*. Uzasadnij swój wybór.

błyskotliwy dowcip słowny, uniwersalna wymowa, wyszukane słownictwo, podjęcie kwestii dotyczących kształtu ludzkiej egzystencji

7. Wybierz określenie najlepiej oddające charakter wiersza *Cebula*.

refleksyjny, filozoficzny, katastroficzny, komiczny

Wisława Szymborska

Terrorysta, on patrzy

Bomba wybuchnie w barze trzynasta dwadzieścia.
Teraz mamy dopiero trzynastą szesnaście.
Niektórzy zdążą jeszcze wejść
Niektórzy wyjść.

Terrorysta już przeszedł na drugą stronę ulicy.
Ta odległość go chroni od wszelkiego złego
no i widok jak w kinie:

Kobieta w żółtej kurtce, ona wchodzi.
Mężczyzna w ciemnych okularach, on wychodzi.
Chłopaki w dżinsach, oni rozmawiają.
Trzynasta siedemnaście i cztery sekundy.
Ten niższy to ma szczęście i wsiada na skuter,
a ten wyższy to wchodzi.

Trzynasta siedemnaście i czterdzieści sekund.
Dziewczyna, ona idzie z zieloną wstążką we włosach.
Tylko że ten autobus nagle ją zasłania.

Trzynasta osiemnaście.
Już nie ma dziewczyny.
Czy była taka głupia i weszła, czy nie,
to się zobaczy, jak będą wynosić.

Trzynasta dziewiętnaście.
Nikt jakoś nie wchodzi.
Za to jeszcze wychodzi jeden gruby łysy.
Ale tak, jakby szukał czegoś po kieszeniach i
o trzynastej dwadzieścia bez dziesięciu sekund
on wraca po te swoje marne rękawiczki.

Jest trzynasta dwadzieścia.
Czas, jak on się wlecze.
Już chyba teraz.
Jeszcze nie teraz.
Tak, teraz.
Bomba, ona wybucha.

Wielka liczba, 1976

PYTANIA I POLECENIA

1. Określ problematykę wiersza *Terrorysta, on patrzy*.
2. Wyjaśnij, w jakim celu poetka zastosowała czas teraźniejszy. Jak ten zabieg wpływa na uczucia czytelnika?
3. Opisz świat widziany oczyma terrorysty. Zastanów się, na jakie elementy rzeczywistości zwraca on przede wszystkim uwagę.

4. Udowodnij, że w wierszu *Terrorysta, on patrzy* poetka zastosowała stylizację na język potoczny. Wskaż konkretne przykłady.
5. Wybierz spośród podanych te elementy wiersza *Terrorysta, on patrzy*, które wpływają na jego dramaturgię. Zapisz je w zeszycie.

zachowanie terrorysty, nieświadomość zagrożenia wśród opisywanych ludzi, podkreślenie roli upływającego czasu, świadomość zagrożenia, którą ma odbiorca tekstu

6. Zdecyduj, czy utwór Szymborskiej *Terrorysta, on patrzy* ma aktualną wymowę społeczną, czy jest tekstem uniwersalnym. Sformułuj dwa argumenty na poparcie swojego zdania

Marcin Świetlicki, *Ogród koncentracyjny*

Marcin Świetlicki to współczesny poeta, prozaik i wokalista grupy muzycznej Świetliki. Należy do reprezentantów pokolenia „bruLionu”. Określenie to pochodzi od tytułu czasopisma ukazującego się w latach 1986–1999. Pismo „bruLion” szybko stało się forum młodych artystów. Niejednokrotnie twórcy publikujący na jego łamach krytykowali autorytety i odrzucali polską tradycję patriotyczną. W swoich utworach opisywali najintymniejsze doświadczenia, często stosując wulgaryzmy. Charakterystyczną cechą twórców tego pokolenia stały się artystyczne prowokacje.



Marcin Świetlicki (ur. 1961).

Charakter poezji Marcina Świetlickiego najlepiej oddaje sformułowanie wielokrotnie przywoływane przez poetę: „Niczego o mnie nie ma w konstytucji”. Podmiot liryczny w wierszach poety najczęściej wypowiada się w pierwszej osobie liczby pojedynczej, opisuje najbardziej osobiste doświadczenia, opowiada o swoim prywatnym świecie. Poezja Świetlickiego to opowieść o świecie codziennych spraw.

Marcin Świetlicki

Przed wyborami

Dzisiaj kupiłem dwa pory na kolację.

Niosłem je za plecami, trzymając jak kwiaty.

Lato się gryzie z jesienią. Forma ocalała i wychodzi z podziemia.

Wszystko się układa w jeden wyraźny doskonały kształt:
 OGRÓD KONCENTRACYJNY.
 Dzisiaj kupilem dwa pory na kolację.
 Niosłem je za plecami, trzymając jak krzyż.
 Jestem tak bardzo martwy, że aż chodzę, czuję.
 Widzę jak wszystko się układa w jeden wyraźny, doskonały kształt:
 OGRÓD KONCENTRACYJNY!

1993

PYTANIA I POLECENIA

1. Wyjaśnij, co staje się obiektem refleksji podmiotu lirycznego przed tytułowymi wyborami.
2. Opisz doświadczenia bohatera lirycznego – skup się na jego uczuciach i emocjach odczuwanych przed wyborami. Czy są to odczucia pozytywne, czy negatywne? Jakie słowa na to wskazują?
3. Wymień elementy życia codziennego, które Świetlicki wprowadza do swojej poezji. Określ ich funkcję. Uzupełnij tabelę w zeszycie.

Element z życia codziennego	Funkcja w utworze

4. Zastanów się, co oznacza pojawiające się dwukrotnie w wierszu Świetlickiego sformułowanie „ogród koncentracyjny”.

PODSUMOWANIE LEKCJI

- Wisława Szymborska to polska poetka uhonorowana Literacką Nagrodą Nobla w 1996 r.
- Z wierszy Wisławy Szymborskiej wyłania się obraz człowieka wolnego, a jednocześnie zdeteminowanego przez prawa biologii i wydarzenia historyczne. Szymborska stara się odkrywać w swojej poezji uniwersalne zasady i prawa ludzkiej egzystencji.
- Marcin Świetlicki należy do pokolenia „bruLionu”, które debiutowało w połowie lat osiemdziesiątych XX w. Poeta tworzy poezję będącą zapisem osobistego doświadczenia podmiotu lirycznego.

„Wyposażony w pamięć masową odbiornik szumu medialnego” – Dorota Masłowska, *Wojna polsko-ruska pod flagą białą-czerwoną* (fragment)

ZANIM ZACZNIESZ

- Przypomnij sobie, czym jest subkultura.
- Podyskutujcie w klasie na temat tego, co daje młodemu człowiekowi przynależność do określonej subkultury.
- Zastanówcie się, przed jakimi dylematami staje współczesny młody człowiek wchodzący w dorosłość. Gdzie szuka drogowskazów, zrozumienia?
- Scharakteryzujcie język współczesnej młodzieży.



Borys Szyc jako Silny w filmie *Wojna polsko-ruska pod flagą białą-czerwoną*, reż. Xawery Żuławski, 2009.

Powieść *Wojna polsko-ruska pod flagą białą-czerwoną* to literacki debiut Doroty Masłowskiej, uznawanej za jedną z najciekawszych pisarek młodego pokolenia. Pochodząca z niewielkiego Wejherowa Masłowska napisała ten tekst w wieku 19 lat, w przerwach między nauką do matury. Powieść podzieliła krytyków i opinię publiczną – jedni uważali jej publikację za wydarzenie doniosłe, a inni krytykowali za wulgarny język i epatujące okrucieństwem opisy.



Dorota Masłowska (ur. 1983).

Źródłem pomyłek stało się rozpowszechniane przez wydawcę powieści określenie „pierwsza polska powieść dresiarzka” sugerujące, że *Wojna polsko-ruska...* to książka opowiadająca o subkulturze dresiarzy oraz obraz polskich blokowisk. Opowieść o miłosnych perypetiach Silnego to tak naprawdę historia ukazująca trudy procesu dojrzewania współczesnego młodego człowieka oraz jego poszukiwanie własnej tożsamości w świecie wypełnionym tanim blichtrzem i sztucznością.

Świat wykreowany przez Dorotę Masłowską w *Wojnie polsko-ruskiej...* jest zdeformowany, groteskowy, tragicomiczny. Pisarka zaprezentowała stan ducha przedstawicieli młodego pokolenia, zagubionych we współczesnym świecie, którzy nie potrafią panować nawet nad własnym językiem.

Dorota Masłowska

Wojna polsko-ruska pod flagą białą-czerwoną (fragment)

Najpierw ona mi powiedziała, że ma dwie wiadomości dobrą i złą. Przechylając się przez bar. To którą chcę najpierw. Ja mówię, że dobrą. To ona mi powiedziała, że w mieście jest podobno wojna polsko-ruska pod flagą białą-czerwoną. Ja mówię, że skąd wie, a ona, że słyszała. To mówię, że wtedy złą. To ona wyjęła szminkę i mi powiedziała, że Magda mówi, że koniec między mną a nią. To ona mrugnęła na Barmana, że jakby co, ma przyjść. I tak dowiedziałem się, że ona mnie rzuciła. To znaczy Magda. Chociaż było nam dobrze, przeżyliśmy razem немало miłych chwil, dużo miłych słów padło, z mojej strony jak również z niej. Z pewnością.

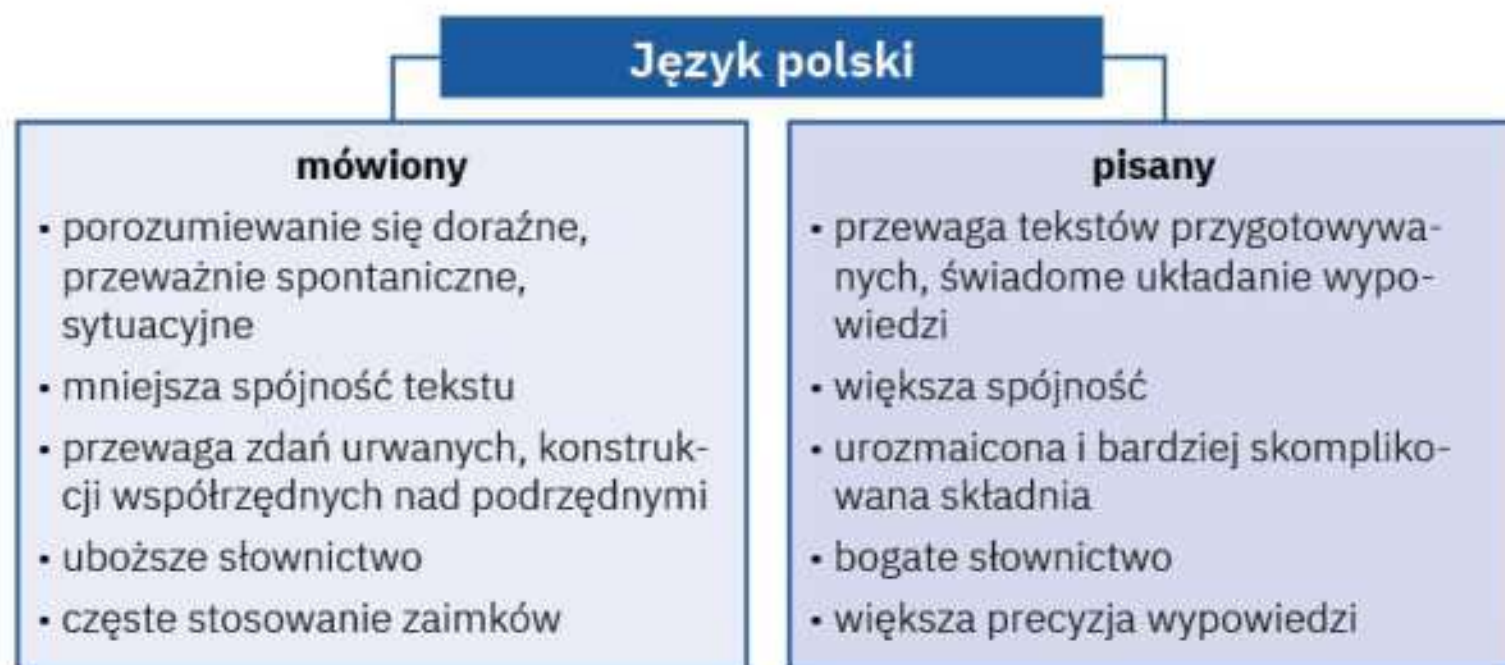
Barman mówi, żebym kładł na niej laskę. Chociaż to nie jest tak proste. Jak dowiedziałem się, że tak już jest, chociaż raczej, że już nie ma, to nie było tak, żeby ona mi to powiedziała w szczerze oczy, tylko stało się akurat na tyle inaczej, że ona mi to powiedziała poprzez właśnie Arletę. Uważam, że to było jej czyste chamstwo, prostactwo. I nie będę tego ukrywał, chociaż to była moja dziewczyna, którą mogę powiedzieć, że dużo zaszło między nami różnych rzeczy zarówno dobrych i złych. To przecież nie musiała mówić tego przez koleżankę w ten sposób, że ja się dowiaduję ostatni. Wszyscy wiedzą od samego początku, gdyż ona powiedziała to również innym. Mówiła, że ja to jestem raczej bardziej wybuchowy i że musieli mnie przygotować do tego faktu. [...]

Andżela jest to dziewczyna innego typu niż Magda. Inna w dotyku, inna w ogóle. Jest w stylu bardziej takim mrocznym, ciemnym. Czarna kiecka z jakby takiego meshu, także buty na sznurowadła, rajtki nie normalne, lecz dość wyzywająco siatkowe. Kolczugi, kasety na dłoniach i uszach. Cała w lakierze do paznokci odcienia czarnego. Cała nim wysmarowana, ale równo i starannie. Wokół ust, a także i oczu. Z których sterczą sklezione na ostateczność rzęsy. [...] Ona mówi, że ona po prostu taka już jest, że nie jest to z niczyjej strony narzucone, tylko przez nią wybrane. Że całe życie nosiła się ot tak jak ja i ty, jak my wszyscy, lecz któregoś dnia powiedziała sobie, że chce być sobą i zachować swój własny niepowtarzalny styl. Tak jak ona sama wewnętrznie mroczny i czarny. Ja mówię, iż to bardzo ciekawe i interesujące z jej strony. Że najważniejsze w życiu, to być właśnie sobą, nikim innym. Ona mówi, że również to odkryła. [...]

PYTANIA I POLECENIA

1. Stwórz portret psychologiczny Silnego na podstawie jego wypowiedzi.
2. Wyjaśnij, co Silnego najbardziej zdenerwowało w zachowaniu Magdy.
3. Zastanów się, czy wygląd Andżeli koresponduje z wyznawanymi przez nią wartościami.
4. Wyjaśnij, na czym polega i czemu służy wulgaryzacja i brutalizacja języka we fragmencie powieści Doroty Masłowskiej. Jakie zmiany w języku potocznym obrazuje język tej powieści?

Jednym z najciekawszych elementów *Wojny polsko-ruskiej pod flagą białą-czerwoną* jest język, którym posługują się bohaterowie wykreowani przez Dorotę Masłowską. Powtarzają reklamowe slogany oraz wykorzystują sformułowania charakterystyczne dla prasy brukowej. W wypowiedziach postaci dominuje **mówiona odmiana języka polskiego**, którą nie rządzą tak ścisłe reguły jak językiem pisanym. Mowa jest mniej staranna i bardziej spontaniczna niż zapisywane wypowiedzi. Podczas sytuacji mówienia nadawca ma bezpośredni kontakt z odbiorcą, może dodatkowo używać mowy ciała, intonacji oraz odwoływać się do kontekstu.



ZADANIA I POLECENIA

1. Udowodnij, że Silny posługuje się mówioną odmianą polszczyzny. Przytocz konkretne wypowiedzi tej postaci.
2. Przekształć poniższy fragment wypowiedzi Silnego na odmianę pisaną języka polskiego. Zastanów się, czy wprowadzone zmiany zmieniają sens i funkcję wypowiedzi bohatera.

„I siedzę tak. Ubranie piękne, bo się ubrałem, ponieważ gdy rano wtedy wstałem, byłem wyłącznie w majtkach. Spodnie też czyste. Wtedy wchodzi Andżela i idzie niczym klientka całego baru, mistrzyni i bilarda, i fliperów. Tak a propos to przychodzi mi na myśl, że w sumie nie pamiętam, jak za bardzo ona wygląda, ta Andżela. Ktoś, coś, lecz nie wiadomo w jakim kościele, parafialnym czy wojewódzkim. Teraz bezpardonowo ją rozpoznaję i wstaję na jej powitanie”.

3. Znajdź w wypowiedzi Silnego frazeologizm o zmienionej strukturze. Zapisz poprawną formę tego wyrażenia w zeszycie i wyjaśnij jego znaczenie.

PODSUMOWANIE LEKCJI

- Dorota Masłowska to jedna z najciekawszych pisarek młodego pokolenia w Polsce. Jej debiutancką powieścią jest *Wojna polsko-ruska pod flagą białą-czerwoną*.
- Ważnym elementem powieści Doroty Masłowskiej jest język. Pisarka wykorzystuje przede wszystkim mówioną odmianę polszczyzny, przetwarza popularne slogany, teksty reklamowe i związki frazeologiczne oraz nie stroni od wulgaryzmów.
- Wyróżniamy mówioną i pisaną odmianę języka. Język mówiony jest spontaniczny. Zdania w tej odmianie są krótkie, przeważa w nich słownictwo nacechowane emocjonalnie. Język pisany charakteryzuje przemyślana konstrukcja wypowiedzi, starannie dobrane słownictwo oraz poprawna składnia.

Sprawdź, ile wiesz

1. Przepisz do zeszytu podane zdania. Rozstrzygnij, czy są one prawdziwe, czy fałszywe. Przy zdaniach prawdziwych wpisz P, przy fałszywych – F.

1. Termin „pokolenie Kolumbów” to w historii polskiej literatury określenie ludzi, których młodość upłynęła na walce z niemieckim okupantem w czasie II wojny światowej.
2. Sytuacja polityczna w Polsce po 1945 r. nie miała znaczącego wpływu na kształt polskiej kultury.
3. Opowiadania Tadeusza Borowskiego należy uznać za utwór biograficzny.
4. Do najważniejszych twórców polskiej piosenki literackiej należą Wojciech Młynarski oraz Agnieszka Osiecka.
5. W Polsce w czasie komunizmu podstawowym sposobem władzy na kontrolowanie pisarzy było stosowanie cenzury.
6. Jednym z najwybitniejszych polskich pisarzy *science fiction* był Stanisław Lem.

2. Wyjaśnij, czym charakteryzowała się twórczość artystów zaliczanych do pokolenia Kolumbów. Wypisz wydarzenia mające wpływ na wizję świata oraz człowieka pojawiającą się w ich utworach. Uzupełnij tabelę w zeszycie.

Cechy charakterystyczne twórczości pokolenia Kolumbów	
Wydarzenia mające wpływ na wizję świata oraz człowieka	

3. Wybierz i zapisz w zeszycie te określenia, które najlepiej oddają charakter opowieści Marka Edelmana o powstaniu w getcie warszawskim, przedstawionej w *Zdążyć przed Panem Bogiem* Hanny Krall.

realizm, fantastyka, mitologizacja, sakralizacja, demitologizacja, poetyckość, wyolbrzymienie, obiektywizm, subiektywizm

4. Wyjaśnij, w jaki sposób został przedstawiony obóz koncentracyjny w *Opowiadaniach* Tadeusza Borowskiego.
5. Podaj tematy, które dominowały w polskiej poezji powojennej. Zwróć uwagę na twórczość takich artystów, jak: Wisława Szymborska, Marcin Świetlicki, Stanisława Barańczak i Tadeusz Różewicz.

6. Wybierz spośród podanych cechy charakterystyczne dla literatury *science fiction*. Zapisz w zeszycie wybrane zdania.

- | | |
|----|--|
| 1. | Utwory <i>science fiction</i> pełnią funkcję dydaktyczną. |
| 2. | W utworach <i>science fiction</i> świat przedstawiony jest umieszczony w przyszłości w stosunku do czasu napisania. Opiera się na prognozach dotyczących przyszłego rozwoju techniki, społeczeństwa lub ogólnie ludzkości. |
| 3. | Twórcy <i>science fiction</i> w sposobach opowiadania nawiązują najczęściej do wzorców powieści realistycznej. |
| 4. | Zainteresowanie twórców literatury <i>science fiction</i> skupia się przede wszystkim na bohaterze oraz jego wewnętrznych rozterkach związanych z rozwojem techniki. |

7. Zapisz w zeszycie nazwiska pisarzy wybrane spośród wymienionych, którzy otrzymali Literacką Nagrodę Nobla w XX lub XXI w.

Henryk Sienkiewicz, Bolesław Prus, Wisława Szymborska,
Olga Tokarczuk, Czesław Miłosz, Władysław Stanisław Reymont

8. Wyjaśnij własnymi słowami, na czym polega manipulacja językowa. Wymień dziedziny współczesnego życia, w których możemy się z nią najczęściej spotkać.
9. Podaj dwa sposoby na skuteczne radzenie sobie z manipulacją językową.
10. Przedstaw, w jaki sposób ukazywano w literaturze stan wojenny w Polsce. Odwołaj się do twórczości Olgi Tokarczuk, Marka Nowakowskiego oraz Zbigniewa Herberta.
11. Stwórz samodzielnie mapę myśli dotyczącą literatury współczesnej.

Indeks rzeczowy

A

absurd 159
alter ego 137
aluzja literacka 205
Armia Krajowa 65
autoironia 19
awangarda 45

B

bard 198

C

charakterystyka 176
człowiek zlagrowany 81, 99

D

dehumanizacja 72
dokumentaryzm 106
drugi obieg wydawniczy 179

E

eksterminacja 83
erotyk 35, 77

F

futurologia 212
futuryzm 49

G

groteska 159
grupa literacka 19

H

historiozofia 72
Holocaust 104

J

język
 mówiony 238
 pisany 238

K

katastrofizm 55

L

leśmianizm 39

M

miniatura 35
modernizm 10

N

nostalgia 130
Nowa Fala 141

P

Piwnica pod Baranami 148
pokolenie Kolumbów 64

R

reinterpretacja 135
reklama 207

S

skamandryci 18
„Solidarność” 122
stan wojenny 178

T

totalitaryzm 55

Indeks osób i utworów

B

Baczyński Krzysztof Kamil
*** (*Niebo złote ci otworzę*) 78

Pokolenie 72

Z głową na karabinie 76



Baliński Stanisław

Okno wspomnień 132

Barańczak Stanisław

Każdy z nas ma schronienie 143

Wypełnić czytelnym pismem 144

Borowski Tadeusz



Ludzie, którzy szli 94

Proszę państwa do gazu 83

C

Czechowicz Józef

Żal 55



D

Dukaj Jacek

Katedra 212

G

Gajcy Tadeusz

Miłość bez jutra 68

Przed odejściem 67

H

Herbert Zbigniew

Pan od przyrody 135

Przestanie Pana Cogito 138

Raport z oblężonego Miasta 180



I

Iłakowiczówna Kazimiera

Czarownica 43

J

Jasieński Bruno

Foot-bal wszystkich świętyh 51

K

Kaczmarek Jacek

Mury 199

Krall Hanna

Zdążyć przed Panem Bogiem 109

L

Lechoń Jan

Herostrates 31

Obżarstwo i pijaństwo 26



Leśmian Bolesław

W malinowym chruśniaku 40

Lipska Ewa

Dyktando 146

M

Masłowska Dorota

Wojna polsko-ruska pod flagą białą-czerwoną 236

Miłosz Czesław

Campo di Fiori 117

Piosenka o końcu świata 58

Młynarski Wojciech

Niedziela na Głównym 151

Mrożek Sławomir

Tango 160, 170

N

Nowakowski Marek

Górą Edek 204

Kanarek 195

O

Osiecka Agnieszka

Kochankowie z ulicy Kamiennej 149

P

Pawlikowska-Jasnorzewska Maria

Babcia 36

Fotografia 35

Miłość 35

Wielki Wóz 35

Przybora Jeremi

Wesołe jest życie staruszka 155

Przyboś Julian

Gmachy 47

R

Różewicz Tadeusz

Ocalony 123

W środku życia 124

S

Szyborska Wisława

Cebula 230

Koniec i początek 127

Terrorysta, on patrzy 231

Ś

Świetlicki Marcin

Przed wyborami 233

T

Tokarczuk Olga

Profesor Andrews w Warszawie 185

Tuwim Julian

Do krytyków 23

W

Wierzyński Kazimierz

Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny 130

Skok o tyczce 28

Wykaz źródeł

Baczyński K.K., *Wybór poezji*, oprac. J. Święch, Ossolineum, Wrocław 1989.



Baliński S., *Peregrynacje. Poezje wybrane 1929–1981*, Warszawa 1982.

Barańczak S., *Wiersze zebrane*, pod red. R. Krynickiego, Wydawnictwo a5, Warszawa 2013.

Borowski T., *Wybór opowiadań*, PIW, Warszawa 1983.

Czechowicz J., *Pisma zebrane*, t. 1, *Wiersze i poematy*, oprac. J. Fert, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012.



Dukaj J., *Katedra*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 2018.

Gajcy T., *Utwory zebrane*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1952.

Herbert Z., *Wybór poezji*, wstęp i oprac. M. Mikołajczak, Ossolineum, Wrocław 2018.



Iłakowiczówna K., *Wiersze 1912–1959*, wyb. P. Herz, PIW, Warszawa 1982.

Kaczmarek J., *Między nami. Wiersze zebrane*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2017.

Krall H., *Zdążyć przed Panem Bogiem*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 2018.



Lechoń J., *Poezje*, oprac. R. Loth, Ossolineum, Wrocław 1990.

Leśmian B., *Dzieła wszystkie*, t. 1, *Poezje zebrane*, oprac. J. Trznadel, PIW, Warszawa 2010.

Lipska E., *Nowy wybór wierszy*, Wydawnictwo a5, Warszawa 2020.

Masłowska D., *Wojna polsko-ruska pod flagą białą-czerwoną*, Wydawnictwo Noir Sur Blanc, Warszawa 2016.

Miłosz C., *Poezje wybrane*, wyb. i oprac. Z. Łapiński, Ossolineum, Wrocław 2013.

Młynarski W., *Od oddechu do oddechu*, wyb. M. Nalewski, Prószyński i S-ka, Warszawa 2017.

Mrożek S., *Tango*, Wydawnictwo Noir Sur Blanc, Warszawa 2012.

Nowakowski M., *Księżę Nocy. Najlepsze opowiadania*, Iskry, Warszawa 2018.

Osiecka A., *Najpiękniejsze wiersze i piosenki*, wyb. M. Włodarski, Prószyński i S-ka, Warszawa 2010.

Pawlikowska-Jasnorzewska M., *Być kwiatem... Wybór wierszy i szkiców poetyckich*, wstęp, wyb. i oprac. W. Bolecki, Świat Książki, Warszawa 1994.



Przyboś J., *Sytuacje liryczne. Wybór poezji*, wstęp i oprac. E. Balcerzan, Ossolineum, Wrocław 1989.

Różewicz T., *Wybór poezji*, wstęp i opracowanie A. Skrendo, Ossolineum, Wrocław 2019.

Szyborska W., *Wybór poezji*, wyb. i oprac. W. Ligęza, Ossolineum, Wrocław 2019.

Tokarczuk O., *Profesor Andrews w Warszawie*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 2017.

Tuwim J., *Wiersze wybrane*, oprac. M. Głowiński, Ossolineum, Wrocław 1986.

Wierzyński K., *Poezja* [w:] tegoż, *Poezja i proza*, wyb. i postowie M. Sprusiński, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1981.